NAJWIĘKSZA

KANTYCZKA

z nutami na 2-3 głosy

Opracował
J. A. Gwoździowski
WIELICZKA



Z Drukarni Władysława Mroza (dawniej Z. Jelenia) w Tarnowie
Do nabycia we wszystkich księgarniach



na 2-gi egz:

1 egz. jest w mag. 0217
5873 I mus.

NAJWIĘKSZA

KANTYCZKA

z nutami na 2-3 głosy

Opracował

J. A. Gwoździowski

WIELICZKA



Z Drukarni Władysława Mroza dawniej Z. Jelenia w Tarnowie

Do nabycia we wszystkich księgarniach

L. 7893/38.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z Książęco-Metropolitalnej Kurii

W Krakowie, 30 września 1938.

Nakładem autora.



PRZEDMOWA

Naród polski przyjął dość późno wiarę chrześcijańską, ale ukochał ją całem sercem. Święto Narodzenia Zbawiciela świat obchodził zawsze z wielką radością i weselem, a świadkiem tego są po dziś dzień Polskie Kolędy czyli pieśni o Bożem Narodzeniu tak liczne, tak piękne i wesołe, jak rzadko gdzieindziej. Przybywa ciągle jeszcze dużo nowych, lub stare otrzymują nową melodyjną szatę. Umilają one Święta Bożego Narodzenia nietylko w kościele w czasie nabożeństw, ale także w domu, w rodzinie, na zebraniach, zwłaszcza przy choince albo opłatku. Towarzyszą Polakom i na wychodztwie w obcych krajach, jako najmilsze wspomnienie kraju ojczystego świętej wiary ojców.

Niechże i ten nowy zbiorek kolęd tak bogaty i urozmaicony, spełnia to zadanie! Niech posłuży Rodakom do umilenia i rozweselenia radosnej i uroczystej rocznicy Narodzenia Pańskiego na obszarze całej Polski i wszędzie za nią, gdzie biją polskie katolickie serca!

X. M. Jeż

Słowo od wydawcy

Wydając zbiór tych kolęd miałem na celu danie do ręki kantyczki taniej mającej duży wybór kolęd i pastorałek z pełnym tekstem, z nutami, w opracowaniu na 2 — 3 głosy. Z powodów odemnie niezależnych, kolęd na 3 gł. jest bardzo mało... Gdyby tu jakiej melodii brakło, proszę o łaskawe jej przysłanie, a ja gdy się ich zbierze kilkanaście wydam jako dodatek, zaznaczając kto — czyja z jakich stron tę kolędę przysłał, a w ten sposób pomoże do spopularyzowania się ginących coraz częściej starych, a jakże pięknych nieraz melodyj, zarazem przyczyni się do powiększenia chwały Bożej, idąc za słowami poety;

„Śpiewaj ludu Polski złoty
Wypowiadaj swe tęsknoty
U orania i zasiewu
Póty serca póki śpiewu" —

Wszystko „ad maiorem Dei gloriam."

A. J. Gwoździowski
Wieliczka

Spis rzeczy

Część I. — Kolędy kościelne.

Nr		Str.
1.	Bogu dziękczynne głosy	1
2.	A baczcież pastuszki	3
3.	Ach ubogi żłobie	4
4.	„ mel. 2.	5
5.	„ mel. 3.	5
6.	Ach witajże pożądana	7
7.	Ach, zła Ewa narobiła	9
8.	„ mel. 2.	9
9.	Ach cóż to za Dziecię?	11
10.	A czemuż mój Jezus	12
11.	A to komu Aniołkowie	14
12.	Alleluja, chwalmy Boga	15
13.	Anielski chór pasterzom	16
14.	Anioł Pański otoczony	17
15.	Anioł pasterzom mówił	19
16.	Apokaliptyczny Baranku	21
17.	A wczora z wieczora	24
18.	„ mel. 2.	27
19.	„ mel. 3.	29
20.	A wczora z wieczora mel. 4.	29
21.	„ mel. 5.	30
22.	Baranek Boży między bydlętami	31
23.	Betleem, święte miasteczko	33
24.	„ mel. 2.	34
25.	Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi	36
26.	„ mel. 2.	36
27.	„ mel. 3.	37
28.	„ mel. 4.	37
29.	Bóg się rodzi, moc truchleje	39
30.	Bóg się z Panny narodził	41
31.	„ mel. 2.	41
32.	Bóg w Trójcy świętej sprawił	42
33.	Boscy posłowie	44
34.	„ mel. 2.	45
35.	Boże i Królu jakież Twoje trony	47
36.	Bracia patrzcie jeno	49
37.	„ mel. 2.	49
38.	„ mel. 3.	50

39. Brama Boża się otwiera . . . 52
40. Christus, Christus, natus est . . 52
41. Chrystus, Chrystus nam się . . 53
42. Chrystus Pan się narodził . . . 54
43. Chrystus się narodził, by nas . 55
44. Chrystus, Syn Boży, dziś się . . 56
45. Chwała Bogu w wysokości . . 58
46. Cicha noc w górze skrzy . . . 59
47. Cicho wszędzie, śpi świat cały . 60
48. Cieszmy się i pod niebiosy . . . 62
49. „ mel. 2. 63
50. Cóż to proszę za nowina? . . . 64
51. „ mel. 2. 65
52. „ mel. 3 66
54. Cóż to za nowe dziwy 67
55. Cud dziś niesłychany 70
56. Czas radości, wesołości 72
57. Czemuż się dzisiaj weselić . . . 73
58. Dlaczego dzisiaj wśród nocy . . 75
59. Do Betleemu pełni radości . . 76
60. Do żłóbeczka Twego, Jezu . . . 77
61. Do szopy hej pasterze 78
62. Dzieciątko się narodziło . . . 80
63. Dzieciątko się narodziło (2) . . 81
64. Dzieciątko się narodziło (3) . . 82
65. Dzieciątko się narodziło z czystej 84
66. Dziecina mała Bóg Stwórca . . 85
67. Dziecina mała (2) 87
68. Dzień ten nam sam Pan Bóg . . 88
69. Dzień to jest dziś wesela . . . 89
70. Dzisiaj w Betleem wesoła . . . 90
71. „ mel. 2. 92
72. Dzisiaj weselmy się 84
73. Dziwne rzeczy Anieli 94
74. Ej byliśmy, bracia 95
75. Figurowana różdżka zielona . . 98
76. Gdy się Chrystus rodzi 100
77. Gdy śliczna Panna 102
78. Gdy świat tryumfuje 103
79. Gloria, Gloria, wykrzykujmy . . 106
80. Góry Syońskie, domie wiecznej . 107
81. Gruchnęła, gruchnęła nowina . . 108
82. Gwiazdka na wchodzie tak jasno . 110
83. Gwiazda zabłysła nowa 112
84. Gwiazdeczko, coś świeciła . . . 113
85. Hej bracia! czy śpicie 114
86. „ mel. 2. 116
87. „ mel. 3. 116
88. Hej nam hej! Królowie jadą . . 118
89. Hej pasterze! wytłumaczcie . . 120

90. Hej w dzień narodzenia 121
91. Idą, idą Monarchowie 122
92. Jakaż to gwiazda błyszczy . . . 124
93. Jasna Panna nam się zjawiła . 126
94. Jezu malusieńki, leży wśród . . 127
95. Jezusa narodzonego 129
96. „ mel. 2. 130
97. „ mel. 3. 130
98. Jezu, śliczny kwiecie 131
99. „ mel. 2. 132
100. „ mel. 3. 132
101. Judzką krainę noc okryła . . . 134
102. Już miła wesołość 137
103. Już pochwalmy Króla 138
104. Kazał Anioł do Betleem 139
105. Kiedy król Heród panował . . 140
106. Kiedy słyszę na obłokach . . . 142
107. „ mel. 2. 143
108. „ mel. 3. 144
109. Król wiecznej chwały 145
110. Kto był smutny 148
111. Którego pasterze chwalili . . . 149
112. Któż o tej dobie 150
113. „ mel. 2. 151
114. Leży, leży Jezus malusieńki . . 152
115. Lulajże Jezuniu, moja perełko . 153
116. „ mel. 2. 154
117. Łaska nieba górnego 155
118. Mam przyjaciela Chrysta . . . 165
119. „ mel. 2. 157
120. Mesjasz przyszedł na świat . . 158
121. „ mel. 2. 159
122. Mędrcy świata, Monarchowie . . 160
123. Mizerna, cicha stajenka 162
124. „ mel. 2. 162
125. Może teraz być wesoły 164
126. Na Boże narodzenie 165
127. Narodzenia dzień Bożego . . . 166
128. „ mel. 2. 167
129. Narodzenie Chrystusowe . . . 168
130. Narodził się Jezus Chrystus . . 170
131. „ mel. 2. 171
132. Narodził się nam Zbawiciel . . 174
133. Narodził się w stajni 175
134. „ mel. 2. 176
135. Narodził się pożądany 177
136. Nie było miejsca 179
137. Niechaj będzie głośno 181
138. Niechaj będzie pochwalony . . 182
139. Nie należy Tobie Jezu 183

140. Nie należy Tobie, Jezu mel. 2. . 185
141. „ mel. 3. 185
142. Niepojęte dary dla nas 187
143. Noc nadeszła pożądana 189
144. Nocnej chwili w połuśmy byli . 191
145. Nowy rok bieży 193
146. „ mel. 2. 193
147. „ mel. 3. 194
148. „ mel. 4. 194
149. Nużeśmy chrześcijanie 196
150. Nużmy wszyscy zaśpiewajmy . . 198
151. Obchodząc Jezusa dziś 199
152. O błogosławiony żłobie 201
161. „ mel. 2. 213
154. O dniu radości i wesela 203
155. O gwiazdo Betleemska 205
156. O Jezuniu mój drogi 206
157. O Józefie! Czego chcecie? . . . 208
158. O mili królowie 210
159. O prześliczny mój malutki . . . 211
160. O tej dobie leży w żłobie . . . 213
153. „ mel. 2. 202
162. „ mel. 3. 214
163. Panie, przed Tobą klękam . . . 215
164. Panna poczęła i porodziła . . . 217
165. Pan z nieba i z łona 218
166. Pasterze bieżeli 220
167. Pasterze drzymali w dolinie . . 222
168. Pasterze mili, coście widzieli . . 224
169. „ mel. 2. 225
170. „ mel. 3. 226
171. Pasterze paśli trzody 229
172. Pasterze pospieszają bo im . . . 230
173. Pasterzu, pasterzu, czy widzisz . 233
174. Pastuszkowie, bracia mili . . . 234
175. Pastuszkowie wszyscy społem . 235
176. Pastuszkowie ze snu powstali . . 236
177. Pienia Aniołów brzmią 238
178. Płacze Jezus mały 238
179. Porwijmy instrumenta 240
180. Posłuchajmy z weselem 241
181. Pospieszcie pastuszki 242
182. Powiedzcie, pasterze mili . . . 243
183. Powitajmy Mesjasza narodzonego 245
184. Pójdźmy wszyscy do stajenki . 246
185. „ mel. 2. 246
186. „ mel. 3. 247
187. Przybieżeli do Betleem pasterze . 249
188. Przybieżeli do Betleem (2) . . . 250
189. Przyjmij od nas Jezu 251

190. Przylecieli Aniołkowie 251
191. Przylecieli tak śliczni Anieli . . 253
192. Przy onej dolinie 254
193. Przy onej górze 256
194. „ mel. 2. 257
195. „ mel. 3. 257
196. Przystąpmy do szopy 259
197. „ mel. 2. 260
198. Radośnie dzisiaj śpiewajmy . . 261
199. Radujcie się bracia mili . . . 262
200. Raduj się ziemio 264
201. „ mel. 2. 264
202. Rozkwitnęła się lilija 267
203. „ mel. 2. 269
204. „ mel. 3. 269
205. Słowo było cudem 271
206. Słyszeliśmy wdzięczne hymny . 272
207. Słyszę z nieba muzykę 274
208. „ mel. 2. 274
209. Śliczna Panienka, jako jutrzenka 276
210. „ mel. 2. 277
211. Śliczna Panienka Jezusa zrodziła 279
212. „ mel. 2. 279
213. „ mel. 3. 280
214. Spało Dzieciątko 282
215. Śpiewajmy jednorodzonemu . . 284
216. Śpiewajmy Panu z weselem . . 285
217. Szczęśliwa kolebko 286
218. Szczęśliwie w Betleem 287
219. Syn Boży się narodził 288
220. Trzej królowie jadą 289
221. Tryumfy Króla niebieskiego . . 290
222. „ mel. 2. 291
223. Tuli Panienka Dzieciątko . . . 292
224. Usnąłeś Jezu na Marii łonie . . 294
225. W Betleem mieście Jezus się . . 295
226. W Betleem przy drodze 297
227. „ mel. 2. 297
228. W Betleem się narodziło . . . 298
229. W biednej stajence złożone . . . 300
230. W Boże Narodzenie wszystko się 302
231. W dzień Bożego Narodzenia . . 304
232. „ mel. 2. 305
233. W dzień Bożego Narodzenia (2) 306
234. Weselże się ludzkie plemię . . 307
235. Wesoła nowina, porodziła . . . 309
236. Wesołą nowinę bracia słuchajcie 310
237. Wesołą nowinę dziś ogłaszamy . 312
238. W górę serca i czoła 314
239. Wielkie Boże Narodzenie . . . 316

240. Witaj Jezu, Dzieciątko 317
241. mel. 2. 318
242. Witajże Jezu kochany 319
243. „ mel. 2. 320
244. „ mel. 3. 321
245. „ mel. 4. 321
246. Witaj Jezu nasz kochany . . . 321
247. Witaj Jezu ukochany 323
248. „ mel. 2. 323
249. Witaj Jezu ukochany (2) . . . 324
250. Witajmy Jezusa nam narodzonego 327
251. Witaj niebo Stworzyciela . . . 329
252. Witaj Synu najśliczniejszy . . 332
253. „ mel. 2. 333
254. Witajże Dzieciątko 334
255. Witajże, witaj dziś 336
256. Witam Cię, witam, Jezu 337
257. Wiwat dzisiaj Boskiej 340
258. Wschodzi gwiazdka ponad sioła 341
259. Wspaniałości niezmierzone . . . 343
260. Wśród nocnej ciszy 345
261. Wstańcie, wstańcie, pasterze . . 347
262. Wszyscy niech się cieszą . . . 348
263. Wykrzyknijmy wiwat Panu . . 351
264. W żłobie leży, któż pobieży . . 354
265. „ mel. 2. 355
266. „ mel. 3. 357
267. W żłóbku na sianie 359
268. Zadziwieni światłem niebieskiej 360
269. Zawitaj Jezu z Panny 362
270. „ mel. 2. 363
271. „ mel. 3. 363
272. „ mel. 4. 364
273. Zawitajże pożądana perło . . . 365
274. Z dalekiego wschodu jadą . . . 367
275. „ mel. 2. 368
276. Zgińcie z oczu bogactwa 369
277. Zjawiło się nam 371
278. „ mel. 2. 372
279. Z narodzenia Pana dzień . . . 373
280. „ mel. 2. 374
281. „ mel. 3. 374
282. Z nieba wysokiego Bóg zstąpił . 376
283. Zwiastuję wam radość 377
284. Dziś koniec roku zeszłemu . . . 379

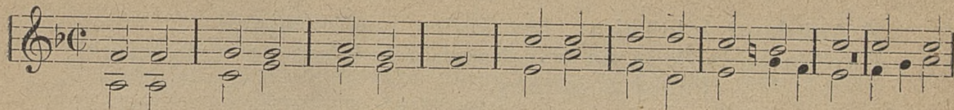


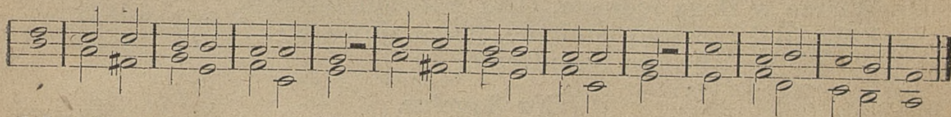
Część II. — Kolędy domowe i pastorałki.

1. Ach biada, biada, mnie 383
2. A cóż z tą Dzieciną będziem . . 384
3. „ mel. 2. 385
4. „ mel. 3. 385
5. Anieli w niebie śpiewają . . . 388
6. A spis Bartek 389
7. A to co ziemianie 399
8. Betleem, podła mieścina . . . 400
9. Biegnę z rana zmordowana . . 401
10. Bóg się w ciele zjawił 402
11. Bóg wam zapłać panie 404
12. Co za odmiana 405
13. Cóż to nowego, niesłychanego . 407
14. Cztery lata zawszem służył . . 408
15. Dnia jednego o północy 410
16. „ mel. 2. 411
17. Dobry wam dzień, gospodarzu . 414
18. Do nóg Twoich się zbliżamy . 415
19. Dziś przed świtaniem 418
20. Eja po kolędzie 419
21. Gdy przybiegli pasterze 422
22. Gdy Wojtek znużony 423
23. Gore gwiazda Jezusowi . . . 425
24. Gwałtu! gwałtu, pastuszkowie . 426
25. Hej! he! he! weselmy się . . . 428
26. Hej nam hej! Pasterze 432
27. Hej nam, hej! Wszystek świat . 434
28. „ mel. 2. 435
29. Hej pasterze, pasterze 436
30. Hej! tu bywajcie bracia 439
31. Hej, widzę jasności 440
32. mel. 2. 441
33. Hola, hola, pasterze z pola . . . 444
34. Jam jest dudka 447
35. „ mel. 2. 449
36. Kaczka pstra dziatki ma 449
37. Kiedym ja był ogrodniczkiem . . 450
38. Krzyk po niebie 451
39. Lulaj, Jezusku, lulajże 454
40. Mości gospodarzu, domowy . . 455
41. Najświętsza Panienka gdy . . . 457
42. Na judzkich dolinach 459
43. Na kopie siana leżałem 462
44. Narodził się Zbawiciel 466
45. Nie masz ci, nie masz 468
46. „ mel. 2. 469
47. „ mel. 3. 469
48. Nużmy bracia pastuszkowie . . 471
49. Ogłaszamy dziś nowinę 476
50. O niebieski Synu Boski 478

51. Oj! widziałeś, ty Banku 481
52. O święte siano 484
53. Oto wilk 485
54. O witajże Jezu z Panny 487
55. Paśli pasterze woły 488
56. Pasły się owce pod borem . . . 489
57. Pasterze, pasterze, proszę was . 492
58. Pasterze mili, bądźcie weseli . . 493
59. Pastuszkowie, bracia mili . . . 495
60. Pomaga Bóg 496
61. Powstańmy tu bracia razem . . 498
62. Powstań Dawidzie 499
63. „ mel. 2. 500
64. Pójdziemy bracia w drogę . . . 502
65. Północ już była 504
66. Przybieżeli do Betleem 508
67. Przyskoczę ja do tej szopy . . 509
68. Przyszliśmy tu po kolędzie . . . 510
69. Przy zielonej tam dąbrowie . . 511
70. Rano powstali, na pole 511
71. Skoczmyż do Betleem 515
72. „ mel. 2. 515
73. Szczęśliwe czasy nam się zjawiły 517
74. „ mel. 2. 518
75. Spłynął z nieba wysokiego . . . 520
76. Swarzyłam się z pastuchem . . 523
77. Święty Szczepan po kolędzie . . 524
78. Ta noc nieszczęśliwa 526
79. Trzej Królowie, Monarchowie . 531
80. Tusząc pasterze, że dzień blisko . 531
81. W Betleem sławnym 537
82. Weselcie się ludzie 539
83. Wesoła nam się zjawiła 540
84. Wiole i wdzięczne lutnie . . . 543
85. Witaj Jezuniu, witaj 545
86. Witaj Synu najśliczniejszy . . . 547
87. Wiwat, wiwat, zaśpiewajmy . . 549
88. Wojna nie drzemie 550
89. Wołasz taty, śpiewasz maty . . 552
90. Woły moje woły 553
91. W pole pasterze zaszli 556
92. „ mel. 2. 557
93. „ mel. 3. 557
94. Wraz się zebrali 559
95. Wstańcie bracia dla Boga . . . 561
96. Wstawszy pasterz bardzo rano . 563
97. „ mel. 2. 563
98. W tej kolędzie 565
99. Zagrzmiała, runęła w Betleem . 568
100. Za kolędę dziękujemy 569
101. Zamknijże znużone oczka . . . 569
102. Zeszliśmy się bracia 570
103. Z raju, pięknego miasta 572
104. Żeńże wołki, żeń 574

1.





II.

Choć równy Ojcu w Bóstwie, rodzi się dziś w ubóstwie,
Pałac ma kącik lichej stajenki, za tron ręce Panienki,
A słudzy wół, osioł.

III.

O tajemnico święta! rozumem niepojęta,
Żeby Bóg tak nie pomniał o Sobie, dał się położyć w żłobie,
Na garści barłogu.

Na Gloria.

Z Aniołami śpiewajmy, bez końca powtarzajmy:
Chwała bądź Bogu na wysokości, a ludziom na niskości
Pokój pożądany.

Na Credo.

Wierzę w Boga jednego, Ojca wszechmogącego,
Który dał rzeczom istnienie, przez słowa wymówienie,
Świata odrodzenie.

Na Sanctus.

Bezustannymi głosy, wyśpiewujmy w niebiosy:
Święty Bóg, święty, święty w istności, w dziełach swej wszechmocności
Pan zastępów moc.

Pełne są Jego chwały, niebo, ziemia, świat cały:
Majestat niczem nieogarnięty, rozumem niezgłębiony,
Myślą niepojęty.

Po Podniesieniu.

Cześć Ci Boską dajemy, o Jezu! i wierzymy:
Żeś tu jest w chleba, wina osobie, ten sam, coś leżał w żłobie
Dla nas odrodzony.

Na Agnus.

I.

O Baranku bez winy! Synu Boga jedyny,
Co gładzisz grzechy świata wszystkiego, wzruszony nędzą jego,
Zlituj się nad nami.

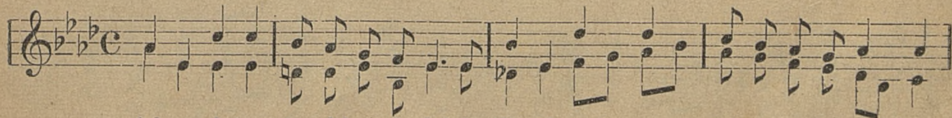
II.

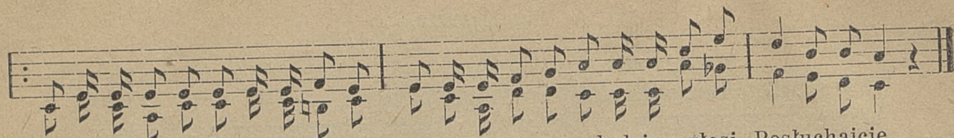
O Baranku nasz, Panie! Co poniosłeś karanie.
Grzechy Cię nasze na krzyż przybiły, krew świętą wytoczyły,
Zlituj się nad nami.

III.

Baranku, Boże żywy, Pokarmie dusz prawdziwy,
Co się nam na pożywienie dajesz i posiłkiem się stajesz,
Daj nam żywot wieczny.

2.
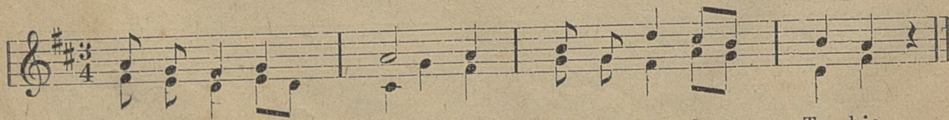


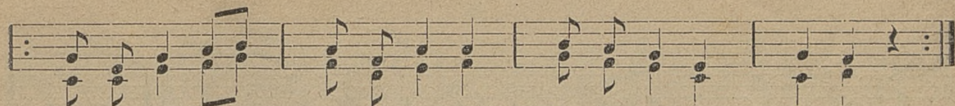


Pospieszcie pastuszki do stajenki,
Gdzie się narodził Jezus maleńki.
Chrystus, Pan świata dziś się narodził,
By z grzechów cały świat wyswobodził. Nie bójcie się.

O jak wesoła dla nas nowina,
Panna powiła Boskiego Syna.
Będziemy mieli pokój na ziemi,
Za to oddajmy z ludźmi wszystkimi Cześć Dzieciątku.
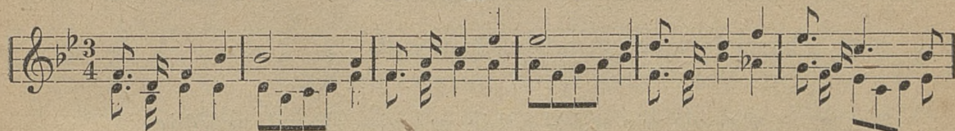
3.



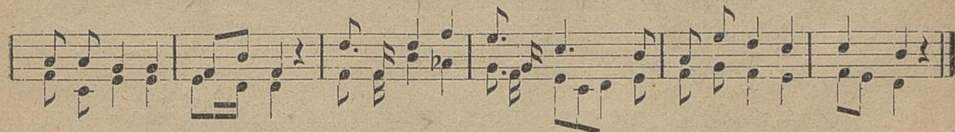


droż-szy wi - dok niż ma nie - bo w ma-leń-kiej o - so - bie.

4.

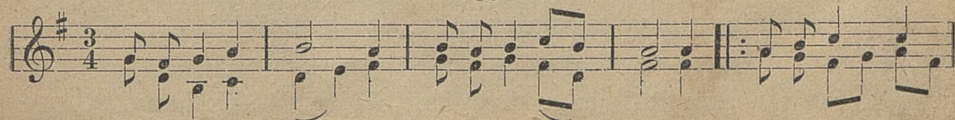


Ach u-bo - gi żło - bie cóż ja wi-dzę w To-bie, droższy widok niż ma nie-bo
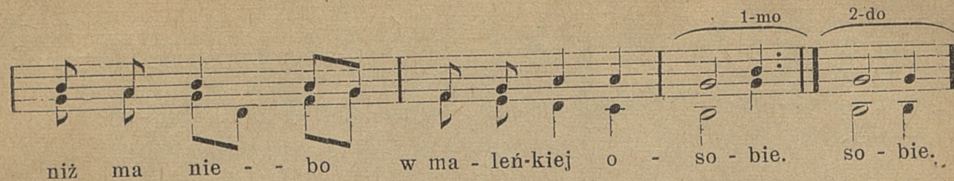


W maleńkiej o - so - bie, droż-szy widok niż ma nie - bo w maleńkiej o - so - bie.

5.



Ach u-bo-gi w żło - bie, cóż ja wi-dzę w To-bie droż-szy wi - dok



Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi,
Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.

Czyżeś nie mógł sobie w największej ozdobie,
Obrać pałacu drogiego, nie w tym leżeć żłobie.
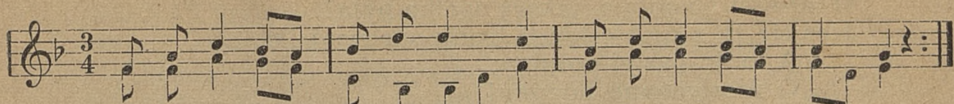
Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego zmywasz,
A na zmycie tej sprosności, gorzkie łzy wylewasz.

Któż tu nie struchleje, wszystek nie strętwieje,
Któż Cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje.
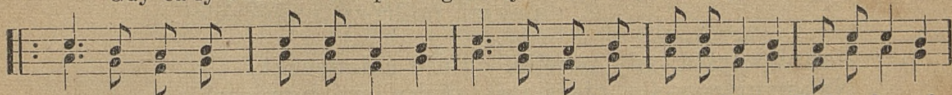
Przed Tobą padamy, czołem uderzamy,
Witając Cię w tej stajence między bydlętami.

Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami,
I przyjmij serca skruszone, które Ci składamy.
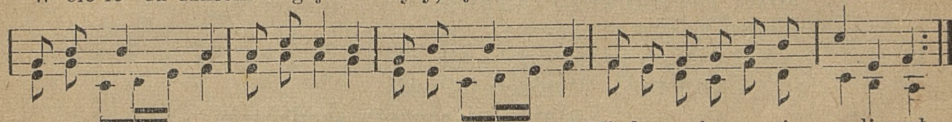
6.



Ach wi-taj - że po - żą - da - na, per - ło dro - ga z nie - ba,
Gdy ca-ły świat u - pra - gnio-ny a - niel-skie - go chle - ba;



W cie-le lu-dzkiem Bóg jest skryty, ja - ko ludziom chleb obfity, Ciałem karmi,



Krwią napo - i, By człowieka w chwale swo - jej Między wybranymi po-li-czył.

Niedośćże to Boskie Dziecię, ześ na świecie z nami?
Ale jeszcze zimno cierpisz między bydlętami:
Malusieńki Jezu w żłobie,
Co za wielka miłość w Tobie!
Czyliż nie są wielkie dziwy,
W ludzkim ciele Bóg prawdziwy
Przyszedł na zbawienie człowieka.
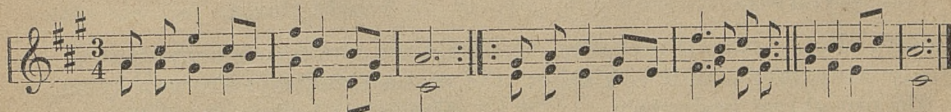
O miłości niepojęta, jakżeś wielka była!
Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła,
A to do pustej szopiny,
O niesłychane nowiny!
Ach pokorny Baraneczku,
Twój odpoczynek w żłóbeczku,
Z dalekiej podróży niebieskiej.

Panna czysta, gdy powiła, całuje członeczki,
Nakarmiwszy Go piersiami, przywiera powieczki;
Józef Go siankiem okrywa,
Maria kołysząc śpiewa:
Lulaj, o moje kochanie,
Synu mój, Stwórco i Panie,
Lulajże pieszczoty serdeczne.
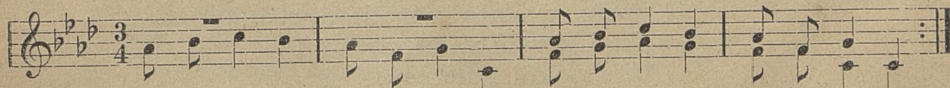
Dlaczegóż tak ostre życie Zbawiciel zaczyna?
Złości nasze zawiniły, cóż winna dziecina?
Uważ przeto każdy wierny,
Jak wielce Bóg miłosierny!
Odżałował Syna swego,
By krew przelał dla grzesznego,
Człowieka, by wiecznie nie zginął.
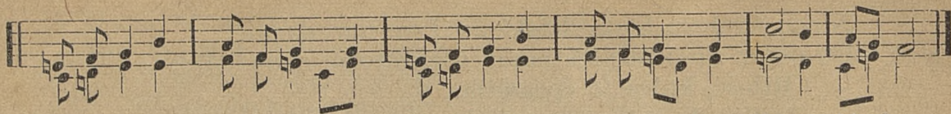
Niech Ci Jezu będą dzięki za Twe narodzenie,
Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie:
Miłość, która to sprawiła,
Iż Cię do nas sprowadziła,
Niech swą iskrą nas zapali,
Abyśmy Cię miłowali,
Teraz i bez końca w wieczności.

7.



8.





Adam z raju wypędzony,
Zostawił płód zarażony:
Ale go z kłopotu tego,
Matka Syna przedwiecznego
Wybawiła.

Robak chytry zwiódł mężatkę,
Za tę winę sam wpadł w klatkę:
Bo mu głowę podeptała,
Która od wieków przyjść miała
Białogłowa.

Czego dawno pożądali
Cni ojcowie, oglądali:
Już dziś są wypełnione,
Od proroków objawione
Święte słowa.

Dziś we żłobie odpoczywa,
Z nieba zszedłszy, Prawda żywa:
Która nie będzie zawarta,
Owszem, na wieki otwarta
Że Zbawiciel

Od Aniołów ogłoszony,
Z Panny w stajni narodzony:
Skąd wesele nam przynosi,
Miły pokój ludziom głosi
Odkupiciel.

9.

Ach cóż to za dzie - cię? Wszak-że go wi - - dzi - cie:

Patrz-cież pil - nie i u - sil - nie, ja - kie to po - wi - cie.

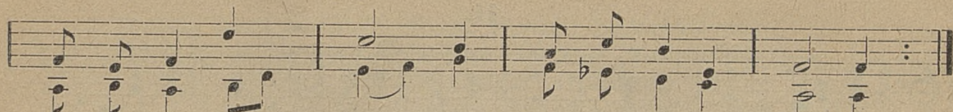
Pan to jest nad Pany, dziś z nieba zesłany,
Pan wysoki, spieszcie kroki, wszakże się dowiecie.
A byćże to może, czy pańskie to łoże?
W tym żłóbeczku, na sianeczku, leżysz mocny Boże.
Zimno członki ściska, z ocząt łzy wyciska:
Któż Panięciu, któż dziecięciu płakać nie pomoże?
Tak to Majestacie, mieścisz się w tej chacie:
Wszechmocnego, Niezmiernego w ludzkiej kryjesz szacie.
W pieluszki krępuje matka i całuje:
Związanego, złożonego, otóż Pana macie.
Cóż to za przyczyna, pociecho jedyna;
Że w posturze i w figurze, stawiasz ziemi Syna?

Miłość to sprawiła, że uczłowieczyła
    Boga mego, nie przę tego: że przyczyną wina.
Toć miłość miłością, łaskawość wdzięcznością,
    Kompensować i wetować jest samą słusznością.
Pokłon uniżony, przyjmij Utajony
    W ludzkim ciele, już się ściele człek z uniżonością.
Całujem rączęta, które grzechów pęta
    Pozrywały, potargały, skąd nam wolność święta.
Największy szacunek, serca w podarunek,
    Dobywamy i składamy pod Twoje nożęta.

10.

A cze - muż mój Je - zus tak u - bo - go le - ży?
A - ni po kró lew-sku, ni w dro-giej o - dzie - ży?

Znać dla-te - go, by grze-szni - ka czar-tow-skie-go nie-wol ni - ka,



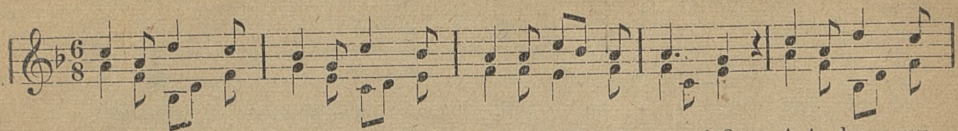
Czemuż nie w pałacach rodzi się dziecina?
Wszak świat, niebo, ziemia jest Jego dziedzina.
Ale w stajence ubogiej, na sianeczku w ten mróz srogi;
W kamiennym żłóbeczku, zimno Paniąteczku.
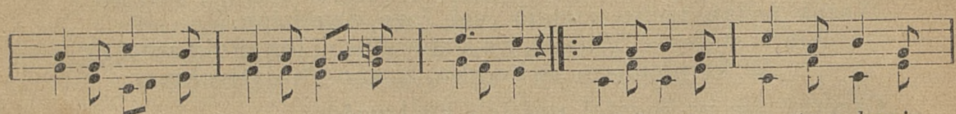
Czemuż nie w bogatej pościeli królewskiej,
Nie pod pawilonem leży Pan niebieski?
Pajęczyna pawilonem, by każdy człek był zbawionym
Od nałogu złego, Bogu obmierzłego.

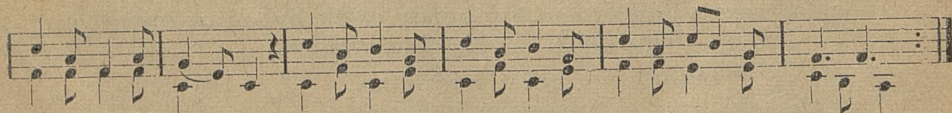
A cóż za dworzany ma miłe Dzieciątko,
Syn Ojca wiecznego, małe pacholątko?
Osioł z wołem to dworzany, zważ człeku Pana nad Pany,
Bydlęta mu służą, jak Bogu posłużą.

A ty Mu tak służysz, żałość Mu zadajesz,
Gdy za Jego dobroć czartu się oddajesz:
Porzuć twoje złe nałogi, Jezusowi łzy na nogi
Wylewaj serdecznie, będziesz żył z Nim wiecznie.

11.



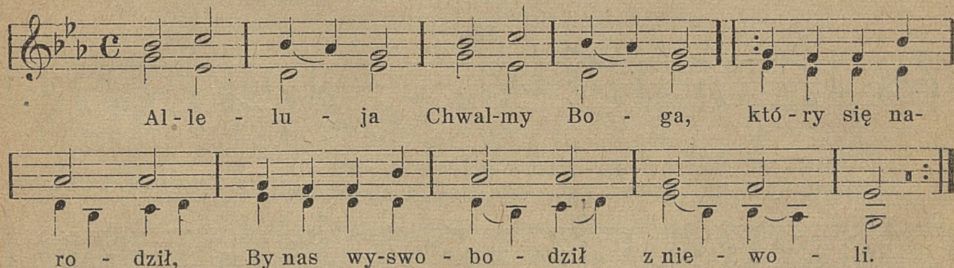




W stajeneczce, przy mateczce śpijże, śpij, Dziecino!
Niech Ci chwilka po chwileczce słodko, miło płyną.
Niech Ci płyną ot tak jasno, jak ta zorza świeci,
Nim do ludzkich cierpień wstaniesz, by zbawić Twe dzieci.

Żegnaj nam Jezuniu drogi, Boskie Dzieciąteczko,
Królu nieba i wszechziemi, śliczne Paniąteczko.
Żegnaj nam, Józefie święty, Opiekunie drogi,
Tobie też Najświętsza Panno, padamy pod nogi.

12.



Alleluja! Chwalmy Boga:
Którego Anieli,
Śpiewając weseli,
Chwalili.
Alleluja! Którego pasterze
W prostocie swej szczerze
Chwalili.

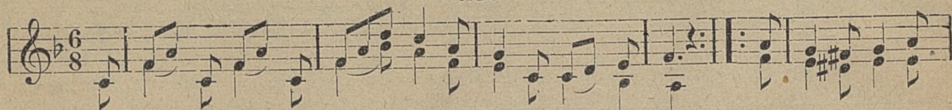
Alleluja! Którego ptaszęta
I nieme bydlęta
Chwaliły.
Alleluja! Którego Królowie,
Od wschodu Mędrcowie
Chwalili.
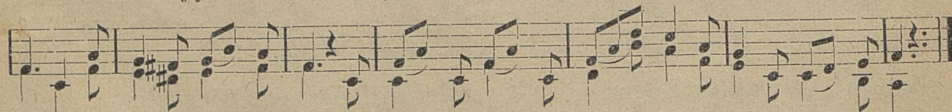
Alleluja! Którego mniemany
Ojciec, Józef zwany,
Wychwalał.

Alleluja! Którego Maria
Dziś w żłobie powija
W pieluszki.

Alleluja! W tym życiu na ziemi
A potem z Świętymi
Na wieki.

13.



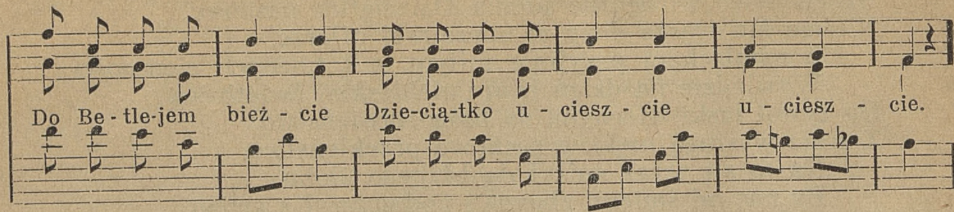


W niewoli i ubóstwie Pan nieba przychodzi,
On tym cierpieniem nędzy, wszystko nam osłodzi,
Jak leżąc, płacze w żłóbku, tak na krzyżu skona,
Wielkim cudem miłości odkupu dokona.

Nućcie więc wdzięczne pienia Dzieciątku pasterze,
Nieście Mu wasze dary w uprzejmej ofierze.
Z uśmiechem przyjmie miłym, a z nocnych ciemności
Wywiedzie na dzień jasny niebieskiej światłości.
Da żywot łaski wiernym, da błogosławieństwo,
Zniesie wysługą męki, grzechowe przekleństwo.
Na to się teraz zniżył do błahego żłobu,
By nas od śmierci zbawił i podwyższył z grobu.

14.

A-nioł Pański o-to-czo-ny światłością do ko - ła, o bjawia się dziś pastuszkom
i tak na nich wo - ła, wraz wraz pa - ste - rze gra-jąc skocznie na li-rze,



Narodził się wam Zbawiciel z dawna pożądany,
Który skruszy moc czartowską i piekła kajdany.
Wraz, wraz pasterze i t. d.

Ten jest Synem Najwyższego, równy Ojcu w Bóstwie,
Dziś dla zbawienia waszego rodzi się w ubóstwie.
Wraz, wraz pasterze i t. d.
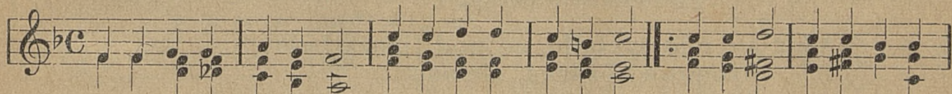
I dlatego was pastuszków, coście w nędznym stanie,
Wzywa naprzód przed innymi na swe powitanie.
Wraz, wraz pasterze i t. d.

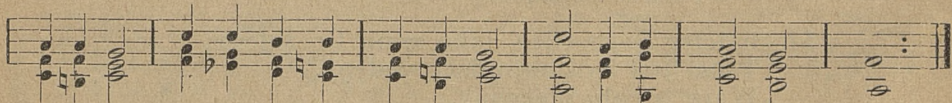
Idźcież spieszno, a znajdziecie ten skarb znamienity,
Leży w żłobie w ubożuchne pieluszki powity.
Wraz, wraz pasterze i t. d.

Gdy przyjdziecie, upadniecie przed Nim na kolana,
Oddacie Mu pokłon Boski, uznacie za Pana.
Wraz, wraz pasterze i t. d.

On wam jeszcze w tym żywocie da łaski obfite,
A po śmierci w chwale Swojej szczęście nieprzeżyte.
Wraz, wraz pasterze i t. d.

15.





Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesołego;
Bieżeli do Betleem skwapliwie,
Znaleźli Dziecię w żłobie,
Maryję z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiej! uniżył się z wysokiej.
Pałacu kosztownego żadnego,
Nie miał zbudowanego.
Pan wszego stworzenia.

O dziwne narodzenie! nigdy nie wysłowione;
Poczęła Panna Syna w czystości,
Porodziła w całości
Panieństwa swojego.

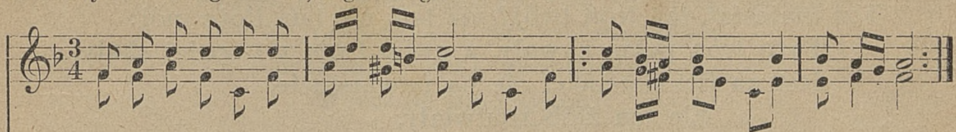
Już się ono spełniło, co pod figurą było:
Aronowa różdżka, zielona
Stała się nam kwitnąca
I owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca, jako wam Go zaleca:
Tenci jest Syn najmilszy, jedyny,
Wam w raju obiecany,
Tego wy słuchajcie.

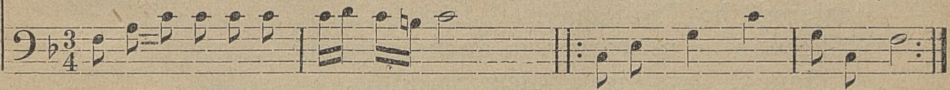
Bogu bądź cześć i chwała, któraby nie ustała;
Jak Ojcu, tak i Jego Synowi
I świętemu Duchowi,
W Trójcy Jedynemu.

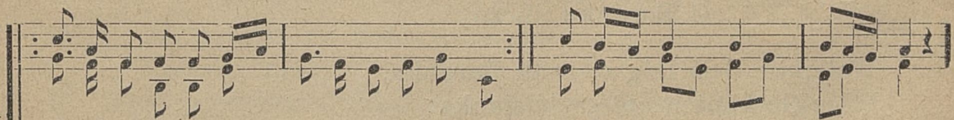
16.

Pierwszy raz 3-ci głos solo, 2-gi raz głos 1 i 2.

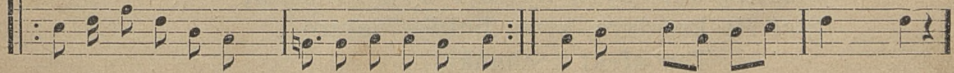


A-po-ka-li pty-czny Ba - ran - ku O śli - czny Je - zu - leń - ku,
Leżący w pieluszkach na sian-ku nasianku Wdzięczny lu - by pu - zeń - ku,





Bo-ski o-ble-ga-cie, czem nie w majestacie
Czemu nie w mistycznej a-poka-li-ptycz-nej
sta-wiasz się nam sza - cie.



Apokaliptyczne splendory,
Też to są te ciężkie rygory?
Ten majestat, ten tron twój? nie ten, nie ten, Boże mój:
Twój tron pełen chwały, z gwiazd nie z twardej skały,
Jest na firmamencie, nie na pawimencie,
Nie ten żłób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orszaki
Gdzie są? bo Twój majestat taki:
Wół ten, ni to mistyczny, ni apokaliptyczny,
Sam Ci asystuje, z osłem paraduje,
Innych tu potrzeba asystentów z nieba,
O Baranku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Baranka,
Więc Go kontentuje garść sianka:
I w szopie zamieszkuje, pastuszków przywołuje.
Stał się uniżonym, byś był wywyższonym,
Stał się kreaturą, zważ ludzka naturo
Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa swojego,
Przykrył szatą ciała ludzkiego:
Na śmierć się ofiarował, by Swą śmiercią skasował
Wyrok ogłoszony i już potwierdzony,
Do księgi mistycznej, apokaliptycznej,
Wiecznie zaciągniony.

Baranek tę księgę otworzył,
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył:
Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz świecie za to?
Korony składają, na twarz upadają
Nieba koronaci; a indygenaci
W szopie Mu oddają.

Na tryumf, na hołdy potrzeba
Powziąć mody od Świętych z nieba:
Więc wszyscy upadajmy, zamiast koron składajmy
Serca, śluby; Boże przyjmij, co kto może,
Przyjmij od nas wielu ten hołd, Zbawicielu,
Daj, niech Cię kochamy.

17.

J. A. Gwoździowski

A wczo-ra z wie-czo - ra, A wczo-ra z wieczora z nie-bie-skie-go dwo-ra

z nie-bies - kie-go dwo - ra, Przy-szła nam no-wi-na Panna ro-dzi Sy-na

Bo-ga praw - dzi-we-go nie-o-gar-nio - ne - go, za wy-rokiem Bos-kim

w Betle-em ży - do-wskim Pastuszkowie ma - li w po-lu wtenczas spa - li,

Gdy A-nioł z pół - no - cy światłość z nie - ba to - czy, Chwa - łę o -
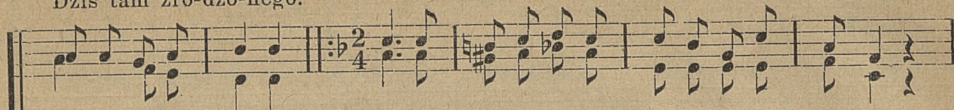
Chwałę Chwałę

Szo-pę po-ka - zu - jąc Chwa-łę Bo - ga te-go

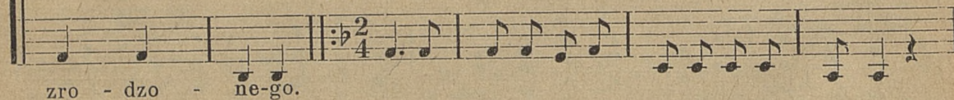
znaj-mu - jąc Szo-pę po - ka - zu - jąc Chwa-łę Chwa-łę Bo - ga te -

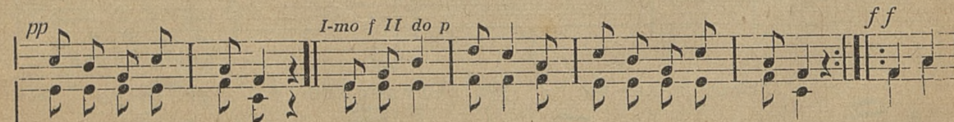
o - znaj-mu - jąc Szo - pę po - ka - zu - jąc. Dziś

Dziś tam zro-dzo-nego.
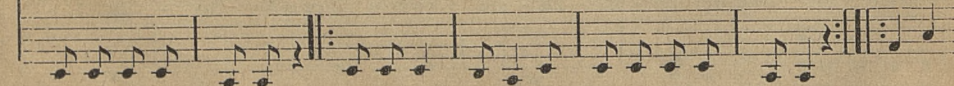


go zro-dzo - ne-go. 1) Tam Pan - na Dzieciątko mi-łe nie mo - wlą - tko
2) Na tych miast pastuszy spiesząc z całej du - szy





Mi-łe nie-mo-wlą-tko O-wi-ja w pieluszki, Pocieszcie pa - stu-szki. 1) Dziś Mu
Spiesząc z całej duszy We-se-li bez mia-ry Nio-są Pa - nu da-ry. 2) Cie-szą
3) Wszyscy
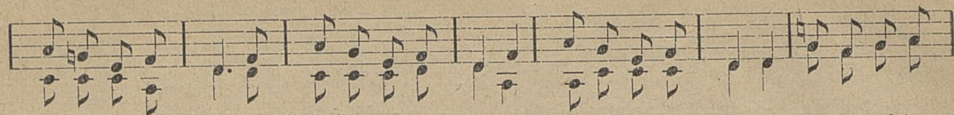


po-kłon da - ją, w cie - le o - glą - da - ją z czy - stą
po-dar - ka - mi, cie - szą po-dar - ka-mi więc i
Mu śpie-waj - my, Wszy - scy Mu śpie-waj-my Hołd Mu

Pan - ną w szo - pie to ma - lu - tkie Hło - pię.
pio - sne - czka - mi więc i pio - sne - czka - mi.
pie - śnią daj - my Hołd Mu pie-śnią - daj - my.

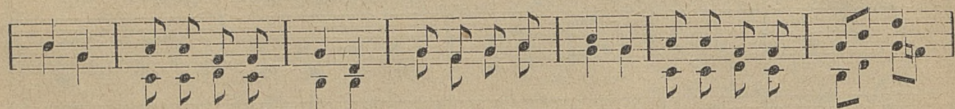
18.

Melodia 2.
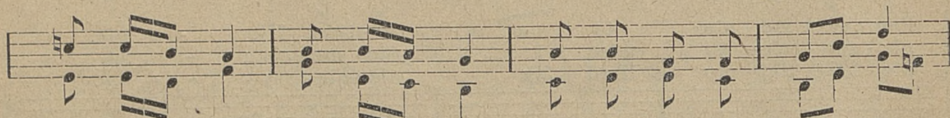
A wczo-ra z wie-czo-ra z niebieskiego dwo-ra Przyszła nam no-wi-na:
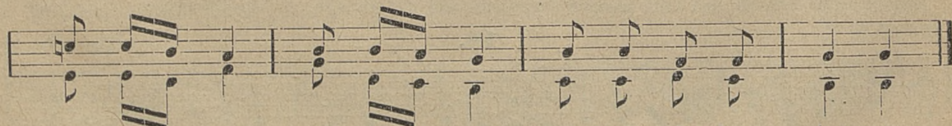


Pan-na ro-dzi Sy-na, Bo-ga prawdziwego, Nie-o-gar-nio - ne - go, Za wyrokiem



Boskim w Betleem ży - do-wskim, Pastuszkowie ma-li, w polu wtenczas spa - li,
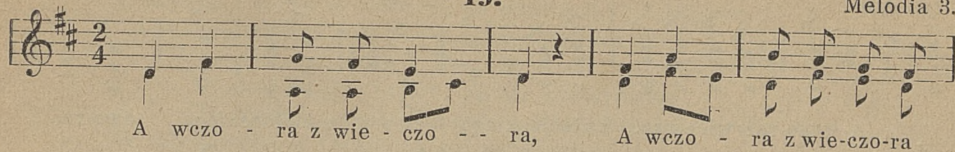


Gdy A - nioł z pół - no - cy świa - tłość z nie - ba to - czy,
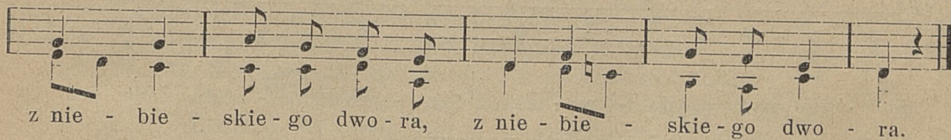


Gdy A - nioł z pół - no - cy świa-tłość z nie - ba to - czy.

19.
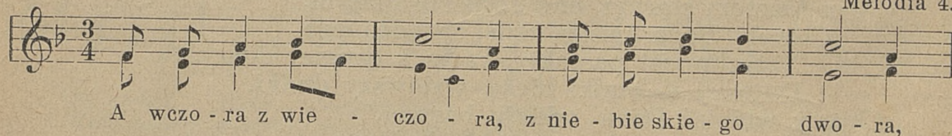
Melodia 3.

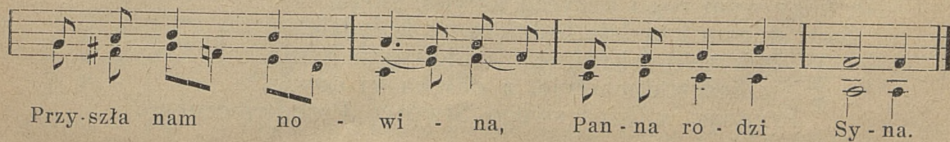




20.

Melodia 4.





21.

Melodia 5.

f vivo ... *pp*

A wczo-ra z wieczora, z niebieskiego dwora, z niebieskiego dwo-ra,

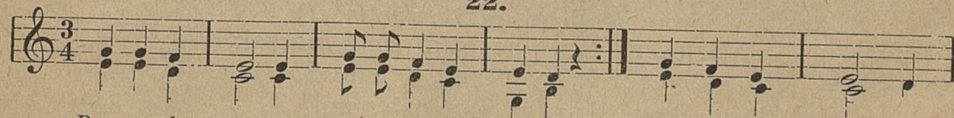
f

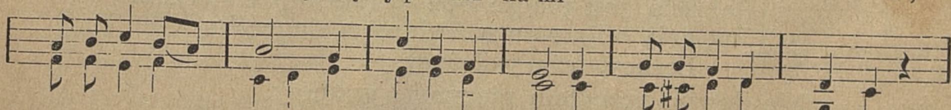
przy - szła nam no - wi - na, Pan - na ro - dzi Sy - na.
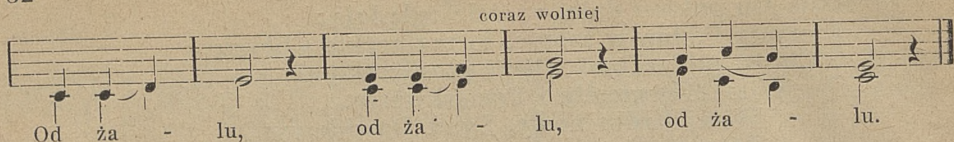
Chwałę oznajmując, szopę pokazując,
Gdzie Panna z Dzieciątkiem, wołem i oślątkiem
I z Józefem starym, nad Jezusem małym,
Chwalą Boga swego, dziś narodzonego.
Natychmiast pastuszy, radzi z drogiej duszy,
Do onej to budki bieżą, wziąwszy dudki.
Chcący widzieć Pana, oddają barana,
Na kozłowym rogu krzyczą chwałę Bogu.
Sam śpiewa i będzie ludziom po kolędzie.
W żydowskiej krainie o cudownym Synie.
Niebiescy duchowie, z daleka królowie,
Pragnąc widzieć swego Stwórcę Przedwiecznego.

Dziś Mu pokłon dają, w ciele oglądają,
Z czystą Panną w szopie, to maluczkie Chłopię.
Cieszą podarkami więc i piosneczkami:
Witaj Zbawicielu i Pocieszycielu,
Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy;
Ty masz nas wybawić i w niebie postawić.
W otchłaniach Ojcowie i Patriarchowie
Dawno Cię czekali, Rorate wołali.
O szczęśliwy żłobie, gdy Mesjasz w tobie
W pieluszkach związany, z dawna obiecany,
Jezu najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy,
Zmiłuj się nad nami, grzesznymi sługami.

22.







Ten, co przed Nim drżą nawet Aniołowie,
Którego słudzy są Cherubinowie,
W takie u świata poszedł pogardzenia,
Że nie mógł nigdzie znaleść przytulenia,
U ludzi, u ludzi, u ludzi.
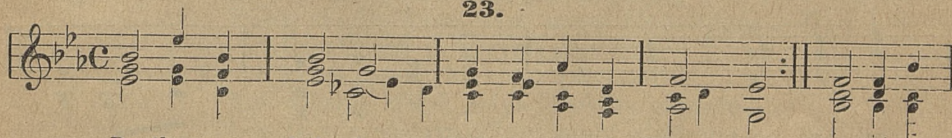
Dlaczego w polu musiał mieć gospodę
W tak nieprzyjazną dla siebie przygodę?
W jamie skalistej, jakoby robaczek,
Wdzięczny Marii schował się Synaczek,
Synaczek, synaczek, synaczek.

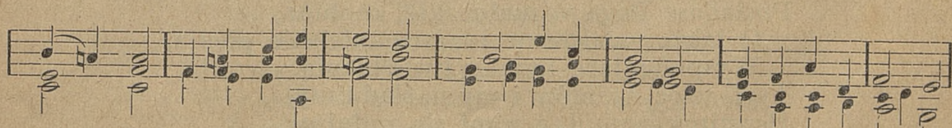
O Boże! Boże! dziw to nad dziwami,
Którego trudno pojąć umysłami:
Patrzcie, jak płacze Bóg w ludzkim ciałeczku,
Jak drży od zimna w żłobie, na sianeczku
Leżący, leżący, leżący.

Nie dawno przedtem pioruny i grzmoty,
Ziemi trzęsienia i różne kłopoty,

Na ludzi zsyłał dla ich ukarania,
A teraz więcej na sobie z kochania
Ponosi, ponosi, ponosi.
Uważ więc teraz duszo miłość Boga,
A pomyśl, jaka zły świat czeka trwoga,
Gdy wtórą Trójcy Najświętszą osobą,
Nieba całego i świętych ozdobą
Wzgardzono, wzgardzono, wzgardzono.
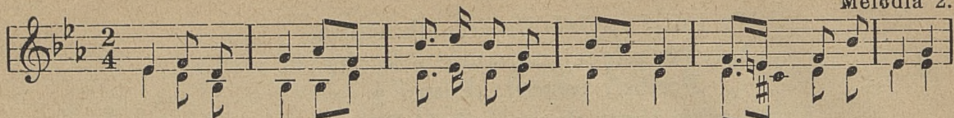
23.



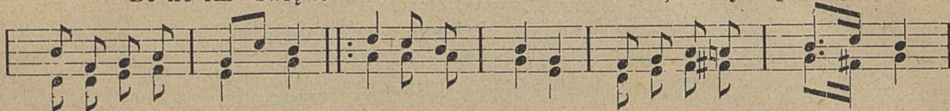


24.

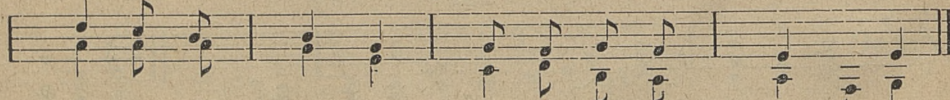
Melodia 2.



Be-tle-em święte miasteczko wsławio-ne, Tyś przez proroków



z dawna o-gło - szo - ne we-dług pro - ro-ctwa Mi-che-a-szo - we - go



z Cie - bie miał wy - nijść wódz lu - du Bo - że - go.

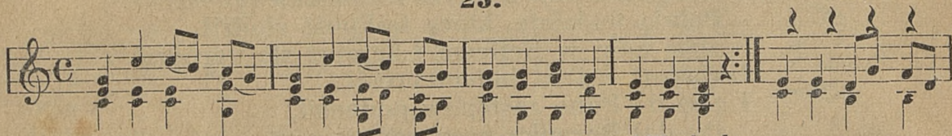
To się już dzisiaj spełniło na tobie,
Posiadasz Boga w maluczkiej osobie:
O jakże wdzięcznie brzmią anielskie pienia,
Wyśpiewujące hymny uwielbienia.
Tych więc Aniołów i my naśladujmy,
Uczcijmy z nimi, z nimi się radujmy,
Wołając: witaj o Panie nad Pany,
Przez Twych Proroków z dawna obiecany.
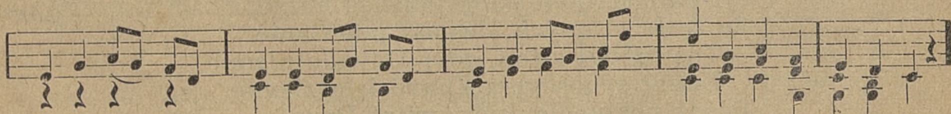
Izajaszu! wesel się wraz z nami,
Coś przejrzał duchem, my widzim oczami:
Oto Panienka porodziła Syna,
Nie znając męża, jak wdzięczna nowina.
I Baruch wiernych przyszłym cieszył cudem,
Że Bóg na ziemi z swym zamieszka ludem:
Pełnią nadzieję, którą tęskność słodził,
Dziś nam w Betleem Chrystus się narodził.
Izajaszu! coś za ludem prosił,
I głos do Pana zastępów podnosił,
By dał Baranka nam panującego,
Pójdź do Betleem, tam masz złożonego.
Co Patriarchom poprzysiągłeś Panie,
Że ze krwi onych Mesjasz powstanie,
Toś dzisiaj ziścił, gdyś Dawida plemię
Uczcił synostwem Zbawiciela ziemię.
Pójdź pokolenie Judy, witaj Pana,
Złóż Mu twe berło, padnij na kolana:
Bo oto woła Bóg Jakuba mową,
Że wszystkich ludów Chrystus będzie głową.
Już się proroctwo Dawida spełniło,
Gdy ode wschodu trzech Królów przybyło,
Z wielkimi dary, niskimi pokłony,
U nóg Dzieciątka składają korony.

Dziś więc do Pana przybliżmy się społem,
Cześć Mu oddajmy i uderzmy czołem,
Wołając: Panie! zmiłuj się nad nami,
A nie racz gardzić naszymi prośbami.

25.
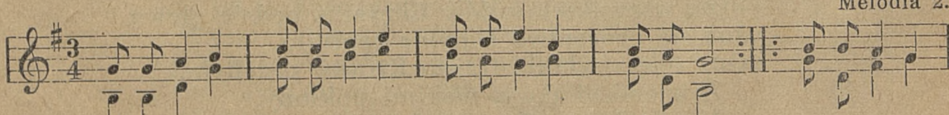
Melodia 1.

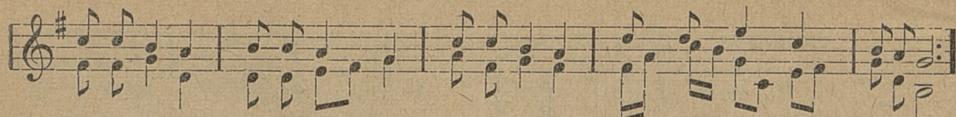




26.

Melodia 2.

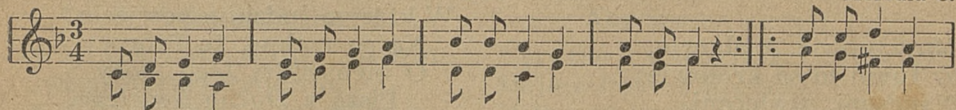




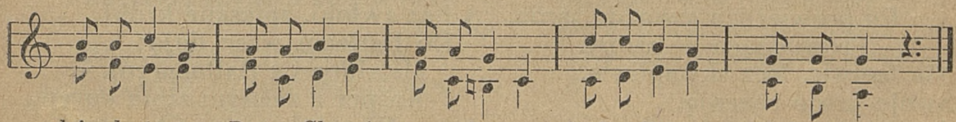
gdzie złożony z Panny Chrystus na ro dzo ny, ja - dą z li - czny - mi dary.

27.

Melodia 3.



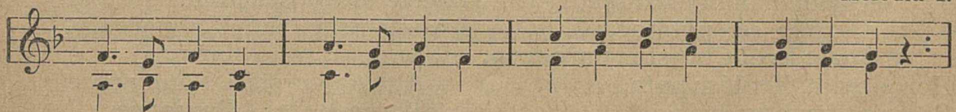
Bóg się ro-dzi gwiazda wschodzi, Trzej królowie od wschodu
Tu z da-ra-mi o-fia-ra-mi każdy swego na-ro-du
Do Be-tle-em



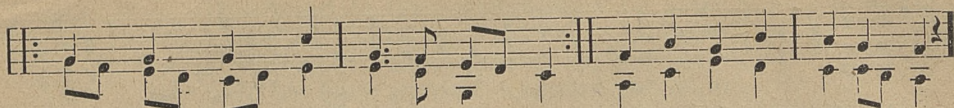
gdzie zło-żo-ny z Panny Chrystus na-rodzony, ja-dą z li-czny - mi dwo - ry.

28.

Melodia 4.



Bóg się ro - dzi gwiazda wschodzi Trzej kró - lo - wie od Wscho-du
Tu z da - ra - mi o - fia - ra - mi Każ - dy swe - go na - ro - du



Murzynowie, Arabowie,
Z Tarsu to są królowie;
Nauczeni, oświeceni,
Ci święci trzej Magowie.
Przez Proroka Balaama,
Co potwierdza gwiazda sama,
Prowadząca do szopy.
Nie leniwie, lecz skwapliwie,
Swoje kraje rzucają,
A w te strony swe korony,
W szopie Panu składają;
Jeruzalem nawiedzając,
I Heroda się pytając,
Gdzie Król Chrystus narodzon.
Herod wita, Królów pyta,
Co to za król na świecie
Obiecany i przysłany,
W którym judzkim powiecie?
Na co rzekną, że Prorocy
O niebieskiej Jego mocy
Piszą z Ducha Świętego.
Pozdrowiwszy, nawiedziwszy
Jeruzalem żegnają,
A bez zwłoki, spieszne kroki
Do Betleem wraz dają:
Melchior i z Baltazarem,
Kasper z zacnym złota darem,
W szopie raczą Chrystusa.
Lubo w żłobie, jednak sobie
Dziecię Boga szacują;
Otworzywszy, skarb złożywszy,
Wonność, mirę darują:
A w najczystsze Panny ręce,
Matce Bożej i Panience
Wdzięczne dary złożyli.

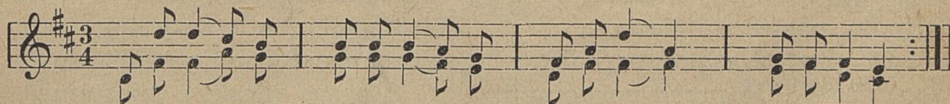
Złoto Pana, a kapłana
Kadzidło oznaczało,
Mira znakiem męki, smakiem
W tych darach wyrażało:
Co Królowie, gdy oddali,
Pana w żłobie pożegnali,
Z Matką Jego, Marią.

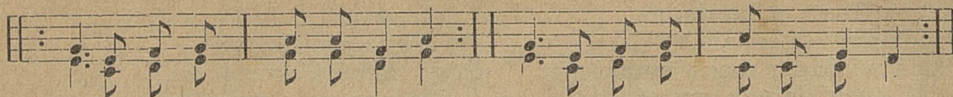
Więc w krainę, w swą dziedzinę
Święci spieszą Panowie,
A w spocznieniu i w zaśnieniu
Z nieba stają posłowie:
Świętym Królom wręcz bez trwogi
Rozkazują w domu progi
Innym wracać gościńcem.

I tak święci w łaskę wzięci
Od Pana wcielonego,
Przy radości, wesołości,
Dla nas narodzonego.
Wierni będąc, wyznawali,
Że Bóg zrodzon, ogłaszali,
Aby zbawił narody.

I my dary, z serc ofiary
Dajmy Panu z Królami:
Miłość w złocie, zapach w cnocie,
Mirę gorzką i z nami:
Prosząc Pana poznanego,
Boga w żłobie złożonego,
By nas niebem darował.

29.





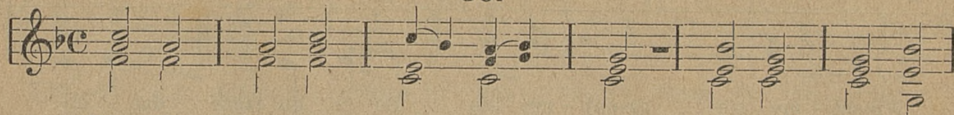
Cóż masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje:
Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sami,
A słowo i t. d.

W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano;
Cóż jest, czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy! Was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami,
A słowo i t. d.

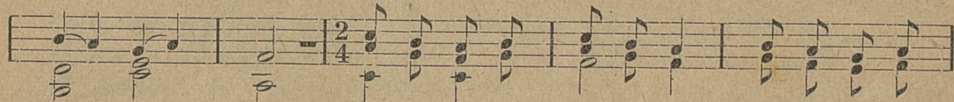
Potem i Króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirę, kadzidło i złoto;
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami,
A słowo i t. d.

Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą;
Dom nasz i majętność całą
I nasze wioski z miastami,
A słowo i t. d.

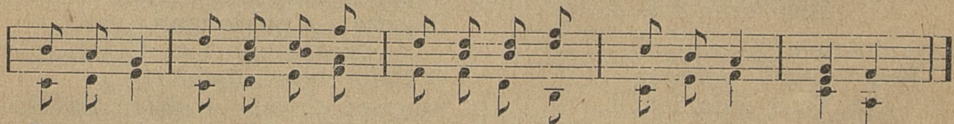
30.



Bóg się z Pan-ny na - ro - dził by lu - dzi o -
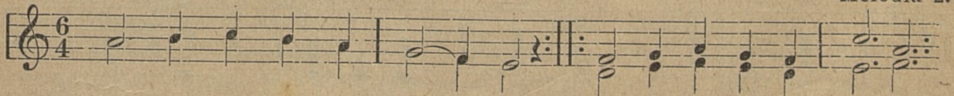


wo - bo - dził z te - go dnia we - so - łe - go na - ro - dze - nia



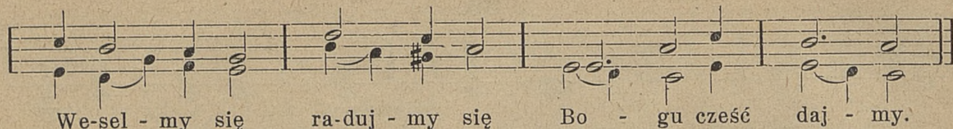
Bo - że - go we-sel - my się ra - duj-my się Bo - gu cześć daj - my.

31.

Melodia 2.



Bóg się z Pan- ny na - ro - dził te go dnia we-so - łe-go,
By lu - dzi o -· swo - bo - dził na - ro- dze - nia Bo - że go,



Rozkwitła się lilija,
Nieskażona Maryja.
Tego dnia i t. d.

Porodziła nam Syna,
O wesoła nowina!
Tego dnia i t. d.

Aniołowie śpiewają,
Bogu chwałę oddają:
Tego dnia i t. d.
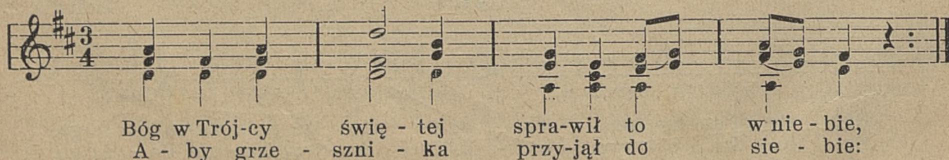
Patrzcie, jak w nocnej dobie
Witają Go we żłobie.
Tego dnia i t. d.

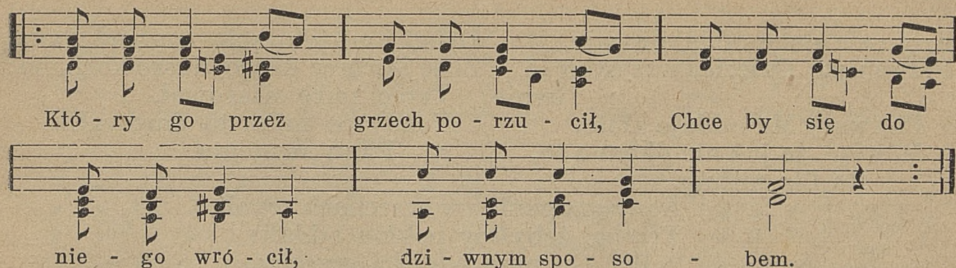
Wół i osioł klękają,
Stwórcą Go swym uznają.
Tego dnia i t. d.

Trzej Królowie z darami
Spieszą i z pokłonami.
Tego dnia i t. d.

O ludu chrześcijański!
Śpiewaj chwałę w dzień Pański.
Tego dnia i t. d.

32.





Bóg Ojciec Syna z łona swojego,
Zsyła na okup człeka grzesznego:
Tak Bóg Syn, Jezus najmilszy,
Idzie na świat, nie kto inszy,
Zbawić człowieka
Zstępuje poseł z nieba górnego,
Jako pociecha ludu swojego:
Bóg Ojciec swą wszechmocnością,
I Duch święty swą mądrością
Wszystko to sprawił.
Panna poczęła i porodziła,
Gdy przez miesięcy dziewięć nosiła:
Złożyła Go na sianeczku,
Dała pokłon Dzieciąteczku
Z wielkim weselem.

Pasterze, którzy straż trzody mieli,
Światłość na niebie wielką ujrzeli:
Anioł im się okazuje,
Do Betleem rozkazuje
Powitać Pana.
Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie
Ubogo leży w ludzkiej osobie:
Padli przed Nim na kolana,
Powitali swego Pana
Narodzonego.
Panna się cieszy, Dziecię całuje,
Niewczasu Jego sercem żałuje,
Mówiąc: Synu mój kochany,
Z dawna na świat pożądany,
Bądź pochwalony.

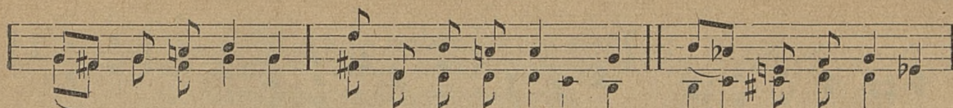
Królowie dary oddają swoje,
Przyjmijże Dziecię, wszystko to
twoje:
Pierwszy Mu oddaje złoto,
Mówiąc, że już nie dbam o to,
Bo Cię miłuję.

Drugi kadzidło stawia przed Pana,
Znaj Stwórcę twego, duszo kochana:
Trzeci mirę ofiarował,
Każdy co miał, to darował
Panu swojemu.
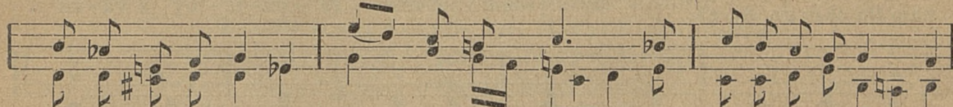
A my grzesznicy w grzechach ospali,
Trzeba, żebyśmy pokłon oddali:
Boć On nam odpuści grzechy,
Da z sobą zażyć pociechy
Na wieki wieczne.

33.
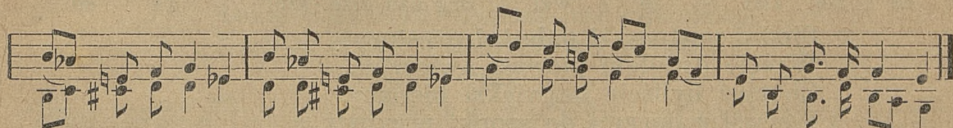
Melodia 1.



Pan - na po - wi - ła nam Bo - że - go Sy - na. My się dziś bie-dni



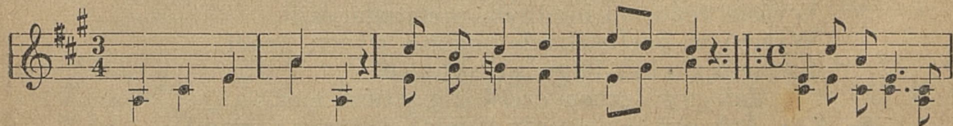
ra - du - je - my z wami, Że się zmi - ło - wał Bóg nad grzesznikami.
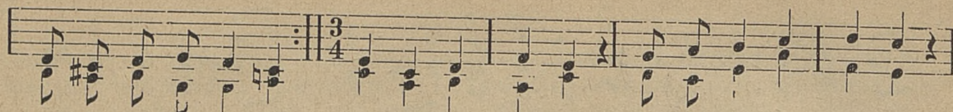


My się dziś biedni ra-du-je-my z wami, Że się zmi-ło - wał Bóg na grzesznikami.

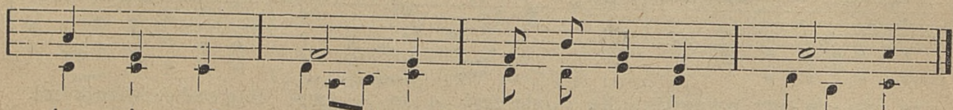
34.

Melodia 2.



Bo-scy po - sło - wie, o świę-ci A - nie - li, Że w stajeneczce
Od was nam przy-szła z nie-ba ta no - wi - na, Panna po-wi-ła
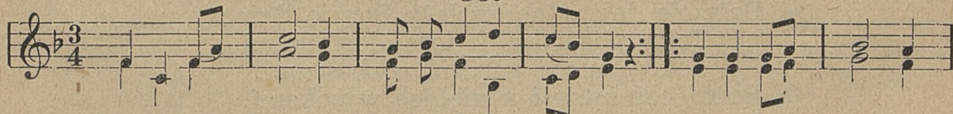


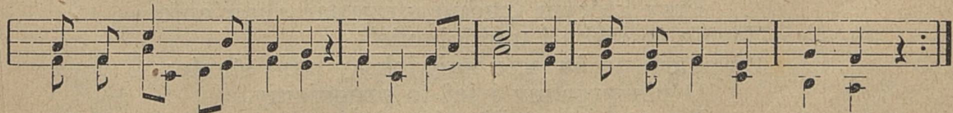


Biedni pastuszki! pobożni prostacy!
Wyście Aniołom pierwsi uwierzyli.
Chociaż byliście najwięksi biedacy,
Pierwsi z darami do szopki przybyli.
Jak wy Jezusa witali ze łzami,
Tak my biedacy, witamy Go z wami.
Od wschodu mędrce, Królowie bogaci,
Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili,
Wyście w pastuszkach poznali swych braci
I razem z nimi Bogu się skłonili.
Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami,
Tak my Go czcimy dzisiaj wszyscy z wami.

Wy dobrej woli ludzie na tej ziemi,
Co macie w sercu Jezusa małego,
Co uznajecie słowami waszymi
Każdego człeka za bliźniego swego,
Śpiewajmy razem Panu nad Panami
Tyś naszym Ojcem, my Twymi dziatkami.
Cieszmy się wszyscy na tej naszej ziemi,
Jezus nam rączką swą pobłogosławi,
Oddali smutek, wesprze łaski swymi,
Zaszczepi miłość i wiecznie nas zbawi.
Tobie więc Jezu! chwała nad chwałami,
Niechaj brzmi dzisiaj tysięcy ustami.

35.

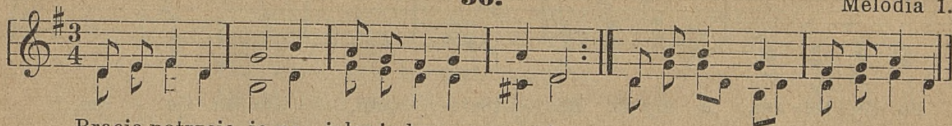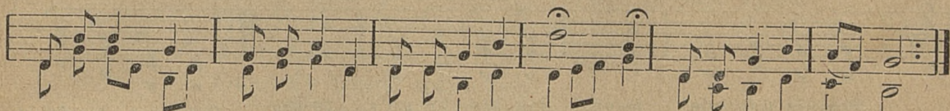




Gdzież się zostały szaty purpurowe,
Gdzież są szkarłaty, gdzie tkaniny perłowe?
Mizerne siano! o jak ostra trawa!
Czemu się miększą pościółką nie stawa.
Schowaj pod ziemię skarby swoje, świecie,
Schowaj włodarzu rozkoszne twe kwiecie:
Milszy jest Bogu żłóbek siankiem słany,
Niźli szpalerów złota pełne ściany.
Wyjdźcie książęta z ozdobnych pokoi,
Patrzcie, czy Bogu tak leżeć przystoi:
Żadnych się bogactw od was nie doprasza,
Niech Go okryje siankiem ręka wasza.
Wynijdźcie wszyscy, co wygód pragniecie,
Patrzcie, jak w nędzy leży Boskie Dziecię,
Jako pogardza świata dostatkami,
Jako naucza gardzić rozkoszami.
Boże! coś zstąpił z niebios wysokości,
Nie pragniem bogactw, trzymaj nas w mierności:
Wolimy cnoty nad bogate mienie,
Przy którym trudno otrzymać zbawienie.
Twoja to łaska i upodobanie
Za skarb na świecie największy nam stanie:
O nią prosimy i jej to pragniemy,
Bo z nią szczęśliwość wieczną osiągniemy.

36.

Melodia 1.



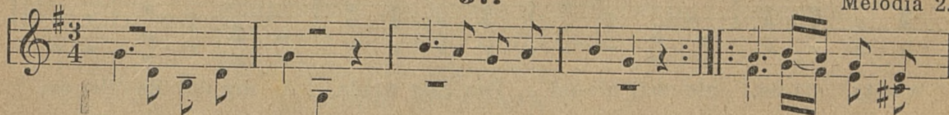
Bracia patrzcie je-no jak nie-bo go - re - je;
Znać że coś dziwnego w Betle-em się dzie-je; Rzućmy bu - dy, warty stada.



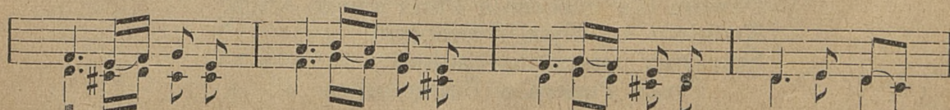
Nie-chaj nie-mi Pan Bóg włada, a my do Be - tle - em, a my do Be - tle - em.

37.
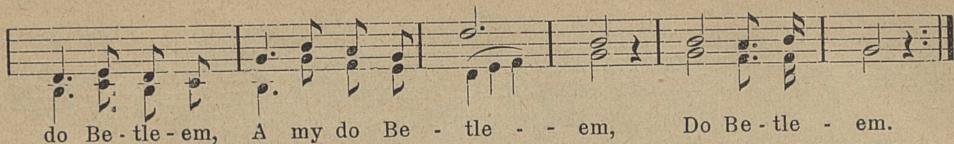
Melodia 2.



Bracia patrzcie je-no, jak niebo go - re-je,
Znać że coś w Be - tle-em cu-dne-go się dzieje, Rzuć-my bu - dy,
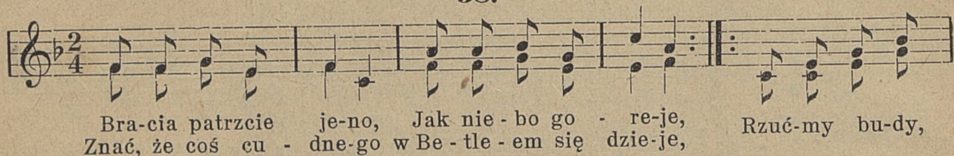


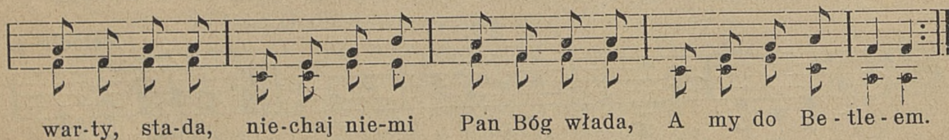
war-ty, sta-da, nie-chaj nie-mi Pan Bóg włada, A my



38.

Melodia 3.





Patrzcie, jak tam gwiazda światłem swoim miga,
Pewnie dla uczczenia Pana swego ściga.
Krokiem śmiałym i wesołym
Spieszmy i uderzmy czołem
Przed Panem w Betleem.

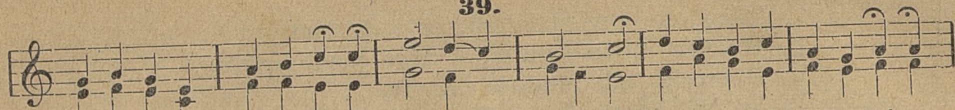
Wszakże powiedziałem, że cuda ujrzymy,
Dziecię, Boga świata, w żłobie zobaczymy.
Patrzcie, jak biednie okryte,
W żłóbku panię znakomite
W szopie przy Betleem.
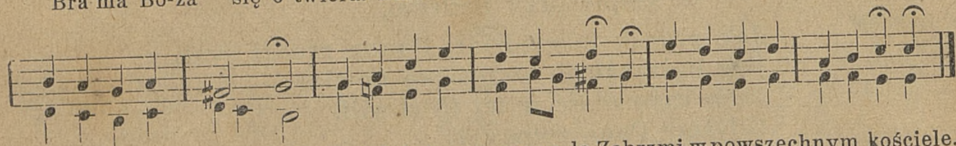
Jak prorok powiedział: Panna zrodzi syna,
Dla ludu całego szczęśliwa nowina;
Nam zaś radość w tej tu chwili,
Gdyśmy Pana zobaczyli
W szopie przy Betleem.

Betleem, miasteczko w Juda, sławnym będzie,
Pamiętnym się stanie w tym kraju i wszędzie.
Ucieszmy się więc ziomkowie,
Pana tego już uczniowie,
W szopie przy Betleem.

Obchodząc pamiątkę odwiedzin pasterzy,
Każdy czciciel Boga, co w Chrystusa wierzy,
Niech się cieszy i raduje,
Że Zbawcę swego znajduje
W szopie przy Betleem.

39.
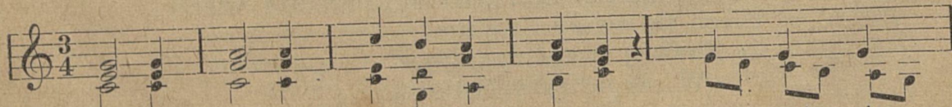




Światłość światu niewidziana — Dzień wesoły! — Z żywota Panny wydana — Dzień to jest i t. d.

Matce-Pannie cześć i chwała, — Dzień wesoły! — Wiernym nadzieja powstała, — Dzień to jest i t. d.

Tobie, Panie, dajem pienie, — Dzień wesoły! — Na Twe święte narodzenie, — Dzień to jest i t. d.

40.



Fine

ve - ni - te, a - do - re - mus, Ve - ni - te a - do -

da c. al Fine

re - mus, ve - ni - te a - do - - re - - mus.

41.

Chry-stus Chry-stus nam się na - ro - dził, po-spieszmy

Fine

po-spiesz-my po - wi - tać Go, przed nim na twa-rze pa - daj -

da capo al Fine

cie a ser - ca w da - rze skła - daj - cie.

42. *M. Świerzyński*

Chry-stus Pan się na - ro - dził, świat się ca - ły od - mło - dził,

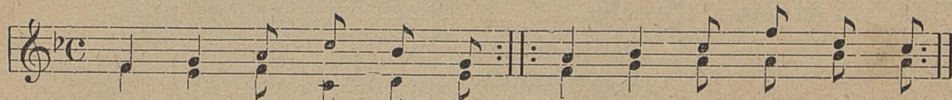
Et men - tes, et men - tes, et men - tes.
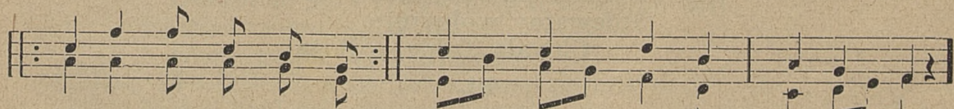
Chrystus Pan się narodził i z grzechów oswobodził,
Animas, animas, animas.
Chrystus Pan się narodził, złość w miłości złagodził,
In cordis, in cordis, in cordis.
Chrystus Pan się narodził, żywot ludziom osłodził,

In terra, in terra, in terra.
Chrystus Pan się narodził, Boga z ludźmi pogodził,
In semper, in semper, in semper.

43.

Mel. Sierosławski





Na Twe narodzenie
Cóż Ci, Jezu, damy?
Samo udręczenie
I niewolę mamy.
Drogie nam ofiary
Pochłonął rok stary. Chwała...

Wszystko, Jezu, minie;
Tyś Bóg nieodmienny.
Twa miłość nie ginie;
Nic mi grób kamienny.
Pękną kraty lane,
Więzy krwią zbryzgane...

Żmudno nam w niewoli,
Lecz gdy każesz, Boże,
Któż przeciw Twej woli
Czoło podnieść może?
Gdy Ty rzeczesz słowo,
Odżyjem na nowo! Chwała...

Zlitujże się, Boże,
Ożyw wiarą dziatki.
Niech nas wróg nie zmoże
Na łonie tej matki
Świętego Kościoła,
Niech każde z nas woła:

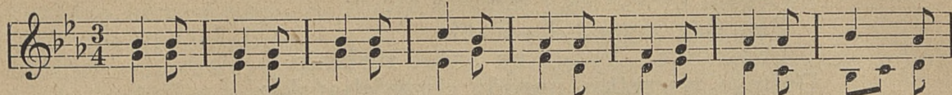
Nadto tu żebrzemy
Wszechmocny nasz Królu:
Niechaj nie giniemy
Ni z nędzy, ni z bólu,
Niechże na swej ziemi
Śpiewamy wolnymi:
Chwała Tobie, o Boże!

44.

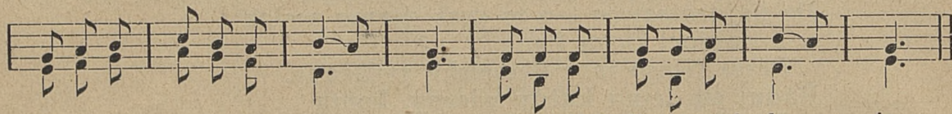
Chry - stus Syn Bo - ży dziś się tak po - ko - rzy,
Z ży - wo - ta pa - nień-skie-go ro - dzi - li się dla czło-wie-ka grze-szne - go.

Świętych proroków i żądanie ojców
  Pan Bóg wypełnił wiernie
  Przez Syna Swego na świat zesłanie.
Dlatego wszystkie narody chrześcijańskie
  Za ten dar dzięki czyńcie,
  Imię Boże chwalić nie przestańcie.
Bo najdroższy w ten to czas darmo zesłan
  Z dobroci Boga Pana,
  Przez Niego moc diabelska związana.
Raduj się temu każdy wierny, komu
  Bóg łaskawy pomógł
  Doczekać przy zdrowiu tych świętych gód.
Błogosławione są te oczy,
  Które godne były uwidzieć
  To Dziecię a na Nie zawsze patrzeć .
Możni królowie, święci prorokowie,
  Jego z dawna żądali,
  Biedni pastuszkowie się doczekali.
Anieli święci, mieszkańcy niebiescy,
  Bogu w niebie cześć dają,
  A na ziemi pokój nam zostawiają.
I my śpiewając, Bogu się weseląc,
  Cześć, chwałę Mu dawajmy
  Potem skąd przyszedł, tam pójdziemy.
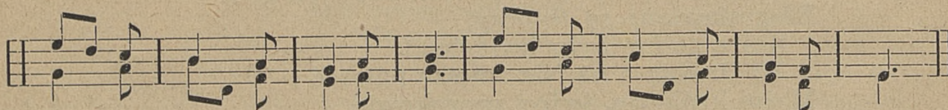
45.
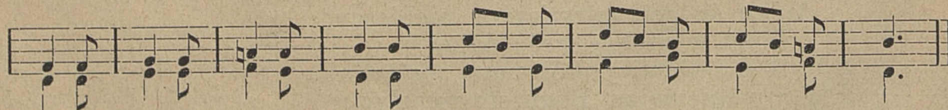


Chwa-ła Bo-gu wy-so - ko-ści, Chwała na ziemskiej ni - skoś - ci,
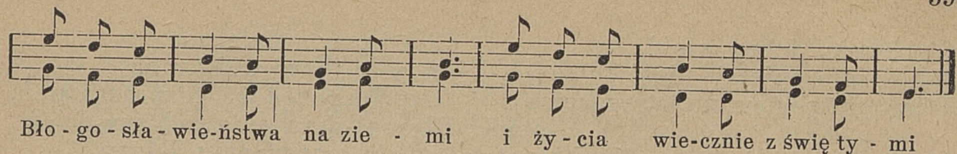


tak A-nio - ło-wie śpie - wa - ją, o przyjściu Pana znać da - ją,



Chwa - ła Pa - nu na-sze - mu, no - wo na - ro - dzo-ne - mu,
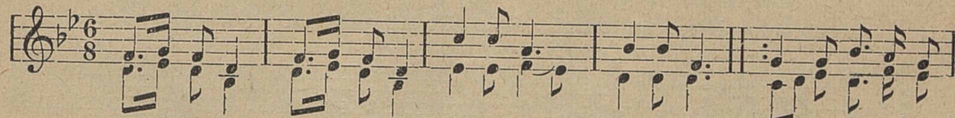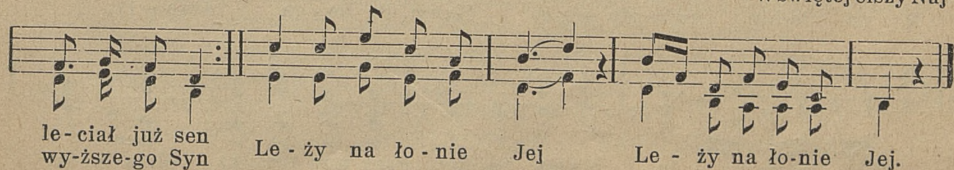


A wam po-kój na tej zie-mi ży - cia zdro - wia ży - czy - my,



Niech wam Nowonarodzony hojnie swoich łask udzieli,
Abyście najdłużej żyli, Bogu naszemu służyli.
To da wam Bóg wcielony, Jezus z Panny narodzony,
Abyśmy tu na tej ziemi chwalili Go z Świętymi!
Chwała Panu naszemu, Nowonarodzonemu.

46.



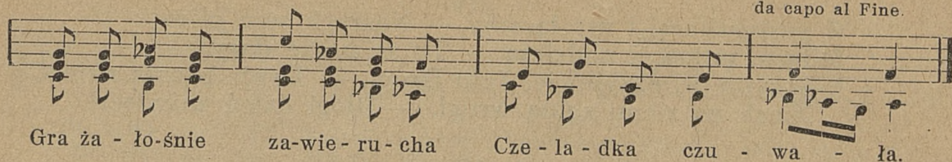


Cicha noc, dobrą wieść
Anioł sam spieszy nieść
Wiernym pasterzom, strzegącym
stad,
Że Zbawiciel już przeszedł na świat.
Który jest Chrystus Pan.

Cicha noc, święta noc
Chryste, Twej łaski moc
Grzechu rozpędza, rozprasza cień,
Błysnął zbawienia radosny dzień
Nam w narodzeniu Twym.

47.

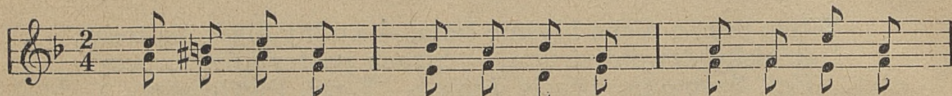
Ci-cho wszę-dzie, śpi świat ca-ły, Twardym snem u - ję - ty;
Fine
A na nie-bie gwia-zdy gra-ły Hymn dla Bo - ga świę - ty.
Tyl - ko w po - lu o-gień bu-cha, Przy nim trzodka drża - ła:
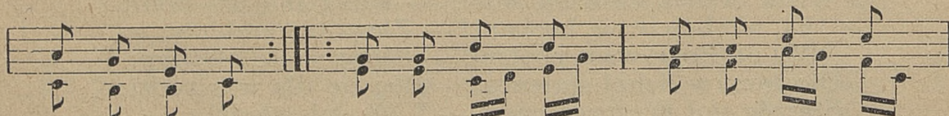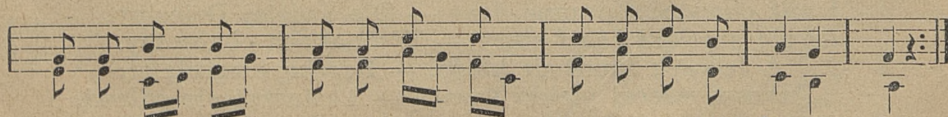


Wtem wśród nieba błyśnie łuna, — cudny blask się toczy,
I anielska dzwoni struna, — Strach pastuszków mroczy.
Hej, Szymonie, bracie Janie, — I wy, Pawle stary,
Czy słyszycie to śpiewanie? — Czy to sen, czy mary?
A tam niebo wciąż się pali, — Już łuna na ziemi;
Wtem Anieli, całkiem biali, — staną między nimi:
Ej, nie bójcie się kochani! — Złego nie zrobimy;
My od Boga wam posłani, — Błogą wieść głosimy:
Oto tam, w lichej stajence, — Bóg się dla was rodzi:
Starzec stoi przy panience, — I Jej dolę słodzi.
Znikły z nieba czarne chmury,— Znój wam zniknie z czoła;
Tak śpiewają święte chóry, Czeladko wesoła.
I nuż chwytać skromne dary — Dla świętej Dzieciny;
Aż się przeląkł Józef stary — W ścianach chałupiny.
A Jezusek śmiał się błogo, — Rączką błogosławi:
Już was więcej piekło trwogą — Pastuszki nie zdławi.

Z pastuszkami i my łączmy — Naszych serc ofiary:
Wiara, miłość i nadzieja — To są nasze dary.
Przyjm je, przyjm je, Jezu Drogi, — Twoje proszą dzieci,
Niech na ziemi zginą wrogi, — Błogi dzień zaświeci!

48.

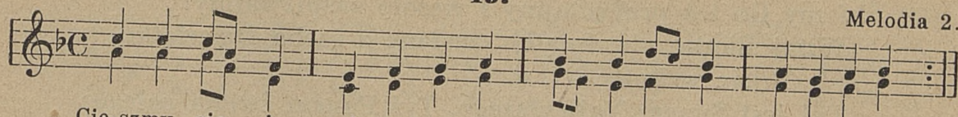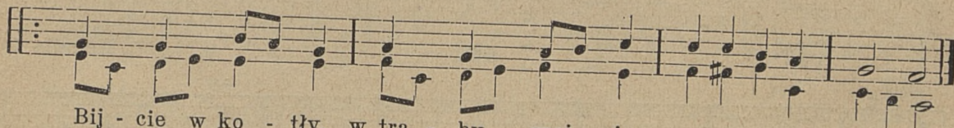






49.

Melodia 2.





Złożyła Go na sianeczku, między bydlęty w żłóbeczku,
Aniołowie Go witają, chwałę z wysoka śpiewają.
Bijcie w kotły i t. d.
Pastuszkowie na znak dany, znalazłszy Pana nad Pany,
Z pociechą serca witają, Bogiem Go swoim wyznają.
Bijcie w kotły i t. d.
Trzej Królowie ode wschodu z darami swego narodu
Do Betleem pospieszają, pokłon i dary Mu dają.
Bijcie w kotły i t. d.

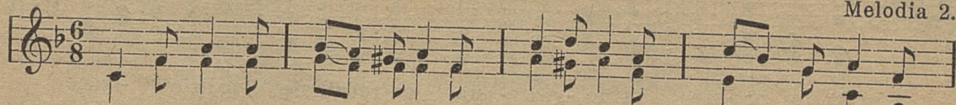
I my Go też przywitajmy i wesoło zaśpiewajmy:
Witaj śliczne niewiniątko, zesłane z nieba Dzieciątko.
Bijcie w kotły i t. d.
Tyś jest Synem Najwyższego, Tyś Panem świata całego:
Przez Twe święte narodzenie, odpuść grzechy, daj zbawienie.
Bijcie w kotły i t. d.
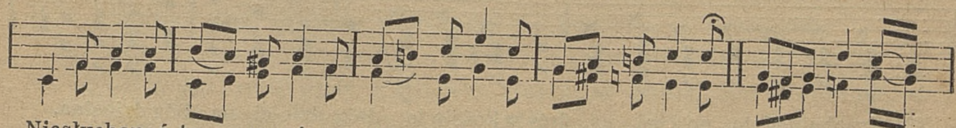
50.

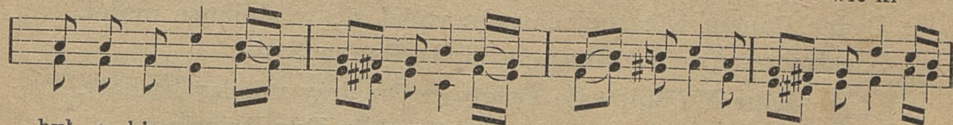
Melodia 1.

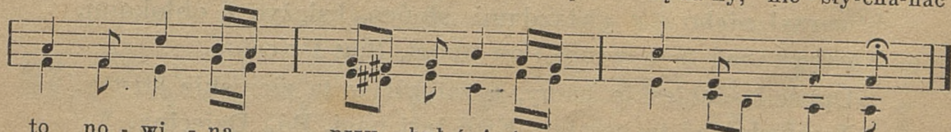
51.

Melodia 2.


Cóż to pro - szę za no-wi-na? na-ro-dził się Bóg Dzie - ci - na.
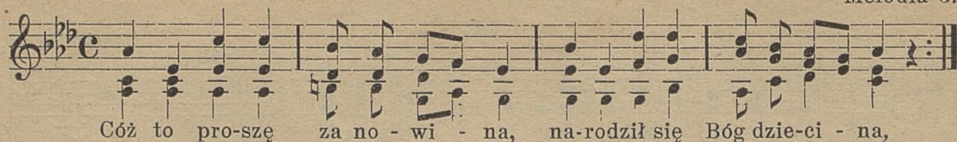

Niesłychanać to no-wi-na, nie - wi-do-my Bog dzie-ci-na. Przed wie-ki
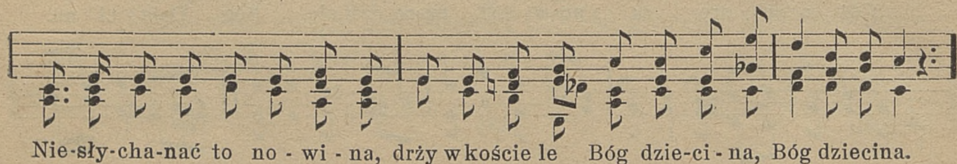

był o - bie - ca - ny, da-wno świa-tu po - żą-da-ny, nie - sły-cha-nać


to no - wi - na, przy - był świa-tu Bóg dzie - ci - na.

52.

Melodia 3.
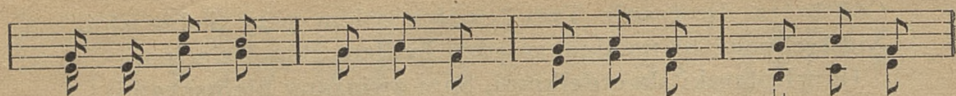




Będąc Panem wiecznej chwały, rodzi się w stajence małej,
Niesłychanać to nowina, porodziła Panna Syna,
W niebie Mu śpiewają święty, a On drży między bydlęty.
Niesłychanać to nowina, na ziemi drży Bóg Dziecina.
Stworzył niebo i z gwiazdami, słońce, księżyc z obłokami,
Niesłychanać to nowina, Pan ubogi, Bóg Dziecina.
Opuścił niebieskie trony, a zstąpił w te ziemskie strony,
Niesłychanać to nowina, Król jest nagi, Bóg Dziecina.

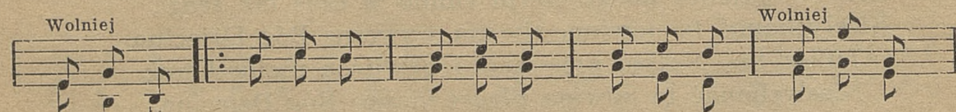
Cóż to za dworzanie Twoi? wół z osłem przy Tobie stoi,
Niesłychanać to nowina, między bydłem Bóg Dziecina.
Okrył ptaszki skrzydełkami, Sam związany pieluszkami,
Niesłychanać to nowina, skrępowany Bóg Dziecina.
Leży w stajence ubogi, cierpi zimno w czas tak srogi,
Niesłychanać to nowina, zły ma wywczas Bóg Dziecina.
Tulisz Go, Matko, piersiami i obwijasz pieluszkami,
Niesłychanać to nowina płacze ciężko Bóg Dziecina.
Leż, o leż, mój miły Panie, w stajni, w żłobie me kochanie.
Nam zaś przez Twe uniżenie, odpuść wszelkie przewinienie.

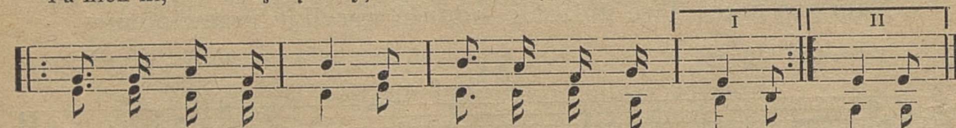
54.

Cóż to za no - we dzi - wy, wi - dok ja - sny pra-wdziwy?

Bóg to, któ - ry rzą - dzi wie - kiem, po - ka - zał się







A gdzie Jego mieszkanie? Jakie Jego ubranie?
W Betleemskiej stajeneczce, na sianeczku przy Mateczce;
Pieluszką odziany, bydląt parą grzany;
Takie ma wygody Pan całej przyrody.

Na cóż znosi te trudy? By grzechowe zmył brudy!
On poniesie krzyż cierpienia dla wszystkich ludzi zbawienia,
By z piekła ich zbawić; jakże Go nie sławić?
Niech Twa, Wieczny Panie, chwała nie ustanie!

Słyszą śpiew pastuszkowie, idą za gwiazdą królowie;
Widzą światłość nad stajenką, w szopce Dziecinę maleńką;
Przynieśli ofiary, złożyli swe dary:
Witaj Zbawicielu i Odkupicielu!

Pastuszkowie coś z bydła, króle złota, kadzidła
Naznosili także miry i oddają Mu hołd szczery,
Najwyższemu Panu, według swego stanu,
Temu, co światami rządzi i królami.

Więcże teraz niech będzie głośno na ziemi wszędzie!
Wiwat, wiwat Jezu, Tobie dzisiaj w maleńkiej osobie!
Daj, byśmy po zgonie, na górnym Syonie
Oglądali Ciebie, żyjąc wiecznie w niebie.

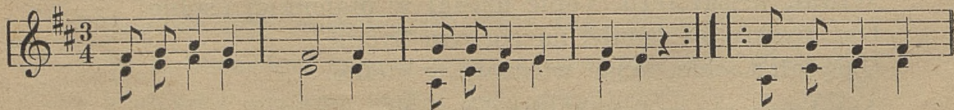
Aniołowie się radują i tak śpiewają:
Bogu chwała, dobrzy ludzie niech pokój mają.

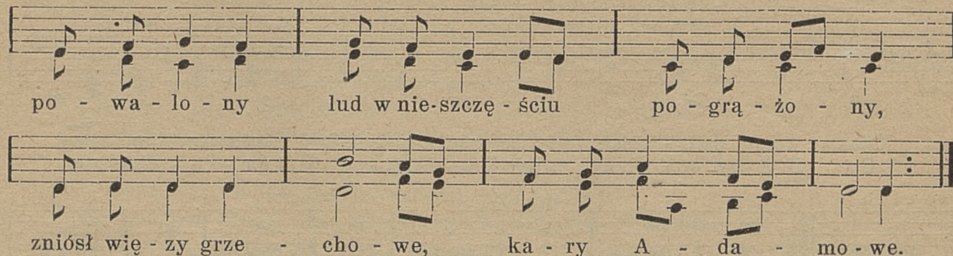
Gwiazda dziwna nad stajenką w obłokach płonie.
Ale większa miłość ku nam, w Dziewicy łonie.

Chociaż wieki upłynęły, jednak te chwile,
Tak radośnie w sercach ludzkich zawsze brzmią mile.
Wszak Zbawiciel dla nas zstąpił na ziemskie niwy,
Z tronu Swego niebieskiego, choć Bóg prawdziwy.

Więc z ufnością, z wiarą wielką śpiewajmy Jemu:
Chwała Tobie, w wysokości! Ludowi Twemu.
Pozwól użyć tego szczęścia, byśmy na ziemi,
Mogli Tobie śpiewać „Chwała“, będąc wolnymi.

55.



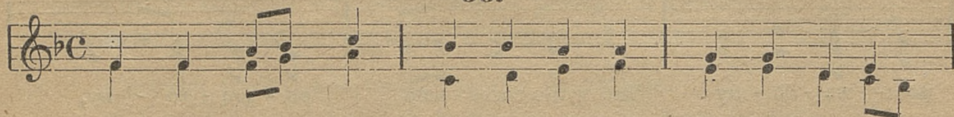


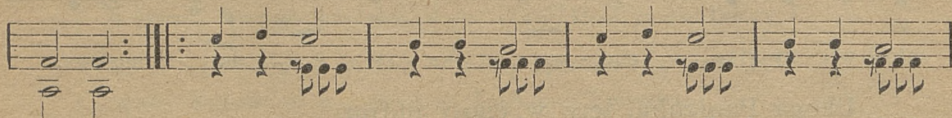
Uboga Panienka, lecz w cnoty obfita,
Króla niebieskiego w Betleemie wita,
Bez przepychu Go powija, cała czysta, cna Maryja,
W żłobie Tego składa, co królami włada.
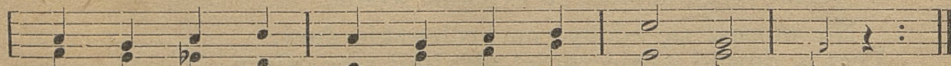
Nie możesz się zdobyć na królewskie dary,
Lecz w dowód wdzięczności przyjmij serc ofiary,
Które z pokorą składamy, wyśpiewując z Aniołami:
Chwała z wysokości Bogu na niskości.

Ukryłeś się, Panie, w Twym śmiertelnym ciele;
Milcząc w niemowlęctwie, czynisz dla nas wiele;
Kruszysz berła, spychasz z tronu nieprzyjaciół tego plonu,
By Twe ramię sławił, światłość z nieba zjawił.

56.







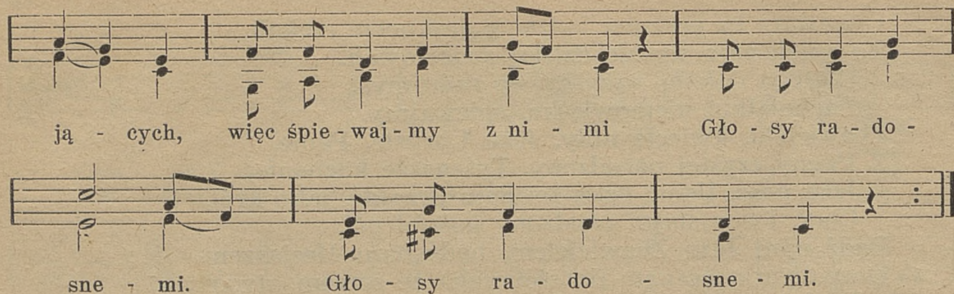
Nie znalazłszy miejsca w chacie, do stajni się schylił:
Między wołem i osiołkiem miejsce sobie obrał.
Tak się Bóg poniżył, do stajni się zniżył,
Aby w niebie nas grzeszących wywyższył.

Czegośmy tu grzeszni ludzie w tęsknocie czekali,
To anieli nam wesoło dzisiaj zwiastowali.
Dlatego dokoła wszyscy się radujmy,
Pacholątku, niemowlątku, śpiewajmy.
Zbawicielu, kwiecie miły, Jezu Chryste, Panie,
Z Panny czystej narodzony, Tyś nasze kochanie,
Jezu nasz, Panie nasz, ku nam przyjdź, jako król,
Choć Ty w stajni urodzony pośród pól.
Bądź nam Jezu Zbawicielem, bądź nam Mesjaszem,
Dozwól przyjść nam do żłóbeczka ze sercem otwartym.
Wybaw nas z nieszczęścia, grzechów wszech szaleństwa,
Potem przyjmij do Swojego Królestwa.

57.

Cze - muż się dzi - siaj we - se - lić nie ma - my,
Gdy śpie- wa - ją - cych A - nio - łów słu - cha - my,

Chwa- łę na nie - bie a po - kój na zie - mi, O - gła-sza -



Już się narodził świata Pocieszyciel,
Zbawcy narodów, wszystkiego Stworzyciel.
Bóg oraz człowiek, w dziełach niepojęty,
W stajni złożony, pomiędzy bydlęty,
Choć od wieków święty.
Lecz cóż w takiej postaci złożony,
Na sianku leży Chrystus ukorzony?
Wszak Go zna przecież za Pana stworzenie,
I z Aniołami nuci święte pienie,
Czcząc to Narodzenie.
Niosą Mu króle hołd z swoimi dary,
Niosą pasterze wdzięczności ofiary,
Bo łaska Boska, ludziom hojnie dana,
Przy narodzeniu Zbawiciela Pana
Jest nieporównana.

58.

Dla-cze-go dzi-siaj wśród no-cy dnie-je I ja-ko
słoń-ce nie-bo ja-śnie-je? Chrystus, Chrystus nam się na-
ro-dził, A-by nas od pie-kła o-swo-bo-dził.

Dlaczego dzisiaj, Boży Aniele,
Ogłaszasz ludziom wielkie wesele?
Chrystus, Chrystus i t. d.
Czemuż pasterze do szopy spieszą
I podarunki ze sobą niosą?
Chrystus, Chrystus i t. d.

Czemuż wół, osioł społem klękają,
Małej Dziecinie pokłon oddają?
Chrystus, Chrystus i t. d.
Dlaczego gwiazda nad podziw świeci
I przed Królami tak szybko leci?
Chrystus, Chrystus i t. d.

59.

Do Be-tle - emu peł-ni ra - do- ści, Spieszmy po - wi - tać Jezusa ma-

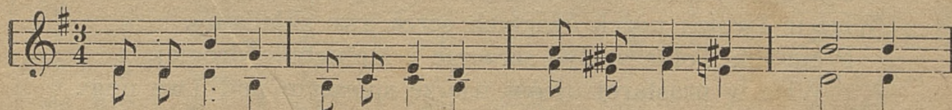
łe - go, Któ - ry dziś dla nas cu - dem mi - ło - ści, Zstą-pił na

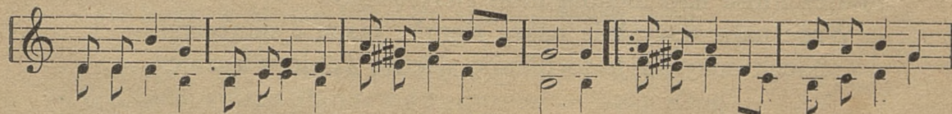
Zie - mię z nie - ba wy - so - kie - go.

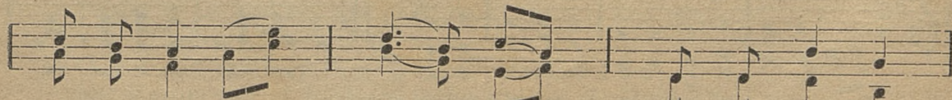
Spieszmy się, spieszmy, On na nas woła,
On na to przyszedł, żeby nas zbawił,
Otoczmy żłóbek Jego dokoła,
Aby nas rączką swą pobłogosławił.
Czysta Panienka Pana zrodziła,
W stajni powiwszy, w pieluszki okryła;
O witaj Jezu, Panie nasz kochany,
Dla winy naszej z nieba nam zesłany.

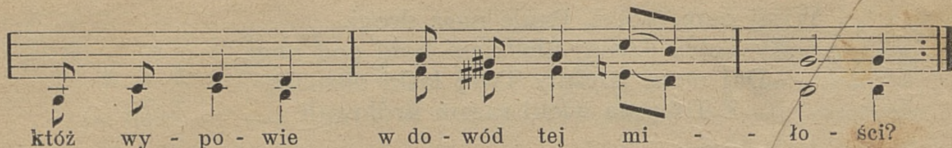
Witaj nam, witaj, Panie nasz drogi,
My Tobie dzisiaj kładziem hołd pod nogi.
Daj nam, abyśmy Twej łaski doznali,
Z Tobą na wieki razem królowali.

60.



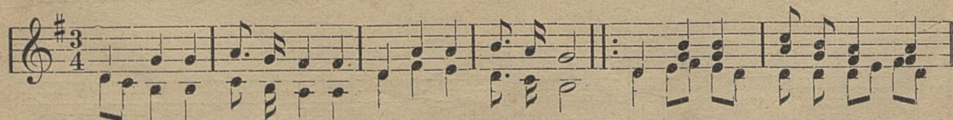


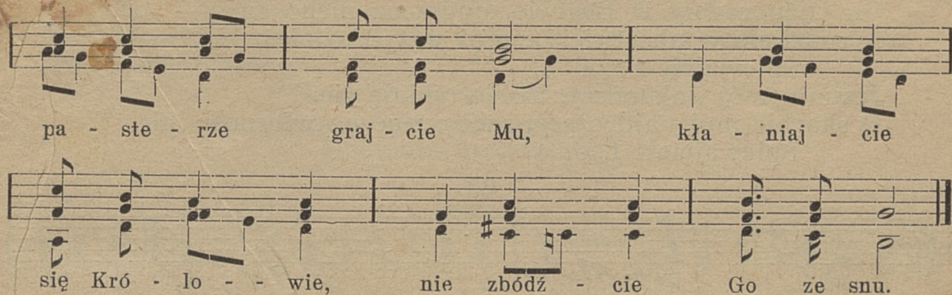




Wiesz Ty, Boża Dziecineczko, jak my Cię kochamy,
Więc u Twoich nóżek świętych serca swe składamy.
Pragniem Tobie służyć szczerze i Matuchnie drogiej,
Więc w prastarej ojców wierze spieszym pod Twe nogi.
Prośbę łzawą wyrażamy u żłóbeczka Twego:
Miejże litość nad niedolą ludu cierpiącego.
Wróć nam wszystkie nasze ziemie, jasne i słoneczne —
Niech odzyska je to plemię wierne Tobie wiecznie.

61.

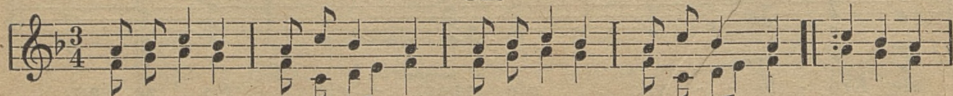


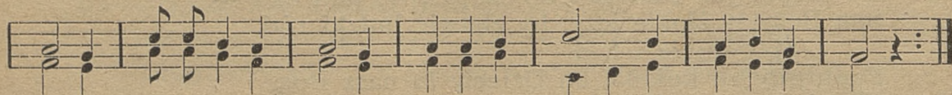


Do szopki już pasterze, do szopki, bo tam cud —
Syn Boży w żłobie leży, by zbawić ludzki ród.
Śpiewajcie i t. d.
Padnijmy na kolana, bo Dziecię to nasz Bóg,
Witajmy swego Pana, wdzięczności złóżmy dług.
Śpiewajcie i t. d.
Ten Bóg przedwiecznej chwały jest godzien wielkiej czci,
Patrz w szopie tej bydlęcej, jak słodko On tam śpi.
Śpiewajcie i t. d.
O Boże niepojęty, kto pojmie miłość Twą —
Na sianie wśród bydlęty masz tron i służbę swą.
Śpiewajcie i t. d.

On Ojcu równy w Bóstwie, opuszcza niebo swe —
A rodzi się w ubóstwie i cierpi wszystko złe.
Śpiewajcie i t. d.
Jezuniu mój najsłodszy, Tobie oddaję się,
O skarbie mój najdroższy, racz wziąć na własność mię.
Śpiewajcie i t. d.

62.





Wzięło na się człowieczeństwo,
Słowo Ojca, wieczne Bóstwo.
Hej nam, pasterze i t. d.
Poznał wół i osioł niemy,
Iż Pan z nieba był na ziemi.
Hej nam, pasterze i t. d.
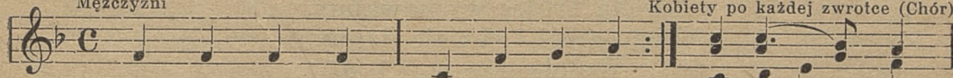
Trzej Królowie przyjechali,
Dary Mu ofiarowali.
Hej nam, pasterze i t. d.
Wchodząc do domu prostego,
Witali Króla nowego.
Hej nam, pasterze i t. d.
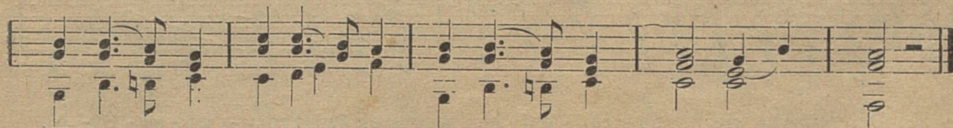
Ten, co leży w tym tu żłobie,
Co króluje w każdej dobie.
Hej nam, pasterze i t. d.

Na to Boże Narodzenie,
Chwal Boga wszystkie stworzenie.
Hej nam, pasterze i t. d.

Świętą Trójcę wysławiajmy,
Bogu dzięki oddawajmy.
Hej nam, pasterze i t. d.

63.





Wzięło na się człowieczeństwo,
Co pokryło Jego Bóstwo.
Wesoła nowina i t. d.

Poznałci to wół i osieł,
Iż to był niebieski Poseł.
Wesoła nowina i t. d.

Trzej Królowie przyjechali,
Troje Mu dary dawali.
Wesoła nowina i t. d.

Wchodząc do szopy, klękali,
Bogu cześć i chwałę oddali.
Wesoła nowina i t. d.

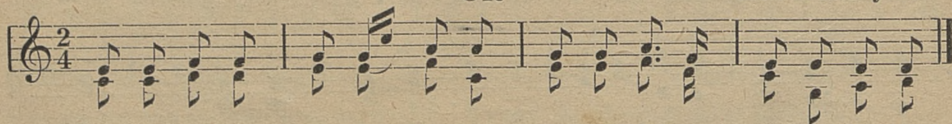
Przynieśli Mu dary oto:
Mirę, kadzidło i złoto.
Wesoła nowina i t. d.

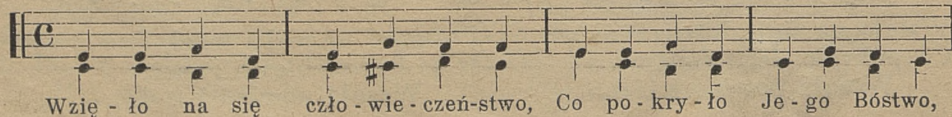
Na to Boże Narodzenie,
Wesel się wszystko stworzenie.
Wesoła nowina i t. d.

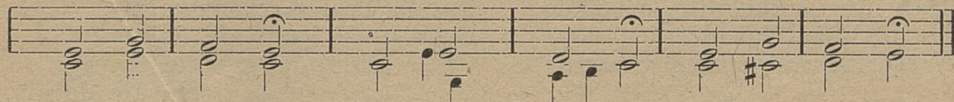
Świętą Trójcę wyznawajmy,
Bogu cześć i chwałę dajmy.
Wesoła nowina i t. d.

64.

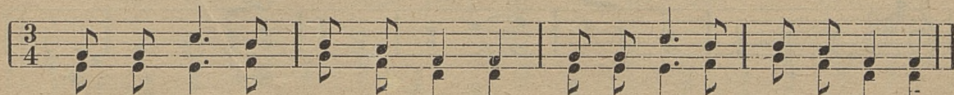
mel. J. Kaszycki
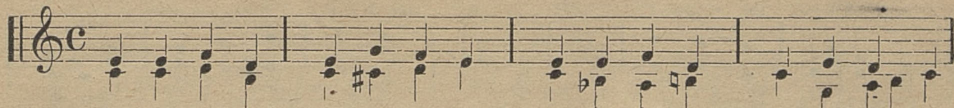






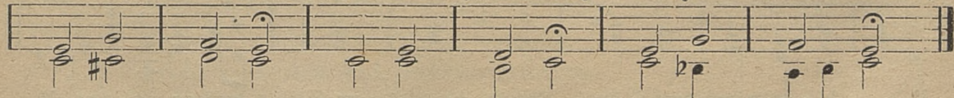
Je - go Bó - stwo, Je - go Bó - stwo, Je - go Bó - stwo.



Po - znał ci to wół i o - sieł, Iż to był nie - bie - ski po-seł,



Trzej kró-lo - wie przy-je-cha - li, Tro-je da - ry Mu da - wa - li,



Mu da - - wa - li, Mu da - wa - li, Mu da - wa - li.

Wchodząc do szopy, klękali,
Bogu cześć i chwałę dali,

Przynieśli Mu dary oto:
Mirę, kadzidło i złoto;

Dali mirę i kadzidło, a i złoto.
Na to Boże Narodzenie
Wesel się wszystko stworzenie!

Świętą Trójcę wyznawajmy,
Bogu cześć i chwałę dajmy,
Cześć oddajmy, chwałę dajmy,
chwałę dajmy.

65.
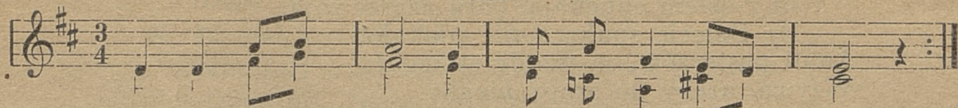
Dzie-cią-tko się na - ro - dzi - ło z czy - stej Dzie-wi-cy,
Któ - re - go A - nie - li chwa - lą jak po-wier - ni -cy,
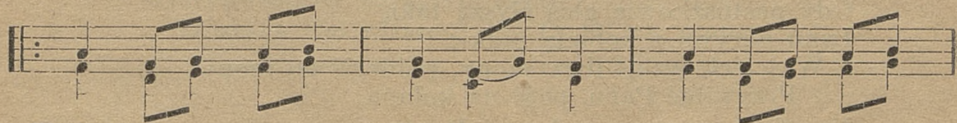
przed któ-rym wół i o - sieł na ko - la - na klę - ka -
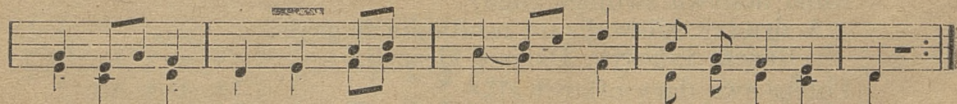
li, Al - bo-wiem swo - im Stwór - - cą być go po - zna - li.

Trzej Królowie przyjechali z wielkimi dary,
Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali.
I my także chwałę dajmy Dzieciąteczku temu,
Jako Panu i Zbawicielowi naszemu.

66.







Opiekun Józef był ukochanym,
Ojcem Jezusa był domniemanym:
Garść siana suchego położył pod Niego,
W zimnym żłóbeczku, a nie w łóżeczku.
Małe pacholę! mój Jezu drogi!
Jakże wytrzymasz ten to mróz srogi:

Wół z osłem chuchają, parą zagrzewają,
By Dziecię spało, a nie płakało.
Anioł pasterzów, co trzody strzegli,
Wzywa, ażeby do szopy biegli:
Pasterze biegajcie, Pana powitajcie,
Leży w żłobie, w małej Osobie.

Gdy pastuszkowie głos słyszą taki,
Iwan porywa z kobielą ptaki;
Wojciech wziął dwa skopy, pobiegli do szopy
Przywitać Pana, paść na kolana.

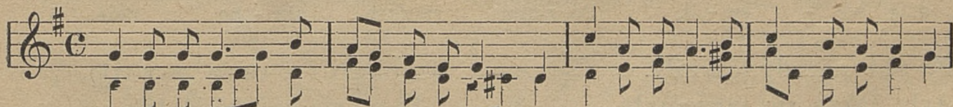
Upadłszy wszyscy pod nogi Boga,
Kuba dobywa swojego roga;
A drudzy śpiewali, na multankach grali:
Razem tańczyli, Dziecię cieszyli.

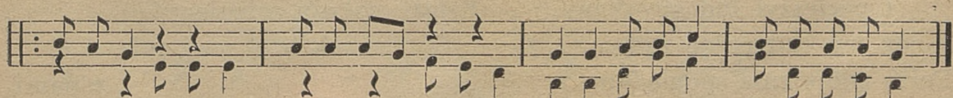
Potem swe dary ofiarowali,
Co który przyniósł, Panu oddali;
Józef i Maria za dary dziękują,
Jezus łaskawy im błogosławi.

A trzej Królowie ochotnie spieszą,
W Betleem w szopce Jezusa cieszą:
Składają korony, oddają ukłony,
Króla witają, dary oddają.
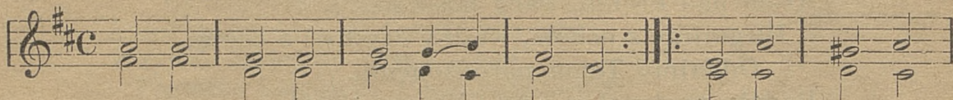
Pójdźmy też i my przywitać Tego
Króla nad królmi, Pana naszego.
Biegnijmy z ochotą, weźmy czystość z cnotą;
Oddajmy Temu narodzonemu.
Bądźże pochwalon nasz Wieczny Panie,
Któryś złożony na gołym sianie;
Wszyscy Cię witamy, dać Ci co nie mamy;
Tyś Panem nieba, masz coć potrzeba.

67.

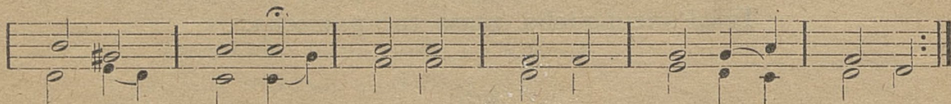




68.



Dzień ten nam sam Pan Bóg spra - wił,
Na nim świa - tu się o - - bja - wił;
Nie-chaj się więc

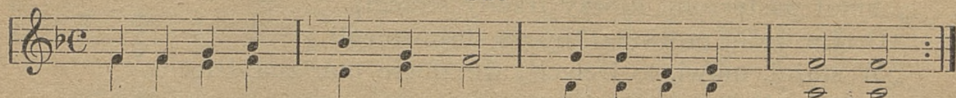


dziś we - - se - li, Bo z nim ra-dość nie - bo dzie - li.

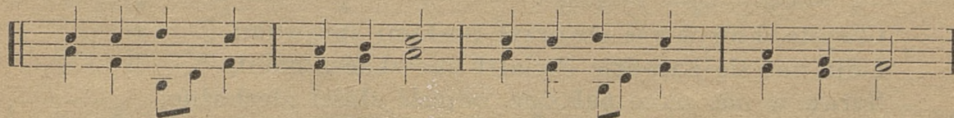
Za nim narody tęskniły,
Ach, jakże się pocieszyły,
Gdy już nadszedł pożądany
I pocieszył lud stroskany.
Kiedy ten cud pojąć żądam,
Pełen zdumienia spoglądam

Na niego i z czcią wyznaję,
Że on się pojąć nie daje.
Panie, człekiem narodzony!
Książę pokoju mieniony!
Chcesz jak brat nasz mieszkać z nami,
Czynić nas Boga dzieciami.
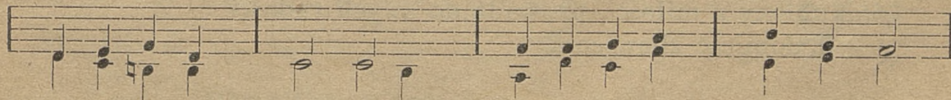
69.



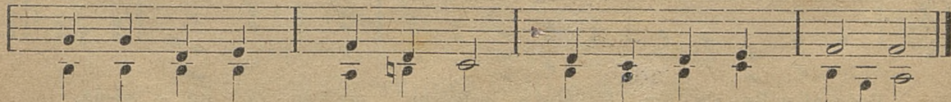
Dzień to jest dziś we - se - la kró - lewskiej ro - dzi - ny,
Król nam bowiem wy - cho - dzi z ży - wo - ta bez wi - ny;



Dzie-cię dzi-wnej cu - dno-ści, wdzię-czne, peł-ne sło - dko - ści,



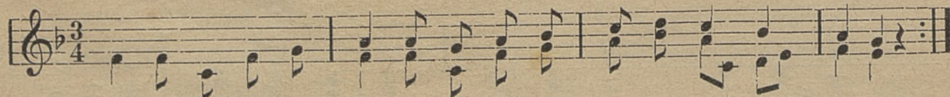
W czło-wieczej i - - stno - ści, któ-re nie - o - ce - nio - ne,



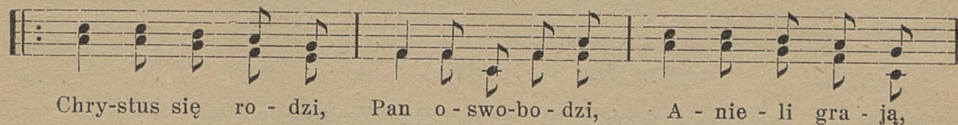
a - ni nie wy - sło - wio - ne W Bo-skiej Wszech-mo - cno - ści.

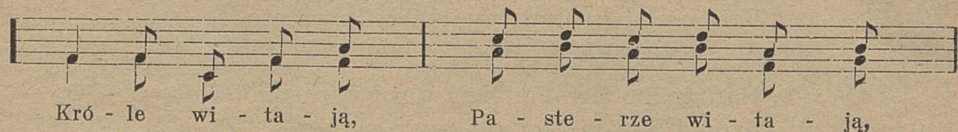
Anioł pasterzom, którzy trzody strzegli,
O tym królu powiadał, by do stajni biegli,
W stajni, mówi, to Dziecię, we żłobie tam znajdziecie,
Powite w pieluszki:
Ten Aniołom panuje, wszystkich ludzi celuje,
Śliczny, choć maluśki.
Chryste, któryś nas stworzył Boskimi sprawami
I dla nas się narodzić chciał i mieszkać z nami,
Spraw w nas serce nabożne, odpuść złości niezbożne,
Nie chciej zatracenia.
Odkupiony z miłości, prowadź do swych radości
I domieść zbawienia.
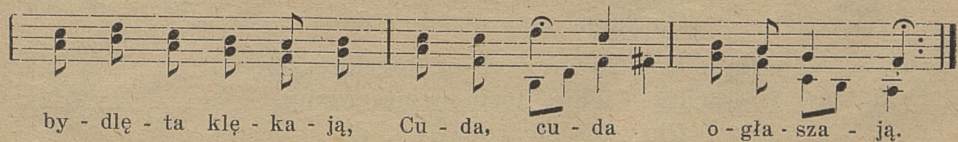
70.



Dzi-siaj w Be - tle - em, Dzi-siaj w Betle-em we - so - ła no - wi-na,
Że Pan-na czy - sta, że Pan-na czy-sta po - ro - dzi - ła Sy-na,







Maria Panna Dzieciątko piastuje
I Józef stary ono pielęgnuje,
Chrystus się rodzi i t. d.
Chociaż w stajence Panna Syna rodzi,
Przecież On wkrótce ludzi oswobodzi.
Chrystus się rodzi i t. d.

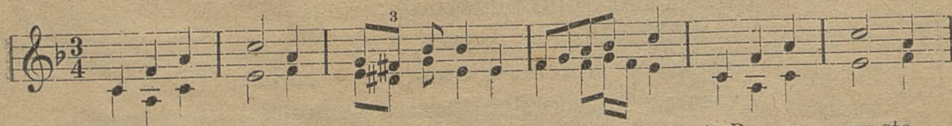
I trzej Królowie od wschodu przybyli
I dary Panu kosztowne złożyli.
Chrystus się rodzi i t. d.

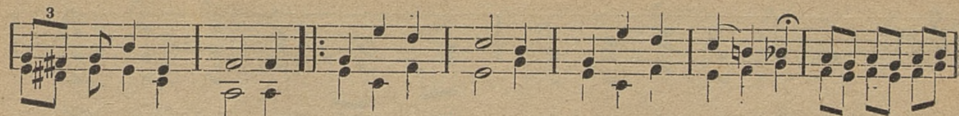
Pójdźmy też i my przywitać Jezusa,
Króla nad królmi, uwielbić Chrystusa.
Chrystus się rodzi i t. d.

Bądźże pochwalon dziś nasz wieczny Panie,
Któryś złożony na zielonym sianie.
Chrystus się rodzi i t. d.

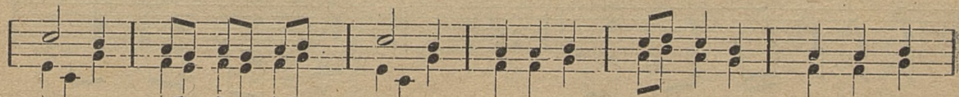
Bądź pozdrowiony, Boże nieskończony,
Sławimy Ciebie, Jezu niezmierzony.
Chrystus się rodzi i t. d.

71.
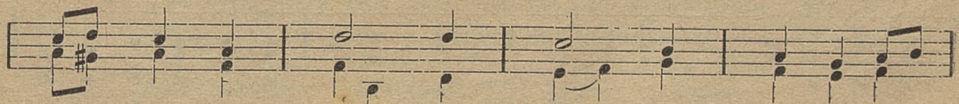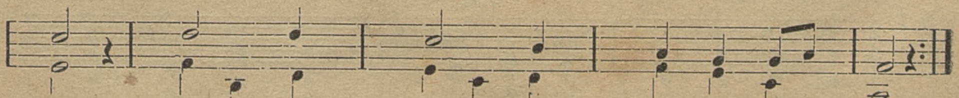




po - ro-dzi-ła Sy-na Chrystus się ro-dzi Pan o-swo - bo - dzi, A - nie - li



gra - ją, kró - le wi - ta - ją, pa-ste-rze śpie-wa - ją, by - dlę - ta

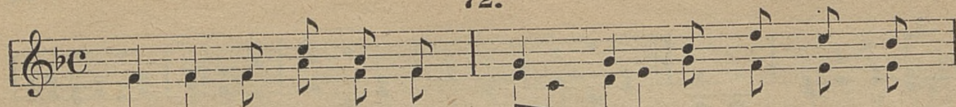


klę - ka - ją, cu - da cu - da o - gła - sza -

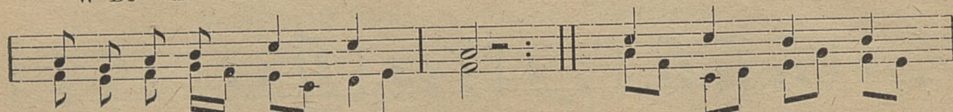


ją, cu - da cu - da o - gła - sza - ją.
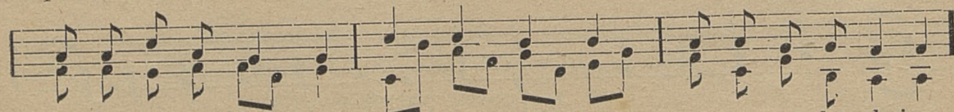
72.



Dzi - siaj we - sel - my się dzi - siaj ra - duj - my się
W Be - tle - em zro - dzo - ny w żło - bie po - ło - żo - ny

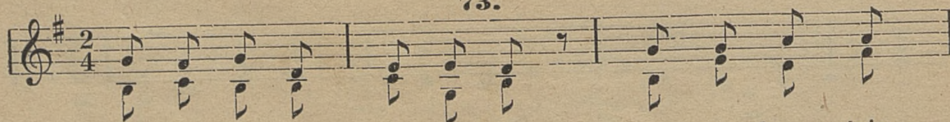


że się Chry-stus na - ro - - dził, Wię wraz wszy - scy
w pie-lu- - szki u - wi - nio - ny,
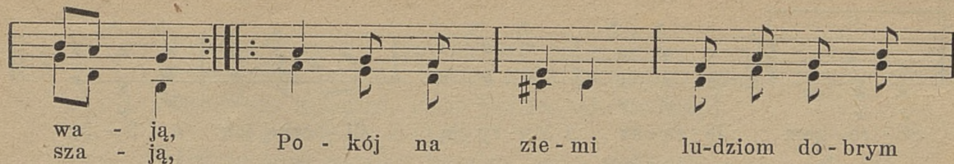


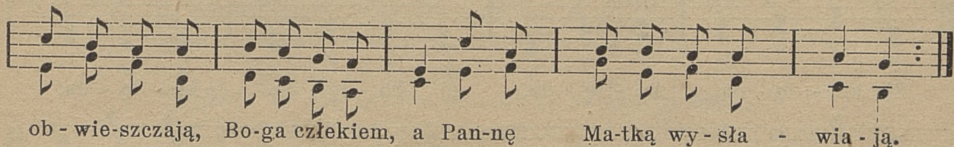
we - so - ło śpie-waj - my Chwa - ląc, wiel-biąc Bo - ga wy-chwa-la jmy,

73.
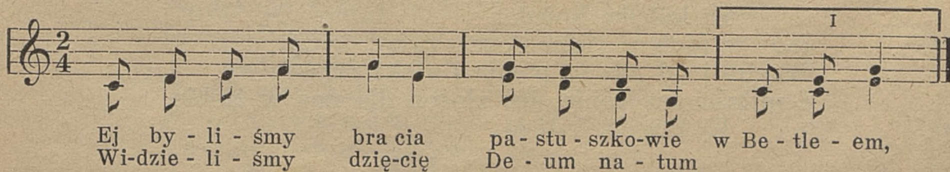


Dzi-wne rze - czy A - nie - li z we - se - lem śpie -
Pa - na na - ro - dzo - ne - go z Pan - ny o - gła -





I my dzisiaj z wdzięcznością wesoło śpiewajmy,
Pana narodzonego z Panny wyznawajmy,
Na wysokości niechaj chwała będzie,
Sława Panny i Matki niechaj słynie wszędzie.

74.



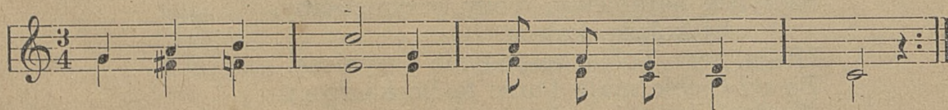
II

Gdy Panna Maria Jezusa porodziła,
Zaraz Go powiwszy, w żłóbku położyła;
Służy Mu tam społem, osiołek też z wołem.
Ej kolęda, kolęda.
Jezu w małym ciele, Boże Prawy, Żywy,
Przyjmij od nas to pienie i afekt prawdziwy
Z miłości ku Tobie, żeś złożon dla nas w żłobie.
Ej kolęda, kolęda.

Witajże Paniczu! narodzony nasz Boże;
Przyszedłeś na ten świat, któż to pojąć może?
Stałeś się ubogim, choć jesteś tak drogim.
Ej kolęda, kolęda.
Alećto tam szopka bardzo licho pokryta,
A po większej części wcale nie poszyta;
Wiatry ostre wieją, ogrzać się nie dają.
Ej kolęda, kolęda.
Pójdźże ty Bartoszu, poszukaj w domu słomy;
A jeżeli nie znajdziesz, pożyczymy u Tomy;
Snopków narobimy, szopkę poszyjemy,
Ej kolęda, kolęda.
Drudzy bracia wozy, jakie mają, niech włożą,
Mierzwy, gnoje, śmiecie, prochy niech wywożą;
Choć to tam ubogo, ale chędogo.
Ej kolęda, kolęda.
Witaj Paniczu, narodzony nasz Boże!
Pójdziemy koleją w dzień i w nocy na stróże;
Szczypek narąbiemy, wody przyniesiemy.
Ej kolęda, kolęda.
Masła, sera Tobie gospodynie przyniosą,
Bo od Ciebie mają Panie tę Boską rosę;
Twoimi darami, pożywże się z nami.
Ej kolęda, kolęda.

Dziewczęta wianuszki Tobie Jezu uwiją,
Pocieszże ich, pociesz, z Twoją Matką Maryją;
Staną z nami w koło, zaśpiewają wesoło.
Ej kolęda, kolęda.
Klękaliśmy przed Nim, tak rzecz wymagała,
Bo to jest Bóg wielki, choć Dziecina mała;
Daryśmy oddali, cośmy z sobą pobrali.
Ej kolęda, kolęda.
Potem my Mu ślicznie i wesoło zagrali;
Józef też z Maryją tem się kontentowali;
Dziecina się śmiała, a nas radość brała.
Ej kolęda, kolęda.
Wszystko to na chwałę Tobie, Jezu Chryste,
Daj nam tu żyć dobrze, byśmy wiekuiste
Życie otrzymali, w niebie Ci śpiewali.
Ej kolęda, kolęda.

75.



Fi - gu - ro - wa - na ró - żdżka zie - lo - na.
Któ - ra wy - ni - kła z la - ski A - ro - na.

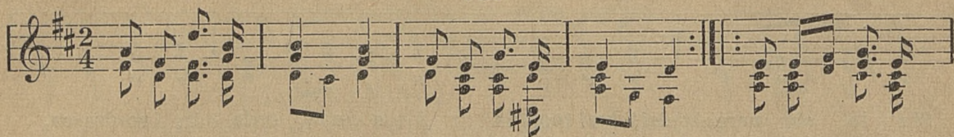
Sta - ła się nam dziś kwi tną - ca i o - woc świa - tu ro-dzą-ca,

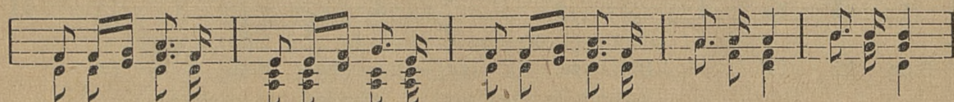
Dzię - ki Ci Bo - że za - to bez koń - - ca.

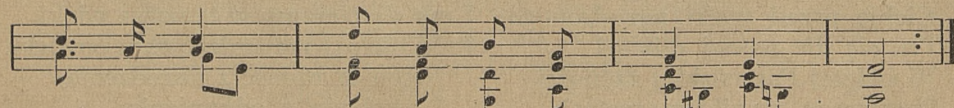
Zesłałeś Syna nam jedynego,
Z Ciebie przed wieki narodzonego:
Ten się dla naszej miłości
W świętej Panieńskiej zacności
Począwszy, wynikł z czystych
wnętrzności.
Z czego się niebo uradowało,
Co pierw ku płaczu jakby się miało:
A gdy został narodzony
I na ten świat objawiony,

Naprzód pastuszkom był ogłoszony.
I my się cieszmy w te nasze wieki,
Póki nie zawrze śmierć nam powieki.
Niech ta radość z narodzenia,
I swoboda z odkupienia,
Otworzy bramy nam do zbawienia.
Więc chrześcijanie Bogu dziękujmy,
Rozkazów Boskich wiernie pilnujmy:
On da nam zapłatę stałą,
I na zawsze w niebie trwałą,
I nieskończoną i doskonałą.

76.







Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betleem czemprędzej pobiegli;
Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel,
Gloria, gloria, gloria, in excelsis Deo.

O niebieskie duchy i posłowie z nieba,
Powiedzcież wyraźniej, co nam czynić trzeba:
Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy.
Gloria, gloria, gloria, in excelsis Deo.

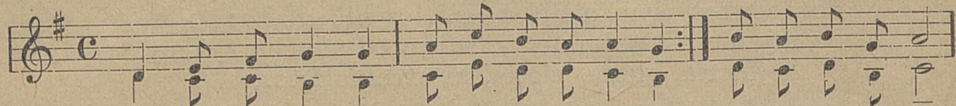
Idźcie do Betleem, gdzie Dziecię zrodzone,
W pieluszki powite, w żłobie położone:
Oddajcie Mu pokłon Boski, On osłodzi wasze troski.
Gloria, gloria, gloria, in excelsis Deo.

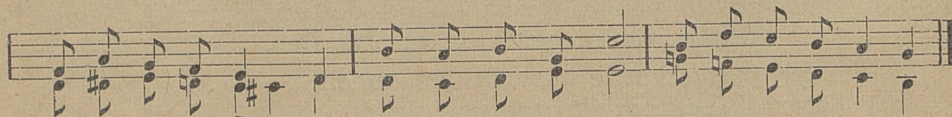
A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
Zaraz do Betleem skoczno pobieżeli:
I tak zupełnie zastali, jak im Anieli zeznali.
Gloria, gloria, gloria, in excelsis Deo.

Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia,
Iż się Bóg tak zniżył do swego stworzenia:
Padli przed Nim na kolana i uczcili swego Pana.
Gloria, gloria, gloria, in excelsis Deo.

Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali,
Z wielką wesołością do swych trzód wracali,
Że się stali być godnymi, Boga widzieć na tej ziemi.
Gloria, gloria, gloria, in excelsis Deo.

77.

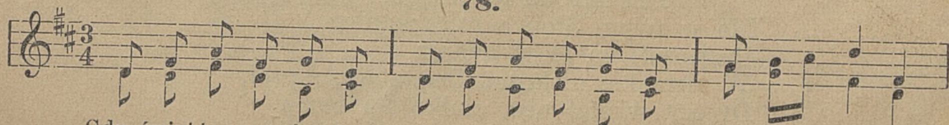




Wszystko stworzenie śpiewaj Panu swemu,
Pomóż radości wielkiej sercu memu:
Li li li li laj, wielki królewiczu,
Li li li li laj, niebieski Dziedzicu.
Sypcie się z nieba liczni aniołowie:
Śpiewajcie Panu niebiescy duchowie:
Li li li li laj, mój wonny kwiateczku,
Li li li li laj, w ubogim żłóbeczku.
Cicho wietrzyku, cicho południowy,
Cicho powiewaj, niech śpi Panicz nowy:
Li li li li laj, mój wdzięczny Synaczku,

Li li li li laj, miluchny Robaczku.
Cicho bydlątka parą swą chuchajcie,
Ślicznej Dziecinie snu nie przerywajcie:
Li li li li laj, mój jedynie Panie,
Li li li li laj, jedyne Kochanie.
O jako serce jako się rozpływa!
Jakiej radości śpiewając zażywa
Li li li li laj, mój drogi Kanaczku,
Li li li laj, najmilszy Synaczku.
Nic mi nie mówisz, o Kochanie moje!
Przecież pojmuję w sercu słowa Twoje!
Li li li li laj, o Boże Wcielony!
Li li li li laj, nigdy niezmierzony.
Śpijże już sobie, moja Perło droga,
Niech Ci snu nie rwie żadna przykra trwoga.
Li li li li laj, mój śliczny Rubinie,
Li li li li laj, póki sen nie minie.

78.



stwo-rze-nie; Przyszedł z nie - ba Pan chwa - ły, Stąd dziś we - se - le
a - by zba - wić świat ca - ły,

że w lu - dzkim cie - le Bóg świa - tu gło - si,

po - kój przy-no - si, Przy Swo - jem na - ro - dze - niu.

Gdzie stanął gospodą, by było z wygodą
Dla narodu ludzkiego.
Ma w swym Słońcu mieszkanie,
Przyszedł na to wygnanie
W ziemskie niskości, Pan z wysokości,
Dręczy w stajence, ciałko Panience
W przykrej tej zimnej chwili.

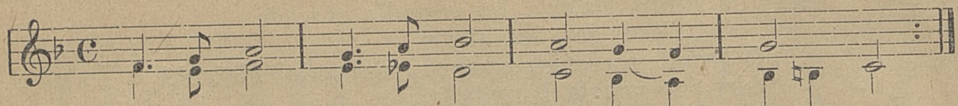
Drży od zimna Dziecię, bo w podłe powicie
Jezus jest uwiniony.
O Jezulu maleńki, proś przynajmniej Mateńki,
Aby Cię wzięła i uwinęła,
W ciepłe piernaty, miękkie bławaty,
Do piersi przytuliła.
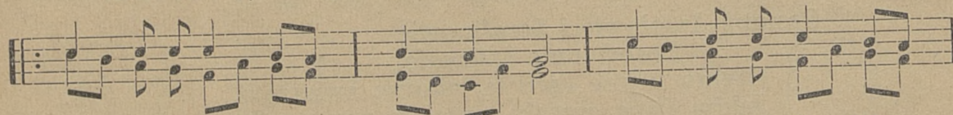
Czemuż Aniołowie i Serafinowie
Bezustannie śpiewają.
Czemu nieme bydlęta, oborne zwierzęta,
Jakby Pana chwały, czuciem poznawały,
Na kolana padają.

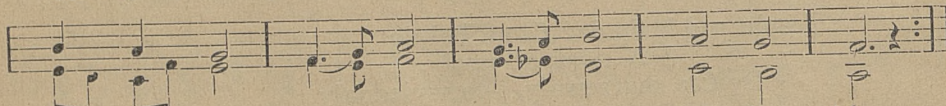
Jezulu rad będę dać Ci na kolędę
Serc naszych upały,
By Cię zagrzewały, i to wyjednały
W ostatnim skonie, przy Twojej obronie
Nie wypadły z opieki.

Niech Twe będzie Panie, w sercu mym mieszkanie
O mój Jezu Drogi, strzeżże duszy mojej,
Aby z łaski Twojej
Teraz i w mym skonie, przy Twojej obronie
Nie wypadł z opieki.

79.







Gloria, gloria pastuszkowie, śpiewają Mu Aniołowie,
Gloria Bogu na niebie, bo On nas stworzył dla Siebie.
Do Betleem się pospieszcie, dary Panu prędko nieście,
Tam znajdziecie Dzieciątko, Panieńskie niewiniątko.
Gloria, gloria wykrzykujcie, a stajenki nie mijajcie,
Tam się zjawił Bóg z nieba, Gloria śpiewać Mu potrzeba.

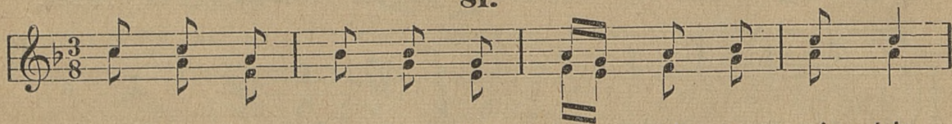
80.

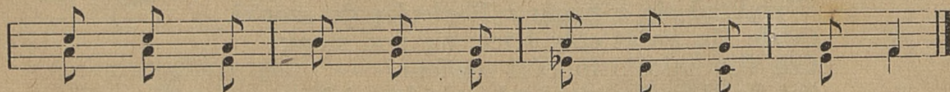
Gó - ry Sy - oń-skie, do-mie wie-cznej chwa-ły, Chó-ry A - nio-łów czy - li-ście wi - dzia - ły, Jak no - wa gwiazda bie - gła, gzie ba - ra-nek, Z któ - re - go słoń - ce bie - rze swój za - ra - nek.

Wymknął się z tronu z Panienką do szopki,
Gdzie Mu świat cały ściele się pod stopki,
Cóż Cię uniosło miłości upałem,
Żeś Swój majestat okrył ludzkim ciałem.
Czemuś się stęsknił niebianów kochanie,
Że dziś z bydlęty obierasz mieszkanie,
W krainie świata pasterz nędznej trzody,
Chcesz mieć za braci niewdzięczne narody.

Trony zastępów w gwiazdolitym kole,
Cóż dziś widzicie na ziemskim padole,
Że wprzód pastuszków, a trzech królów potem,
Z mirą, kadzidłem, ciągną tu ze złotem.
Archaniołowie i Anielskie duchy,
Co się cieszycie z ludzi grzesznych skruchy,
Zapalcie miłość w sercach tego ludu,
Niech dozna grzesznik miłosierdzia cudu.

81.





Idzie gość, idzie gość, Józef z Marią,
Z Synaczkiem, z Synaczkiem, w ręku z lilią.
Józefie, Józefie, powiedz dla Boga,
Ktoście Wy, ktoście Wy, bo w mieście trwoga.

Nie bój się, nie bój się, miasto Betleem,
Idziemy, idziemy do was z weselem.
    To Dziecię, to Dziecię jest obiecane,
    Mesjasz, Mesjasz, z nieba zesłane.

Z Marii, z lilii czystej zrodzone,
W opiekę, w opiekę mnie powierzone.
    Witajcież, witajcież gościa takiego,
    Gotujcie, gotujcie pałac dla Niego.

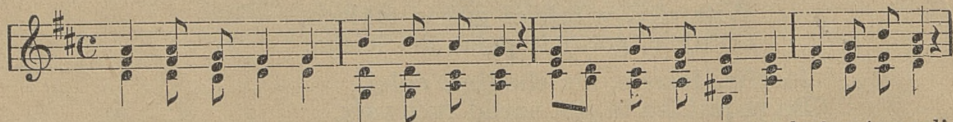
Józefie, Józefie, nie chodźcie dalej,
Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały.
    Nie dadzą, nie dadzą ani gospody,
    Połają, sfukają miasto wygody.

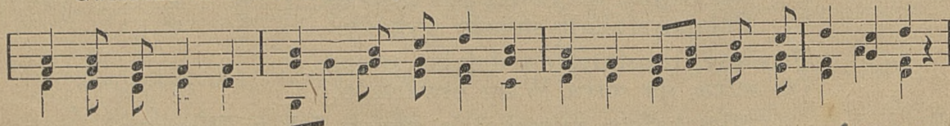
Prosimy, prosimy, do domku swego,
Do serca, do serca Wam otwartego.
    Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze jak w Waszym
Bądźcie nam, bądźcie nam Wy państwem naszym.
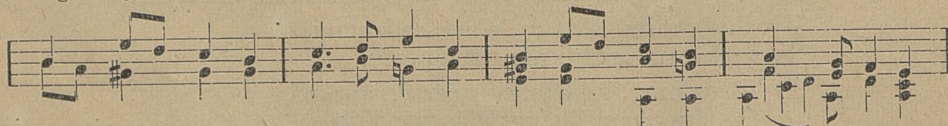
My słudzy, my słudzy Wasi będziemy,
Na wieki, na wieki, nie odstąpimy.
    Będziemy, będziemy wiernie służyli,
    Na łaskę, na łaskę Waszą robili.
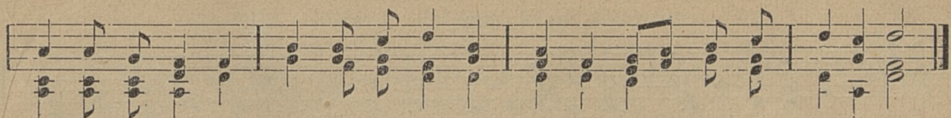
Już u nas, już u nas, Ojczeńku Drogi,
Z Jezusem, z Marią spoczywaj z drogi.
Osiołek, osiołek z nami pospołu,
Będzie jadł, będzie jadł z jednego stołu.
Będzie tu, będzie tu na dobrym wczasie,
Że nosił, że nosił zbawienie nasze.

82.









Biegną pasterze do swoich trzód,
Niosą w ofierze pracę i trud —
Pewni, że Dziecię w swym majestacie
Pobłogosławi biedny lud.

Na kolana poklękali,
Stwórcy pokłon, cześć oddali,
A Boskie Dziecię w swym maje-
stacie
Błogosławi wierny lud.

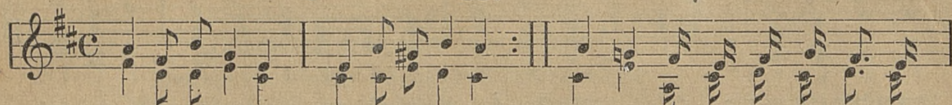
Wyciąga rączki do grzesznych sług
W maleńkim ciele potężny Bóg.
Berło i pany, nędza, łachmany
Otaczają Jego żłób.

Możny Pan złoto śle,
Nędzarz daje trud i łzę,
A dziecię waży te łzy nędzarza
I osładza jego trud.

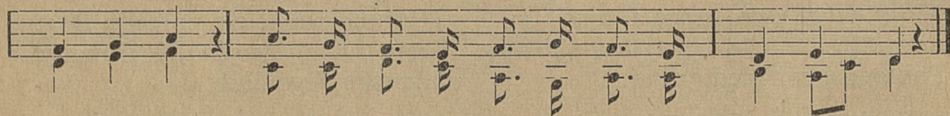
Refren:

Łączmy głosy w wspólny ton
I serc naszych nieśmy plon,
Bo jako zorza, Dziecina Boża
Na świat cały rzuca blask.

83.



Gwiazda zabłysła nowa na wschodzie,
Wstawaj zapadły w cieniach narodzie;
Prę-dko, prędko, prędko, prędko,

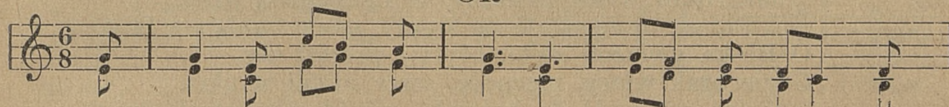


two - je - go, Szu - kaj świa - tła to - bie świ - ta - ją - ce - go.

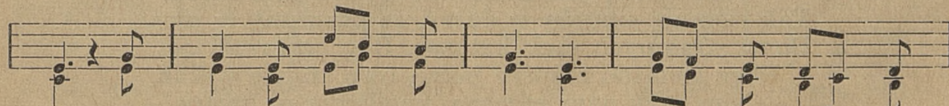
Wszyscy snem twardym leżą uśpieni.
Sami królowie trzej ocuceni:
Rano, rano, rano, rano powstają,
Złote blaski złotej zorzy witają.
Rusza po niebie świecąca gwiazda,
Idzie za wodzem gromadna jazda:
Bieży, bieży, bieży, bieży, a w tropy
Za nią Króle biegną do ciemnej szopy:
Tamże szukane dobro znajdują,
Tam przed Nim padłszy, dań ofiarują:

Czołem, czołem, czołem biją Jasnemu,
W cieniu ciała Słońcu Utajonemu.
Słońce Przedwieczne, przez Twe zjawienie,
Które się żarzysz nam na zbawienie;
Zapal, zapal, zapal, zapal zmrożone
W cieniu zimnej nocy serca zgaszone.

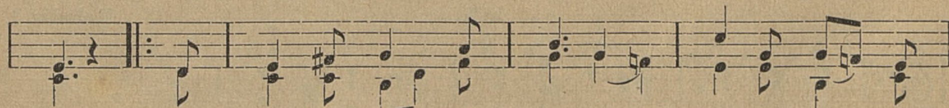
84.



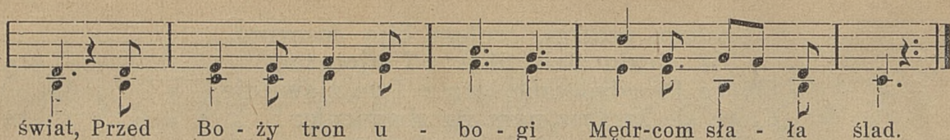
Gwia - zde - czko, coś świe - ci - ła nad sta - jen - ką,



tam, Po - wiedz że gwia - zdko mi - ła, po - wiedz gwia-zdko



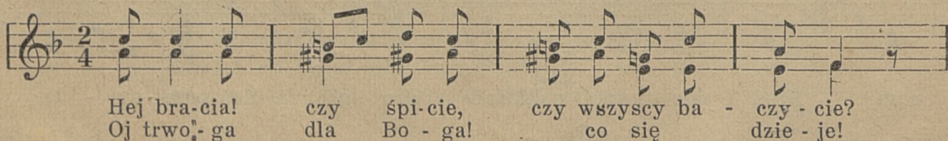
nam, Ktoć mle - czne wska-zał dro - gi, Żeś prze - by - ła



Wszechmocny Stwórca ziemi życie we mnie wlał,
Drogami błękitnymi do Betleem słał,
Jak Anioł wiódł pasterzy, w Betleemski próg,
Przeze mnie wieść się szerzy, gdzie zrodzony Bóg.
O Boska gwiazdo złota, błyśnij pośród nas,
Gdzie brak wiary, niecnota, serca mieni w głaz,
Świeć, prowadź do kościoła, wśród ciernistych dróg,
Tam czeka, tam nas woła, Ojciec nasz i Bóg.
Tak ciemno, smutno w duszy, że płaczemy w głos,
Bo w strasznych mąk katuszy, Bóg zgotował los,
Więc gwiazdo zaświeć jasno, ową szopkę wskaż,
Nim oczy nam zagasną, upadniem na twarz.

85.

Melodia 1.



Fine

dzi-wy nie-sły - cha - ne! dzi-wy nie - sły - cha - ne!
ja-sność w nocy, choć nie dnie-je, jasność w nocy choć nie dnieje

I my też ba -

czy-my, a - le się bo - i - my, Pa-trząc na te dzi - wy. Trwo -

ga! trwo - ga! dla Bo - ga! co się dzie-je? Od stra - chu

da capo al Fine
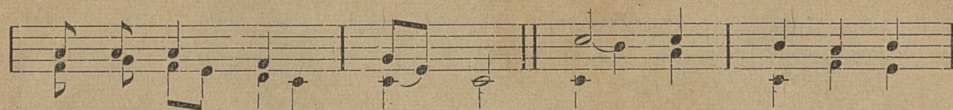
ser - ce tru - chle - je, ser - ce tru - chle - je, tru chle - je.

86.

Melodia 2.

87.

Melodia 3.



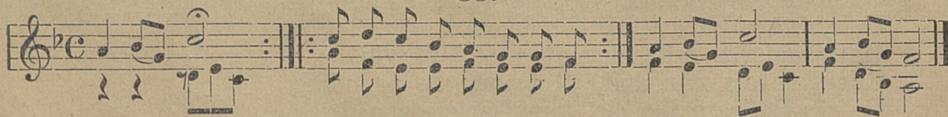


Hej bracia, czy śpicie, czy wszyscy baczycie,
Dziwy niesłychane, dziwy niesłychane.
Oj, trwoga, dla Boga, co się to dzieje,
Jasność w nocy choć nie dnieje, jasność w nocy, choć nie dnieje.
I my też baczymy, ale się boimy, patrząc na te dziwy.
Trwoga dla Boga, co się dzieje,
Od strachu serce truchleje, serce truchleje, truchleje.
Oj, niebo otworzone, wojska niezliczone,
Anielskie widzimy, Anielskie widzimy.
Hej, pasterze mili, dzisiaj od tej chwili,
Chrystus się narodził, Chrystus się narodził.
Oj, do Betleem bieżcie, tam Dziecię znajdziecie,
Tam Dziecię znajdziecie, tam Dziecię znajdziecie.

II.

Hej, bracia, czy śpicie, czy wszyscy baczycie,
Dziwy niesłychane. Trwoga dla Boga, co się dzieje,
Jasność w nocy, choć nie dnieje.
I my też baczymy, ale się boimy, patrząc na te dziwy.
Trwoga dla Boga, co się dzieje, jasność w nocy, choć nie dnieje.
Niebo otworzone, wojska niezliczone Anielskie widzimy.
Hej, bracia, słuchajcie, nic się nie strachajcie, coś to wesołego.
Niechaj ominie nas ta trwoga, posłowie to są od Boga,
Anieli śpiewają, nam opowiadają pokój pożądany.
Więc się już wcale nie lękajmy, Bogu z nimi chwałę dajmy,
Hej, pasterze mili, dzisiaj o tej chwili Chrystus się narodził.
Pójdźcież, oglądajcie, Trójcy pokłon dajcie w ciele tym maluchnym.
Cuda i dziwy niesłychane, Bóstwo na ziemi widziane;
Witajże Dzieciątko, małe Pacholątko, z dawna pożądane.
Witajże nam nasz Zbawicielu, dusz naszych Odkupicielu,
Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli narodzenia Twego.

88.



Hej nam hej! Królowie jadą przez pole, Gwiazdę widzą w świetnem kole; Hej nam hej! Hej nam hej!

Hej nam, hej! Która im drogę wskazuje
I do Betleem kieruje.
Hej nam itd.
Hej nam, hej! Synaczka Panny szukają,
Bo Go Bogiem swym być znają.
Hej nam itd.
Hej nam, hej! Ty nam Jezu narodzony,
Pokaż pałac, gdzieś złożony.
Hej nam itd.
Hej nam, hej! Nie w pałacu się narodził;
Swej zacności nie dogodził.
Hej nam itd.
Hej nam, hej! W szopie leży narodzony
I we żłobie położony.
Hej nam itd.
Hej nam, hej! Pójdźmy z ochotą do Niego,
Pohwalmy Narodzonego.
Hej nam itd.
Hej nam, hej! Za złoto miłość oddajmy,
Kadzidłem Boga wyznajmy.
Hej nam itd.

Hej nam, hej! Mira, choć śmierć znamionuje,
Żywot nam jednak gotuje.
Hej nam itd.
Hej nam, hej! Jezu z Panny narodzony,
Badźże od nas pochwalony.
Hej nam itd.

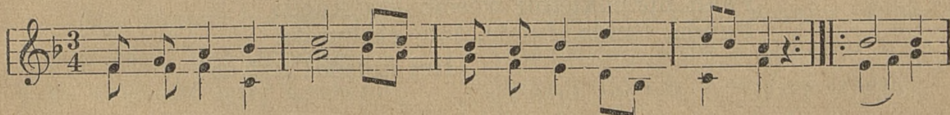
89.

Hej pa-ste - rze! wy-tłó ma-czcie! cóż to zna - czą te dziwy?
Ja-sność wiel-ka spa - dła z nie - ba, gdy-by o gień prawdziwy.
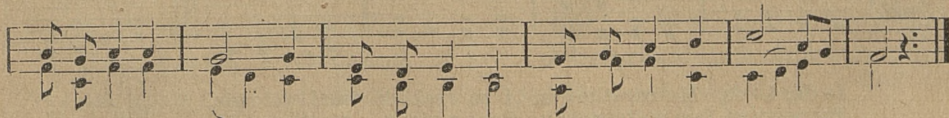
Ku stajence idę bliżej, tu spostrzegam, że sobie,
W bardzo lichym, bo bydlęcym Bóg założył byt w żłobie.
Józef z Marią ubolewa, patrząc na nowe dziwy,
Że z bydlęty wespół leży Pan i Stwórca prawdziwy.

Cóż Cię Panie sprowadziło tu do lichej tej doli,
Miłość Twoja, byśmy wyszli z czarta wiecznej niewoli.
Niech Cię za to, żeś się zniżył, wielbią wszystkie stworzenia,
Niech Cię wielbi ziemia, morze, boś zszedł dla odkupienia.

90.



Hej w dzień na-ro - dze - nia Sy - na Je - dy - ne - go, We- so -
Oj - ca przedwie-czne-go, Bo - ga praw-dzi - we - go:
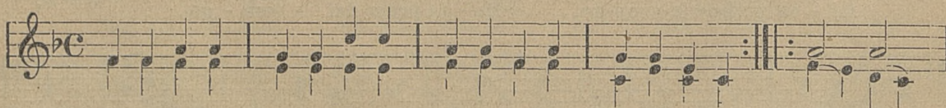


ło śpiewajmy, Chwa - łę Bo - gu daj-my, Hej ko - lę - da, ko - lę - da.
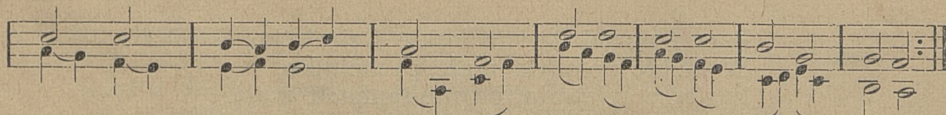
Panna porodziła niebieskie Dzieciątko,
W żłobie położyła małe pacholątko,
Pasterze śpiewają, na multankach grają.
Hej kolęda! kolęda!

Skoro pastuszkowie o tym usłyszeli,
Zaraz do Betleem czemprędzej bieżeli,
Witając Dzieciątko, małe Pacholątko.
Hej kolęda! kolęda!

I tak wszyscy społem wokoło stanęli,
Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli:
Funda, funda, funda, tota risibunda.
Hej kolęda! kolęda!

91.

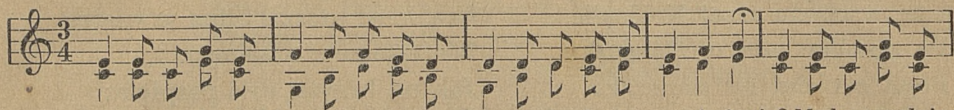




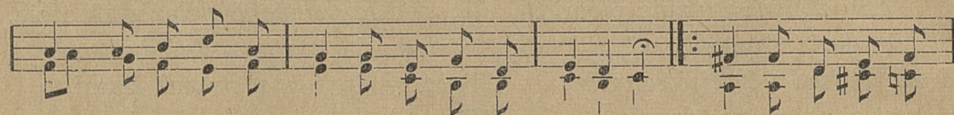
Idą, idą Monarchowie
I ze wschodu trzej Królowie,
By powitać tam w żłóbeczku
Boga z nieba na sianeczku,
    Który zstąpił na tę ziemię,
    Aby zbawić ludzkie plemię.
Niosą dary Monarchowie
I ze wschodu trzej królowie,
Niosą dary cenne, drogie,
Zwyciężają trudy mnogie,
    A z darami pokłon dają,
    Boga kornie wychwalają.
Nas na dary nie stać, Boże!
Złota, miry, któż dać może?
Lecz my spieszym z łzą błagania,
Żebrząc Twego zlitowania:
    Boże Wielki, Sprawiedliwy—
    Daj dla Polski dzień szczęśliwy!

Polska dała już w ofierze
Łez, krwi morze. Silna w wierze,
Niezłamana, nieugięta,
Jak na krzyżu dziś rozpięta;
    Gdy wróg depce ją ze złością,
    Patrzy w niebo wciąż z ufnością.
Ona dzisiaj wraz z Królami
Spieszy do Cię z swymi łzami,
Ona błaga, wznosząc dłonie,
Pokazując na ból w łonie:
    Boże Dziecię! świt wolności
    Niech rozbłyśnie nam w jasności!
Boże Dziecię! jako dary
Przyjm rozliczne te ofiary,
Które Polska przynosiła,
Gdy Kościoła wciąż broniła.
    I błogosław tej krainie,
    Która łzami sto lat płynie.

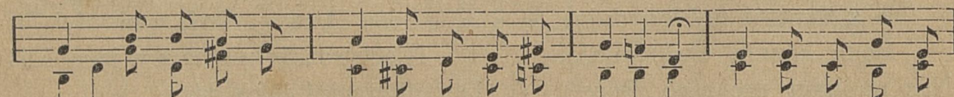
92.



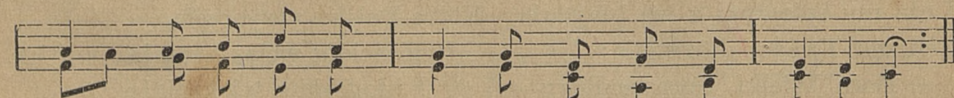
Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie, Gwiazda nowego imienia? Mędrcy wołają:



Ciesz się na - ro - dzie, To gwia-zda twe-go zba-wie-nia. Bieg-ną kró - lo - wie



za ich pro-mie-niem, A za kró - la - mi tłum lu-du, Bo im ta gwia-zda



świe - ci zba - wie-niem, Bo im zwia - stu - je cud cu-dów.
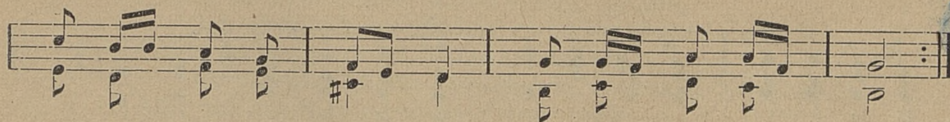
Ten, co nam później miał być przykładem
W miłości i poświęceniu,
Dziś w niezgłębionych wyroków śladem
Zrodzon w nędzy, poniżeniu.
W garstce barłogu, skrył świętą głowę,
Palmę światłości męczeństwa,
Co światu życie miała dać nowe,
Nad błędem odnieść zwycięstwa.
Zadrżała zbrodnia, błądzą tyrany,
Gdyś Boże zstąpił na ziemię,
Sam plamą grzechów nic nie zmazany,
Ludzkie wybawić z nich plemię.
I do człowieka zniżon postaci,
Wśród ziemskich cierpień i znoju,
Ucząc, jak w bliźnich kochać współbraci,
Rzucasz nam gałąź pokoju.
Jak czcić winniśmy nie urodzenie,
Lecz osobistą zasługę,
W nędzarzu widzieć Twoje stworzenie,
Słodzić mu przykrą żeglugę.
Jak mamy Ciebie, o Wielki Boże,
Nad wszystko wielbić, miłować,

W ciernistym życiu zrywając róże,
Stałość męczeńską zachować.
Panie ta gwiazda, co mędrców wiodła
Do Chrystusowej kołyski,
Niech nas do Twego prowadzi źródła,
Światowe zaćmi połyski.
Do ostatniego życia promyku
Boskiego światła udziela,
Byśmy też zaszli po jej promyku
Do świętych stóp Zbawiciela.

93.
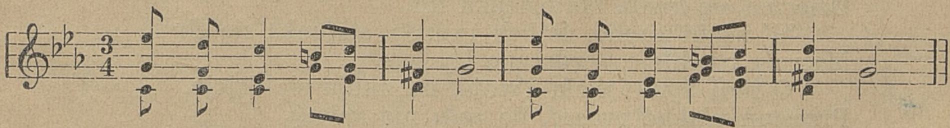
Ja - sna Pan - na nam się zja - wi - ła czy-sta Pan-
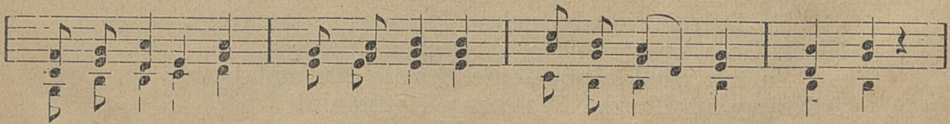
na Sy - na po - wi - ła śpie-waj-my, śpie-waj-my
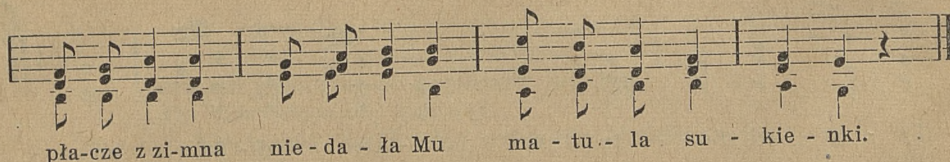


Porodziła Panna Dzieciątko,
W żłobie złożyła pacholątko.
Śpiewajmy i t. d.

94.







Bo ubogą była, rąbek z głowy zdjęła,
W który Dzięcię uwinąwszy, siankiem Go okryła.
Nie ma kolebeczki, ani poduszeczki,
We żłobie Mu położyła siana pod główeczki.
Dziecina się kwili, Matusieńka lili,
W nóżki zimno, żłóbek twardy, stajenka się chyli.
Matusia truchleje, serdeczne łzy leje,
O mój Synu! wola Twoja, nie moja się dzieje.
Przestań płakać proszę, bo żalu nie zniosę,
Dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę.
Pokłon oddawajmy, Bogiem Go wyznajmy,
To Dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.
Niech Go wszyscy znają, serdecznie kochają,
Za tak wielkie poniżenie chwałę Mu oddają.
O Najwyższy Panie! Waleczny Hetmanie!
Zwyciężonyś, mając rączki miłością związane.

Leżysz na tym sianie, Królu nieba, ziemie,
Jak Baranek na zabicie za moje zbawienie.
Pójdź do serca mego, Tobie otwartego,
Przysposób je do mieszkania i wczasu Swojego.
Albo mi daj Swoje, wyrzuciwszy moje,
Tak będziesz miał piękny pałac na mieszkanie Twoje.

95.

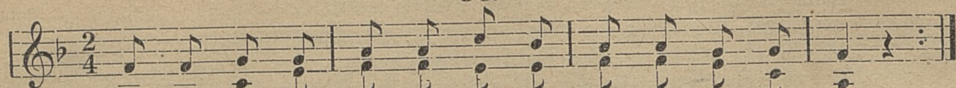
Melodia 1.

Je - zu - sa na - ro - dzo - ne - go wszy- scy wi - taj - my;
Je - mu po ko - lę - dzie da - ry wza - jem od - daj - my,

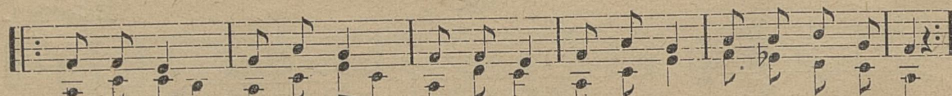
Od - daj - my we - so - ło, skła - niaj - my swe czo - ło
skła - niaj - my swe czo - ło Pa - nn na - sze - mu.

96.

Melodia 2.



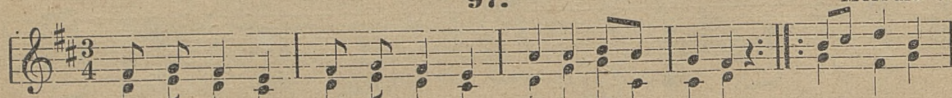
Je - zu - sa na - ro - dzo - ne - go wszyscy wi - taj - my;
Je - mu po ko - lę - dzie da - ry wza - jem od - daj - my,



Od-daj - my we - so - ło skła - niaj - my swe czo-ło, Pa - nu na - sze - mu.

97.

Melodia 3.



Je - zu - sa na - ro - dzo - ne-go wszy - scy wi-taj-my od - daj-my
Je - mu po - ko - lę - dzie da-ry wza - jem od-daj-my
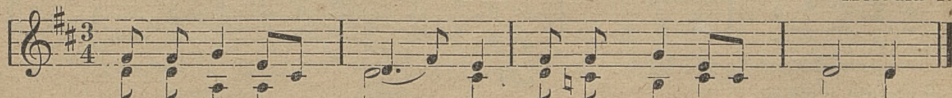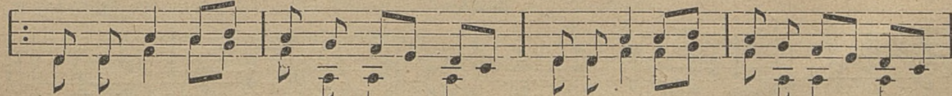


we - so - ło, skła - niaj - my swe czo - ło Pa - nu na - sze-mu

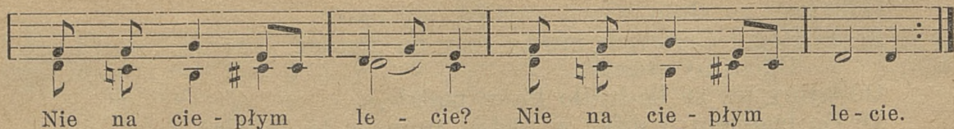
Oddajmy za złoto wiarę, czyniąc wyznanie,
Że to Bóg i Człowiek prawy leży na sianie;
Oddajmy wesoło...
Oddajmy też za kadzidło Panu nadzieję,
Że Go będziem widzieć w niebie, mówiąc to śmiele:
Oddajmy wesoło...
Oddajmy za mirę miłość, iż Go serdecznie,
Nad wszystko kochamy, kochać będziemy wiecznie,
Oddajmy wesoło...
Przyjmij Jezu po kolędzie te nasze dary,
Odbierz Sobie serce, duszę za Swe ofiary,
Byśmy Cię samego kochali, jak swego Stwórcę na wieki.

98.

Melodia 1.

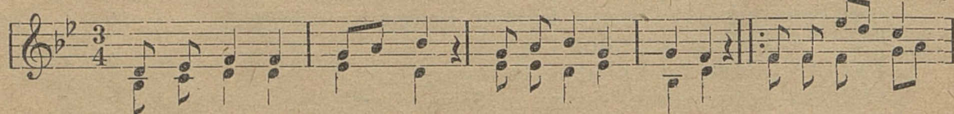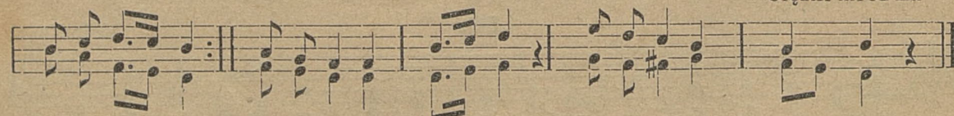






99. Melodia 2.

Z Buczkowic ze zbiorów Kol. J. Urody

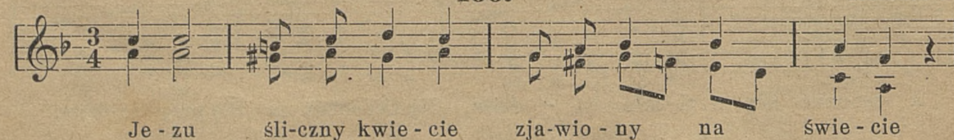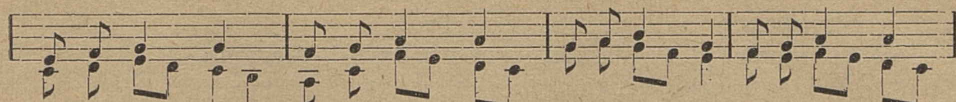


Je - zu śli-czny kwie - cie zja-wio-ny na świe-cie a cze-mu się
Ciężki mróz na

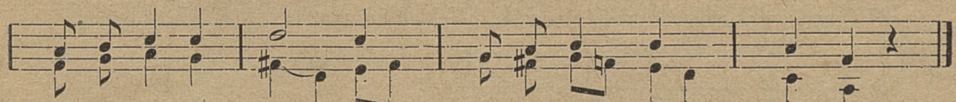


w zimnie rodzisz
świat przychodzisz nie na cie-płym le - cie, nie na cie-płym le - cie.

100. Melodia 3.







Jezu niepojęty, czemu nie z panięty,
Nie w pałacuś jest złożony, w lichej szopie narodzony
I między bydlęty.
Niewinny Baranku, drżysz na gołym sianku:
Czemu nie w złotej kolebeczce, nie na miękkiej poduszeczce,
Niewinny Baranku.
Osiołeczek z wołem stoją przed Nim społem,
Zagrzewają swego Pana, upadają na kolana,
Nisko biją czołem.
Anioł z nieba budzi, naprzód prostych ludzi:
Pastuszkowie prędzej wstajcie, w szopie Pana przywitajcie,
Co się dla was trudzi.

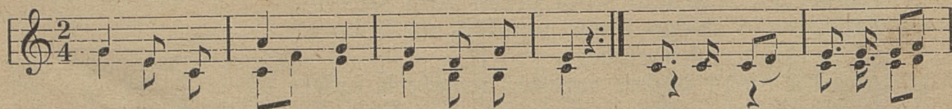
Pastuszkowie mali, prędko się zebrali,
To z muzyką, to z pieśniami, to z różnymi ofiarami,
Panu cześć dawali.

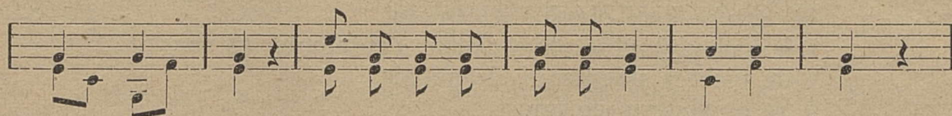
Gwiazda asystuje i w drodze przoduje,
Dokąd wschodu Monarchowie, jechać mają trzej Królowie,
Szopę pokazuje.

O dobroci morze, niepojęty Boże!
Któż Ci godnie za te dary, co sypiesz na nas bez miary,
Wydziękować może.

O Jezu kochany, nam z nieba zesłany,
Przez Twe święte narodzenie, daj szczęśliwe powodzenie,
Żywot pożądany.

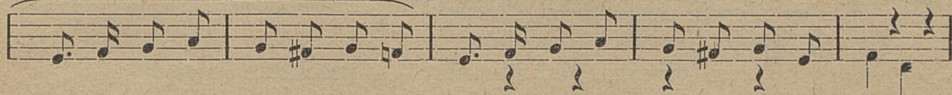
101.



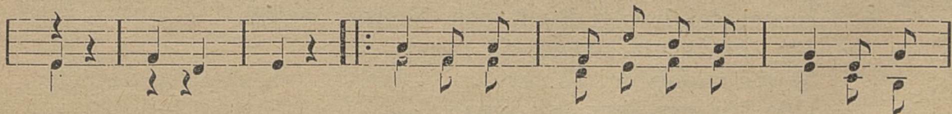


Jej ni - wy. Po - kój za - jął szczę - śli-wy, szczę-śli - wy.

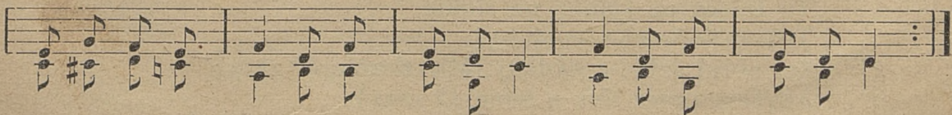
sam alt sam sopran



Gość w Be-tle em mie-ście mno-gi, I pa - ste rze, lud u - bo - gi, Cno-tli-



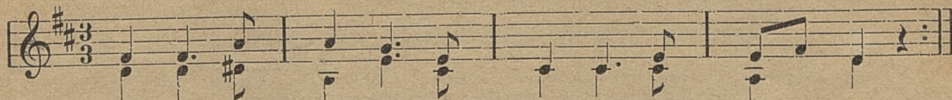
wy, Cno-tli - wy. I w po - lu przy swej trzo-dzie, i w po - lu

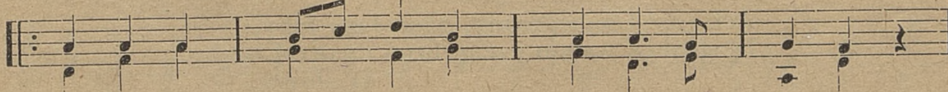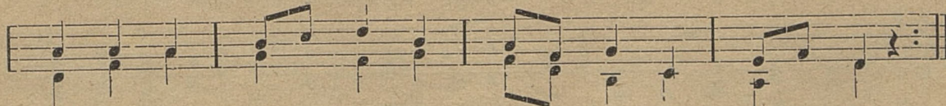


przy swej trzo-dzie po - snę - li w swo-bo-dzie, po - snę - li w swo-bo-dzie.

W tem wskróś obłoki zajaśniały
I w nadzwyczajne przyodziały, Promienie, (3 razy).
Całe niebios sklepienie, sklepienie,
A w powietrzu się unosi
Anioł i radośnie głosi: Zbawienie, zbawienie.
Że Bóg się w polu rodzi (2 razy).
Na ziemię przychodzi (2 razy).
Pasterze ze snu tymi głosy
Zbudzeni trwogą pod niebiosy — Spojrzeli (3 razy)
Widząc cuda, zadrżeli, zadrżeli,
Lecz im Anioł rzekł: by byli
Bez wszej trwogi i spieszyli, Weseli, weseli.
By Zbawiciela swego, (2 razy)
Witać zesłanego. (2 razy).
Gdy Mu swe dary już oddali.
Stanęli w koło i śpiewali, O Panie (3 razy)
Tu leżący na sianie, na sianie,
Tyś w dobroci niepojęty,
Żeś obrał sobie z bydlęty, Mieszkanie (2 razy)
Abyśmy przez tow n iebie (2 razy)
Mieszkali u Ciebie (2 razy).

102.







Odpocznij najczystszy nieba Aniołku,
Najdroższe me Dziecię świata, fiołku.
O słowo...
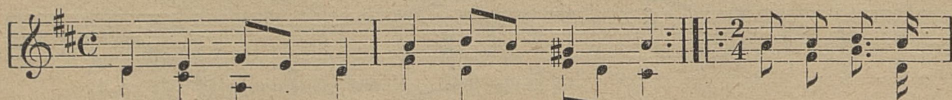
Zaśnijże Wszechmocny w ciele mój Boże,
Ja Ci mą duszę pod główkę położę.
O słowo...

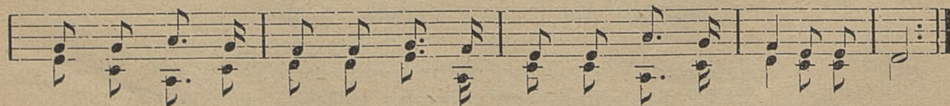
Utulże się serce mojego Pana,
Skarbnico łask hojnych niewyczerpana.
O słowo...

Zasypiaj wśród trzody Pasterzu wierny,
Na błędne owieczki bądź miłosierny.
O słowo...

Ach, już Cię żegnamy, nasz Jezu luby,
Błogosław w tym życiu, broń dusz od zguby.
O słowo...

103.

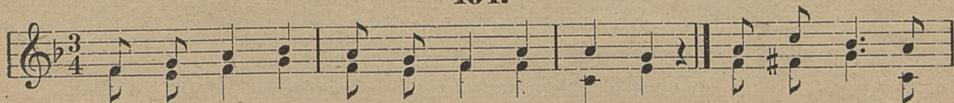


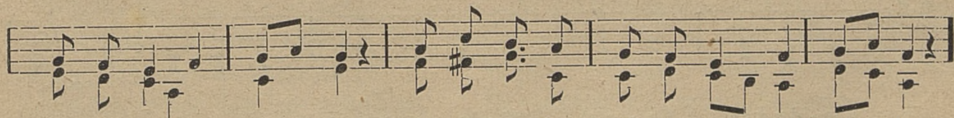


Jemu służy słońce, miesiąc, we dnie, w nocy nie przestając,
Apostoli, Męczennicy, chwalą Boga społem wszyscy.

I my także chwalmy Jego, tego Króla Niebieskiego,
W Betleem narodzonego, a i światu głoszonego.

104.





Tam co tchu pasterze pobieżeli,
Skoro światłość niebieską ujrzeli,
Nad oborą, kędy osioł z wołem
I z Józefem uderzali czołem.

Panna w ręku Dzieciątko trzymała,
A gromada Aniołów śpiewała,
W koło żłobu pasterze lękliwi,
Obaczyli niesłychane dziwy.

Każdy wespół z serca ochotnego,
Że obaczył Boga prawdziwego;
Na kolana przed Nimże klękali,
Na multankach nowe pieśni grali.
Chwała Bogu na górnym Syonie
I Synowi na Panieńskim łonie:
Który dzisiaj przyszedł w imię Pańskie
I poburzył bałwany pogańskie.
Bądź wesoła teraz duszo moja,
Tu nadzieja i pociecha twoja,
I ochłoda na mizernym świecie,
Gdyż dla ciebie wziął ciało człowiecze.

105.

Kie - dy król He - ród kró - lo - wał
I nad ży - wy - mi pa - no - wał
W ten czas się Chry - stus na - ro - dził
by świat z grze - chu wy - swo - bo - dził.

Tego trzej Mędrcy szukali,
Pilnie się dowiadywali,
Do Jeruzalem przybyli,
Że Go tam znajdą sądzili.

Rzekli: gdzie jest narodzony,
Żydowski Król nam zjawiony;
Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Ta nas prowadzi do Niego.

Przyszliśmy Mu pokłon oddać,
Imię Jego światu podać,
Wielki to Pan i nie lichy,
Coś jako Baranek cichy.

Gdy to Heród wyrozumiał,
Przelękłszy się tak się zdumiał,
Że z nim wszystko Jeruzalem,
Zażywało strachu z żalem.

Tedy zebrawszy biskupy;
Mędrce i starce do kupy,
Pyta wszystkich, chcąc dochodzić,
Gdzie się Chrystus miał narodzić.

Wszyscy na to się zgadzają,
O Betleem powiadają:
Że tam Pańskie narodzenie
Ma proroków upewnienie.

Wziąłszy król mędrce osobnie,
Pyta ich znowu nadobnie,
I żeby mu powiedzieli,
Co o gwiaździe rozumieli.

Co skoro Heród obaczył,
Do Betleem iść naznaczył,
Aby Dzieciątka szukali,
I jemu znać o nim dali.

Idźcież spieszno wżdy Królowie,
Wysokich rzeczy mędrcowie,
A ja tu was nazad czekam
I rad będę, gdy doczekam.

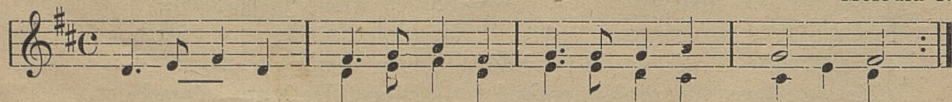
Mędrcy króla pożegnali,
Za gwiazdą się swą udali,
Która szła, jako poczęła,
Aż nad Betleem stanęła.

Kędy, gdy do stajni wleźli,
Czego szukali znaleźli;
Jezusa, Syna Bożego
I Marię, Matkę Jego.
Tam na kolana padając,
Swych podarków dobywając —
Twórcy świata dali oto:
Mirę, kadzidło i złoto.
Bóg Mędrców przyjął uczenie,
Dał im we śnie objawienie,
Aby Heroda mijali,
Inędy się w dom swój brali.

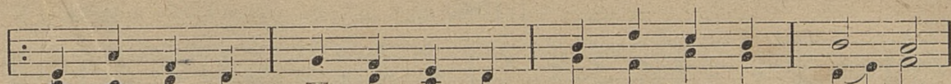
Heród o tym obwieszczony,
Gniewając się, jak szalony,
Do Betleem wyprawował,
Aby dziatki pomordował.
Tam wielki mord małych dziatek
Uczynił płacz wielki matek,
Płaczą, krzyczą bez pociechy,
Zbywszy dziatek, swej uciechy.
Jezu Chryste, proszę Ciebie,
Okaż jasność Swą na niebie:
Oświeć nas z tymi Mędrcami,
Daj się szukać i z darami.

Byśmy prawą wiarę mając,
Z miłością w Tobie ufając,
Przyciągnieni tam do Ciebie,
Królowali z Tobą w niebie.
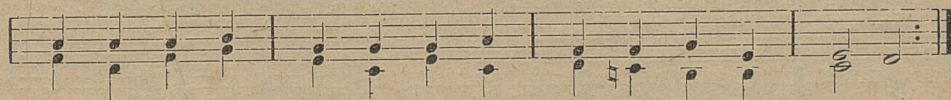
106. Melodia 1.



Kie-dy sły-szę na o-bło-kach A-niel skie śpie - wa - nie,
Zdu-mie-wam się i py-tam się, co to jest mój Pa - nie?



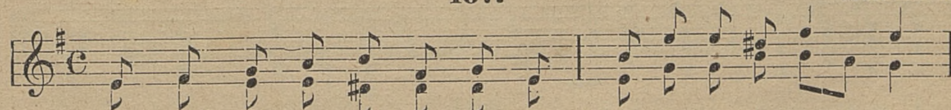
Aż mi mi-łość o po - wia - da Twa zby - te - czna Bo - że,



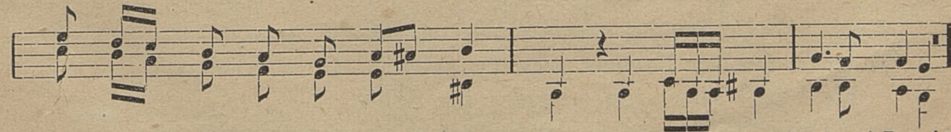
I - że Syn Twój Bóg wcie - lo - ny w staj - ni ma swe ło - że

107.

Melodia 2.
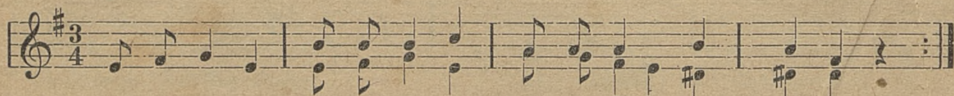


Kie - dy sły - szę na o - bło-kach A - niel-skie śpie - wa - nie
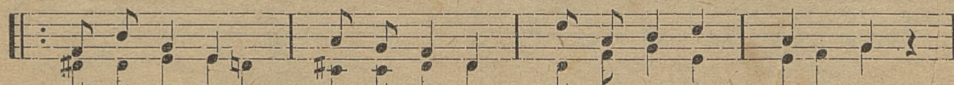


zdu - mie - wam się i py - tam się co to jest mój Pa-nie

108.
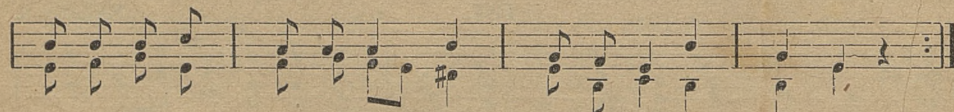
Melodia 3.



Kie - dy sły - szę na o-bło-kach A - niel-skie śpie - wa - nie,
Zdu-mie-wam się, i py-tam się, co to jest mój Pa - nie?



Aż mi mi - łość o - pe-wia - da Twa zby - te-czna Bo - że,



I że Syn Twój Bóg wcie-lo - ny w staj - ni ma Swe ło - że.

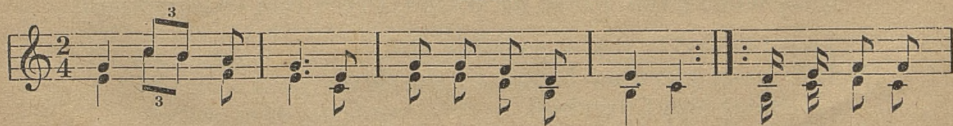
Kędy członki święte sianem ostrym przyodziewa,
A mróz i wiatr bardzo przykry zewsząd Go przewiewa,
Idę bliżej ku stajence, widzę iże Sobie,
Dosyć w lichym, bo w bydlęcym, tron założył żłobie.

Wół i osioł parą swoją, coś Go niby grzeją,
A z Dzieciny łez strumienie obfite się leją:
Józef z Matką ubolewa, widząc nowe dziwy,
Że z bydlęty wespół leży, Pan i Bóg prawdziwy.

Nigdy jeszcze niesłychana ludziom ta nowina,
Że Niezmierny stał się dla nich teraz Bóg Dziecina.
Cóż Cię Panie sprowadziło do tak lichej doli?
Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli.

Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę
Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę:
Za co niech Cię wsze stworzenia wielbią, o mój Panie,
Co ma niebo, zemia, morze, dopóki ich stanie.

109.



Król wie - cznej chwa-ły dziś się nam na - ro-dził, Brzmij we - so-ło
Z kaj-dan nie - wo - li lud swój wy-swo - bo-dził;

świe-cie ca - ły, Od - daj u - kłon Pa - nu chwa - ły, Bo się to

speł - nił - ło, Co nam na - peł - ni - ło ser - ca ra - do - ścią.

Nowinę z nieba tę nam anioł głosi:
I do Betleem na ten widok prosi:
Chwałę Bogu wyśpiewują,
Pokój ziemi obiecują.
Każą witać Pana, padać na kolana, Przed tym Dzieciątkiem.

Wojsko niebieskie już w paradzie stoi,
Michał, wódz pierwszy bierze się do zbroi;
Z armat biją Cherubini,
Nabijają Serafini,
Mocarstwa i trony stoją dla obrony Stwórcy swojemu.

Pasterze także, gdy słyszą te głosy
Co się wzbijają pod same niebiosy,
Do Betleem spieszą sporo,
Wziąwszy z sobą jagniąt czworo:
Te Panu oddają, nisko się kłaniają, w nóżki całują.

Mędrcy królowie od kraju wschodniego
Do Króla królów jadą Najwyższego:
I troiste dary dają,
Z serc ofiary wykładają;
Gwiazda im świeciła, Boga im zjawiła tak wcielonego.

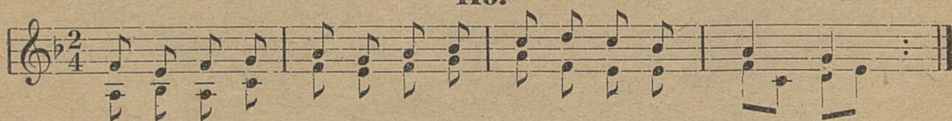
Nieme bydlęta: już osioł z wołem
Oddają ukłon, oraz biją czołem;
Parą zagrzewają Pana
Na ubogiej wiązce siana:
Chu, chu, chu, dla ciepła i ducha, Stwórcy swojemu.

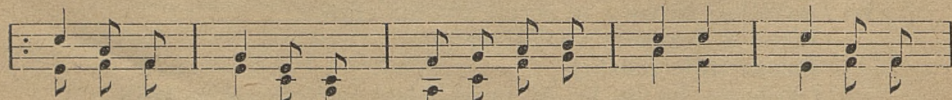
Matka Jezusa ze wszech miar Królowa,
Te wszystkie sprawy w sercu swoim chowa;
Wraz z Jezusem radość czuje,
Jezusa mile piastuje
I kołysze, lu, lu, lu, lu, najmilejszy mój Jezuniu, Moje kochanie.

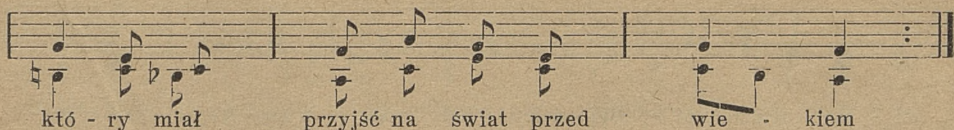
My się więc zbierzmy i pójdźmy do Pana,
Padnijmy przed Nim na swe kolana:
Dając serce po kolędzie,
On i z tego kontent będzie.
Nie srebro, nie złoto, lecz afekt z ochotą, Rad On przyjmuje.

A gdy nasz ukłon Panience oddamy
I wam mieszkańcy powinszować mamy:
Żyjcie sobie długie lata,
Niech wam Bóg szczęściem przeplata,
A potem wiek skromny w niebieskie korony Bóg wam uwieńczy.

110.
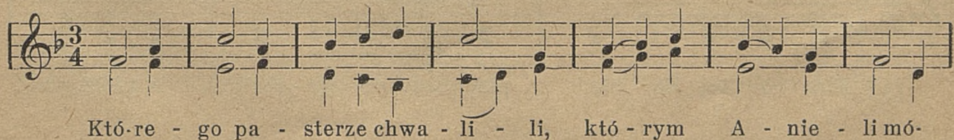






Zaraz Anioł z wesołością do pastuszków bieży,
Powiadając, iże w szopie Bóg i Człowiek leży,
Biegajcie, witajcie zrodzonego Pana,
Padajcie, klękajcie przed Nim na kolana.
Pobieżeli do Betleem czemprędzej pasterze,
Wygrywając z wesołością po drodze na lirze.
Krzykali, śpiewali: dana, dana, dana,
Padali, klękali, przed Nim na kolana.
Przygrywali bardzo pięknie, aż ono Dzieciątko,
Wzniosło rączkę błogosławić małe Pacholątko,
Nas wszystkich grzeszników i po całe wieki,
Z pogańskiej, szatańskiej wyrwało paszczęki.

111.



wi - li, Niech o - dej - dzie od was trwo - ga, bo o -
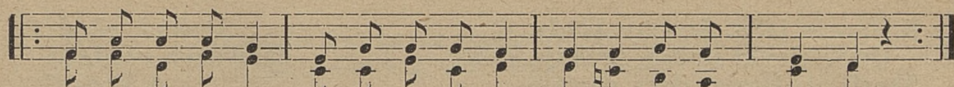
bro - na jest u Bo - ga.

Trzej Królowie przyszli potem, z mirą, kadzidłem i złotem
Mirą człeka, złotem Pana, a kadzidłem czczą kapłana.
Weselmy się stąd z Marią i niebieską hierarchią,
Wdzięczne dzięki oddawając, słodkie pieśni wyśpiewując.
Chrystusowi wcielonemu, z Marii narodzonemu,
Moc, zbawienie, cześć, zwycięstwo i wieczne błogosławieństwo.

112.
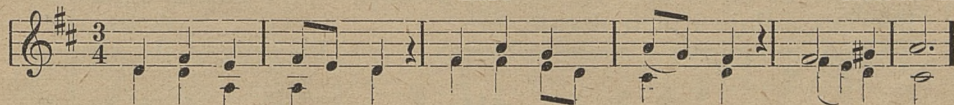
Melodia 1.
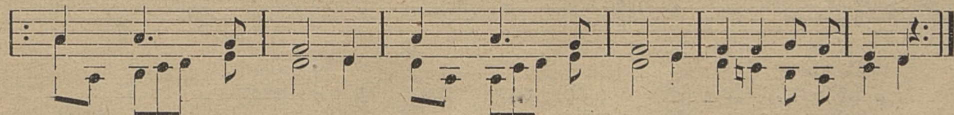
Któż o tej do - bie pła - cze we żło - bie! A gdzie gdzie?



113.

Melodia 2.





Ubogi leży, w podłej odzieży, A kto, kto?
Pan wszego świata, którego lata, Ogarnąć nie mogą.
Cud niesłychany, gość niewidziany, A kto, kto?
Bóg utajony, dziś narodzony, Ludziom się pokazał.
Przed Nim padają, cześć oddawają, A kto, kto?
Dwoje zwierzęta, nieme bydlęta, Wół z osłem klękają.

Królowie jadą, korony kładą,
Od wschodu słońca, szukają końca,
Skarb otwierają, dary dawają,
Wielcy panowie, możni królowie,
Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi,
Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię,
Boć nas miłuje i nam daruje,
Czego pragniemy i znaleść chcemy,

A skąd, skąd?
Zbawienia swojego.
A komu?
Dzieciątku małemu.
A poco?
Od piekła wybawił.
A co, co?
Po śmierci zbawienia.

114.

Le - ży, le - ży Je - zus ma - lu - sień - ki
le - ży ma - lu

W szo-pce zi - mno, w szo - pce zi - mno, a On na - gu - sień - ki.
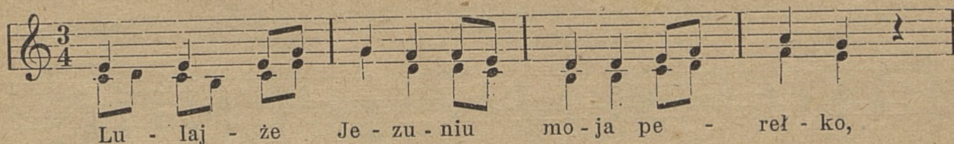
O Józefie! 2. jak biedne Twe mienie,
Nie zebrałeś 2. Panu na odzienie.
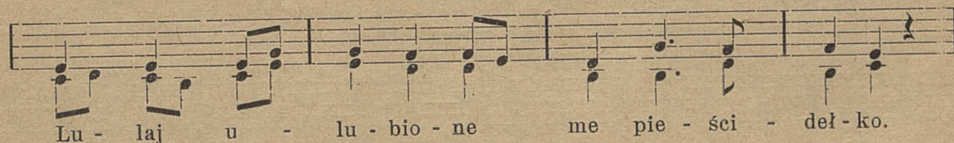
Przyszła Panna 2. siankiem Go okryła,
Taka pościel 2. Jezusowa była.
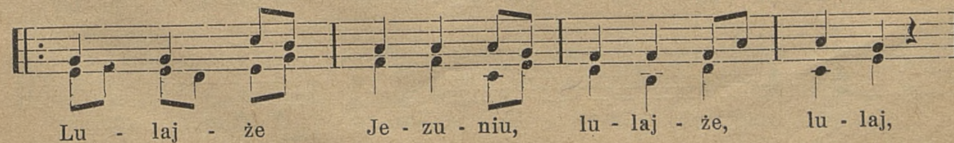
Żłób kamienny 2. nad nim pajęczyna,
A w nim leży 2. prześliczna Dziecina.
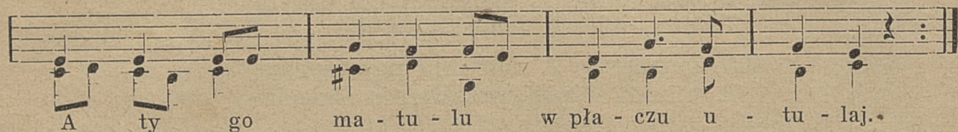
115.

Melodia 1.



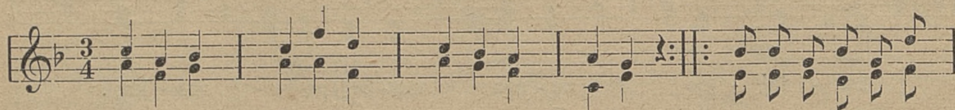


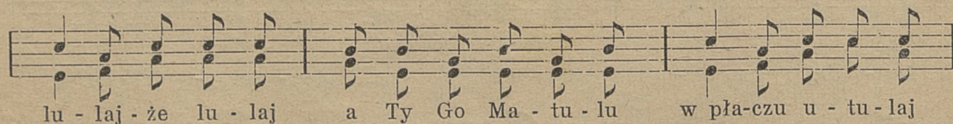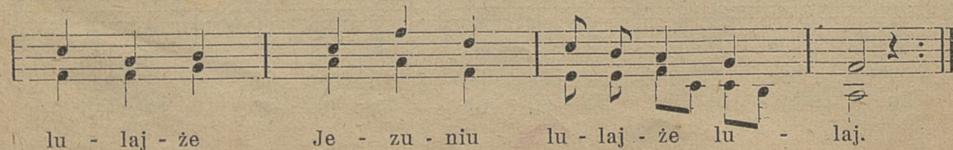




116.

Melodia 2.







Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku,
Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku.
Lulajże i t. d.

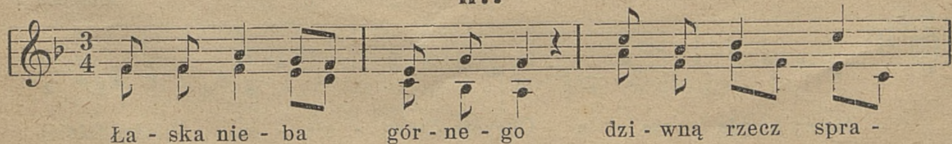
Lulajże różyczko najozdobniejsza,
Lulajże lilijko najprzyjemniejsza.
Lulajże i t. d.

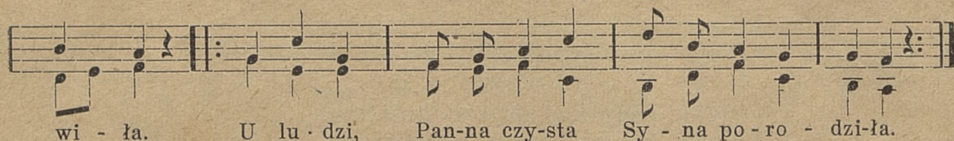
Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulaj najśliczniejsze świata słoneczko.
Lulajże i t. d.

Dam ja maleńkiemu piękne jabłuszko,
Mateńki kochanej dam Mu serduszko.
Lulajże i t. d.

Niech zaśnie spokojnie małe Dzieciątko,
Patrzcie, jak ono śpi to niemowlątko.
Lulajże i t. d.

117.

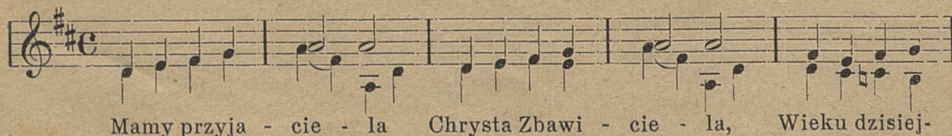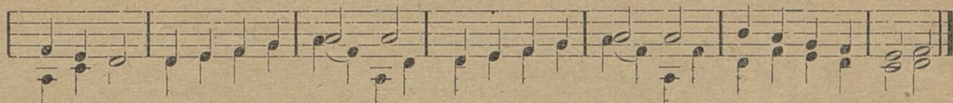




Którego żaden rozum ogarnąć nie może,
Bo któż tę tajemnicę Wcielenia rozwiąże.
Zstępuje na ten padoł, Bóg wiecznej światłości,
Żywot sobie obrawszy w Panieńskiej czystości.
Gdy bze zmazy się rodzi Syn Ojca jedyny,
Do obory zstępuje, o jakie nowiny?
Ludzką odmianę czyni ten Pan czci bogaty,
Królewicz, patrz przychodzi na ten świat bez szaty.
Członki Jego pieszczone, w żłobie położone,
Zimnem przy niedostatku przykrym uziębione.

118.

Melodia 1

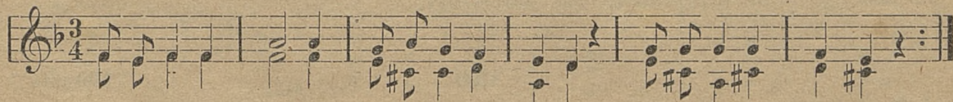




sze - go: Słowo niestwo - rzo - ne, z Panny na-ro - dzo - ne, Z ży-wo-ta czystego.

119.

Melodia 2.



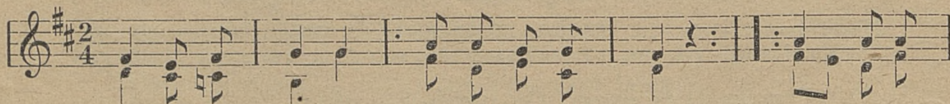
Mamy przyja - cie - la, Chrysta Zbawi-cie-la, Wieku dzisiej - sze - go
Sło-wo niestwo - rzo - ne, z Panny naro - dzo ne Z ży-wo-ta czy - ste-go.

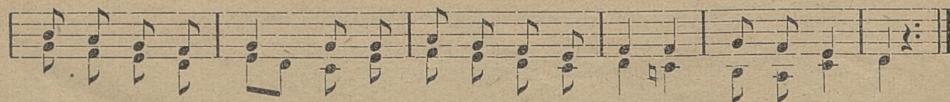
Przyjaciel to drogi! On niebieskie progi,
Opuścił z daleka.
Aby z grzechu tego, na poły żywego,
Uzdrowił człowieka.
Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawżdy,
Jak się starać o to,
By Tego Wiecznego, Przyjaciela swego,
Szanował nad złoto.
Już grzech poniechajmy, z Jerycha biegajmy,
Prosto do Betleem.

Betleem, dom Chleba, który przyszedł z nieba,
Ten jedząc, nie mdlejem.
Tam Przyjacielowi, Odkupicielowi,
Z Królmi ofiarujmy,
Serca swe z czystością, a potem z pilnością,
Grzechów się warujmy.

120.
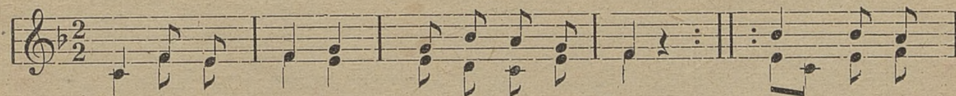
Melodia 1



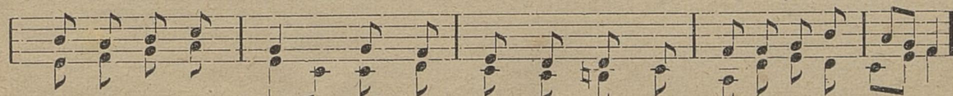


121.

Melodia 2



Me - sy - asz przyszedł na świat prawdzi-wy, któ - ry przez
I pro - rok za-cny z wiel-ki-mi dzi - wy,



swo-je zna - ki dał wo dzie win - ne sma - ki w kanie Galilej-skiej.

Wesele bardzo zacne sprawiono,
Pana Jezusa na nie proszono,
I zwolenników Jego,
By strzegli Pana swego,
W Kanie i t. d.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
Pana Jezusa, aby jadł, proszą:
Wszystkiego dosyć mają,
Tylko wina czekają,
W Kanie i t. d.

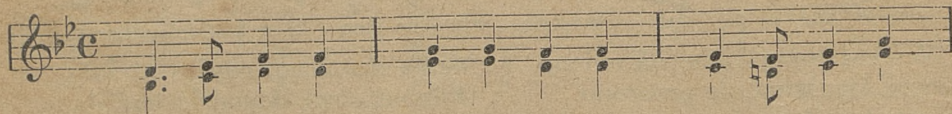
Matka zaś Jego, gdy to ujrzała,
Oblubieńcowi dogodzić chciała,
Prosiła Swego Syna,
By uczynił z wody wina,
W Kanie i t. d.
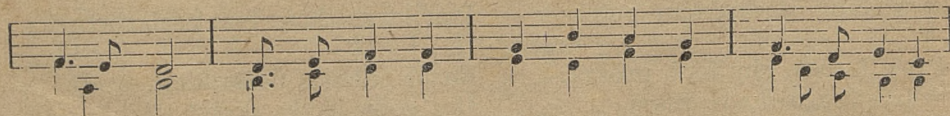
Pan Jezus chcąc tym uszlachetnić gody,
Kazał nanosić dostatkiem wody,
Hej gody, gody, gody!
Wnet będzie wino z wody,
W Kanie i t. d.

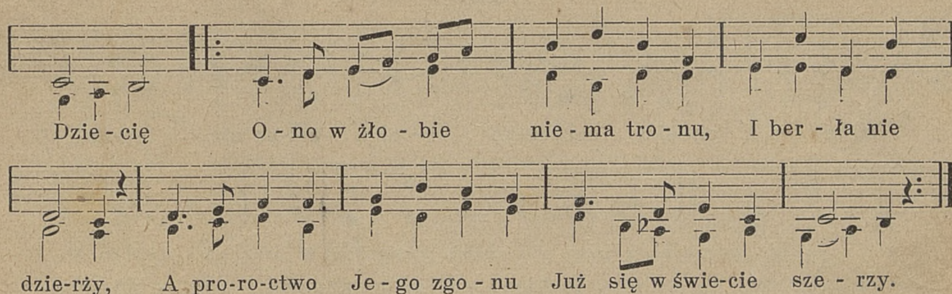
Wnet prawdziwego Boga poznali,
Gdy zamiast wody wino czerpali,
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż pierwej było,
W Kanie i t. d.

Przez narodzenie Twojego Syna,
Każ nam nalewać Panienko wina!
Hej wina, wina, wina!
U tak dobrego Syna,
W Królestwie niebieskim.

122.







Mędrcy świata! złość okrutna Dziecię prześladuje!
Wieść okropna, wieść to smutna, Heród spisek knuje.
Nic Monarchów nie odstrasza, ku Betleem spieszą,
Gwiazda zbawcę im ogłasza, nadzieją się cieszą.
Przed Maryją stoją społem, niosą Dziecku dary,
Przed Jezusem biją czołem, składają ofiary.
Trzykroć szczęśliwi Królowie! Któż wam nie zazdrości?
Cóż my damy, kto nam powie, pałając z miłości?
Oto jak każą kapłani, damy dar troisty,
Modły, pracę niosąc w dani i żar serca czysty.
To kadzidło, mirę, złoto, niesiem Jezu szczerze,
Dajem to z serca ochotą, przyjm od nas w ofierze.

123.

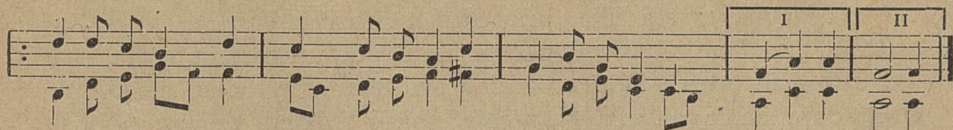
Mi-zer - na, ci - cha sta-jen-ka li - cha, peł-na nie - bie-skiej

chwa - ły O - to le - żą - cy, przed na - mi śpią -

śpią - cy, w pro - mie - niach Je - zus ma - ły.

124.

Mi-zer - na ci - cha,
Sta-jen - ka li - cha,
peł-na nie-bie-skiej chwa - - ły,



Nad Nim Anieli w locie stanęli i pochyleni klęczą,
Z włosy złotymi, z skrzydły białymi, pod malowaną tęczą.
Wielkie zdziwienie, wszelkie stworzenie, cały świat orzeźwiony,
Mądrość mądrości, Światłość światłości, Bóg człowiek tu wcielony.

I oto mnodzy ludzie ubodzy, radzi oglądać Pana,
Pełni natchnienia, pewni zbawienia, upadli na kolana.
Długo czekali, długo wzdychali, aż niebo rozgorzało,
Piekło zawarte, niebo otwarte, Słowo Ciałem się stało.

Radość na ziemi, bo nad wszystkimi roztacza blask rumiany,
Przepaść rozwarta, upadek czarta, zstępuje Pana nad Pany.
Śpi jeszcze senne, Dziecię promienne, w ciszy ubogiej strzechy,
Na licach białych, na ustach małych, migają się uśmiechy.

Oto Maryja, czysta lilia, przy Niej staruszek drżący,
Stoją przed nami, przed pastuszkami, tacy uśmiechający.
Hej ludzie prości, Bóg z nami gości, skończony czas niedoli,
On daje siebie, chwała na niebie, pokój ludziom dobrej woli.

125.
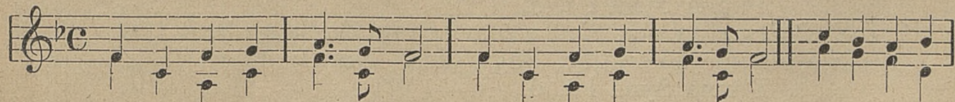
Mo-że te-raz być we - so - ły, człowiek zwiąt - pio - ny, Któ-ra go tra- pi - ła, pod swą moc pod - bi - ła, Ja - ko grze - szne - go.
Al - bo-wiem już od nie-wo-li wy-swo-bo - dzo - ny; Te-raz po-cie- szo - ny, więc i wy dźwi - gnio - ny, od Pa - na swe - go.
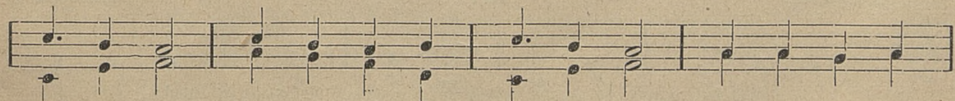
Już proroctwa wypełnione, już i pociechy
Nastąpiły obiecane, szwankują grzechy;
Panna to sprawiła, która porodziła Odkupiciela,
Stworzyciela swego, a co największego, i Rodziciela.
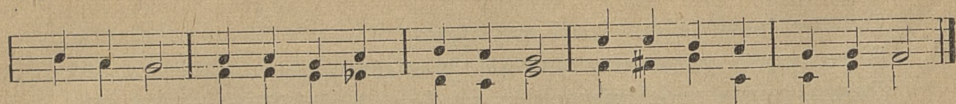
Dziwne to są tajemnice i niepojęte,
A rozumem przyrodzonym nieogarnięte:
Panna czysta rodzi, przecie w wieńcu chodzi Nienaruszona,
Powiła nam wieków Pana, bowiem też jest Ta wybrana,
z wieków przejrzana.

Pójdźmy teraz prawym sercem, a nie mieszkajmy,
Syna tego wraz z Panienką dziś przywitajmy,
A prośmy ich o to, żeby sprośne błoto grzechu brzydkiego
Zgładzili bez strachu, przywiedli do gmachu nas niebieskiego.

126.

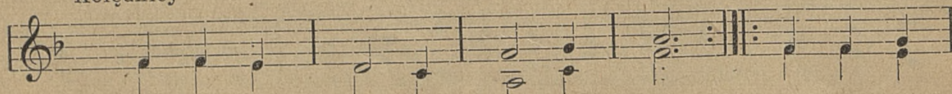


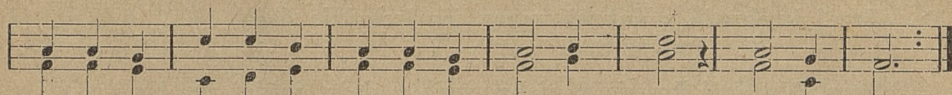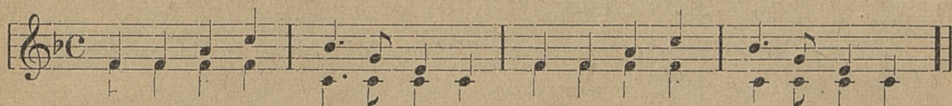




Pasterzom to wesele przyniósł Anioł, że w ciele
Bóg się ludziom narodził, z grzechu ich oswobodził,
Panna Syna i t. d.
Trzej królowie przybyli, darami Go uczcili,
Jako Pana swojego, Zbawcę rodu ludzkiego.
Panna Syna i t. d.
Gwiazda się pojawiła, co Królów prowadziła,
Prowadząc, im świeciła, gdzie Panna z Synem była.
Panna Syna i t. d.
Z Bożego narodzenia, wznawiajmy dziękczynienia,
Nieustannie śpiewając, Bogu cześć, chwałę dając.
Panna Syna i t. d.
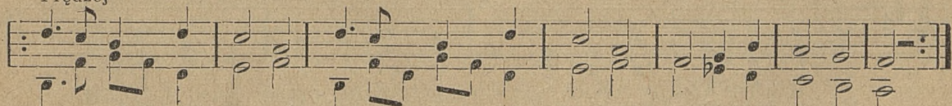
Kolędnicy **127.** Melodia 1.





128. Melodia 2. *J. K.*





Oto dziś w niebie Anieli, po kolędzie są weseli.
Tedy i t. d.

Dziś kolędę i pasterze Panu dają, a Pan bierze.
Tedy i t. d.

Trzej królowie z dobrej wiary, po kolędzie dają.
Tedy i t. d.

Sam Bóg dziś kolędę z nieba, światu daje, jakiej trzeba.
Tedy i t. d.
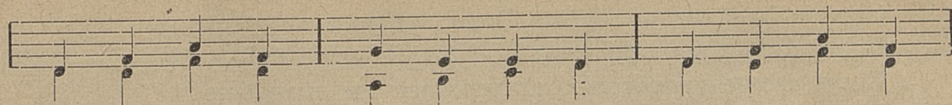
Sercem, słowem i darami, tę kolędę uczcić mamy.
Tedy i t. d.
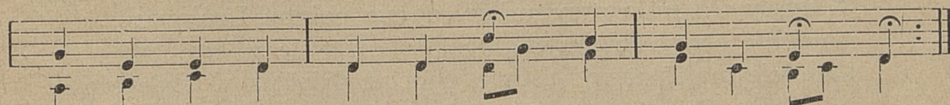
Wszystkim Chryste! czczącym Ciebie, daj kolędę tu i w niebie.
Tedy i t. d.

129.

Na - ro-dze - nie Chry-stu-so - we do - peł - ni - ło żą - da - nia
Pa - try - ar - chów, któ-rych o - we by - ły czę - ste wo - ła - nia;

Spuść-cie nie - ba Zba - wi - cie - la dla próśb czę-stych I - zra - e - la,





Przyszedł poczęty w żywocie Panny Niepokalanej,
W ubogiej ciała prostocie, od świata nieuznanej.
I od swoich nie przyjęty, chociaż Bóg nad świętych Święty;
Któż się nie dziwi ze łzami, widząc Boga z bydlętami.

Królewski ród zubożały pałacu nie znajduje,
W stajni kąt i żłóbek mały za pokoje szanuje:
Znać Bóg dumą świata gardzi, kiedy podłość obrał bardziej,
W której służą pastuszkowie, nucą Panu Aniołowie.
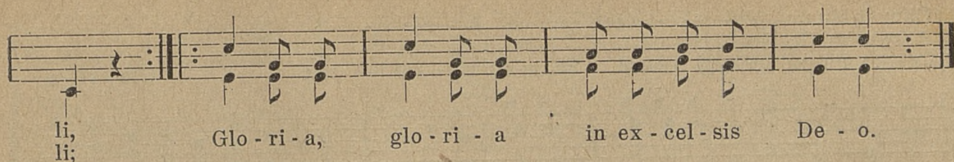
Chwała bądź na wysokości Bogu, ludziom na ziemi,
Pokój żyjącym w skromności, których czyni świętymi.
Chrystusowe narodzenie, przynoszące im zbawienie,
Podług żądania proroków, gdy Bóg spuszczony z obłoków.

Niebieskie muzyki brzmijcie Bogu wraz Człowiekowi,
Wszyscy Go mile przyjmijcie, dajcie pokłon Królowi:
Anielskie chóry śpiewajcie, pastuszkowie się zbiegajcie,
Uznajcie majestat w Bóstwie, chociaż dziecina w ubóstwie.

Na wiek wieków niechaj będzie chwała Bogu naszemu,
Teraz niechaj słynie wszędzie Nowonarodzonemu.
Który się nam w ciele zjawił, ażeby nas wszystkich zbawił,
Niech Mu oraz będą dzięki, przez radosne głosów dźwięki.

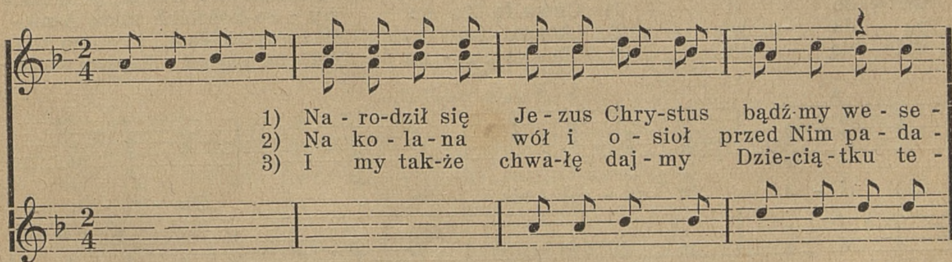
130.

Na - ro - dził się Je - zus Chry-stus bądź-my we - se - li,
Chwa - łę Mu na wy - so - ko - ści nu - cą A - nie - li;



131.

1) Na - ro - dził się Je - zus Chry-stus bądź-my we - se - li
2) Na ko - la - na wół i o - sioł przed Nim pa - da - ją
3) I my tak - że chwa - łę daj-my Dzie-cią-tku te - mu



1) Na - ro - dził się Je - zus bądź-my
2) Na ko - la - na wół i o - sioł
3) I my tak - że chwa - łę daj - my

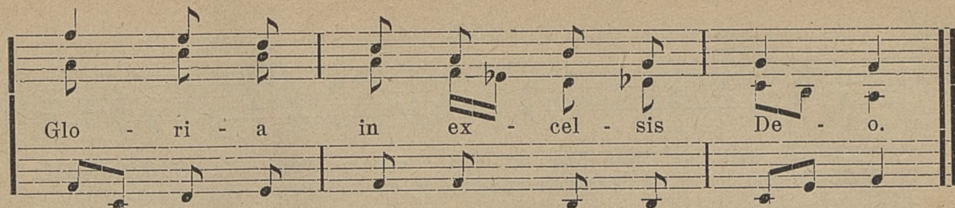
1) Chwałę Mu na wy-so-ko-ściach nu-cą A - nie - li
2) A swo-im Go Stwo-rzy-cie-lem i Pa - nem zna - ją
3) Ja - ko Pa-nu Nie-ba zie-mi Zbaw-cy na - sze - mu Glo - ri - a

li 1) Chwałę Mu na wy-so-ko - ściach nu - cą A - nie - li.
ją. 2) A swo-im Go Stwo-rzy-cie-lem i Pa-nem zna - ją.
mu. 3) Ja - ko Pa-nu Nie - ba zie - mi Zbaw - cy na-sze-mu.

we - se - li 1) Chwa-łę Mu na wy - so-kościach nucą A-nie-
pa - da - ją 2) A swo - im Go Stwo-rzy-cie-lem i Panem zna-
Dzie - cią - tku 3) Ja - ko Pa - nu Nie - ba zie-mi Zbawcy nasze-

Glo - ri - a in ex - cel - sis De - o Glo - ri - a

li. Glo - ri - a Glo - ri - a Glo - ri - a
ją.
mu.
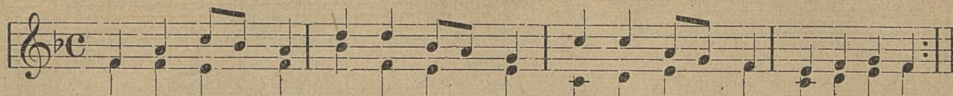


Na kolana wół i osioł przed Nim klękają,
A swoim Go stworzycielem i Panem znają.
Gloria i t. d.

Pastuszkowie przybiegają na znak im dany,
Cześć oddają i witają Pana nad Pany.
Gloria i t. d.
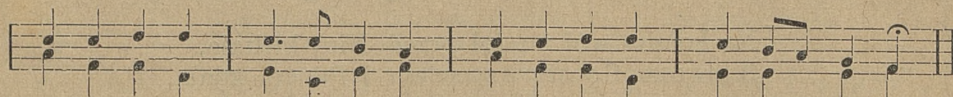
Trzej królowie z podarunki gdy przyjechali,
Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali.
Gloria i t. d.

I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu,
Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu.
Gloria i t. d.

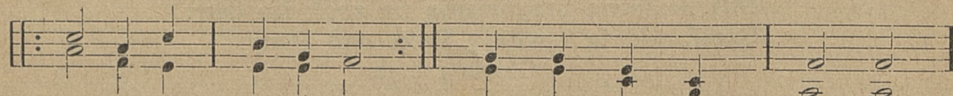
132.



Na - ro - dził się nam Zba - wi - ciel wsze-go świa - ta Od-ku-pi-ciel
W Be-tle-jem ży - dowskim mie-ście z czystej Pan - ny na-ro-dził się



Dzi-siaj Chry-stus się na-ro - dził i Kró - le-stwo nam o - two-rzył

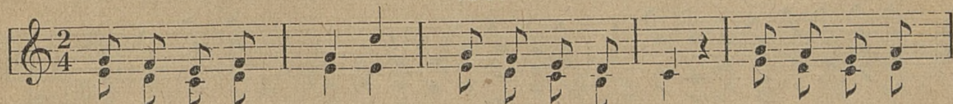


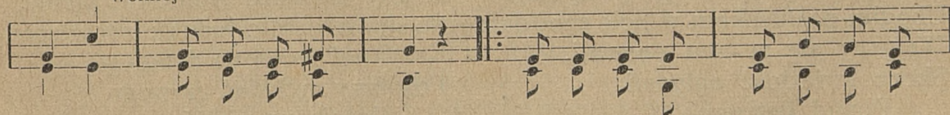
we - sel-cie się dzia-tki z ma - łe - go dzie - cią - tka
z ma - łe - go dzie - cią - tka

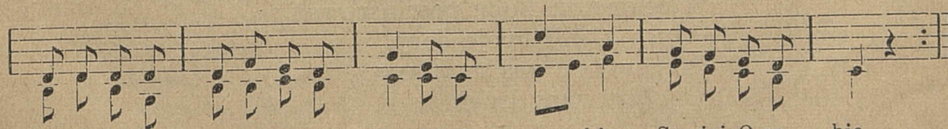
Maria, czysta dziewica, porodziła Królewicza,
W pieluszki Go owinęła i we żłobie położyła.
Dzisiaj Chrystus etc.

Gdy pasterze w nocy paśli, stanął przy nich Anioł jasny,
Którzy widząc jasność wielką, bali się bojaźnią wszelką.
Dzisiaj Chrystus etc.
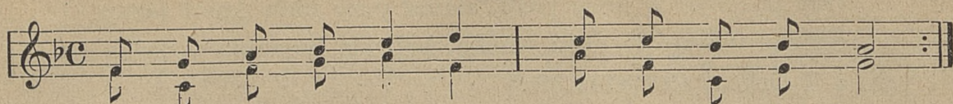
133.

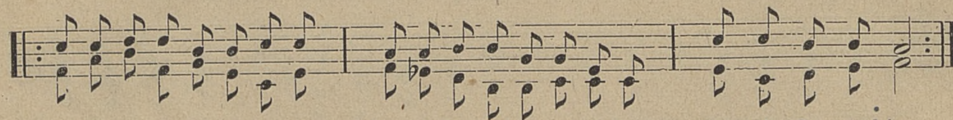






134.



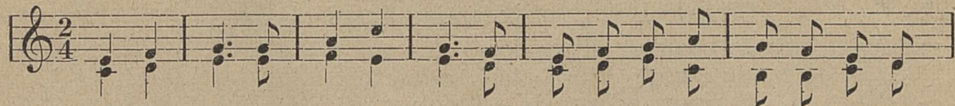


W stajni z bydlętami gospodą staje
Ubogim pastuszkom w pole znać daje
Wszyscy się ze snu porwali,
Skoro światłość oglądali
Ponad Betleem.

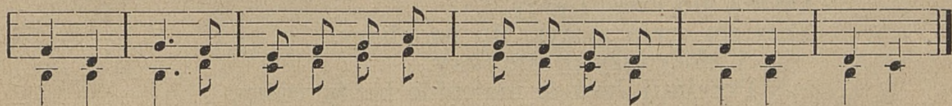
A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
Że się narodziło ludzkie zbawienie,
Krzyknął jeden na drugiego,
Pójdźmy oglądać nowego
Gościa na ziemi.

A gdy pastuszkowie pokłon oddali,
Wcielonemu Bogu powinszowali,
Potem kładli swoje dary,
Przyjmij od nas te ofiary
Jezu nasz drogi.

135.



Na - ro - dził się po - żą - da - ny Przez pro-ro-ków wszystkim ludziom



o - bie - ca - ny, Przez pro-ro-ków wszyst-kim lu dziom o - bie - ca - ny.

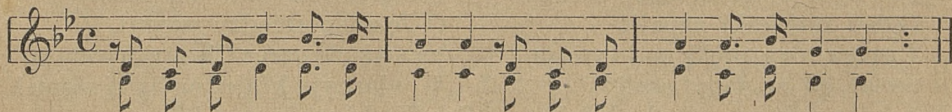
Dla zbawienia ludu swego,
Opuściwszy łono Ojca Przedwiecznego.
I niebieskie, górne kraje,
Razem Bogiem i człowiekiem na świat staje.
Z czystej Panny narodzony,
I Jezusem przez Anioła przyrzeczony.
W stajni pustej w sianku leży,
Dwoje bydląt nierozumnych k'Niemu bieży.
Osioł z wołem uklękają,
Stwórcę swego w ludzkim ciele wyznają.

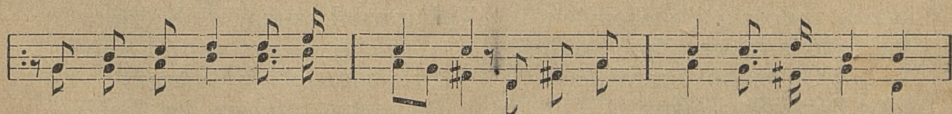
I Anieli z nieba spieszą,
Chwałę Bogu wyśpiewując, ludzi cieszą.
Gdy to pasterze słyszeli,
Trzody swoje, które paśli, odbieżeli.
A przyszedłszy do stajenki,
Kędy Jezus odpoczywał, Pan maleńki.
Oddali Mu cześć i dary,
Przytem serca złożyli Mu na ofiary.
A złożywszy proste dary,
Przyjmij Jezu te maleńkie hołdy wiary.
Płaczącemu w przykre chwile,
Przygrywali na multankach bardzo mile.
Otoczywszy żłóbek w koło,
Zaśpiewali Dzieciąteczku pieśń wesołą.
Witaj Jezu, wieczny Boże,
Jakże Ciebie ten żłóbeczek objąć może.
Witaj Jezu, Królu świata,
Mesjaszu, pożądany długie lata.
Witaj Jezu litościwy,
Ty masz zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy.
Opuściłeś skarby drogie,
Zszedłeś, abyś za nas cierpiał męk srogie.

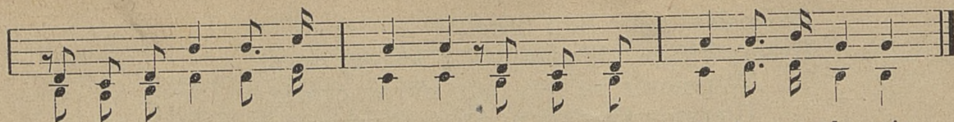
Błogosław nam Jezu drogi,
Byśmy kiedyś nie zbłądzili z Twojej drogi.
Wspomnij na nas, gdy nie w chacie,
Ujrzymy Cię, ale w górnym majestacie.
Niech Ci, Jezu, tu i wszędzie,
Józefowi i Marii chwała będzie.
Niech Ci wieczna chwała Panie,
Jako w niebie, tak na ziemi nie ustanie.

136.

Słowa X. Mateusza Jeża
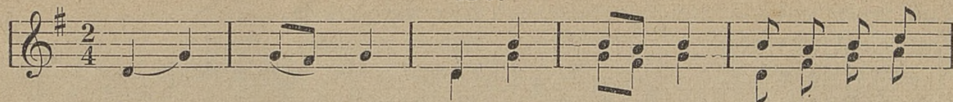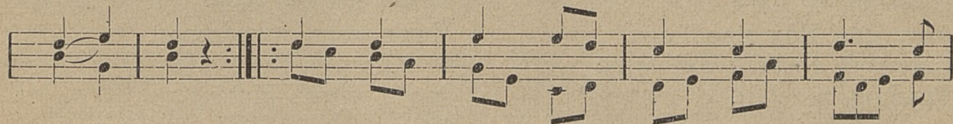






Nie było miejsca, choć chciałeś
Ludzkość przytulić do łona
I podać z krzyża grzesznikom
Zbawcze, skrwawione ramiona!
Nie było miejsca, choć szedłeś
Ogień niebieski zapalić
I przez Swą mękę najdroższą
Świat od zagłady ocalić!
Nie było miejsca, choć chciałeś
Być dla nas żywota chlebem
I wszystkich hojnie obdarzyć
Wieczną radością i niebem!
Nie było miejsca, choć szedłeś
Na trud i na ból bezmierny,
Jako Baranek ofiarny,
Cichy, słodki, miłosierny!

Nie było miejsca, choć chciałeś
Wszystkim otworzyć Swe Serce,
I kres położyć miłośnie
Ludzkiej nędzy, poniewierce!
Nie było miejsca dla Ciebie
O Jezu! pomiędzy swymi,
Na świecie przez Cię stworzonym,
W własnym kraju, na Swej ziemi!
Gdy liszki mają swe jamy
I ptaki swoje gniazdeczka,
Dla Ciebie brakło gospody,
Tyś musiał szukać żłóbeczka!
A dzisiaj czemu wśród ludzi
Tyle łez, jęków, katuszy?
Bo niema miejsca dla Ciebie
W niejednej człowieczej duszy!

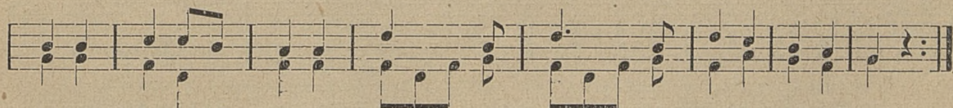
137.



Nie-chaj bę - dzie gło - śno wszę-dzie Z na - ro - dze - nia
Niech stwo - rze - nie wy - da pie - nie Wi - ta - jąc He -



Pa - na. Wi - taj Je - zu Zba - wi - cie - lu,
tma - na.
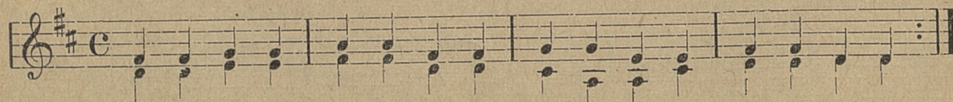


wi-taj nasz Od - ku-pi - cie - lu, wi - taj, wi-taj wi-taj nasz

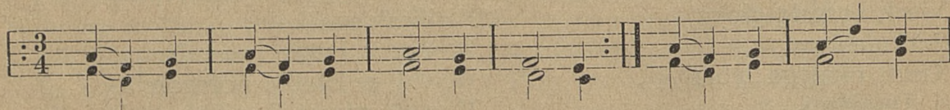
Niech brzmią głosy
Pod niebiosy,
Niech muzyka woła
Z Aniołami,
Mieszkańcami
Niebieskiego koła:
Wiwat z Panny narodzony,
Wiwat w żłobie położony,
Wiwat, wiwat Bóg-Człowiek.
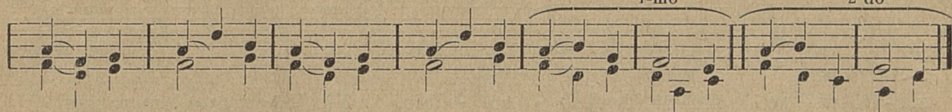
Zna świat cały,
Jak Król chwały
Poniżył się wiele,
Gdy z Boskiego
Tronu swego
Utaił się w ciele,
Aby, gdy Bóg upodlony,
Człowiek został ugodniony;
Przebóg, przebóg, co za cud!

Kto więc zdoła,
Niech wesoła
Brzmi z ust jego chwała
Jezusowi,
Chrystusowi,
A niech będzie stała;
I Marii wsze stworzenie
Niechaj wyda łaski pienie;
Wiwat, wiwat Maria!

138.



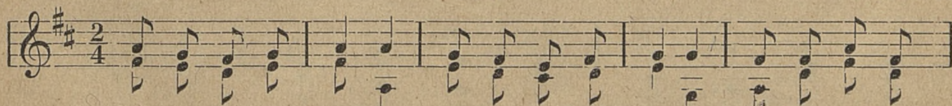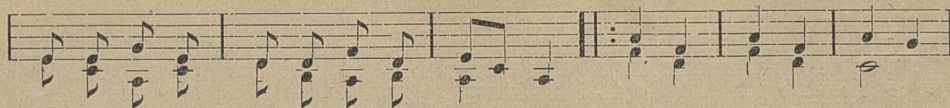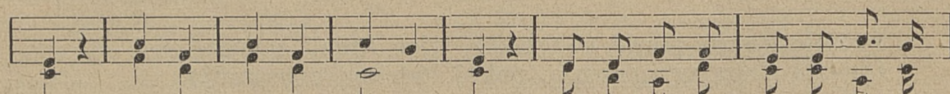




Światło zeszło wśród ciemności, więc Anieli z wysokości
Chwałę Bogu wyśpiewują, pokój ludziom oznajmują.
Gwiazda świeci przy Dziecinie, od jej blasku ciemność ginie.
Więc Królowie z pogan rodu spieszą do niej z darem wschodu.
Za to Bóg ich rozwesela, światło wiary im udziela,
Tak, że dzisiaj w Świętych gronie chwalą Boga na Syonie.
Niechaj będzie pochwalony Bóg w Betleem narodzony,
Który z nieba zszedł na ziemię, by odkupił ludzkie plemię.
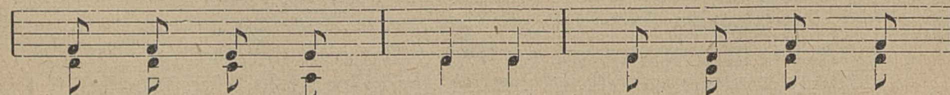
139.

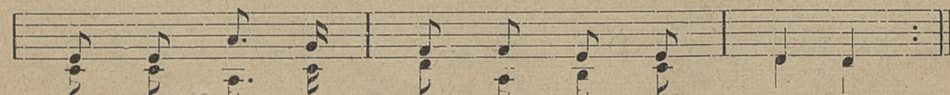
Melodia 1.




ma - te - ra - ce słu - żą Twej O - so - bie. Nie leż z by-dłem w sian -

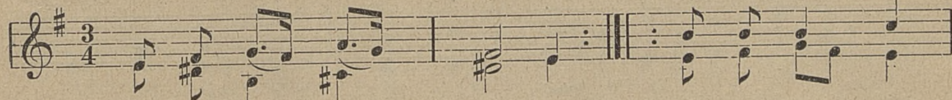

ku, nie - bie - ski Ba - ran - ku; Ser - ce mo - je za po - ko - je


przyj - mij że ko - chan - ku, Ser - ce mo - je
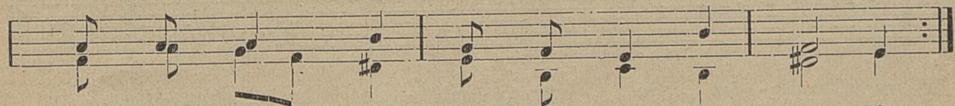

za po - ko - je przyj - mij - że ko - chan - ku.

140.

Melodia 2.
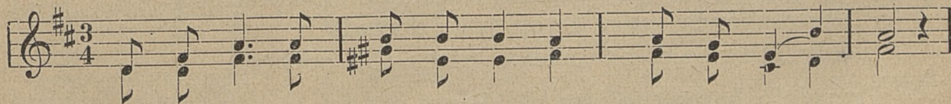


Nie na - le - ży To - bie Lecz pa - ła - ce
Je - zu le - żeć w żło - bie,



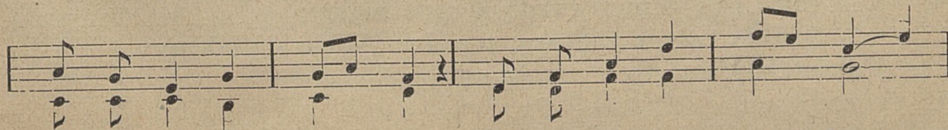
ma - te - ra - ce słu - żą Twej O - so - bie.

141.
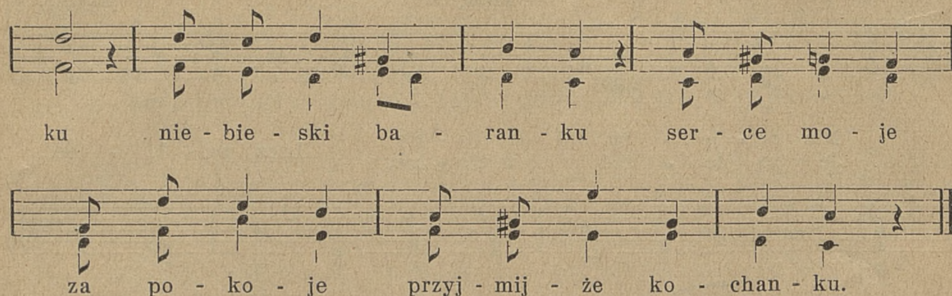
Melodia 3.



Nie na - le - ży Je - zu To - bie le - żeć w żło - bie
Lecz pa - ła - ce ma - te - ra - ce



słu - żą Twej o - so - bie, Nie leż w żłób-ku na sian -
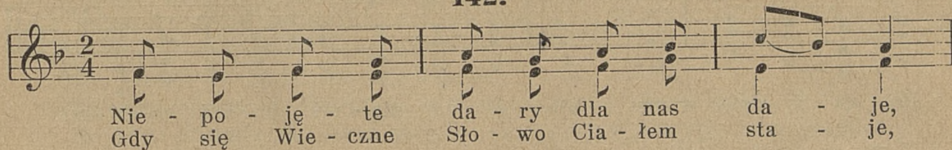


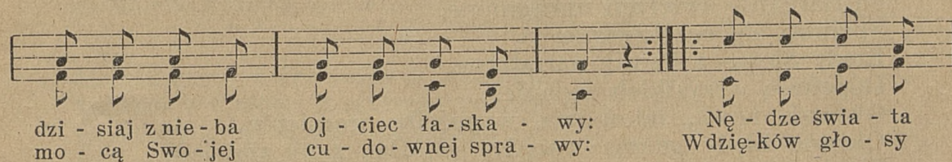
Gdy będę mieć Ciebie, już będę jak w niebie;
Twej pomocy w mej niemocy doznając w potrzebie.
Pastuszkowie mali, Twej łaski doznali,
Gdy zbawienie, odkupienie przez Cię odebrali.

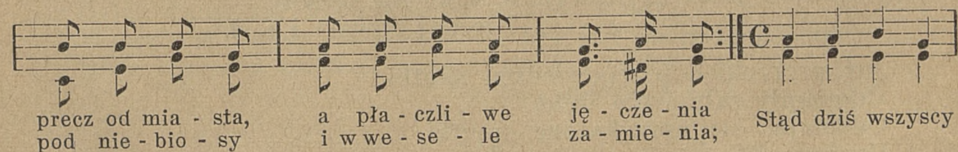
Przynieśli barana, ofiarę dla Pana,
Przygrywali i witali wielkiego Hetmana.
A my Ci co damy? swego nic nie mamy;
Sercem całym, z duszą, z ciałem Tobie się oddamy.
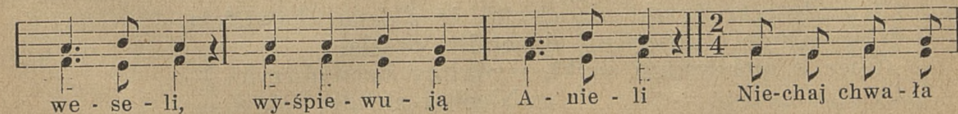
Patriarchów świętych upragnione

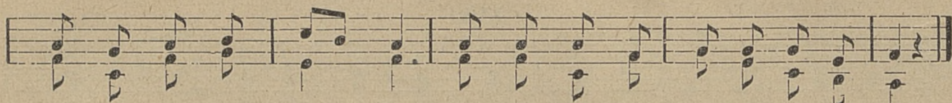
142.


Nie - po - ję - te da - ry dla nas da - je,
Gdy się Wie - czne Sło - wo Cia - łem sta - je,


dzi - siaj z nie - ba Oj - ciec ła - ska - wy: Nę - dze świa - ta
mo - cą Swo - jej cu - do - wnej spra - wy: Wdzię-ków gło - sy


precz od mia - sta, a pła - czli - we ję - cze - nia Stąd dziś wszyscy
pod nie - bio - sy i w we - se - le za - mie - nia;


we - se - li, wy-śpie - wu - ją A - nie - li Nie-chaj chwa - ła



Patriarchów świętych upragnione,
Spełniło się oczekiwanie,
Kiedy Słowo z Panny narodzone,
Dopełniło wszystkich żądanie.
Gwiazda nowa, Jakubowa, wypuściła promienie,
Ciemne błędy gasząc wszędy, światła czyni zjawienie,
Skąd dziś każdy z Anioły, wyśpiewuje wesoły —
Niechaj chwała i t. d.

Już prorockich przepowiedzeń skutki,
Odmieniły cały świat mile,
Oddalając się uprzykszone smutki,
Przywróciły wesołe chwile.
Wszędy echo brzmi z pociechą, że z daru Zbawiciela,
Upewnienie o zbawienie dopełniło wesela,
Więc z niebieskimi szyki, wydajmy dziś okrzyki —
Niechaj chwała i t. d.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone,
Wyśpiewujcie wdzięczności pienie,
Dzięki Bogu czyni nieskończone
Za zjawione ludziom zbawienie.
Radość nasza z Mesjasza i wszystkiemu stworzeniu,
Że Pan chwały, śmierci strzały skruszył w Swym narodzeniu,
Brzmijże świecie wesoło, wydaj odgłos wokoło —
Niechaj chwała i t. d.

Uczynione z Twej miłości związki,
Bóstwa z Twego z naszym rodzajem,
Sprawiły nam ścisłe obowiązki,
Byś miłowan od nas był wzajem.
Dajże Panie me kochanie, by ogniste pożary,
W sercach trwały na wiek cały, byś był kochan bez miary;
Więc i teraz z miłości, wyśpiewujmy z radości —
Niechaj chwała i t. d.

143.

Noc na - de - szła po - żą - da - na, Sen spo-czyn-kiem
W ty - siąc gwiazd ja-snych przy - bra - na; Wtem się Je-zus

tro - ski sło - dził,
nam na - ro - dził,
Wtem się Je - zus nam na - ro - dził,

Coraz wolniej i ciszej

Wtem się Je - zus nam na - ro - dził.

I Aniołów grono całe, śpiewa w górze Panu chwałę,
Ludziom radość oznajmuje i ziemi pokój zwiastuje.
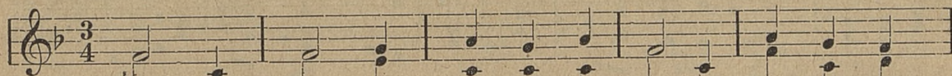
W złocisty obłok odziane, jaką w nocy czyni zmianę,
A gdy światłość wokół toczy, w tem je straż pasterzy zoczy.

A skoro straż ta spostrzega, żwawo do stajni nadbiega
Widzieć Dziecię narodzone, ubogo w żłóbku złożone.

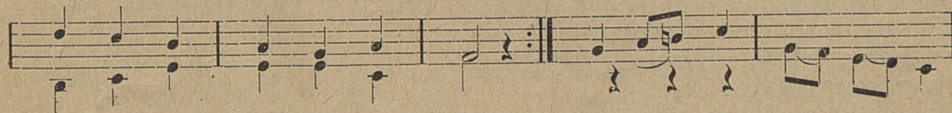
Choć w pieluszki uwinione, za Pana jednak uczczone,
Bo każdy w Nim poznać może, ulubione Dziecię Boże.

Dawszy nam Bóg Syna Swego, da też co jest zbawiennego,
Jego miłość nieskończona, niechaj będzie uwielbiona.
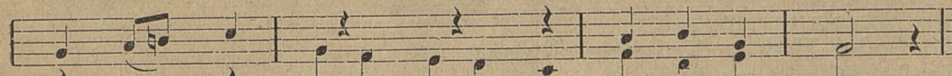
144.



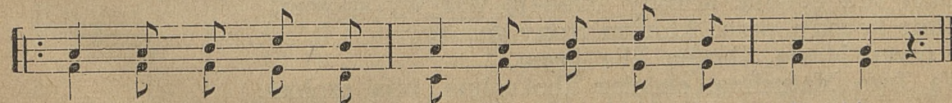
No - cnej chwi - li w po - lu - śmy by - li, trzód swo - ich
Prę - dko z nie - ba s pie - szą do szo - py, z we - so - łą
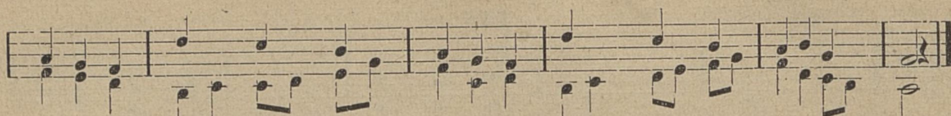


pa - trza - jąc aż A - nie - li
mu - zy - ką tam bie - że - li.
Gdzie gwia - zda sta - nę - ła,



nad szo - pą świe - ci - ła, My nie śmie - li,



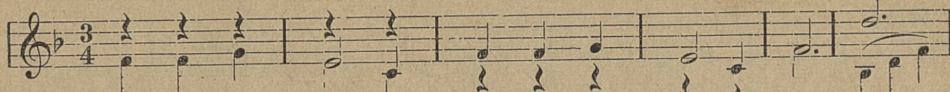
Strach nie - sły - cha - ny, cud nie - wi - dzia - ny w żło - bie,
Coś to no - we - go, a nie po - dłe - go, w szo - pie;
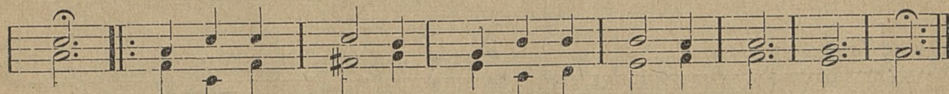


Gdyśmy w szopie Panu nad Pany,
Zagrali wesoło na przemiany,
W kotły, trąby, skrzypce, klarnety,
W puzony, obój i fagoty.
Dzieciątku małemu, nam narodzonemu w lichym żłobie,
Jedni klękali, drudzy śpiewali pięknie,
Panienkę czcili, Dziecię cieszyli wdzięcznie.
Wesoła nowina i t. d.
Wschodni Mędrcy, Królowie ziemscy,
Kraj swój opuszczają w obcej ziemi.
Na kolana upadłszy, Pana witają pokłony niżuchnymi,
Dary Mu oddają, korony składają wszyscy społem,
Złote korony, przed którym trony gasną,
I przed Marią, śliczną lilią jasną,
Tą Jego Matuchną, chociaż ubożuchną, biją czołem.

145.

Melodia 1.



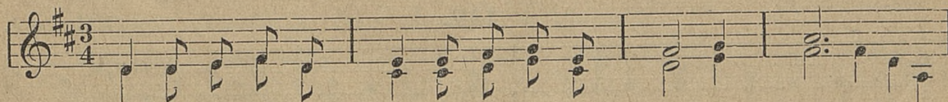
No - wy Rok bie - ży, w ja - seł - kach le - ży, A kto?



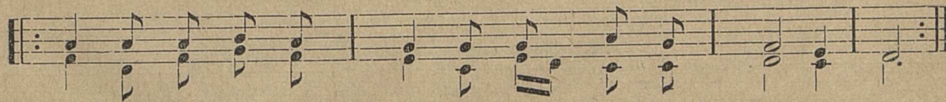
kto Dzie-cią tko ma - łe, daj - cie Mu chwa-łę Na zie - mi.

146.

Melodia 2



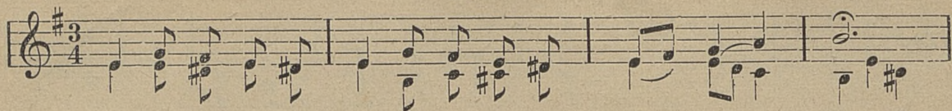
No - wy Rok bie-ży, w ja - seł-kach le - ży, A kto, kto? kto? kto?



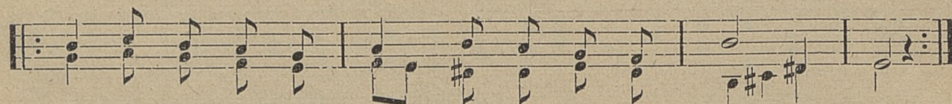
Dzie-cią - tko ma - łe, daj - cie Mu chwa - łę na zie - mi

147.

Melodia 3.



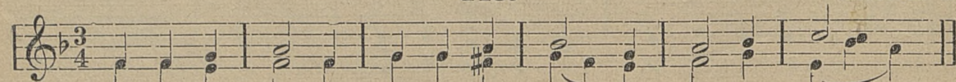
No-wy Rok bie-ży w ja-sełkach le-ży, A kto, kto?
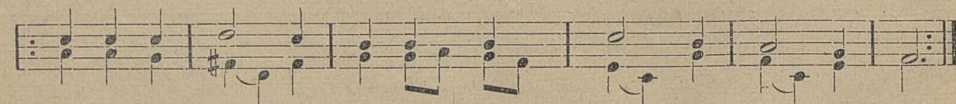


Dzie-cią-tko ma-łe, Duj-cie Mu chwa-łę na zie-mi.

148.

Melodia 4.



No-wy Rok bie-ży w ja-seł-kach le-ży, a kto, kto?



Dzie-cią-tko ma-łe daj-cież Mu chwa-łę na zie-mi.

Leży Dzieciątko jako jagniątko, a gdzie, gdzie?
W Betleem mieście, tam się pospieszcie — znajdziecie.
Jak Go poznamy, gdy Go nie znamy, Jezusa?
Podło uwity, nie w aksamity, ubogo.

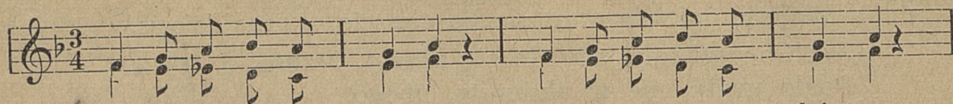
Wół, osioł ziewa, parą zagrzewa, a jakoż?
Klęcząc, padając, chwałę oddając przy żłobie.
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają, a co, co?
Niech chwała będzie zawsze i wszędzie Dzieciątku.

Królowie jadą z wielką gromadą, a skąd, skąd?
Od wschodu słońca, szukają końca zbawienia.
Skarb otwierają, dary dawają, a komu?
Wielcy królowie, możni panowie Dzieciątku.

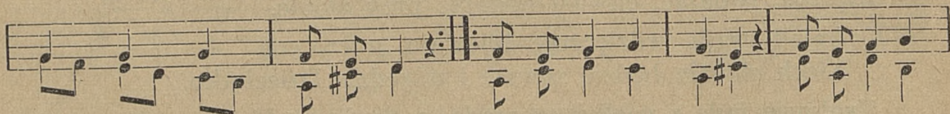
Pójdźcie kapłani, do tej to stajni, a proście:
Niech w rękach waszych, a ustach naszych Bóg roście.
Pójdź, miła młodzi, Jezus się rodzi w stajence,
Daryć przynosi, rączki podnosi Dziecięce.

Pójdźcie, panienki, do tej stajenki, klęknijcie,
Wasz oblubieniec, da rajski wieniec, dziękujcie.

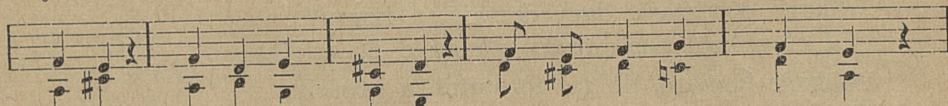
149.



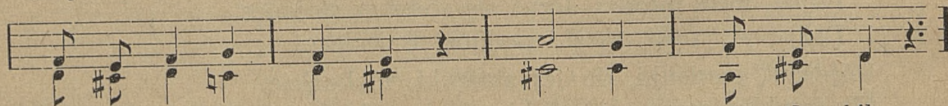
Nu - żeś-my Chrześci - ja - nie, ser - de-cznie się ra - duj - my
Że się ra-czył na - ro - dzić z czy - sto - ści Pa - nień-skiej



dnia dzi - siej - sze - go, A - by sza - tań - ską moc I je-go wszy -
Syn Bo - ga ży - we - go:



stką złość wie-cznie za - gu - bił, A nas Chrze ści - ja - ny



Za swe wła - sne sy - ny so - bie po - ślu - bił.

O tymci oni, święci, Ojcowie i Prorocy, opowiadali: — Że niebieskie obłoki, Zbawcę na świat szeroki wypuścić miały. — Arona różdżka zakwitnąć miała; — Co Córka Syońska już doczekała.

Anieli, którzy w niebie, Bogu w ludzkiej osobie, chwałę dawali; Na powietrzu będący, społem się radujący, głosem wołali: — Ludzkiemu plemieniu, na tym uniżeniu, pokój serdeczny; — Na wysokim niebie bądź cześć, chwała Tobie, Boże Wszechmocny.

Królowie z Saby, a Tarsu, tego to prawie czasu, wnet przyjechali; — Znakiem gwiazdy niebieskiej, na miejsce sprawy Pańskiej, drogę wiedzieli; — Dary Jemu dali i przed Nim klękali, z radością wielką; — Z Jego narodzenia, pełni podziwienia, z pociechą wszelką.

Narodził się w Betleem, miasteczku Dawidowym, w ubogim domie; — W pieluszki uwiniony, w jasełeczkach położony, leży na słomie: — Wół i osioł niemy, z posługami swymi, wdzięczni Mu byli; — Znając Pana swego, nam narodzonego, przed Nim klękali.

Pasterze krajów onych, pilnie strzegąc trzód swoich, weseli byli; — I że narodzonego, od wojska Anielskiego, być usły-

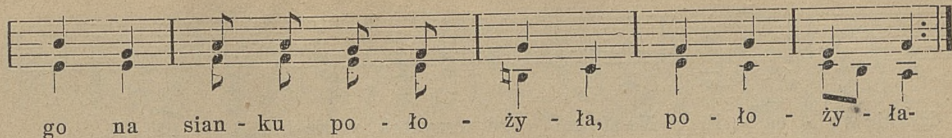
szeli: — Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet się udali; — Tam w jasełkach nagiego i rodzice Jego przy Nim znaleźli.

Z tego się my radujmy i wdzięcznie przywitajmy Pana naszego; — Że się raczył narodzić, chciejmy Jemu wdzięczni być z serca prawego; — Jemu dziś śpiewajmy, Jemu chwałę dajmy, mówiąc bez miary: — Tobie chwała Panie, Tobie dziękczynienie, za Twoje dary.

150.

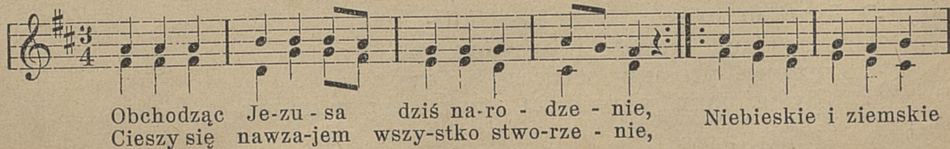
Nuż-my wszy-scy za - śpie - waj - my z we - se - lem, z weselem
Że Pan Chry-stus jest na - szym Zba - wi - cie - lem;

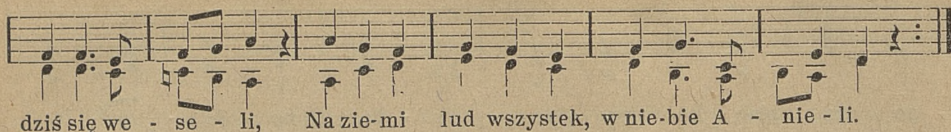
Pan - na Ma - ry - ja Sy - na po - ro - dzi - ła, we żło - bie



Porodziwszy, wdzięcznie Go pozdrowiła,
Jako Bogu pokłon Mu uczyniła,
Z nabożeństwem Go na ręce swe wzięła,
Z uczciwością do serca przytuliła.
A we wszystkim jak najwierniej służyła,
I Nim samym swe ubóstwo cieszyła,
A oczu swych od Niego nie skłoniła,
W którym i serce swoje utopiła.
Przez te, Panno, niewymowne radości,
Daj nam zażyć tu duchownej słodkości,
Niech się tu z Tobą cieszym z Syna Twego,
Po śmierci dojdziem szczęścia niebieskiego.

151.





Chociaż Go nie widzim jako pasterze,
W Betleem przy żłobie, grając na lirze,
Jednak Go wyznajem wiarą skuteczną,
Że On jest pociechą naszą serdeczną.
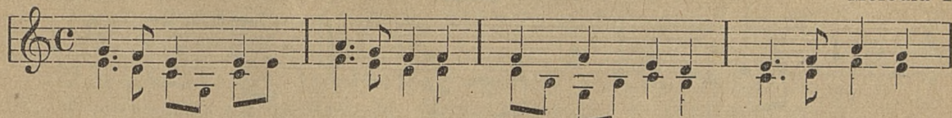
Oddajmyż Mu serca nasze za dary,
Bo On tej jedynie pragnie ofiary,
W nich On chce odpocząć, jako we żłobie,
I w nich chce zamieszkać w Swojej osobie.

Przyjdźże już nasz Jezu, oto gotowe
Masz serce zupełne, a nie połowę,
Które Ci oddaję z wielką ochotą,
Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.
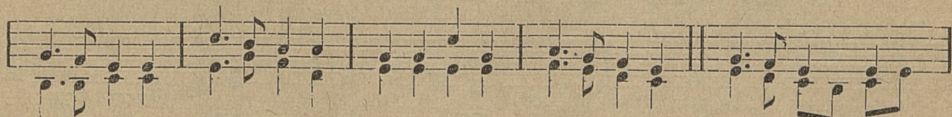
O Jezu! najmilsze nasze kochanie,
Tobie się niech dusza nasza dostanie,
Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie,
Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

152.

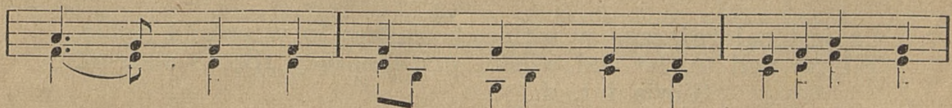
Melodia 1
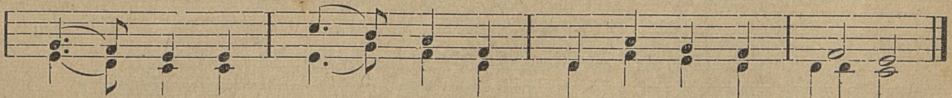


O bło-go - sła - wio-ny żłobie! Jak wiel - ki skarb mieścisz w sobie:



Rozum ludzki i świat cały, by go po-jął jest za ma-ły. Glo - ri - a,
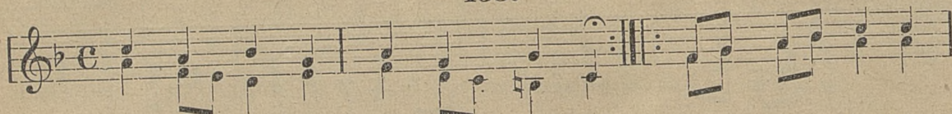


glo - ri - a in ex - cel - sis De - o.
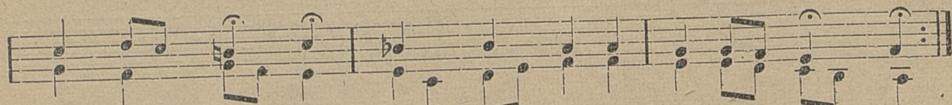


Glo - ri - a, glo - ri - a, in ex - cel - sis De - o.

153.

Melodia 2.





Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to w pośród siebie,
Więcej nad to, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki.
Gloria i t. d.

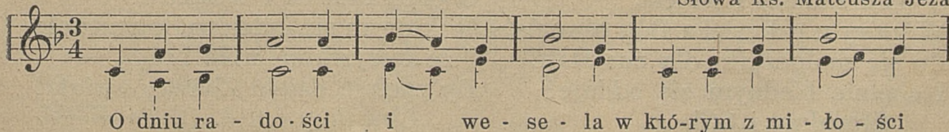
Dwie natury nieskończenie różne w bycie, różne w cenie,
W jednej złączone Osobie, dziś są umieszczone w Tobie.
Gloria i t. d.

Ten, co w nędznym żłobie leży, bez posłania, bez odzieży,
On nad wszystkim pieczę miewa, On świat cały przyodziewa.
Gloria i t. d.

O jak dziwne, niepojęte! O jak wielkie, o jak święte!
Dzieła Twoje, mocny Boże, któż je godnie pojąć może.
Gloria i t. d.
Zstąpcie do nas Aniołowie i wszyscy niebios duchowie,
Pospieszcie na powitanie, Boga waszego w tym stanie.
Gloria i t. d.
Połączcie przymierzem stałem, bo się słowo stało Ciałem.
Połączcie się z ziemianami, bo tu Bóg jest między nami.
Gloria i t. d.
Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami,
Który w maleńkim Dzieciątku, Bogiem jesteś bez początku.
Gloria i t. d.
Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała,
Który przez Swe narodzenie, przynosisz wszystkim zbawienie.
Gloria i t. d.

154.

Słowa Ks. Mateusza Jeża



Bóg się wcie - la Na pa - dół ziem-ski z nie - ba scho-dzi

i tak u - bo - go nam się ro - dzi, Chwal - my, Chwal - my

Sy - na Bo - że - go i Ma - rię i Ma - rię Ma-tkę Je-go.

O dniu radości i wesela,
W którym człowieka Bóg ośmiela,
Bo się maluczkim dla nas staje
I chętnie biednym się oddaje!
Chwalmy i t. d.

O dniu radości i wesela,
W którym się ludziom Bóg udziela
I ze wszystkimi mile brata,
By spełnić dzieło Zbawcy świata!
Chwalmy i t. d.

Więc „chwała Bogu na niebiosach“
Niech w ludzkich i anielskich głosach
Rozbrzmiewa wiecznie po wszechświecie,
Niech wszystko wielbi Boga-Dziecię!
Chwalmy i t. d.

155.

O gwia - zdo Be - tle - em - ska, Za-świeć nam na nie - bie,
bie:
Pro - wadź mię do sta - jen - ki, gdzie Chrystus zło - żo- ny,
Bóg czło-wiek z Pan-ny świę - tej dla nas na - ro - dzo-ny.
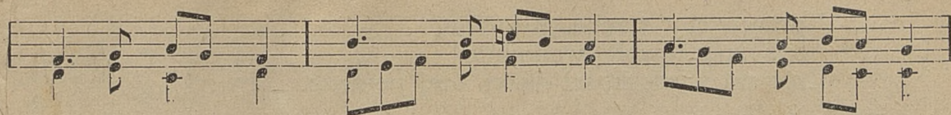
O Gwiazdo Betleemska, świeć jasno wśród nocy,
Abym też i ja nędzarz, przy Twojej pomocy,
Przy Twoim świetle znalazł, gdzie Bóg-Dziecię kwili,
I oczkiem prawi: Bądźcie Bogu duszą mili.
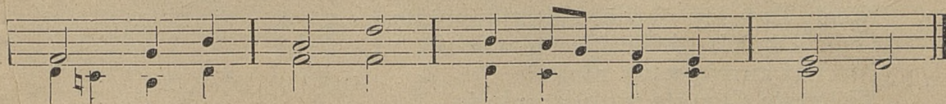
O Gwiazdo Betleemska, oświeć jasno drogi,
Bym nad przepaścią grzechu nie postawił nogi,
Lecz doszedł z wiarą w sercu do żłóbka Bożego,
I rzekł: Boże, nie odrzuć w grzechu ludu swego.

156.

O Je-zu mój dro - gi, ta-keś to u - bo - gi, że się
Nie-o-gra-ni - czo - ny, tron nie wy-sło - wio - ny w ta-kiej

w twar - dym lo - ku-jesz żło - bie? Wiatr się py - ta
szo - pie za - kła-dasz so - bie?





O mój miły Panie, czy Cię to nie stanie,
Być służyła pyszna, bogata
Grota, nie te progi i liche barłogi,
Nie ta podła, bydlęca chata,
Ktoć asystent ukląkł społem,
Parą grzeje osioł z wołem,
Szczera tu nędza wraz z Tobą się brata.

Przyjmę ja Cię Panie, masz u mnie mieszkanie,
Uścielę Ci w sercu mym łoże,
Lecz próżno go raję, mam w nim złości zgraję,
Jakże się pomieścisz? Miły Boże,

Uprzątnąćby trzeba zbrodnie,
Abyś spoczywał swobodnie,
Któż mi w ciężkości duszy mej pomoże.

Więc do Ciebie wołam, boć ja sam nie zdołam,
Przyjmij moje szczere westchnienie,
Niech Twe łzy obfite, zlewają sowite,
Łask Twoich niebieskie strumienie,
Niechaj zmyją winy moje,
W czyste Chryste wnijdź pokoje,
Zawitaj Gościu, nam wszystkim zbawienie.

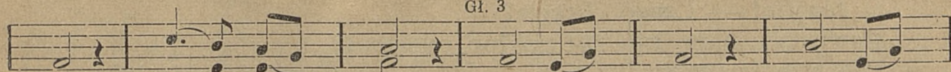
157.

Gł. 1 Gł. 3 Gł. 1 — 2 Gł. 3

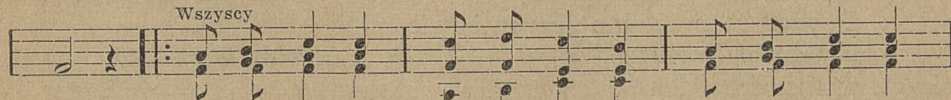
O Jó - ze - fie! Cze - go chce-cie? O Jó - ze - fie! Cze - go chce-cie?

Gł. 1 -- 2
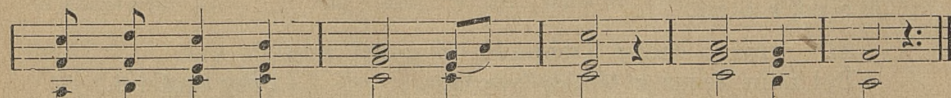
Powiedz-że nam, gdzie się Chrystus na - ro - dził? Po-wiedz-



że, Po - wiedz - że! W Be - tle - em, W Be - tle -



em! Chwa-ła To - bie Je - zu Chry-ste, Za Twe na - ro -



dze - nie czy - ste, W Be - tle - em, W Be - tle - em.

O Józefie! — Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusa powijał?
Maria, Maria. Chwała Tobie itd.
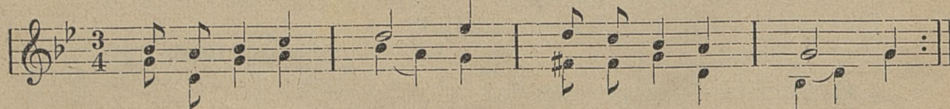
O Józefie! — czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusowi śpiewał?
Anieli, Anieli. Chwała Tobie itd.
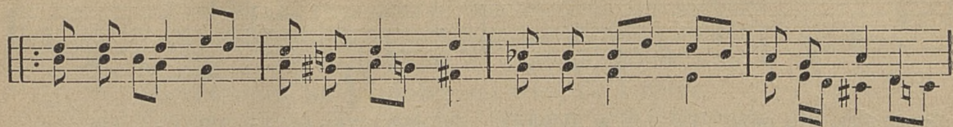
O Józefie! — Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Mu pokłon oddawał?
Pasterze, Pasterze. Chwała Tobie itd.
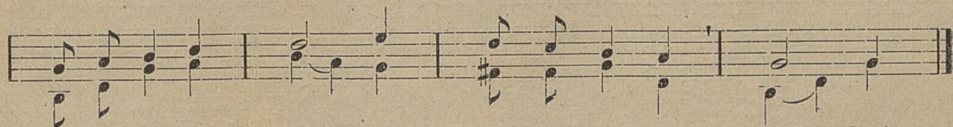
O Józefie! — czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusa odwiedził?
Królowie, Królowie. Chwała Tobie itd.

O Józefie! — Czego chcecie?
O to Ciebie z nabożeństwem prosimy;
A o co, a o co?
Aby wraz z osobą Twoją,
Był nam Jezus z Matką Swoją, Przy śmierci.

158.
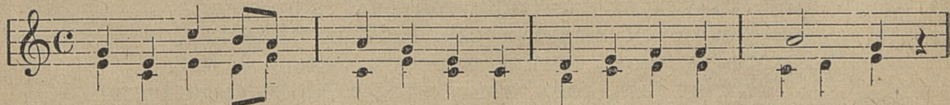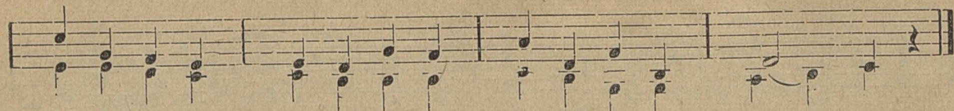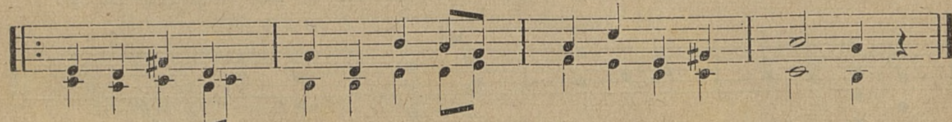






Dary niesiem Jemu, by Mu ofiarować,
Kadzidło i złoto — wesoło zaśpiewać,
By Dziecina się cieszyła i nas pobłogosławiła,
W stajence tu biednej, w stajence tu biednej.

159.
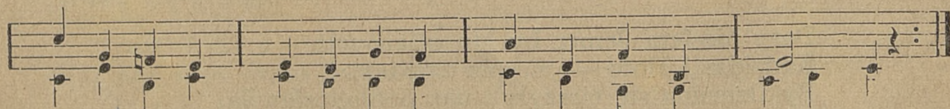




Szczę-sny, kto mógł To - bie w żłóbku Od-dać czo - ło - bi - cie,



Nóż-ki, rą-czki u - ca - ło-wać, Z łez · o-trzeć o - czę - ta,



Pie-ścić Cie-bie, pie-lę-gno-wać, O Dzie - ci - no świę - ta!

O! i czemuż mi nie dano bawić Go, rozśmieszać?
Gdy zakwili, z Jego łzami moje łzy pomieszać?
Lub zagrzewać zziębłe rączki czułymi uściski?
Czuwać we dnie, czuwać w nocy u Jego kołyski?
Szczęsny taki, coby wtedy wraz z Najświętszą Panną
Pełnił koło Dzieciąteczka służbę nieustanną;

I od Matki pozwolenie dostał, choć nie godzien,
Rączki Syna Najświętszego ucałować codzień.
Ochoczobym wodę nosił na barkach studzianą,
Malutkiemu na kąpiołkę co wieczór i rano.
I Najświętszą wyręczając Pannę w Jej kłopocie,
Prałbym święte pieluszeczki i wieszał na płocie.

160.

Melodia 1.

I II

O tej do - bie le-ży w żło-bie syn wieku - i-stej Panny przeczystej czystej

mru mru mru mru mru mru mru

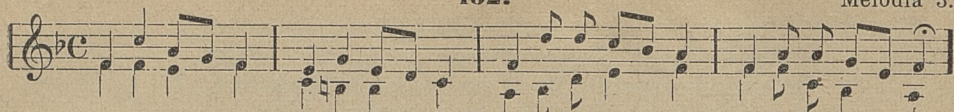
161.
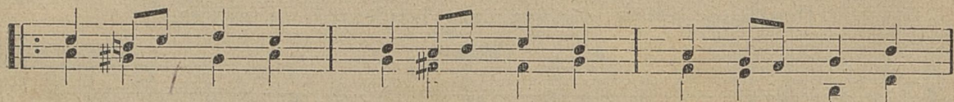
Melodia 2.

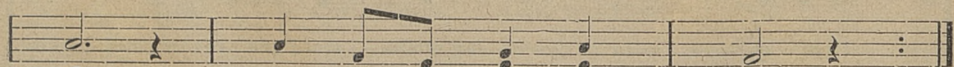
O tej do-bie le-żał w żłobie Syn wieku-i-sty z Panny prze - czy - stej.

162.

Melodia 3.
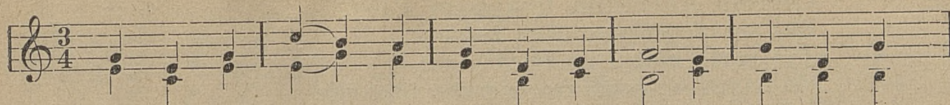






Osioł z wołem pod okołem,
Nisko padają, pasterze grają.
Trzej Królowie swoje zdrowie,
Z upominkami niosą go sami.

I Anieli się zdumieli,
Widząc swojego, Pana naszego.
Święty, Święty, niepojęty,
Jemu śpiewają, cześć, chwałę dają.
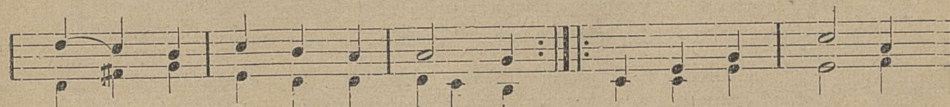
Także i my z wesołymi
Pójdźmy z pieśniami, a nie z waśniami,
Przywitawszy, pokłon dawszy,
Z serca szczerego, szanujmy Jego.

163.
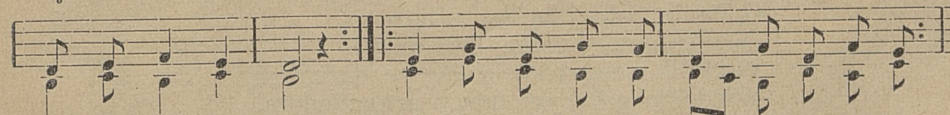
mel- J. Kaszycki
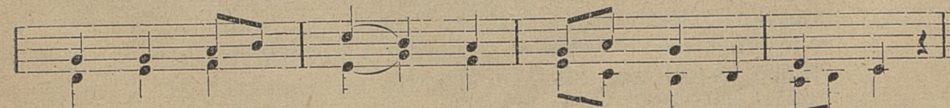


Pa - nie przed To - bą klę - kam zdu - mia - ły: Gdzie Twa nie -
Cze-mu z wy - so - ka na tym pa - do - le zja-wiasz się



zmier - ność, gdzie tron Twej chwa - ły? Wiel - bi Cię wszech-świat
ja - ko niz - kie pa - cho - lę? A ty spła - ka - ne



słu - żą Ci wie - ki, I snu ziem- skie - go na twar-dym sian-ku
tu - lisz po - wie - ki; Pra-gniesz, o śli - czny nie - bios ko-chan-ku,



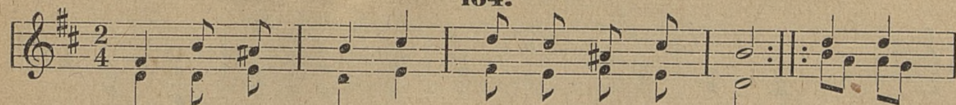
Pra-gniesz, o śli - czny nie - bios ko - chan - ku.
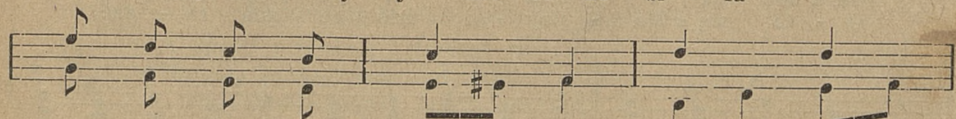
Chórom Anielskim tęskno za Tobą,
Raj się okrywa smutną żałobą:
Tyś berło złożył na Ojca łonie,
W nasze wygnańcze spiesząc ustronie
I Siebie Czystej dałeś Panience
I oto w zimnej leżysz stajence.
W lichym wzgardzonych bydlątek żłobie,
A ja tu kornie klęczę przy Tobie!

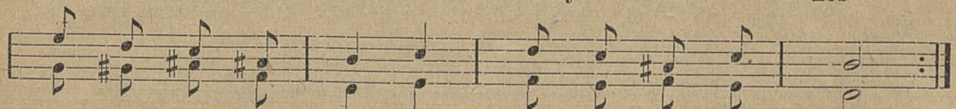
A oko patrząc, ciche łzy roni
I serce rzewnie w piersi mi dzwoni.
Więc niemowlęcia przyjąłeś postać,
By naszym bratem i Zbawcą zostać?
O Panie, jakiej żądasz ofiary
Za niepojęte, Boskie Twe dary?
Pozwól, niechaj się zbliżę ze drżeniem,
Wiedzion gorącym duszy pragnieniem.

I ucałuję Twe stopy małe
I niech Ci oddam me życie całe!
Rajska Dziecino, ach, już bez Ciebie
Nie chcę żyć, choćby w szczęściu i w niebie!
Jeden najmilszy, jeden mi drogi:
Jezus pokorny! Jezus ubogi!

164.

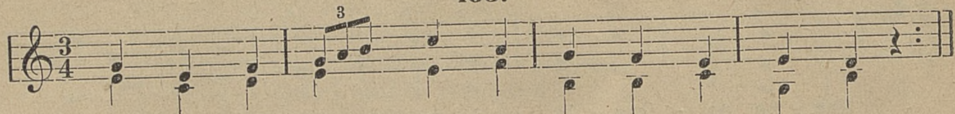


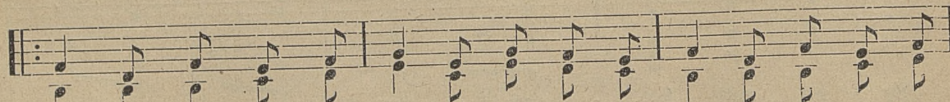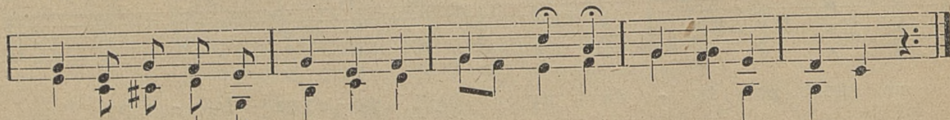




Panna się chyli, dziecię całuje,
Jego niewczasu sercem żałuje —
Witaj Synu mój kochany,
Dawnoś na świat pożądany,
Bądź pochwalony.

165.





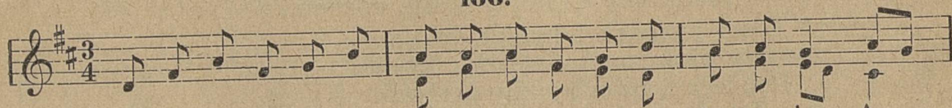


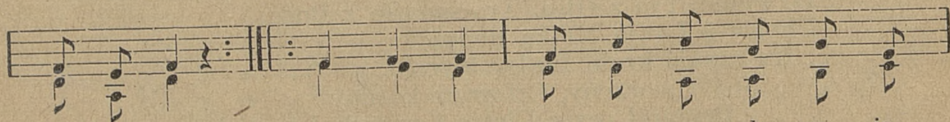
Przystąpmy do Tego z swymi prośbami,
Którego oczęta spłynęły łzami;
Niech łaska Boże, Twoja dopomoże;

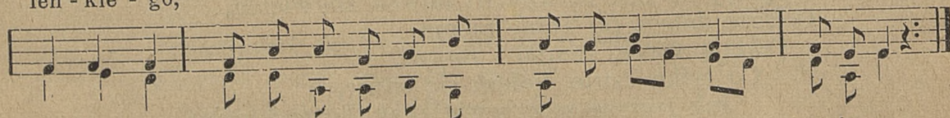
Zlituj się Panie, oddal karanie
Od nas grzesznych, gdy trąba zbudzi.
Pamiętaj na dobroć, co się to stało,
Żeś przyjął z Marii nikczemne ciało;
Panna nosiła, Panna powiła,
Grzały pieluszki, czcili pastuszki,
Monarchy witali, gdy Cię poznali.
A siano i żłóbek i bydląt dwoje,
Bawiły pieszczone ciałeczko Twoje;
Powieczki łzami, jakby perłami,
Przy piersiach snęły, mile spoczęły,
Sam robaczek w głodzie, a świat w wygodzie.
O! Panie, Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga,
Ubogić i Twoja Matka uboga;
Te czynią kroki Boskie wyroki,
Aby stworzony, Człowiek korony
Dostąpił przez Ciebie i mieszkał w niebie.
Wejrzyj na nas nędznych! dawco zbawienia,
O Boże dobry, bo Tobie pienia
Oddają zorze, ziemia i morze,
Co tylko czuje, kołem się snuje,
Jak jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twemu
Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu,
Brzmiące okrzyki, przez swe języki,
Głębokie dzięki, święty na wieki,
Troisty, Jedyny, odpuść nam winy.

166.







Widząc to pasterze,
Iż bydlęta szczerze
Nieme ukłon oddają;
Padli na kolana,
Tak wielkiego Pana
Zaśpiewawszy, witają:
  Zawitaj Boże utajony,
  Z Panienki czystej narodzony;
  Na twarze upadają.
Gdy się pokłonili,
Do trzody spieszyli
Weseli pastuszkowie;
Bo gwiazdę ujrzeli,
Że dzień rozumieli,
Alić to trzej królowie:
  Od wschodu z darami jechali,
  By pokłon Panu królów dali,
  Poddani Monarchowie.
Będąc blisko szopy,
Że poszyta w snopy,
Bardzo się zadziwili;
Idą na pokoje,
Widząc bydląt dwoje,
Myślą, że pobłądzili:
  Majestat, gdzie jest upatrują,
  Żłóbek im z Panną pokazują,
  Dopiero się cieszyli.
Z najgłębszym ukłonem,
Przed takowym tronem
Na oblicze padali;
Z serdecznej ofiary,
Swe trojakie dary
Jezusowi oddali:
  Te mile Zbawiciel przyjmuje,
  Lecz bardziej serca ich szanuje,
  Że Go Bogiem uznali.
Wszechmogący Boże!
Któż wymówić może,
Co czynisz dla stworzenia;
Kiedy swoje Bóstwo
Zsyłasz na ubóstwo,
I na srogie męczenia:

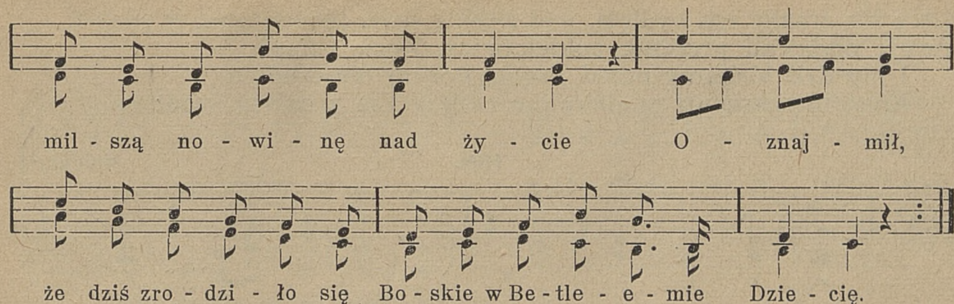
Niechże Ci w Trójcy jedynemu,
Cześć, chwała Bogu przedwiecznemu,
Będzie bez zakończenia.

167.

Pa - ste - rze drzy - ma - li w do - li - nie, pa - są - cy by - deł - ko,

ow - ce i ba - ra - ny: A - lić o pół - noc - nej go - dzi - nie

A - nioł ja-sno-ścią o - dzia - ny, W przy-jem - nym roz - gło - sie,



Pasterze się ze snu porwali, chcąc iść razem w drogę,
A bydełko jakże zostawić, myślą, co tu czynić dalej: by się nic nie bawić,
A wtem jasność sroga, każdego uderzy w oczy;
A to co! krzykną, ach dla Boga! że tak widno o północy.

A więc wszyscy razem co żywo, pasterze lękliwi do szopy bieżeli,
Aby zobaczyli to dziwo, które głosili Anieli.
Przychodzą. W oborze: Panna, staruszek i Dziecię;
Takież to, krzykną, wielki Boże! ubogie Twoje powicie.

Lecz nie zraziły ich bydlęta, wół i osioł, liche pieluszeczki w żłobie:
Swoje oddawali prezenta poklękawszy, Boże Tobie!
I my dziś klękamy przed Twym Bożym majestatem,
Kornymi naszymi modłami, wielbimy Cię z całym światem.

168.

Melodia 1.

Pa - ste - rze mi - li! Co - ście wi - dzie - li?

Wi dzie - li - śmy ma - leń - kie - go Je - zu - sa na - ro-dzo-ne-go,

Sy - na Bo - że - go, Sy - na Bo - że - go.

169.

Melodia 2.

I mo p. p. – II do z crescendem

Adagio

p *ad libitum*

Pa-ste-rze mi - li coś - cie wi -

Pa-ste-rze mi-li coś-cie wi-dzie-li

Allegro

rit....

dzie - li widzieliśmy maleńkie - go Je-zu-sa na - ro dzo-ne-go

Wi-dzie-li-śmy ma-leń-kie - go Je-zu - sa na - ro-dzo-ne-go

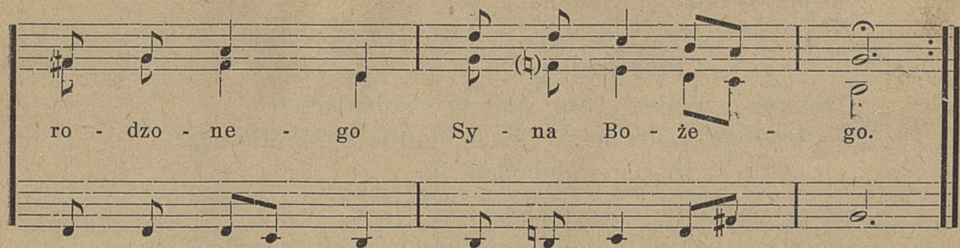
Tempo I.

Sy - na Bo - że - go Sy - na Bo - że - go

170. Melodia 3.

Pa - ste - rze mi - li coś - cie wi - dzie - li.

Wi-dzie - liś - my ma - leń - kie - go Je - zu - sa na -



Co za pałac miał, gdzie gospodą stał?
Szopa bydłu przyzwoita i to jeszcze źle pokryta,
Pałacem była.

Jakie łóżeczko miał Paniąteczko?
Marmur twardy, żłób kamienny, na tym depozyt zbawienny,
Spoczywał łożu.

Co za obicie, miało to Dziecię?
Wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga oraz Matki Syna,
Obiciem była.

W jakiej odzieży Pan nieba leży?
Za purpurę, perły drogie, ustroiła Go w ubogie
Pieluszki nędza.

Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?
Na barłogu, ostrym sianie, delikatne spało Panię,
A nie w łabędziach.
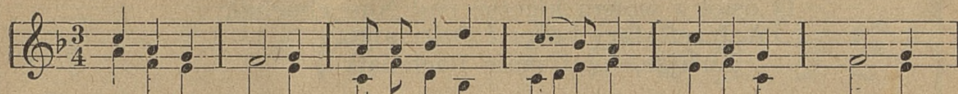
Co za bankiety, co miał za wety?
Piersi niewinnej Mateńki nad kanar słodszy maleńki
Kosztował Panię.
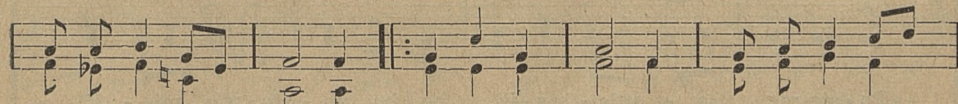
Kto asystował, kto Go pilnował?
Wół i osioł przyklękali, parą Go swą ogrzewali,
Dworzanie Jego.
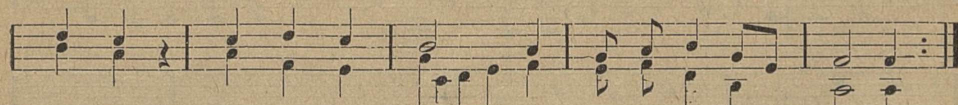
Kto więcej spieszył, Dziecię ucieszył?
Józef stary z Panieneczką, melodyjną swą piosneczką
Dziecię cieszyli.

Jakieście dary, dali ofiary?
Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali,
Czołem Mu bili.

171.







Oznajmiamy wam niezmierne wesele,
Że się narodził Bóg w człowieczym ciele.
Idźcież czemprędzej do Betleem miasta,
Znajdziecie Dziecię położone w jasłkach.

Tak też znaleźli, jak im Anioł wskazał,
Iż osioł z wołem klęcząc nad Nim chuchał,
A Józef stary kołysał Dzieciątko,
Lulajże, lulaj małe Pacholątko.

172.

Pa - ste-rze po - spie - sza - ją bo im po - sło - wie mi - li

u - pra - gnio - ną no - wi - nę dziś o - znaj - mi - li,

że Zba - wi - ciel Od - ku - pi - ciel od Proroków daw-no gło - szo - ny
przyszedł z nieba bo po - trze - ba a-by przezeń świat był zba - wio - ny

że Zba - wi - ciel Od - ku - pi - ciel od Pro - ro - ków gło - szo - ny
przy szedł z nie-ba bo po-trze-ba a - by prze-zeń świat zba-wiony

Chwa - ła na wy - so - ko - ści bądź Ci o Bo - że.

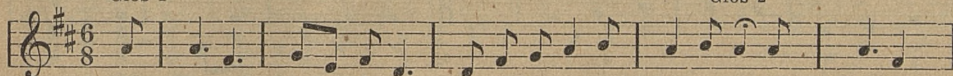
Pastuszkowie też biegną, bo gwiazdka leci
Nad szopkę w Betleem i promieniem świeci,
Gdzie Zbawiciel, Odkupiciel w żłóbku leży, gdzie Matuś Boska,
Synka tuli, nucąc luli,
Śpij, bo się o Cię Matuś troska.

I ze wschodu Królowie wraz z pastuszkami,
Biegną za tą gwiazdeczką, żeby słowami,
Nasz Zbawiciel, Odkupiciel, Król i Pan niebios, Król Pan ziemi
Przybył z nieba, więc Mu trzeba,
Radość śpiewać usty wdzięcznymi.

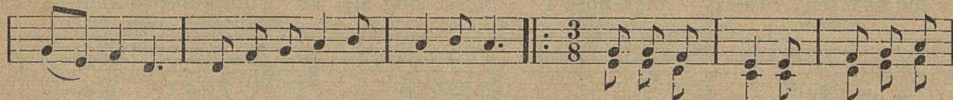
Dzieciątko słucha, rączką wraz błogosławi
Królów i pasterzów, a oczkami prawi:
Jam Zbawiciel, Odkupiciel, wyście wszyscy dla mnie drodzy
Bo książęta i panięta,
Tak mymi dziećmi, jak ubodzy.

173.

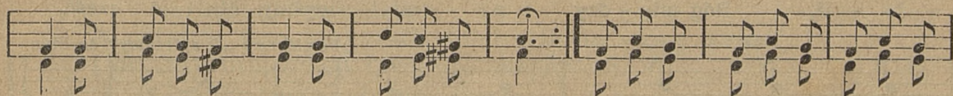
Głos 1 Głos 2



Pa - ste-rzu, pa - ste-rzu, czy widzisz tam, o tam, o tam?, To szopka,
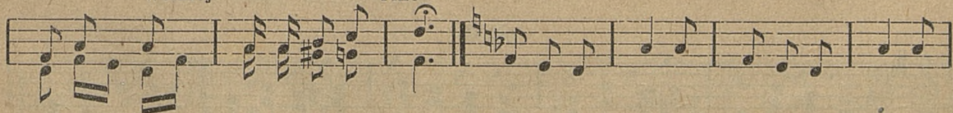


to żłó-bek, nie-bo je o - gło - si-ło nam. O spieszmy uczcić dziecię czem-
Sam chciał się w naszej urodzić
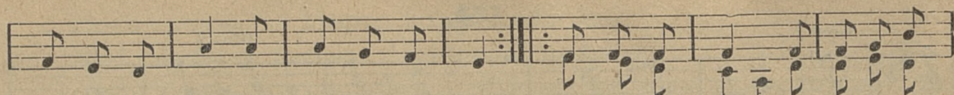


prędzej, Wszak to nasz Zbawca Bóg nasz i Pan
nędzy, I przyjąć biedny biedny nasz stan
O spieszmy więc uczcić czemprędzej
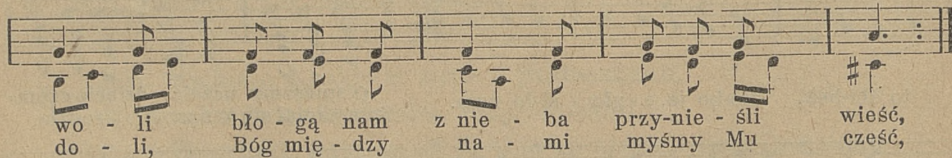
Wolniej Fine



to dzie - cię, to Bóg nasz i Pan.
Gł. 1 Słyszałeś dzisiaj, jak nam niebiosy
Gł. 2 Cudneż to by-ły A-nio-łów gło-sy,
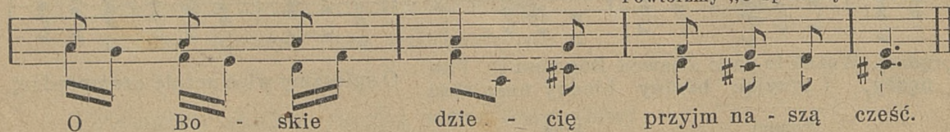


gło - si - ły da - ry wiel-kich swych łask, Po - kój każ - de - mu, kto dobrej
cud nasz ich twa-rzy pięk-ność i blask. Bog się ku na - szej skłonił nie-



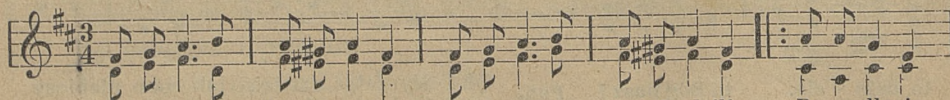
wo - li bło - gą nam z nie - ba przy-nie - śli wieść,
do - li, Bóg mię - dzy na - mi myśmy Mu cześć,

Powtórzmy „O spieszmy“ do Fine.
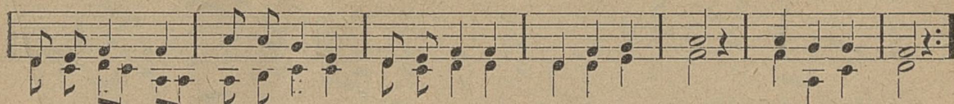


O Bo - skie dzie - cię przyjm na - szą cześć.

174.
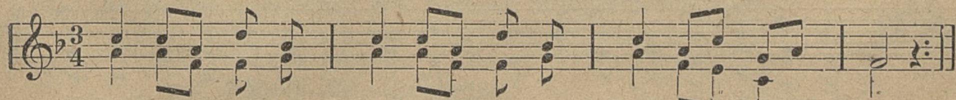


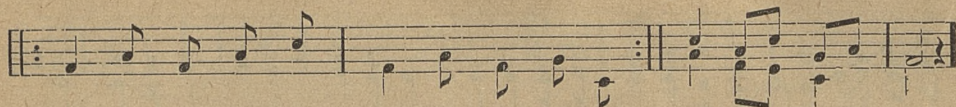
Pastuszkowie bracia mili, gdzieście pod ten czas chodzili, Po podlesiu



A gdy północ nastąpiła, jasność z nieba uderzyła,
Pastuszkowie zaś drzymali, ze snu się na gwałt porwali,
Co się dzieje, co się dzieje?
Anioł na nas woła z nieba, do Betleem iść wam trzeba,
A gdy na miejsce przyjdziecie, tam ujrzycie Boskie Dziecię,
Narodzone, narodzone.
A cóżeście tam przynieśli, kiedyście do szopy weszli,
Daryśmy ofiarowali i wesoło zaśpiewali,
Chwała Bogu, chwała Bogu.
Pójdźmyż teraz w Imię Pańskie, otworzą nam wrota rajskie,
Przez narodzenie Jezusa, będzie w niebie nasza dusza
Królowała, królowała.

175.
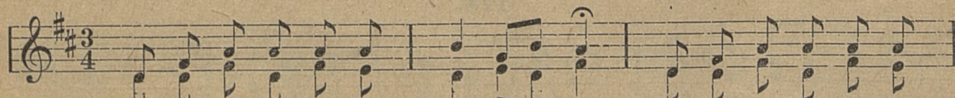


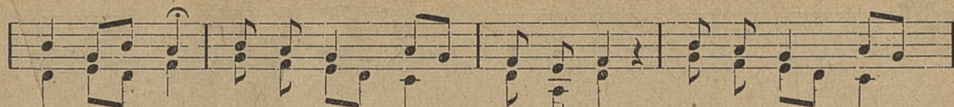


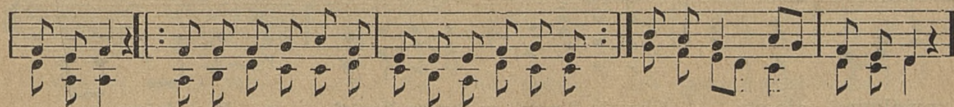
Do Betleem z końca świata podąża lud,
By na własne ujrzeć oczy spełniony cud —
I wszystkich ono dziwi nie mało,
Jako się Słowo dziś Ciałem stało. Alleluja.

Jak Anieli powiedzieli, prawdą jest to,
Ten, co światu się narodził, zwyciężył zło.
Odtąd się pokój zacznie na ziemi,
Bóg będzie mieszkał z dziećmi swoimi. Alleluja!

176.
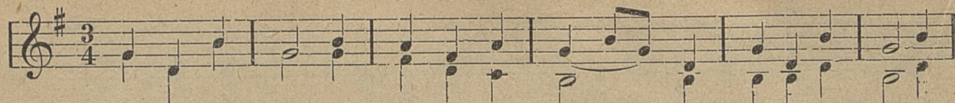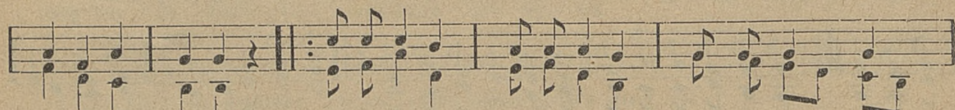






Leżysz w żłóbeczku, mój Panie, w pieluszkach powity na sianie,
Opuściłeś tron święty, a łączysz się z bydlęty,
Przed którym Anieli, na twarze padali,
Święty, Święty, Święty, po trzykroć śpiewali,
Chwała na wysokości

Panna czysta Dziecię piastuje, karmi je piersiami, całuje,
O Dobro nieskończone, Bóstwo z ciałem złączone,
Syn jednorodzony, z Boga przedwiecznego,
W żywocie poczęty z Ducha Najświętszego,
Z Panny Niepokalanej.

177.



Pie-nia A - nio - łów brzmią pod nie - bio - sy, Śpiewajmy z nimi
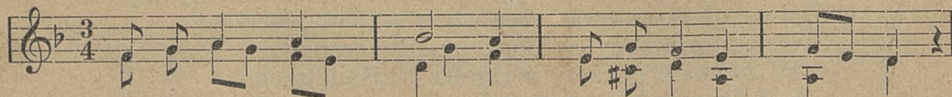


wspólnymi gło-sy: Chwała Bo-gu w wy-so-ko-ści, a lu - dziom na



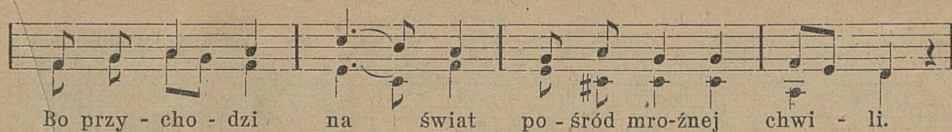
tej niz-ko - ści niech po - kój bę - dzie, niech po - kój bę-dzie.

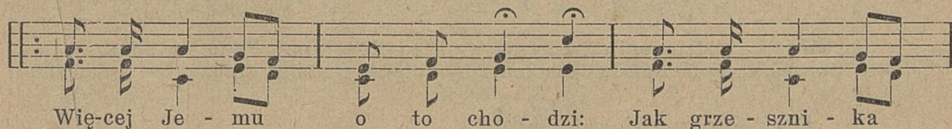
Druga zwrotka jest dalszym ciągiem kolędy „W śród nocnej ciszy“ (na Gloria)
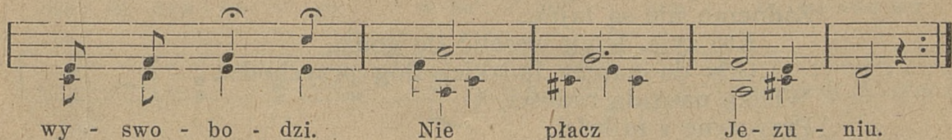
178.



Pła-cze Je - zus ma - ły, pła-cze, go-rzko kwi - li,







Więc cóż z Tą Dzieciną zesłaną tu z nieba
Czynić nam wypadnie, jak Ją tulić trzeba?
Naprzód pokłon, cześć oddajmy!
Potem wdzięcznie zaśpiewajmy: Nie płacz Jezuniu!
My Ci przyrzekamy, że się poprawimy,
Że do Ciebie sercem, duszą powrócimy;
Złego ducha się zrzekamy,
Tylko Ciebie ukochamy; Nie płacz Jezuniu!

179.

X. Mioduszewski

Dziś święta niezwyczajne,
Żadnemu nie są tajne:
Kto żyje, temu weselić się godzi,
Gdy do natury ludzkiej Bóg przychodzi.
Wielką nam do radości,
Przyczynę i miłości,
Sam Stwórca świata już tym samym daje,
Gdy nam podobnym człowiekiem się staje.
Przedtem był niewidziany,
I na nas żagniewany:
Teraz, gdy naszym ciałem się okrywa,
Swej surowości względem nas pozbywa.
Więc godne bez przestania,
Na znak jego kochania,
Z wielką ochotą składajmy Mu dzięki,
Chwaląc Go za to teraz i na wieki.

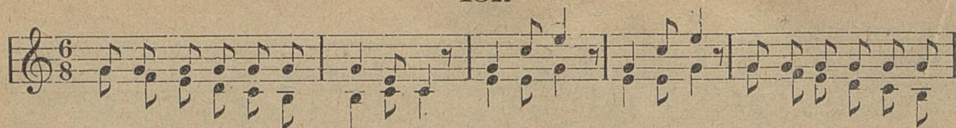
180.

Niebem nieogarniony, w bydlęcym żłobie, — W lichej osobie złożony, masz byt na ziemi, — Z syny ludzkimi wzgardzony.

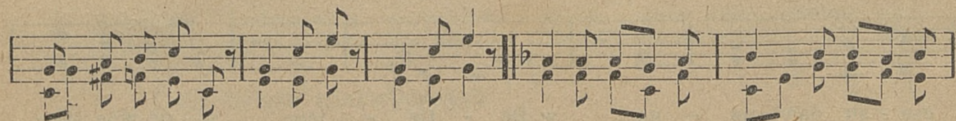
Bądźmyż my wdzięczni tego, iż Zbawiciela, — Odkupiciela, pewnego Jezusa mamy, — Znamy ufność w samego.

Chryste nam narodzony, a od Aniołów, — Niebieskich posłów zjawiony, Tyś pieśni wdzięcznych, — Czci i chwał wiecznych dostojny.
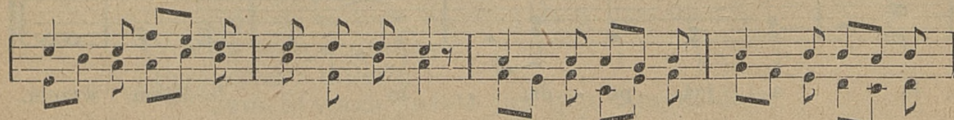
181.



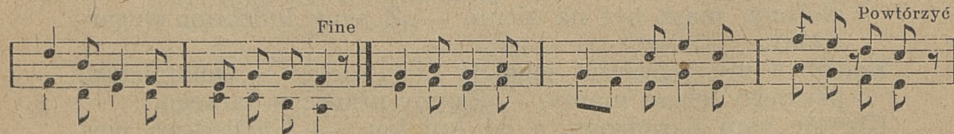
Pospieszcie pastuszki z piosneczki, Pospieszcie pastuszki, Pospieszcie pastuszki



do stajeneczki,, pospieszcie pastuszki? Za-śpie-waj-cie dzie - cią-tko - wi,

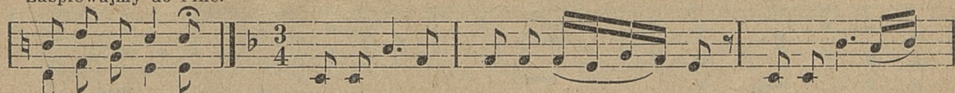


Za - śpie-waj - cie Je - zu - so - wi, Za - śpie-waj - cie dzie - cią-tko - wi,



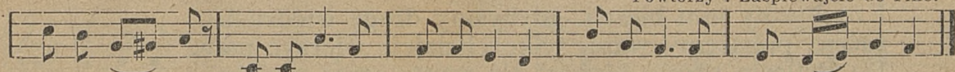
Zaśpiewajcie Je-zu-so-wi, Zjawionemu na niz-ko-ści, Chwała, chwała

Zaśpiewajmy do Fine.
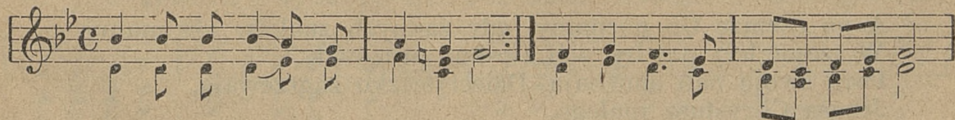


na wy-so-ko-ści, A w samem Twem po-ni-że - - - niu Bo-że, Bo-że

Powtórzy: Zaśpiewajcie do Fine.

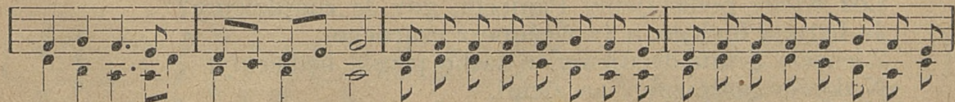


nieskończony, w tem pasterskiem prostem pieniu, Bądź na wieki po - chwalony.
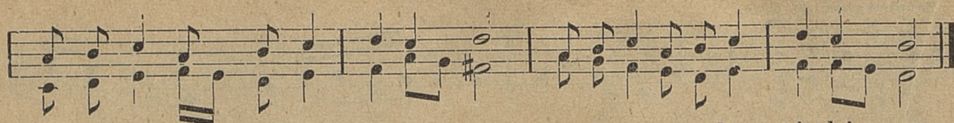
182.



Po-wiedz-cie pa - ste - rze mi-li, Do Be-tle-em sła - wne-go
Gdzieście pod ten czas cho-dzi-li?



wi-tać na-ro - dzo - ne - go, Z Panny czystej Mesyasza, Skąd pociecha rośnie nasza,



I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli.
Idźcie, pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam.
Do Betleem prosto bieżcie, ale czyste serca nieście,
Bo ten Pan czysty stan szanuje,
Takowych sług nowych przyjmuje.

A po czemże Go poznamy, gdy żadnych znaków nie mamy,
W szopie leży powity, wół z osłem pracowity,
Parą swoją nań chuchają, Dzieciąteczko zagrzewają,
Jezusa Chrystusa małego,
Poznali byli Stwórcę swego.

Cóż wtedy podarujemy Panięciu, gdy Je znajdziemy?
Ja barana białego, a ty weźmiesz czarnego,
Z chęcią Jemu darujemy, o łaskę prosić będziemy,
Nędznicy, grzesznicy na ziemi,
My, którzy zbawienia pragniemy.

I nam też Jego potrzeba, gdyż przyszedł dla wszystkich z nieba,
Pójdźcież o niebożęta, klęczą przed Nim bydlęta,
Panu społem chwałę dajcie, Imię Jego wyznawajcie,
Ze trzema królami na ziemi,
Żebyście mogli być zbawieni.

183.
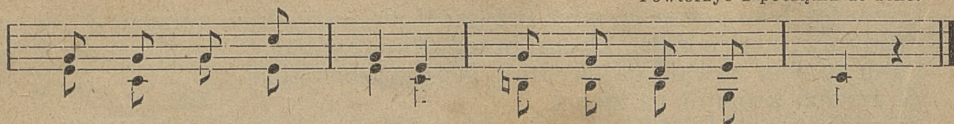
Po-wi-taj-my Me-sy-a-sza na-ro-dzo-ne-go, Od A-nio-łów
U-ni-żył się z wy-so-ko-ści Pan nie-ba chwa-ły, Dla nas grzeszni-

z we-so-ło-ścią o-gło-szo-ne-go Je-zu-sa Chrystusa na świat zesła-
ków na ziemi stał się tak ma-ły. O Bo-że, któż mo-że Two-ją mi-łość

Fine.

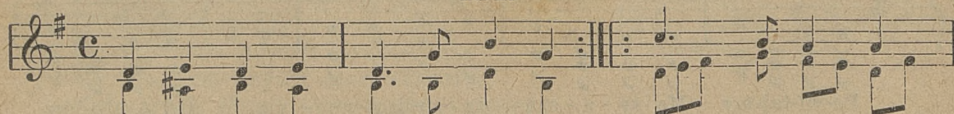
ne-go, Sy-na Bo-że-go. W Be-tle-em miasteczku dziś na-ro-dzo-ny,
ku nam go-dnie wysło-wić?

Powtórzyć z początku do Fine.
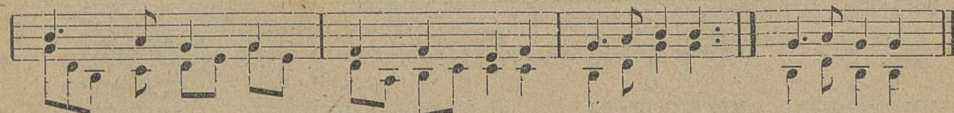


Zba - wi - cie - lu świa-ta, bądź po - chwa - lo - ny!

184.
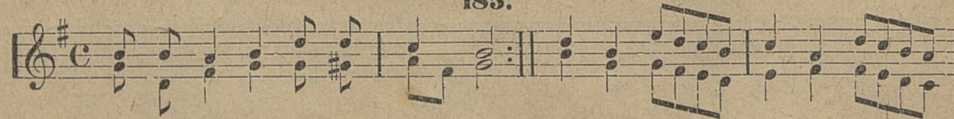


Pój-dźmy wszy-scy do sta - jen - ki,
Do Je - zu - sa i Pa - nien - ki:
Po - wi - taj - my

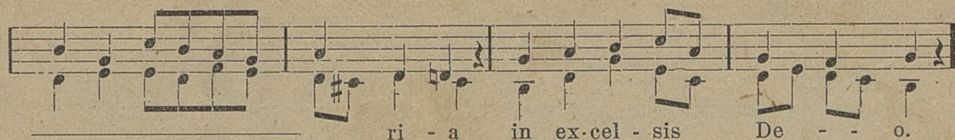


Ma - leń-kie - go i Ma - ry - ę, Ma-tkę Je-go, Matkę Jego.

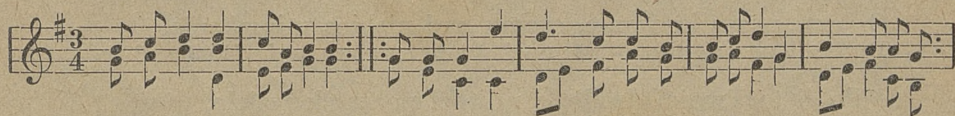
185.



Pójdźmy wszyscy do sta - jen - ki
Do Je - zu - sa i Pa - nien - ki
Glo ______________________



186.



Witaj Jezu nam zjawiony, witaj dwakroć narodzony,
Raz z Ojca przed wieków wiekiem, a teraz z matki człowiekiem.

Któż to słyszał takie dziwy, Tyś człowiek i Bóg prawdziwy.
Ty łączysz w Boskiej osobie, dwie natury różne sobie.

Tyś świat stworzył a świat Ciebie nie poznał mając wśród siebie,
Idziesz dla jego zbawienia, a on Ci odmawia schronienia.

Za to u świata ubogich, ale w oczach Twoich drogich,
Pastuszków, którzy czuwali, wzywasz, by Cię przywitali.

O szczęśliwi pastuszkowie! któż radość waszą wypowie,
Czego Ojcowie żądali, wyście pierwsi oglądali.

Obietnica w raju dana, dziś została wykonana,
Boże, jakżeś miłosierny! w darach hojny, w słowach wierny.

Takeś świat ten umiłował, iżeś Syna nie żałował,
Zesłałeś Go na cierpienia, od samego narodzenia.

O Jezu, nasze kochanie, czemu nad niebios mieszkanie,
Przekładasz nędzę, ubóstwo i wyniszczasz swoje Bóstwo?

Miłości to Twojej dzieło, z miłości początek wzięło,
Byś nas zrównał z Aniołami, poniżasz się między nami.

Witaj Jezu ukochany, od Patriarchów czekany,
Od Proroków ogłoszony, od narodów upragniony.

Witaj Dziecineczko w żłobie, wyznajemy Boga w Tobie,
Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy.

Spraw to Jezu, Boskie Dziecię, niech Cię kochamy nad życie,
Niech miłością odwdzięczamy, miłość, której doznawamy.

Święta Panno, Twa przyczyna, niech nam wyjedna u Syna,
By to Jego narodzenie, zapewniło nam zbawienie.

187.

Przy-bie - że - li do Be-tle - em Pa - ste - rze, Chwa-ła na
Gra-jąc sko-czno Dzie-cią - te-czku na li - rze,
wy-so - ko - ści, Chwa-ła na wy - so - ko - ści, A po - kój na zie - mi.

Oddawali swe ukłony w pokorze
Tobie z serca ochotnego, o Boże!
Chwała na wysokości i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli jak żywi,
Chwała na wysokości i t. d.

Dziwili się na powietrzu muzyce,
I myśleli, co to będzie za Dziecię,
Chwała na wysokości i t. d.

Któremu się wół i osioł kłaniają,
Trzej królowie podarunki oddają,
Chwała na wysokości i t. d.
I Anieli gromadami pilnują,
Panna czysta i z Józefem piastują,
Chwała na wysokości i t. d.
Poznali Go Mesjaszem być prawym,
Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym,
Chwała na wysokości i t. d.

188.

Przy-bie-że - li do Be - tle - em pa - ste - rze, Hej, hej,
Gra - jąc skoczno Dzie-cią - te-czku na li - rze.
pa - ste - rze gra-ją na li - rze, pa - ste - rze, pa - ste - rze.

Oddawali swe ukłony w pokorze
Tobie z serca ochotnego, o Boże!
Hej, hej pasterze, serca w pokorze,
Oddają w pokorze.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli jak żywi,
Hej, hej, pasterzom głosił te dziwy,
Pasterzom, pasterzom.

Któremu się wół i osioł kłaniają,
Trzej królowie podarunki oddają,
Hej, hej, królowie dary oddają,
Swe dary dają.

I Anieli gromadami pilnują,
Panna czysta i z Józefem piastują,
Hej, hej, Anieli Dziecię pilnują,
Jezusa piastują.

189.

Przyj-mij od nas Je - zu dzię - ki za Twe na - ro - dze-nie, Któ - ryś ra-czył z nie-ba zstą-pić dla nas na zba - wie - nie.

I Marii, Matce Twojej niech będzie cześć, chwała,
Która Cię z czystych wnętrzności na ten świat wydała.
Józefa także świętego wespół uwielbiamy,
Bo go ojcem Twym mniemanym i stróżem być znamy.

190.

Przy - le - cie - li A - nioł - ko - wie, jak pta - szę - ta z nie-ba,
I śpie - wa - li dzie - cią - te - czku we - so - ło, jak trze-ba:

Hej-że, hej - że, Pa - nie Je - zu, hej - że, hej - że, hoc, hoc,

Śpie-wa - liś - my, bu - dzi - liś - my pa - stusz-ków ca - łą noc.

Powiadają niesłychaną na świecie nowinę,
Panna w żłobie na sianeczku zrodziła Dziecinę,
Syna Boga Przedwiecznego, pasterze wstawajcie,
Do Betleem nie zwlekając, witać Go biegajcie.
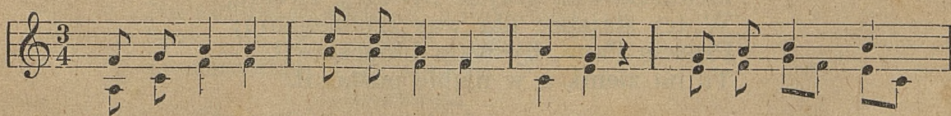
Śpiewaliśmy wraz gloria, głosząc przyjście Twoje,
Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę swoję,
A dla zbawienia ludzkiego, w ciele narodzony,
Stwórca świata, dawca skarbów, w żłobie położony.
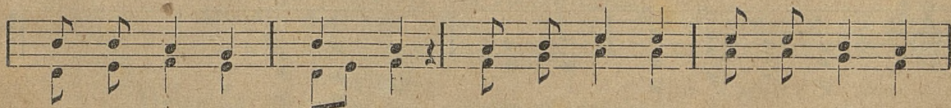
Biegnijcież prędko do szopki, pokłon Mu oddajcie,
I wesoło hejże, hejże, przed Nim wykrzykujcie,
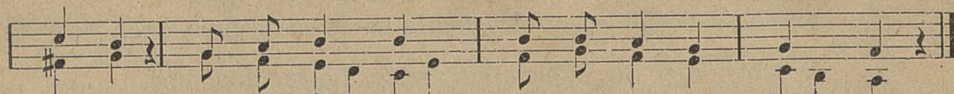
Hejże, hejże, Panie Jezu, hejże, hejże, hoc, hoc,
Niech Ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc.

Wychwalając to Dzieciątko, hejże, hejże, hoc, hoc,
Wykrzykujmy, wyśpiewujmy przed Nim tę całą noc,
Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej,
Dajże nam ją wszystkim Boże w Ciele utajony.

191.
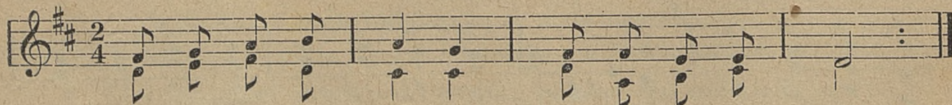






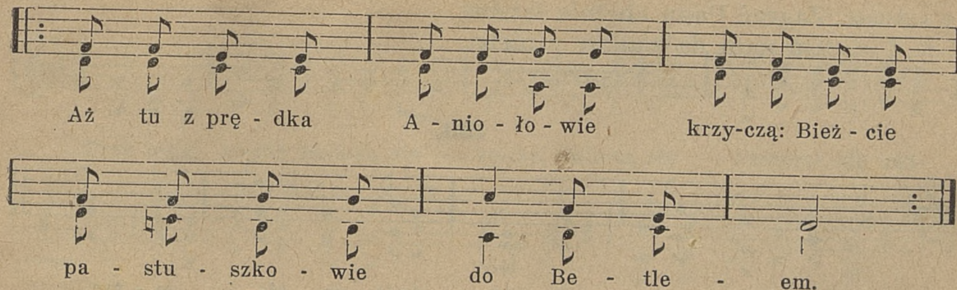
A zrodziwszy, w pieluszki powiła,
A powiwszy, na sianku złożyła:
Leży, leży Jezus malusieńki,
Leży, leży Jezus nagusieńki.

Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy,
Ściele w żłóbku Panu Jezusowi.
A nynajże, drogie serce moje,
Bo Cię kocham, tak jak życie swoje.

Pastuszkowie, grajcie Stwórcy swemu,
W tej stajence dla was zrodzonemu:
Proście Pana, by wam błogosławił,
Tu na ziemi, a w niebie postawił.

192.





Witać dziś zrodzonego,
Na zimnie w stajence położonego,
Służy Mu tam osioł z wołem,
Zagrzewając Pana społem,
Zrodzonego.
Przyszliśmy do szopki, aż Panieneczka
Piastuje Dziecinę, jak Aniołeczka,
My Mu dali swe ofiary,
Co kto może, przyjmij Boże,
Utajony.
Dziecina, przyjmując, mruga oczkami,
Wskazuje na dutki paluszeczkami:

Zagrać Panu chętnie trzeba,
On nam da zapłatę z nieba,
Nieprzeżytą.

193.

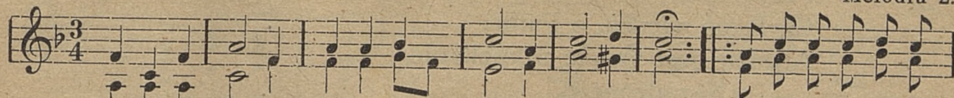
Przy o - nej gó - rze świe - cą się zo - rze,
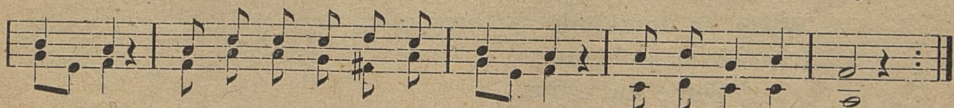
Pa - ste - rze się u - wi - ja - ją,
I na mul - ta - ne - czkach gra - ją,

nie wiem dla - cze - go, nie wiem dla - cze - go.

194.

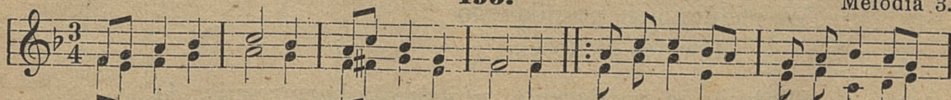
Melodia 2.

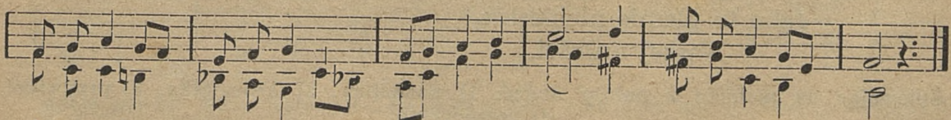




195.

Melodia 3.





Przybądźmy do nich, poznajmy po nich, 1)
Czyli nie wiedzą, o Panie,
A gdzie jest święte mieszkanie,
Narodzonego.

Pójdźmyż do Niego, malusieńkiego, 2)
Wiem, że uprzejmie nas przyjmie,
I wesoło nas obejmie,
Serce me czuje.

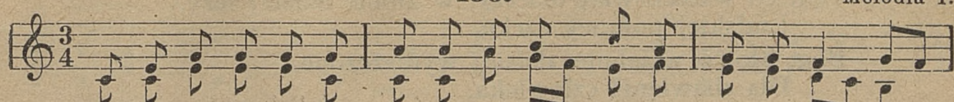
Zwyczaj jest stary, przynosić dary, 3)
Przywitać Gościa nowego,
W otchłaniach pożądanego
I w tej cichości.

Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż bezpiecznie, 4)
Niechaj odbiera królewskie,
Jako to plemię niebieskie,
Naszej miłości.

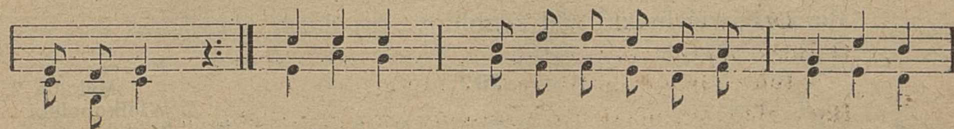
Śpiewając na melodię 2 należy dodać: 1) poznajmy, 2) Dzieciątka, 3) przywitać, 4) bezpiecznie.

196.
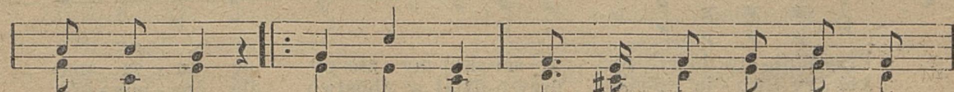
Melodia 1.



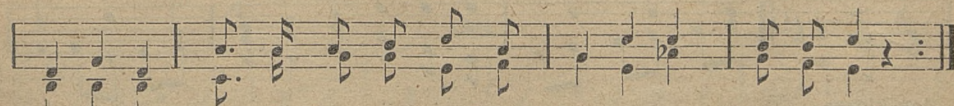
Przy-stąp-my do szo-py, u - ści-skaj - my sto - py Je - zu - sa ma-
Któ-ry Swo - je Bó-stwo wy-dał na u - bó-stwo dla zba - wie-nia



leń-kie-go, Za - wi - taj, Bo - że na - ro-dzo - ny Przeczystej
na-sze-go;



Pa - nien - ki! Gdzie ber - ło, gdzie Two - je ko - ro - ny,

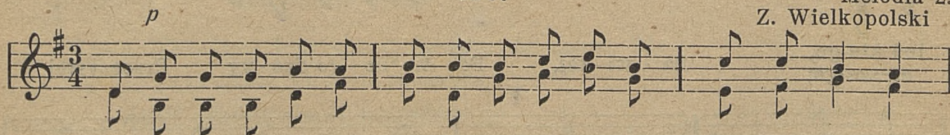


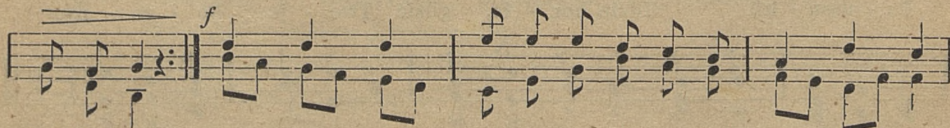
gdzie ber-ło, gdzie Two - je ko - ro - ny, Je - zu ma - lu-sień - ki?

Ten, co wszechświat dzierży, w żłobie dzisiaj leży,
    Ludzkiej pomocy czeka,
Bóg, Słowo wcielone, dzisiaj wyniszczone,
    Dla zbawienia człowieka,
O Boże, bądźże pochwalony, za Twe narodzenie,
    Racz zbawić ludzki ród zgubiony.
Racz zbawić ludzki ród zgubiony, daj duszy zbawienie.

197.

Melodia 2.
Z. Wielkopolski





Pa-nien-ki! Gdzie ber - ło, gdzie Two-je ko - ro - ny, gdzie ber-ło,
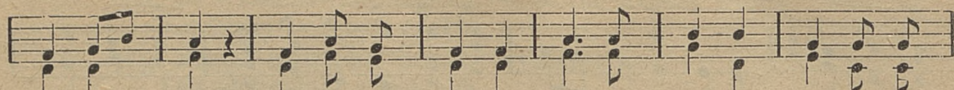
gdzie Two - je ko - ro - ny, Kró - lu wśród sta - jen - ki?

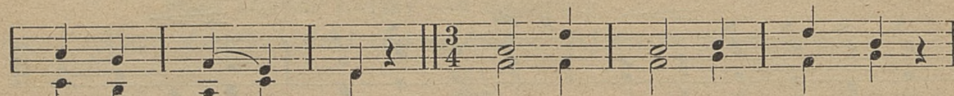
W stajni słaby leży,
W rozkaz Jego bieży
Do celu wszechświat cały;
On Słowo wcielone
Na sianie złożone

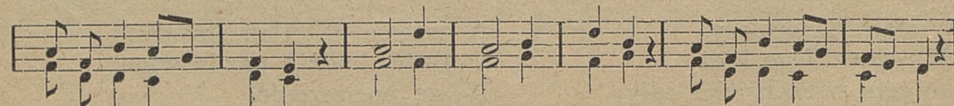
A przecie jest Pan chwały!
O Boże, bądźże pozdrowiony
Nasze pocieszenie,
Ach ocal ludzki ród zgubiony
I przychyl zbawienie.

198.

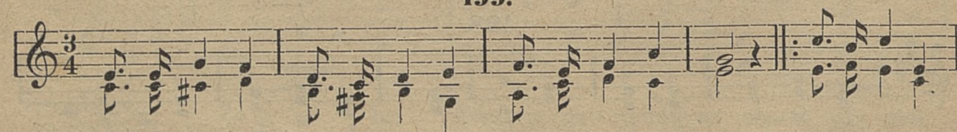
Ra - do-śnie dzi - siaj śpie - waj - my, hołd naj-wyż - sze - mu

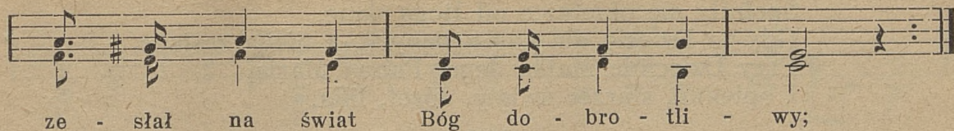

skła - daj - my bo się nam Zbaw-ca już na - ro-dził by ży - cie
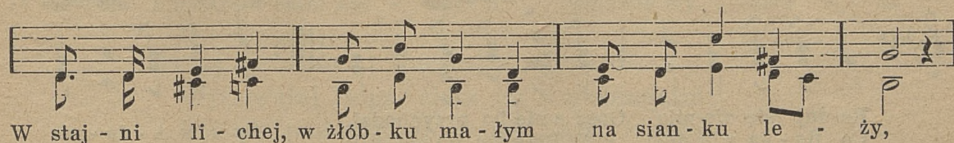

3
4
nam o - sło - dził, we - so - ło śpie - waj - my

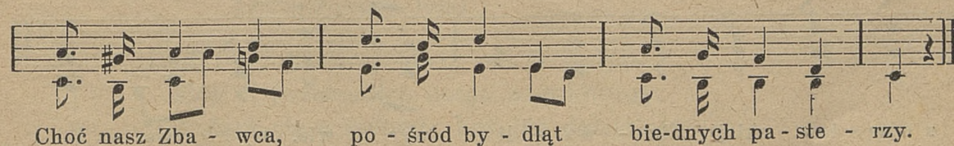

Dzieciątku ma - łe-mu swe da - ry skła - dajmy Sy-no-wi Bo - że - mu.

199.


3
4
Ra - duj-cie się, bra-cia mi - li, gdyż dziw nad dzi - wy, Swe-go Sy-na



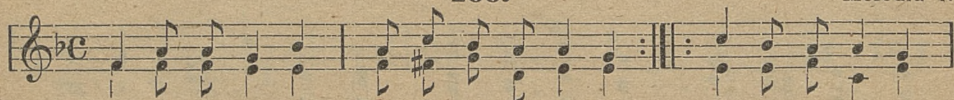


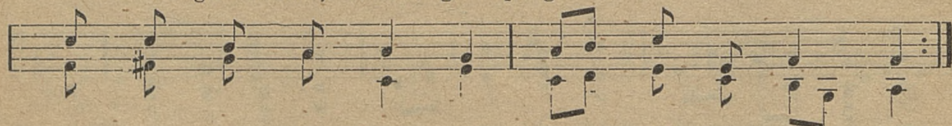


Nie na puchach, ani w złocie, ani w purpurze,
Zimno cierpi Pan Bóg dla nas w ludzkiej naturze.
Przyszedł na świat, by wybawić nas, ludzkie plemię,
Z mocy grzechu, przez to zesłał radość na ziemię.

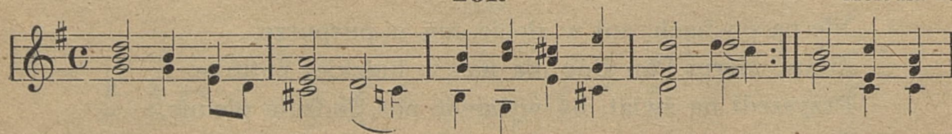
Spełniły się obietnice od Boga dane,
Gdy to Dziecię dla nas nędznych, z nieba zesłane.
Przy Dziecinie Matka Jego, Panna Maria,
I opiekun, starzec święty, Józef, lilia.

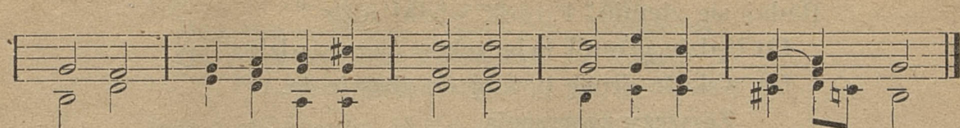
200. Melodia 1.





201. Melodia 2.





Raduj się ziemio! Śpiewaj z aniołami,
Wychwalaj Boga, ciesz się z niebianami:
Już nie podnóżkiem jesteś Najwyższego,
Lecz tronem Jego.

Raduj się ziemio! Masz pokój żądany!
Bóg ci przebaczył, dotąd zagniewany:
Połącz się z niebem, boś już dzisiaj święta,
Niegdyś przeklęta.

Raduj się ziemio! Oto światło wschodzi,
Które każdego, co na świat przychodzi,
Blaskiem oświeca, a wnet znikną wszędy
Ciemność i błędy.

Raduj się ziemio! Prorok wielki idzie,
Co będzie gromił żyjących w bezwstydzie:
On wskaże drogę pewną do zbawienia,
Zniszczy zgorszenia.

Raduj się ziemio! Idzie prawodawca
Nowego prawa i zakonu dawca.
Dawne ustawy chwilowe poznosi,
Wieczne ogłosi.

Raduj się ziemio z Wielkiego Kapłana!
Na odpuszczenie grzechów moc Mu dana:
Ten skoro nową ofiarę odprawi,
Cały świat zbawi.

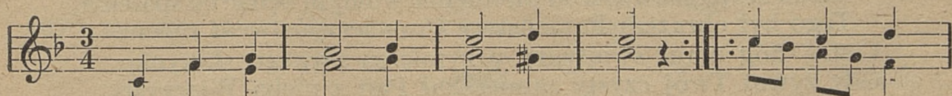
Raduj się ziemio! Masz Króla u siebie!
Pana, co włada na ziemi i niebie:
Królestwo Jego końca mieć nie będzie,
Gdy tron posiędzie.

Raduj się ziemio, bo to Bóg tym Panem!
Bóg Prawodawcą, Prorokiem, Kapłanem:
On to w naturze człowieka się rodzi,
Na świat przychodzi.
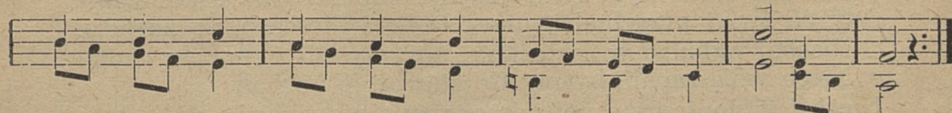
Raduj się ziemio! Witaj Tego Pana!
I ludy wszystkie zegnijcie kolana:
On wam przynosi przez Swe narodzenie
Wieczne zbawienie.

202.

Melodia 1.



Roz - kwi - tnę - ła się li - li - a,
A ta jest Pan - na Ma - ry - a;
Zro - dzi - ła
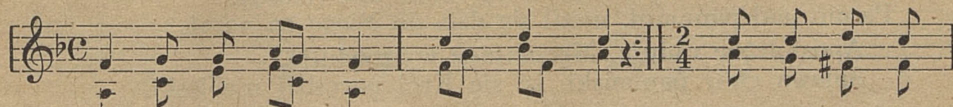


nam Sy - na, we - so - ła dla wszyst-kich no - wi - na.

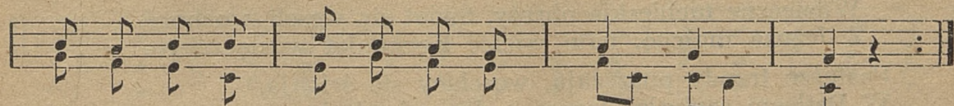
Porodziła Go w radości, z panieństwa Swego w całości:
Wydała kwiat z Siebie, którego początek jest w niebie.
 Troskliwie z nieba pełnymi, karmiła piersiami swymi:
 Od zimna chroniła, w pieluszki Dziecię powiła.
Złożyła Go na sianeczku, w lichej stajenki żłóbeczku:
Pokłon Mu oddała, jak Boga Swojego witała.
 O święta Bogarodzico! O Przenajczystsza Dziewico!
 Tyś różdżką Jessego, dałaś kwiat zapachu wdzięcznego.
Nie zmazanaś grzechu plamą, stałaś się niebieską Bramą,
Przez którą Bóg wchodzi, gdy się nam na ten świat rodzi.
 Krzak Mojżeszów wśród płomienia, wolnym będąc od spalenia,
 Tego był obrazem Panieństwa z macierzyństwem razem.
Ciebie Bóg obrał świątynią, przymierza nowego skrzynią:
Gdy żywot Twój czysty zamieszkał Pan z nieba Wieczysty.
 Pozwól, o Panno, prosimy, niech prośby nasze złożymy:
 Bo Twoja przyczyna jest mocy przeważnej u Syna.
Spraw to, niech Syn Twój jedyny, odpuściwszy nasze winy,
Gdy na świat przychodzi, przez łaskę w sercach się narodzi.
 Niechaj wzbudzi w nas ochotę, abyśmy szli z cnoty w cnotę:
 Niech wolę zapali, byśmy Go statecznie kochali.
Niech i w doczesnym pobycie opatruje nasze życie;
Strzeże od przygody, uprząta w służbie swej przeszkody.

203.

Melodia 2.



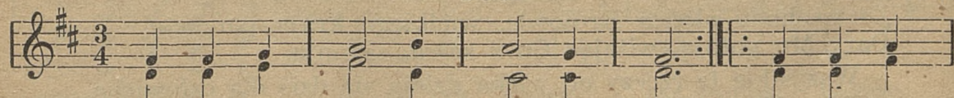
Roz - kwi - tnę - ła się li - li - ja Zro - dzi - ła nam
A to jest Pan - na Ma - ry - ja



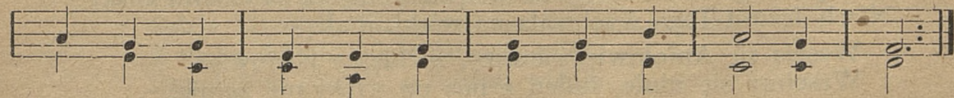
Sy - na we - so - ła no - wi - na no - wi - na.

204.

Melodia 3.



Roz - kwi - tnę - ła się li - li - ja, Zro - dzi - ła
A ta jest Pan - na Ma - ry - ja;



nam Sy - na, we - so - ła dla wszy-stkich no - wi - na.

Anieli w niebie śpiewają, Boga nam opowiadają.
Panno nad pannami, módl się dziś do Niego za nami.
Apostoli się radują, Męczennicy wykrzykują,
Śpiewa chór panieński, że się Król narodził niebieski.

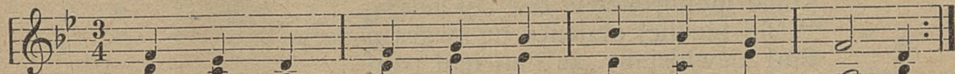
Gwiazdy się z nieba spuszczają, wielkie wesele stąd mają.
Więc z swej powinności wychwalają Pana światłości.
Wdzięczne niebieskie obroty, Świat się weseli z ochoty,
Z Jezusa małego, nam wielce Kochanka wdzięcznego.

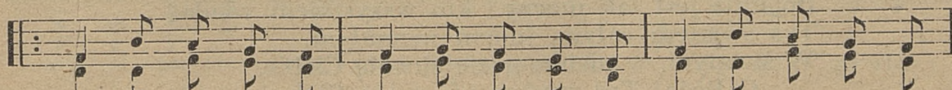
Pasterze trzody puszczają, weselący się ścigają,
W Betleem szukają, Jezusa z darami witają.
Wół i osioł cześć oddają, klękając Pana wyznają,
Parą zagrzewają, Dziecinę Boga wychwalają.

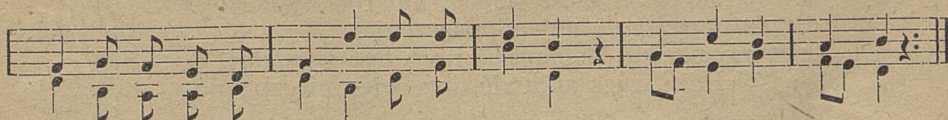
Ze wschodu słońca Królowie, wielkiego kraju panowie,
Dary Mu gotują, witając Go z serca, szanują.
Wszystkie te rzeczy od wieka dzieją się dziś dla człowieka,
Więc Mu dziś Królowie winszujcie, śpiewajcie panowie.

I wszystek gmin chrześcijański, sercem, myślą na dzień Pański,
Niech Jezusa Tego wychwala na wieki, małego.
Weselą się Aniołowie, ziemscy, niebiescy posłowie:
Weselmy się ninie, żaden z nas na wieki nie zginie.

205.





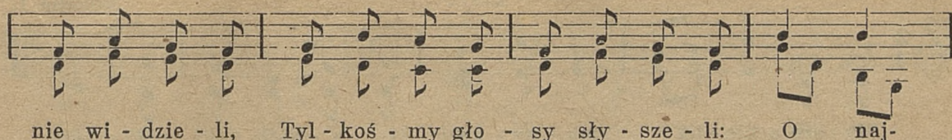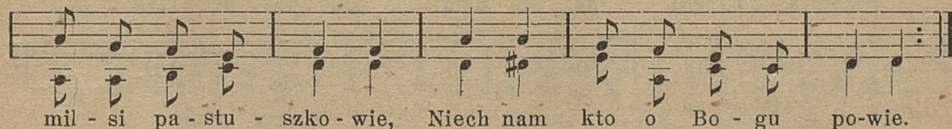


Cały świat do lichej stajenki bieżał,
Gdzie Stwórca, Zbawiciel, w żłóbeczku leżał,
Z nieba Anieli, gdzie Dziecię mieli,
Przed Nim padali, z ludźmi witali.

O Boże! Tyś wielki, czci Cię duch wszelki.
Tobie Monarchowie dary składają,
W tej biednej stajence na twarz padają.
Cud niewidziany, że Pan nad pany
Między bydlęty, a taki święty.
O Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi.
Przed Tobą cały świat i piekło pada,
Bo któż jest tak mocny? kto wszystkiem włada?
Tyś światem całym, ludem niemałym,
W świątyni, w niebie, gdzie chwalą Ciebie,
O Boże! Tyś rządca, nie masz Ci końca.
Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz,
Twój lud przyjdziesz sądzić, na tron zasiędziesz.
Przez narodzenie daj odpuszczenie,
Przyjm nas do siebie, daj nam być w niebie.
O Boże, racz sprawić, nas wiecznie zbawić.

206.

Sły-sze - liś - my wdzię-czne hy-mny
Pod-czas no - cy cie-mnej zi-mnej;
Lecz my lu - dzi





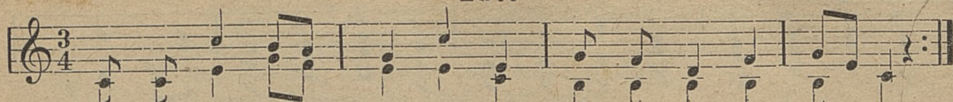
Naszą wolę taką mamy, od was porady żądamy:
Czy możemy pójść do Niego, jako do Pana swojego?
Idźcie śmiało bez obawy, ten Pan na wszystkich łaskawy.
Jakież Mu dary weźmiemy, co ofiarować będziemy?

Czyli przyjmie dary nasze, tak jak przyjął przedtem wasze?
Wszystko przyjmie, co Mu dacie, jeśli serca czyste macie.
Jeszcze jednego żądamy, nim się do Niego udamy:
Gdzie jest stajnia, my nie wiemy, powiedzcie nam, was prosimy!
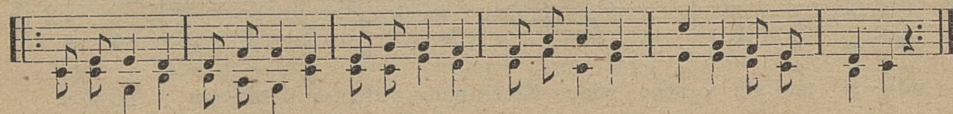
Już więc idźmy, skoczno grając, oraz wesoło śpiewając:
Boże z nieba wysokiego, co dla człowieka nędznego
Zrodziłeś się w ten mróz srogi, żyj nam Zbawicielu drogi!

207.

Melodia 1.



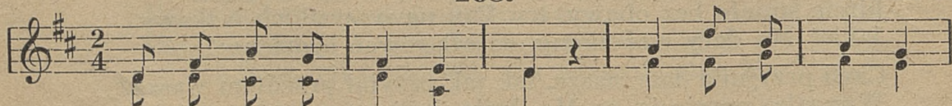
Sły - szę z nie - ba mu - zy - kę i a - niel - skie pie - śni,
Sła - wią Bo - ga, że się nam do sta - jen - ki mie - ści;
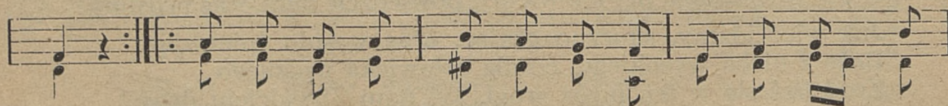


Nie che rozum pojąć tego, Chyba okiem dojrzy czego, Czy się mu to nie śni.

208.

Melodia 2.
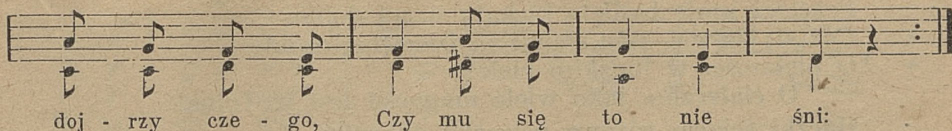


Sły - szę z nie - ba mu - zy - kę i A - niel - skie pie -
Sła - wią Bo - ga, że się nam do sta - jen - ki mie -



śni,
ści.

Nie chce ro - zum po - jąć te - go, Chy - ba o - kiem



Słyszę z nieba muzykę, już ci to na jawie
Wyśpiewują o takiej dziwnej Boskiej sprawie:
Że Bóg przyjął stan człowieka,
Panieńskiego łaknie mleka, ku ludzkiej naprawie.

Skoczmyż raźno, kto pierwej do szopy przyskoczy,
Jużci widzę, co nigdy nie widziały oczy:
Wespół bydło z Aniołami
Bije w ziemię kolanami i w żłóbek się tłoczy.

A kto moje bydlęta nauczył mądrości,
Kto im podał do serca naukę miłości,
Iż do Dzieciny maleńkiej
I do Jego Matuleńki padły w uprzejmości?

Nierozumny osiołku! znasz Ty w ciele Boga?
O wołeczku! Bóg że to, co czci twoja noga?
Toż to Bogu niebo ciasne
Słońce Mu się ściele jasne, na garstce barłogu.

Przecież moje bydlęta klękają w tej dobie,
Cóż się dziwię, Bóg stanął w dziecięcej osobie:
O piękności w ludzkim ciele!
O ciałeczko, jako wiele magnesu jest w Tobie!

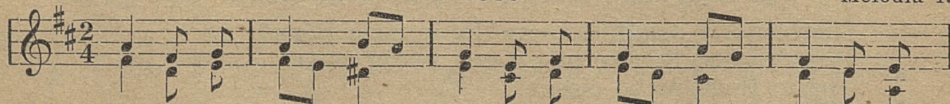
Rączki ściąga, różowe usteczka cukrowe,
Serce gasi, twarz i oczka, piersi liliowe,
A kiedy się do mnie śmieje,
Miłością mi serce tleje, przestać nie gotowe.

Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa i święta,
Wziąć na ręce Synaczka, aby te rączęta
Duszę moją zachęciły
I z więzienia uwolniły, zdjąwszy z onej pęta.

Cości coś do mnie Dziecię ślicznie przemówiło
I z oczu Swych pochodnie do serca rzuciło,
Nikt nie zgadnie, jak mnie kradnie,
Duch nie władnie, węglem padnie, a zgorzeć mu miło.

209.

Melodia 1.



Sy - na, do - bra no - wi - na.
ży - ła Bo - skie - go Sy - na.
Wi - wat Pan Je - zus

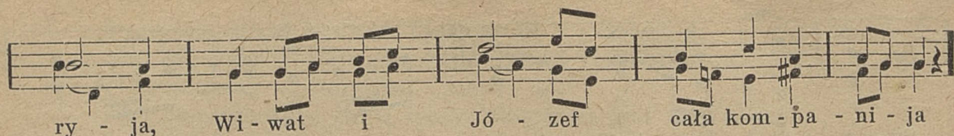
Wi - wat Ma - ry - a, wi - wat i Jó - zef Świę-ta Fa - mi - li-ja.

210.

Melodia 2.

Śli-czna Pa - nien - ka ja - ko ju - trzen - ka, Zro-dzi - ła
W szo-pce u - bo - giej lu - bo mróz sro - gi, W żłó-bek zło -

Sy - na do - bra no - wi - na,
ży - - ła bo -skie- go Sy-na,
Wi-wat Pan Je - zus Wi-wat Ma-



Wtem Aniołowie, z nieba posłowie,
Bieżąc do szopy, tak zaśpiewali:
Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój bądź w dobrej woli,
Wiwat i t. d.

Pasterze wstają, zbyt się lękają,
Co to jest za głos, dalej czekają,
Święci Anieli, wszyscy weseli,
To Dzieciąteczko im ogłaszają.
Wiwat i t. d.

Wnet niebożęta, biedne chłopięta,
Spędzili z pola swoje bydlęta,
Wraz się zmawiają, co też wziąć mają
Wielkiemu Panu te pastuszęta.
Wiwat i t. d.

Gdy się zmówili i zgromadzili,
Wzięli dudeczki, przez drogę grali,
Wchodząc do szopy jak proste chłopy.
Co który przyniósł, Panu dawali.
Wiwat i t. d.

Jedni pasterze grają na lirze,
Na fujareczkach, drudzy śpiewali,
Inni wesoło tańczyli w koło,
Z wielkiej radości razem krzykali.
Wiwat i t. d.

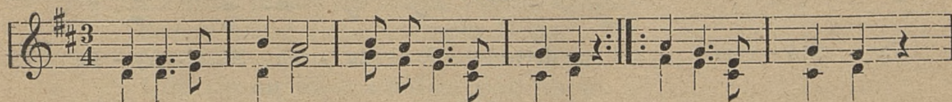
A gdy się byli już ucieszyli,
Panu małemu dzięki składali,
Że się narodził, by oswobodził,
Lud od niewoli, wraz zawołali.
Wiwat i t. d.

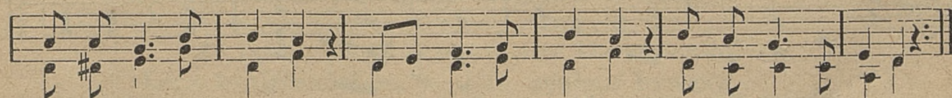
My Bogiem Ciebie znamy na niebie,
Marię Pannę za matkę mamy,
Teraz padamy oraz błagamy,
Nie opuszczaj nas, już Cię żegnamy.

Wiwat i t. d.

211.

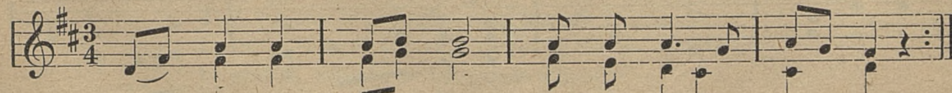
Melodia 1.





212.

Melodia 2.



O sia - no, sia - no, sia - no jak li - li - ja,

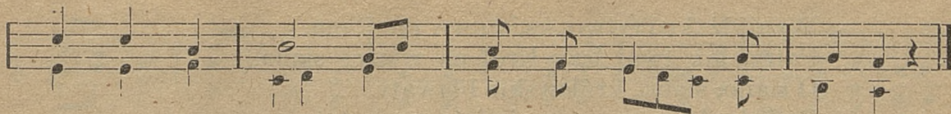
Na któ - rym kła - dzie Je - zu - sa Ma - ry - ja.

213.

Melodia 3.

Śli-czna Pa - nien - ka Je - zu - sa zro - dzi - ła,
W staj-ni po - wiw - szy sian-kiem Go o - kry - ła,

O sia - no; sia - no, sia - no jak li - li - ja,



Czemuż litości nie masz, Panno droga,
Żeś w siano liche uwinęła Boga,
O siano, siano, siano kwiecie drogi,
Gdy się na tobie kładzie Bóg ubogi.

Dziwna na świecie stała się odmiana,
Że Nazarejski Kwiat wrzucon do siana,
O siano, siano, co ci się zdarzyło,
Że będąc sianem, w kwiateś się zmieniło.

Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy,
W siano się ukrył, siana nie spaliwszy,
O siano, siano, czemu nie gorejesz,
Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejesz.

Już to nie w cieniu ten kwiat liliowy,
Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy:
O siano, siano, o błogosławione:
Na którym Jezus Dziecię jest złożone.
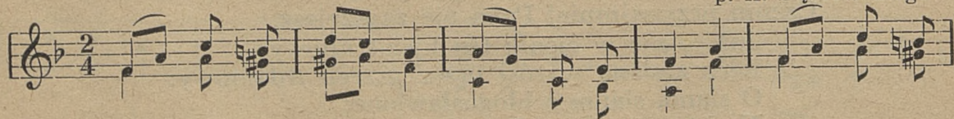
Wynijdź królestwo światowe do Pana,
Patrz, jak twój leży Król na wiązce siana,
O siano, siano, królewskie bławaty,
Przechodzisz w cenie, świata majestaty.
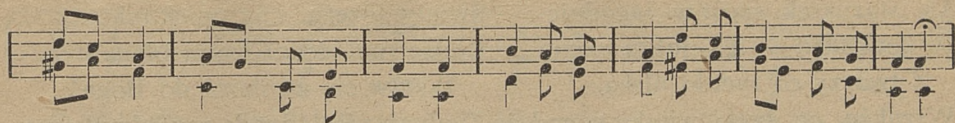
Nie tylko starzy kwapcie się do Pana,
Ale i młodzi pospieszcie do siana,
O siano, siano! tak sobie śpiewajcie,
Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.

W ostatku i my pójdźmy też do Pana,
A po kolędzie nieśmy wiązkę siana,
O siano, siano, przyjmij od nas Panie,
A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

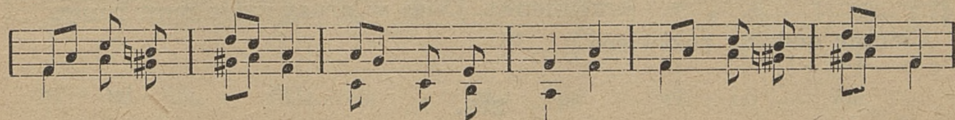
214.

p. X. Dąbrowskiego
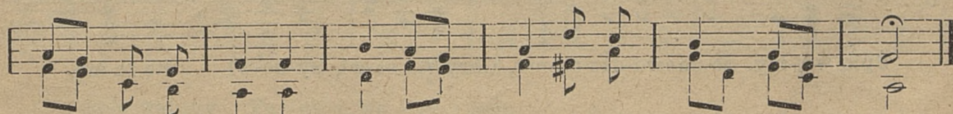




dlą - tek sta - nę - ło wian-kiem, Zzięb-nię-te o-grze-ją, o-grze-ją ko-ści,



Mat-ka Naj - święt - sza pa - trzy w dzie - ci - nę, Du - chem nie - biań - ską



zwie - dza kra - i - nę Szczę - sna a peł - na ża - ło - ści.

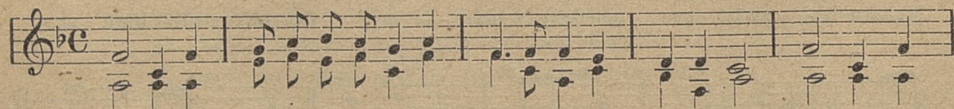
Słowa Gabriela cieszą nadzieją;
Czasem obawę w sercu zatleją.
To Anny słowa prorocze...
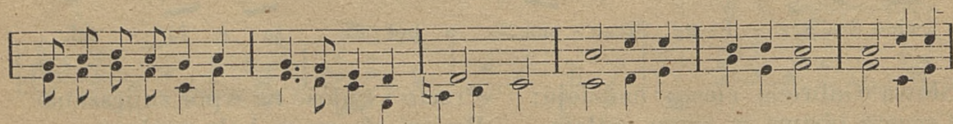
Przeto i radość na wpół zmięszana
Raczej obawa w koło rozlana
Święte oblicze zamroczy.
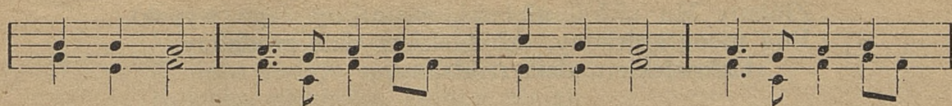
Ale staruszek spojrzy łagodnie
W lice Marii — a smutku cienie
Z twarzy co rychło ulecą.
Wszakże, co życie wiodą pogodnie,
Którym wszech grzechów obce brzemienie,
Ciemne godziny rozświecą.

Święty Józefie, cny opiekunie,
Ciebie my biedni łzami błagamy,
Wstaw się za nami do Boga!
Zjednaj, niech zgodę raz odzyskamy,
Z duszy zbolałej ustąpi trwoga,
Nim w gruzy życie nam runie.

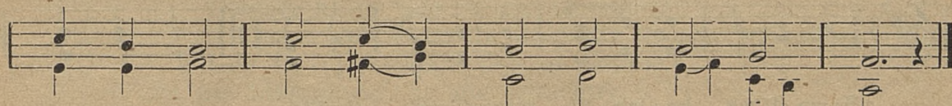
215.





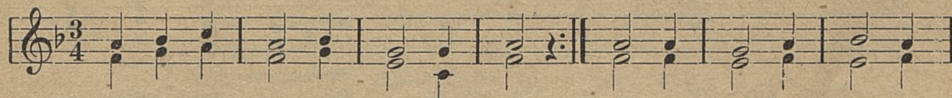


łę daj - cie, Do Be - tle - em bie - gaj - cie, Dzie cią tko po -

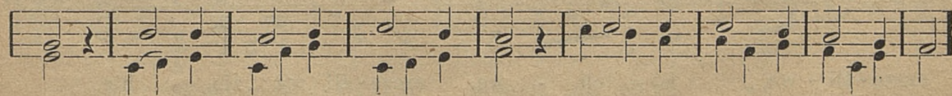


wi - taj - cie, Dzie - cią - tko po - wi - taj - cie.

216.
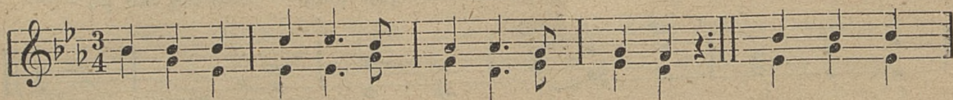


Śpie-waj-my Pa - nu z we - se - lem,
Je - zus na - szym przy - ja - cie - lem,
Dziś na zie - mię przy-cho-
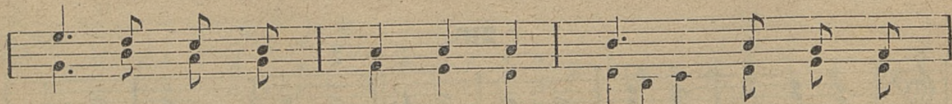


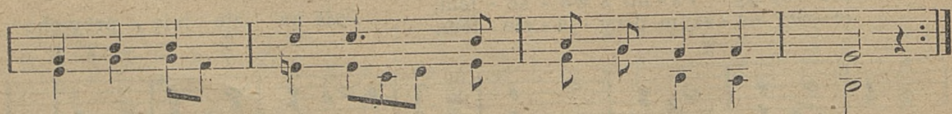
dzi, Dziś na zie-mię przy-cho - dzi, Z Pan - ny czy-stej się ro-dzi.

Złóżmy Mu ukłon głęboki, szanujmy Jego wyroki,
Bóg nieograniczony, człowiekiem dziś zrodzony,
Człowiekiem dziś zrodzony.

217.







Kolebko niebieska, żłóbku ubogi,
W tobie jest zawarty ten klejnot drogi,
Z nieba światu spuszczony, złotem nieoceniony,
Kolebko niebieska, żłóbku ubogi.

Gdy twoją uważam piękną ozdobę,
Ceniąc, która leży w żłobie osobę,
Nikną wszelkie urody, miękkie świata wygody,
Gdy twoją uważam piękną ozdobę.

Za nic białogłowy, za nic szkarłaty,
Kiedy patrzę na te ubogie szaty,
Którymi Cię związała, Matka innych nie miała,
Za nic złotogłowy, za nic szkarłaty.

Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce,
Przyśpiewuj Matuniu tej Dziecineczce,
Niechaj zasypia wdzięcznie, Jezus mój i bezpiecznie,
Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce.

218.

Szczę-śli-wi w Be - tle - em mia-sto Da - wi-do - we Je - zus
Gdzie się nam speł - ni - ło sło - wo A - da-mo - we

się na - ro - dził by nas o - swo - bo - dził

od nie - wo - li czartowskiej od nie - wo - li czar-tow-skiej

219.

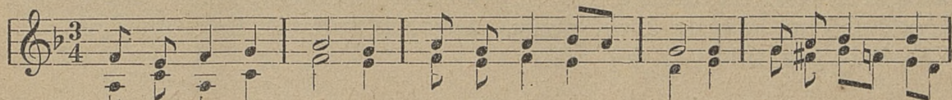
Wi-taj Pa-nie wi-taj wi-taj Pan-ie

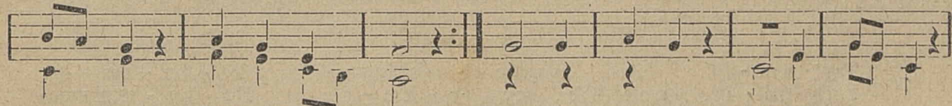
Syn Boży nam się na ro - dził
By nas z grzechów wyswobodził
Wi - taj wi - taj wi wi-taj.

Anieli nam dali radę, abyśmy Mu dali chwałę.
Witaj Panie i t. d.

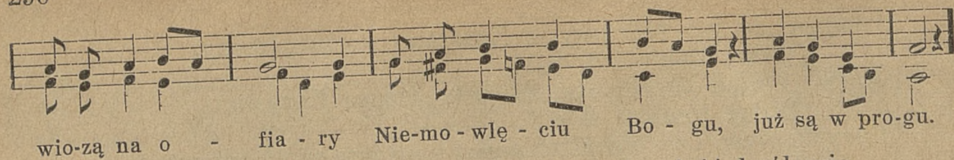
Dlatego się już radujmy, z Aniołami wyśpiewujmy.
Witaj Panie i t. d.
Maria, Panna Przeczysta, zrodziła Jezusa Chrysta.
Witaj Panie i t. d.
Chrystę przez Twe narodzenie, daj nam grzechów odpuszczenie.
Witaj Panie i t. d.

220.
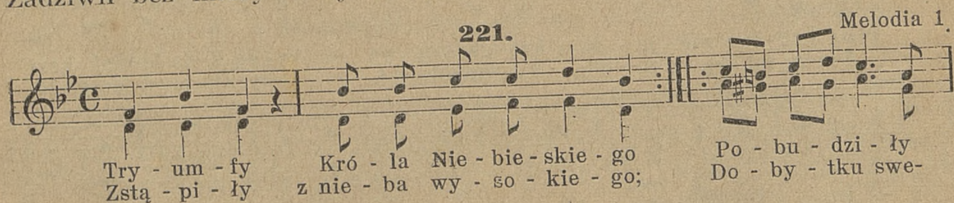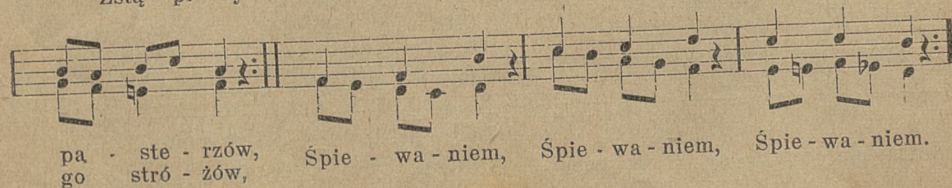








Gdy przyszli do Pana, padli na kolana,
Złożyli korony na ukłony,
I oddali dary, aż się Józef stary,
Zadziwił bez miery z tej ofiary.

Józef powie, dość królowie,
Na tym złocie przy ochocie.
Dziecię uściskali, Matce ukłon dali,
Gdy się zmówili i zgromadzili,

221.

Melodia 1.





222. Melodia 2.

Try - um - fy Kró-la Nie-bie-skie-go Po - bu-dzi - ły pa-ste-rzów,
Zstą- pi - ły z nie-ba wy-so - kie - go
Do - by - tku swe - go stró-żów Śpie-wa-niem, Śpie-wa-niem, Śpie-wa-niem.

Chwała bądź Bogu w wysokości, a ludziom pokój na niskości;
Narodził się Zbawiciel, dusz ludzkich Odkupiciel,
Na ziemi, na ziemi, na ziemi.
Zrodziła Maria Dziewica Wiecznego Boga bez rodzica,
By nas piekła pozbawił, a w niebieskich postawił
Pałacach, pałacach, pałacach.
Pasterze w podziwieniu stają, tryumfu przyczynę badają;
Co się nowego dzieje, że tak światłość jaśnieje,
Nie wiedząc, nie wiedząc, nie wiedząc.

Że to Bóg, gdy się dowiedzieli, swej trzody w polu odbieżeli,
Spiesząc na powitanie, do Betleemskiej stajnie,
Dzieciątka, Dzieciątka, Dzieciątka.
Niebieskim światłem oświeceni, pokornie przed Nim uniżeni.
Bogiem Go być prawdziwym, sercem i afektem żywym
Wyznają, wyznają, wyznają.
I które mieli z sobą dary, Dzieciątku dają za ofiary;
Przyjmij, o Narodzony, nas i dar przyniesiony
Z ochotą, z ochotą, z ochotą.
A potem Marii cześć dają, za Matkę Boską Ją uznają,
I z ojcem domniemanym, Józefem mianowanym,
Serdecznie, serdecznie, serdecznie.

223.

X. M. J. Masny

p

Tu - li Pa - nien - ka Dzie - cią - tko na ło - nie.
W Nie się wpa - tru - jąc ca - ła w mi - łość to - nie.

mf *f* *p*

A Dzie-cię do Niej główkę to przy - ło - ży. to pa-trzy

na świat tu w o - ko - ło Je - zus przed - wie - czny Syn Bo-ży,

I po cóż przyszedł tu na ziemię naszą,
Gdzie ludzie we łzach cierpienia swe gaszą,
Gdzie każde dziecię od kolebki kwili
I starzec nie ma tu wesoło
Tu, gdzie ból w każdej jest chwili?

Miłość Go do nas z nieba sprowadziła,
Teraz Go Matka w pieluszki uwiła,
A ludzie grzeszni na krzyż Go przybiją,
I spojrzy na świat naokoło,
Serce Mu jeszcze przeszyją.

Jezu nasz drogi, my Ciebie kochamy,
Tobie z miłości życie swe oddamy;
Ty nas wciąż kochaj, nie wypuszczaj z opieki,
I choć nie będzie tu wesoło,
Szczęście nam zgotuj na wieki.

224.

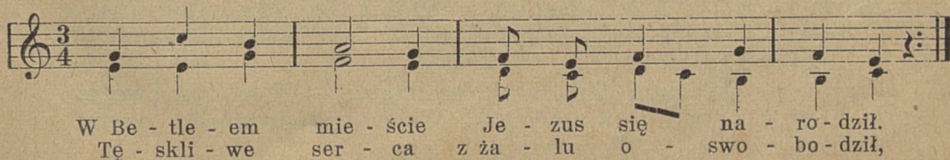
U - sną-łeś Je - zu na Ma - ry - i ło-nie
I my Cię tak-że już po - że - gna-my
Two-jej się wszys-cy

od - da - jem o - bro - nie do pra - cy na - szej

we - so - ło wra - ca - my, we - so - ło wra - ca - my.

Ciebie żegnamy, o Niepokalana
Panno, coś światu Jezusa wydała,
Tyś odtąd, Matko nam ukochana,
Tyś Opiekunką naszą została.
Żegnamy Ciebie, Starcze, co przy żłobie
Strzeżesz Marii, Jezusa małego,
Święty Józefie, w każdej życia dobie
Chciejże być stróżem i serca naszego.
Sercem dziecinnym Ciebie wychwalamy,
Bośmy się z Tobą dzisiaj dziećmi stali;
Choć się od żłóbka Twego oddalamy,
Daj, byśmy sercem przy Tobie zostali.
Wszakże Twoimi my towarzyszami,
Żyć i umierać chcemy dla Twej chwały;
Jeżeli tylko Ty zostaniesz z nami,
Nic nie pomoże przeciw nam świat cały.

225.



We - so - ło te - dy, je - że - li kie - dy dziś być po-trze-ba,

We-so-ło - te - dy, je - że - li kie - dy dziś być po-trze-ba

Pasterze Jemu wesoło śpiewali, — Wół z osłem parą w zimie zagrzewali: — My z wesołością, z szczerą miłością — Czołem Mu bijmy.

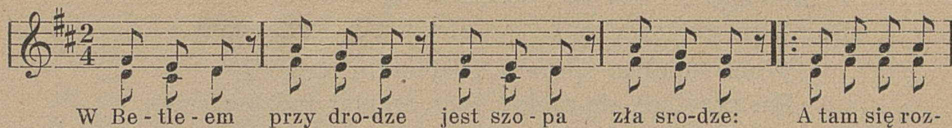
Królowie wschodni za gwiazdy powodem, — Zjechali z dary poddaństwa dowodem: — My Mu za złoto z wielką ochotą — Serca oddajmy.
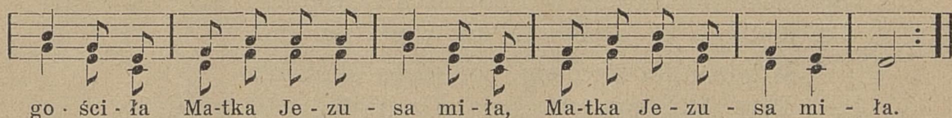
Maria karmi, a Józef piastuje, — Małej Dziecinie pilnie usługuje: — Więc za Ich przykładem, wierności śladem, — Służmy Dziecinie.

Spraw to Dziecino, Jezu nasz kochany, — Niech w Twojej łasce nie znamy odmiany: — Niech w doczesności, potem w wieczności — Zawsze Ci służym.

226.
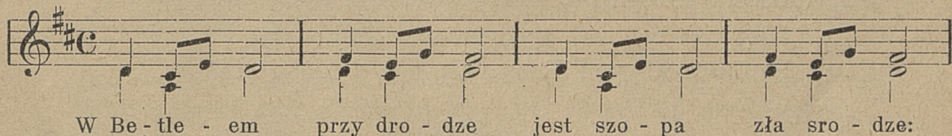
Melodia 1.
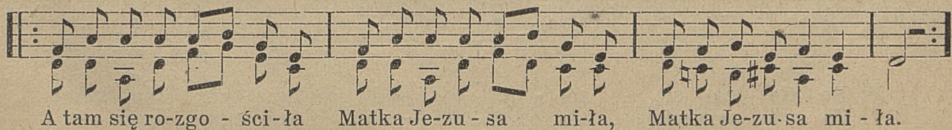




227.

Melodia 2.



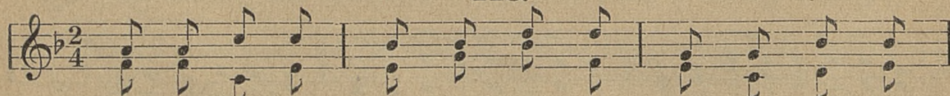


Z Boskiego zrządzenia, przyszedł dla zbawienia
Bóg, Syn jednorodzony, by człowiek był zbawiony.
Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił,
Pasterze! co się stało? Bóg przyjął ludzkie ciało.

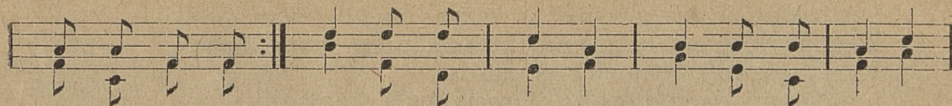
Spiesznie pobieżycie, w Betleem ujrzycie,
Dzieciątko pod jasełkami, uwite pieluszkami.
A tam osioł z wołem, pod nieba okołem,
Parą Nań swą chuchają, Dzieciątko zagrzewają.

I my też małemu, Dzieciątku dobremu,
Z radością usługujmy, serca swe ofiarujmy.
Miej nas w swej obronie, przeciwko złej stronie,
Paniąteczko nad Pany, dla nas z nieba zesłany.

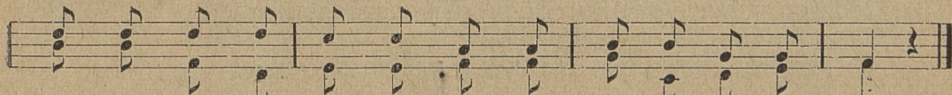
228.



W Be - tle - em się na - ro - dzi - ło Dzie - cię, co świat
Co nam przy-nio - sło zba - wie - nie, Z mo - cy czar - ta



u - cie - szy - ło, Zda - wna żą - da - ne, pro - ro - ko - wa - ne,
wy - zwo - le - nie,



te - raz nam od czy - stej Pan - ny na świat wy - da - ne.

O prawdziwie dniu szczęśliwy, którego Bóg dobrotliwy,
Spowinowacił się ze światem, wziął ciało, stał się nam bratem,
A to dlatego, aby każdego
Oswobodził z kary grzechu Adamowego.
Bóg się nam na świat narodził, by nas z piekła wyswobodził,
Dobrej myśli być się godzi, gdy dziś Zbawiciel przychodzi.
Więc Mu śpiewajmy i wychwalajmy,
Bogu dziś narodzonemu cześć oddawajmy.
Wszakże i bydlęta same, chociaż z rozumu obrane,
Wół z osłem Bogiem Go znają, jak mogą, tak Go witają,
Nisko klękają i upadają,
Na kolanach Dzieciąteczku pokłon oddają.

Pastuszkowie też przybyli, w czym mogli, Panu służyli,
Biegnąc do szopy w zawody, porzuciwszy swoje trzody,
Jedni śpiewali, drudzy zaś grali,
A inni dary dawali, które pobrali.
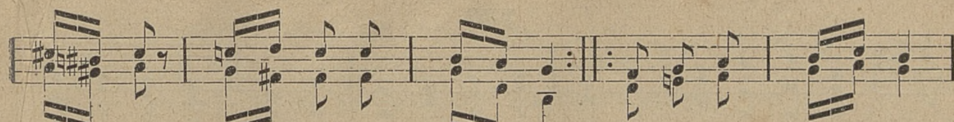
I my też z serca ofiary, łącząc z pastuszymi dary,
Oddajemy Wcielonemu, Bogu dziś narodzonemu,
Nasze śpiewania i wychwalania,
Prosząc, aby nas uchronił w piekle karania.

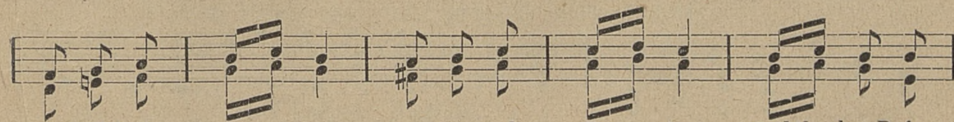
Wspieraj nas Wieczny Dziedzicu, w świętych cnotach, w dobrym życiu,
Błogosław każdego mile, poszczęść wszystkie życia chwile,
Miasta z wioskami i z dobytkami,
Pobłogosław nam na zawsze Twymi rączkami.

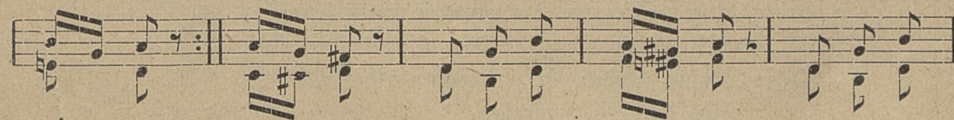
229.
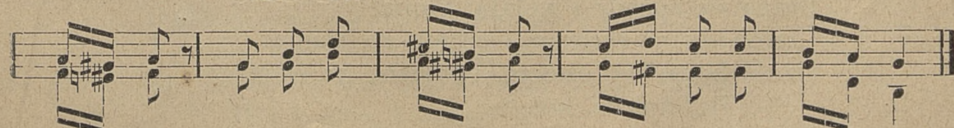
mel. prof. M. Świerzyńskiego

W bie-dnej sta - jen - ce zło - żo - ne Dzie - cię jak li - lji
Zło - żo - ne dzie - cię czy-stej Dzie - wi - cy Bo - ski ma-

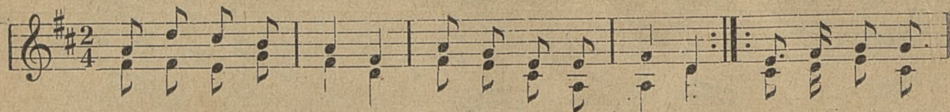

Kwie - cie w bia - łej su - kien - ce z raj-ską no - wi - ną
je - stat w Je - go źre - ni - cy Ja - dą do Cie - bie

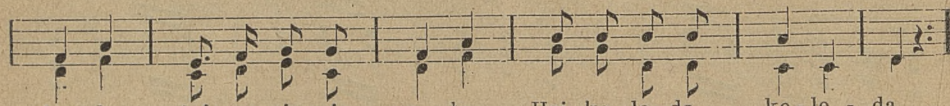

pta-szki się mno - żą nu-cąc nad Bo - żą w żłób - ku Dzie-
z wscho-du Kró - lo - wie od - da - jąc da - ry cni Mo-nar-


ci - ną
- - - - cho - wie
I chło-pek z pa - nem zgo - dy je-


dno - ści Bo - ga mi - ło - ści niech da - rzy wia - nem.

230.





Śnieg łany pokrywa, bo przecie potrzeba
W nowej szacie przyjąć Pana ziemi, nieba,
Który świat wybawił, w nędzy nie zostawił,
Hej kolęda, kolęda.

Garną się narody i wołają: Panie!
Czemu Ty w stajence i czemu na sianie?
Gardź bogactwy człecze, Chrystus im odrzecze,
Hej kolęda, kolęda.

Polacy przybyli i pytają Pana:
Czy się też odrodzi Ojczyzna kochana?
Dzieciątko się śmieje, więc miejmy nadzieję,
Hej kolęda, kolęda.

Potem mówi do nich: grzechy was strąciły,
Cierpieć jeszcze będziesz, pokutniku miły;
Bądź narodzie cały, jak ten śnieżek biały,
Hej kolęda, kolęda.

Matko pilnuj domu, dziecię idź do szkoły,
Ojcze, znoś cierpliwie prace i mozoły!
Czeka was nagroda, nastąpi swoboda,
Hej kolęda, kolęda.

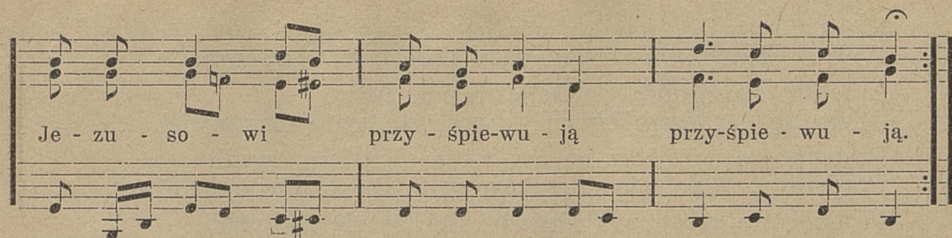
Bądźmy wszyscy dobrzy i starsi i dzieci,
A słońce wolności niedługo zaświeci,
Kochajmy się wzajem, a świat będzie rajem,
Hej kolęda, kolęda.

231.

Melodia 1.

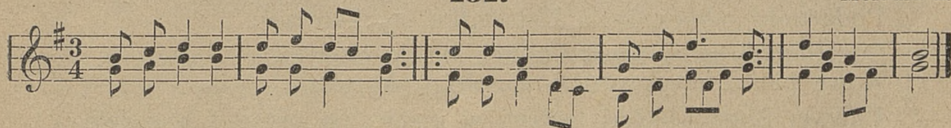
W dzień Bo - że - go na - ro - dze - nia, Ra - dość wszystkie-

go stwo - rze - nia, Pta - szki w gó - rę pod - la - tu - ją



232.

Melodia 2.



Słowik zaczyna dyszkantem, szczygieł mu dobiera altem,
Szpak tenorem krzyknie czasem, a gołąbek gruchnie basem.
Niesłychanać to nowina, Panienka zrodziła Syna,
Boga Ojca Niebieskiego, Boga Syna Przedwiecznego.

Porodziwszy Go, powiła i w żłóbeczku położyła,
Wół z osłem Mu się kłaniają, a Dzieciątko ogrzewają.

Anieli to oznajmują, do Betleem pokazują,
Gdzie się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel.

Pasterze się naradzili, co my z tym będziem czynili?
Pójdźmy prędko, nie mieszkajmy, to Dzieciątko oglądajmy.
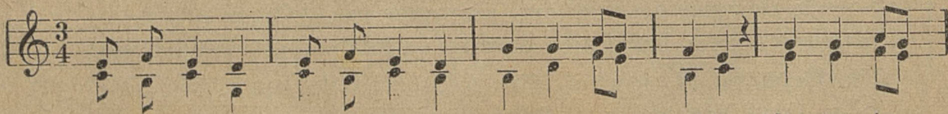
W skok do szopy przybieżeli i bardzo się zadyszeli,
Padli zaraz na kolana, powitali Boga Pana.

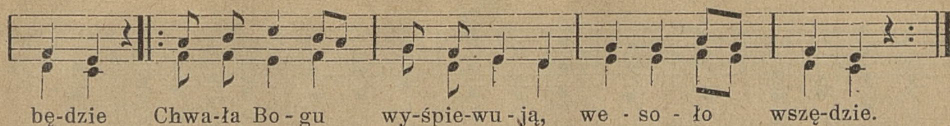
Sami potem nie wiedzieli, co z radości czynić mieli,
Podarunki oddawają, a Dzieciątku się kłaniają.

Poustawiali się w szyki i wzięli się do muzyki,
Nowe pieśni wygrywali i wesoło wykrzykali.

Chwała Bogu niechaj będzie, w niebie, na ziemi i wszędzie,
Chwała Synowi Bożemu, nam ubogo zrodzonemu.

233.





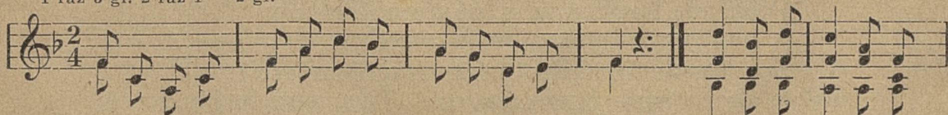
Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził nas uweselił,
Król Heród się zafrasował, dziatki pobić dał.
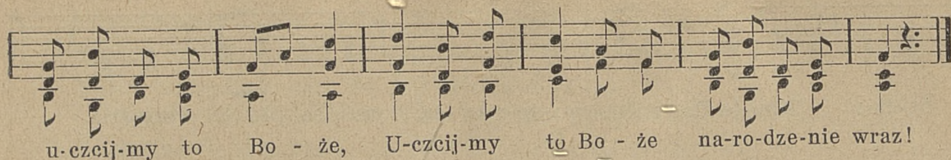
O! Herodzie, okrutniku, wielka to nowina, że tego Syna
W Betleemie nie zabito, co za przyczyna?

Chciałeś trafić na Chrystusa, Syna Bożego, ale Go z tego
Nie wykorzenisz królestwa, boć niebo Jego.

234.

1 raz 3 gł. 2 raz 1 -- 2 gł.





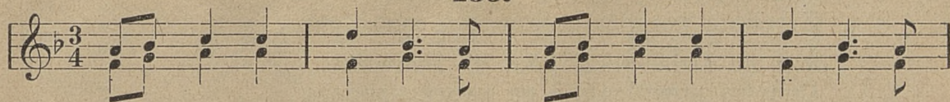
Jak ongiś w szopie lichej rozbił namiot On,
Tak i oto ołtarz cichy mieści Jego tron;
Hej! ludzie skruszeni, niech modłów i pieni,
Niech modłów i pieni płynie w niebo ton.

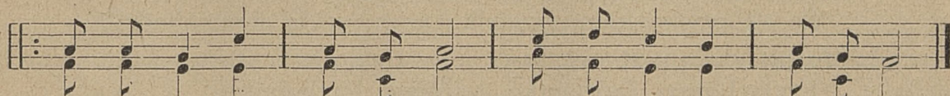
Och! witajże upragnienie, tylu dawnych lat,
Ty bądź nasze uwielbienie, choć szaleje świat,
W Twym Sercu niech Panie, wciąż mamy mieszkanie,
Wciąż mamy mieszkanie, a ujdziemy strat.

Litość Twoja, niech uśmierza burzę krwawych dni,
Miej w opiece Swej Papieża, bo Go trapią źli,
Pożal się kapłanów, a pogrom tyranów,
A pogrom tyranów, niech zwyciężą cni.

A teraz Boskie Dziecię, Ciebie pragniem czcić,
Także skoro śmierć nas zgniecie, Twą nam łaską świeć,
O Jezu, niech Ciebie, chwalim kiedyś w niebie,
Chwalim kiedyś w niebie; słodko w Tobie żyć.

235.





Anieli śpiewają, Boga wychwalają,
Że się w swojej miłości, spuścił na te niskości.

Lecz i pastuszkowie, kiedy ci duchowie
Ze snu ich pobudzili, z nimi się weselili;

I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy,
Do Betleem pobiegli, Dziecię w żłobie znaleźli.

Dzieciątko miluchne, nader nadobniuchne,
W pieluszki uwinione, na sianku położone.

Widzą Pannę godną, Aniołom podobną,
Z radości Jej winszują, co mają ofiarują.

Także Józefowi, cnemu staruszkowi,
Z ochotą pomagają, stajenkę uprzątają.

Coraz do Dzieciątka, jako do Paniątka
Ochotni powracają i na twarz upadają.

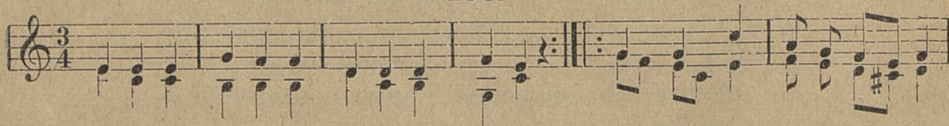
Potem Mu śpiewają, Boga wychwalają,
Że się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.

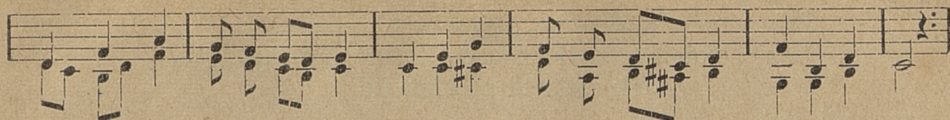
My też z pastuszkami, oraz z bydlątkami
Przywitajmy Dzieciątko, nadobne Pacholątko.

Jemu podziękujmy i z Nim się radujmy,
Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył.

Bądźże pochwalony o Boże Wcielony!
Daj, byśmy Ci służyli, Twoją wolę pełnili.

236.





Bogu chwałę wznoszą na wysokości,
Pokój ludziom głoszą duchy światłości,
Jak miła ta nowina itd.

Panna nam powiła Boskie Dzieciątko,
Pokłonem uczciła to Niemowlątko,
Jak miła ta nowina itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała,
I Panną jak była, Panną zostało,
Jak miła ta nowina itd.

Królowie na wschodzie już to poznali,
I w Judzkim narodzie szukać jechali,
Jak miła ta nowina itd.

Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła,
Nad wszystko piękniejsza dłoń prowadziła,
Jak miła ta nowina itd.

W Jeruzalem mieście naprzód szukali
Ale błąd nareszcie sami poznali,
Jak miła ta nowina itd.

W Betleem miasteczku tak prorokuje
Micheasz, weselem tam Go zwiastuje,
Jak miła ta nowina itd.

Chcecie znaleść Dziecię i Matkę Jego,
Tam idźcie, znajdziecie Syna Bożego,
Jak miła ta nowina itd.

Już wiemy dokładnie, gdzie jest Dziecina,
Gdzie tron Przedwiecznego, Boskiego Syna,
Jak miła ta nowina itd.

237.

We - so - łą no - wi - nę dziś o - gła - sza - my z ra - do - ścią
Bo sło - wo przed-wie-czne z nie - ba ze - sła - ne w Be - tle - em

serc naszych któ-rą ma - my
w pie - lu-szki skrę-po - wa - ne

A-niel-skie o-krzy-ki róż - ny - mi

ję - zy - ki wo - ła - ją:

dalej dalej dalej dalej
da - lej, da - lej do szo - py.

Zlękli się pasterze tego hałasu,
Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu,
Radząc się, coby to takiego było,
Że się tak jak we dnie rozwidniło.
Jedni się zlęknawszy, drudzy poklęknąwszy,
Krzyczeli: Gwałtu, gwałtu, świat gore!
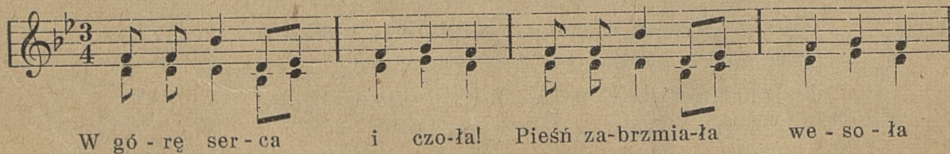
Ale wnet powstali, gdy się spostrzegli;
Do szopy czym prędzej wszyscy biegli —
Witając Jezusa narodzonego,
Na sianku we żłobie złożonego;
Dali Mu ofiary, a drudzy bez miary
Pląsali hoc, hoc, hoc, hoc, mazurka.
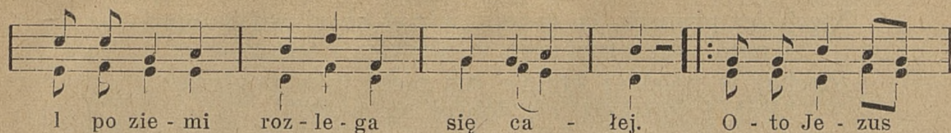
A z tej się ochoty Dziecina śmiała,
Na dudki paluszkiem wskazywała;
Wtem Maciek porwawszy dudki wielkośne,
Dzieciątku piosneczki grał rozkoszne;
Jedni tańcowali, w podkówki krzesali,
A drudzy: Hola! hola! śpiewali.
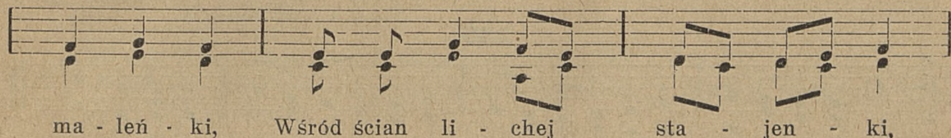
A gdy się tak wszyscy rozochocili,
Caluchną szopeczkę zakurzyli;
Dzieciątku się też już hulać zachciało,
Oczęta maluchne zamrużało
Józef do batoga skoczył, my, dla Boga!
Czym prędzej w nogi, w nogi, w nogi z Betleem.
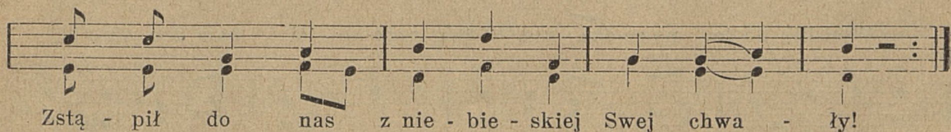
Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu,
Z Marii Dziewicy zrodzonemu!
Za to, że nawiedził stworzenie Swoje,
Opuściwszy niebieskie pokoje,
Aby nas pozyskał, których grzech uciskał.
Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

238.
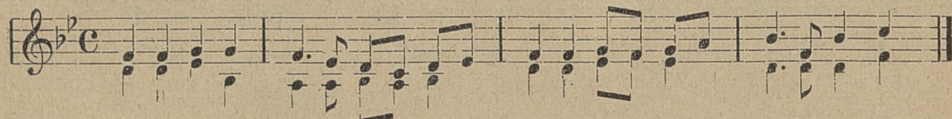






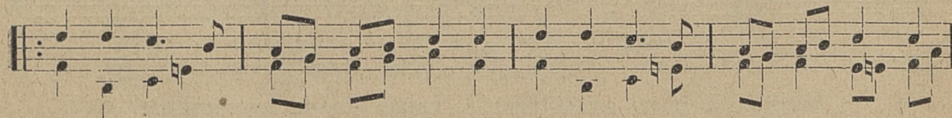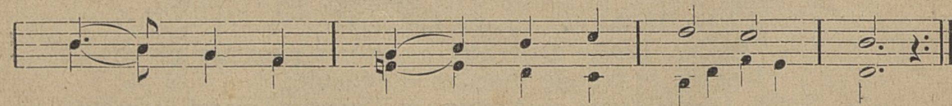


Radość bije w przestrzenie, czuje każde stworzenie,
Jaka dana mu z niebios pociecha;
Wie, że Boskie to Dziecię, do każdego na świecie
Z łona Matki się równie uśmiecha.
Lecz spójrz, Boska Dziecino, oto z ócz nam łzy płyną
I przez te łzy się modlim do Ciebie:
Niech ta gwiazda, co płonie, w chwały Twojej koronie
I nam także zabłyśnie na niebie!

Niech jej promyk, co świeci, wśród burzliwej zamieci
I nam ulgę przyniesie w niedoli;
Niechaj w polskiej krainie raz pieśń taka popłynie:
„Pokój ludziom, co dobrej są woli!“

239.







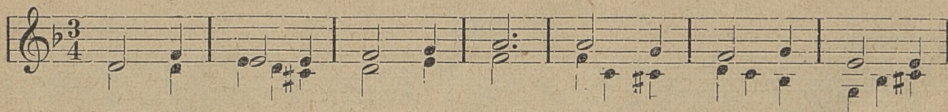
Weselcie się wszyscy ludzie, Bóg się rodzi w lichej budzie,
W szopie między bydlętami, gdzie mędrcy dążą z darami,
W kolędzie i t. d.

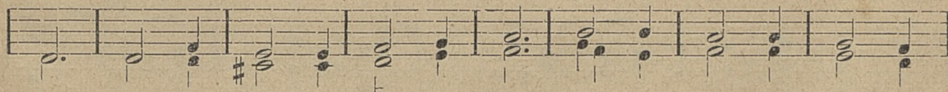
Maria Panna Najświętsza, z Synaczkiem swym najmilejsza,
Dziś wesoło świat traktuje, gdy zbawienie prezentuje,
W kolędzie i t. d.

Witaj Jezu malusieńki, składamy Ci hołd i dzięki,
W trąby, kotły, bijcie hucznie, witaj Jezu z Matką wiecznie,
W kolędzie i t. d.

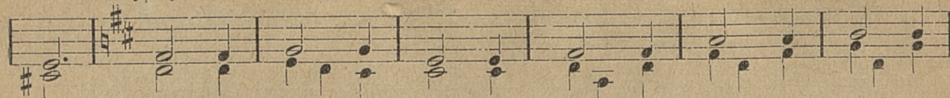
240.

Melodia 1.
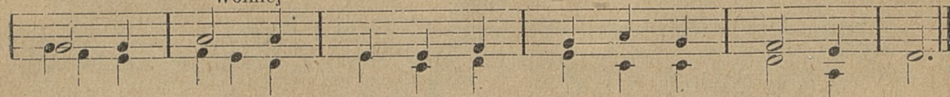




Prędzej



go, we - sel - my się, ra - duj - my się, we - sel - my się,

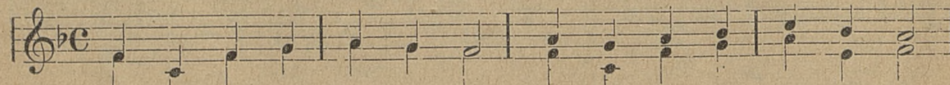
Wolniej



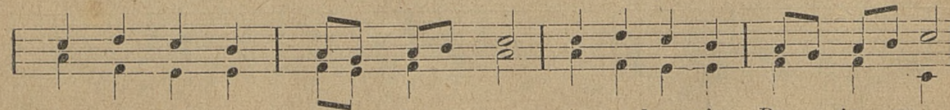
ra - duj - my się, Bo - gu Chwa - łę daj - my, śpie - waj - my.

241.

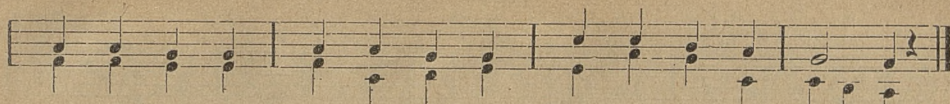
Melodia 2.



Wi - taj Je - zu Dzie-cią - tko, O Chry - ste nie - wi - nią-tko,



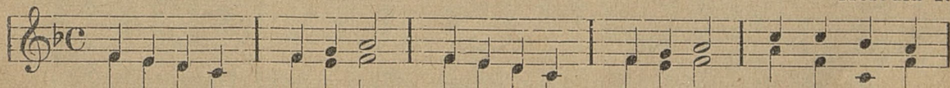
Te - go dnia we - so - łe - go, z na - ro-dze - nia Bo - że - go,
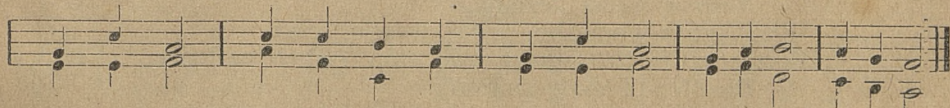


Bóg z Panny narodzony, by człowiek był zbawiony,
Tego dnia wesołego i t. d.
Aniołowie śpiewają, do wesela wzywają,
Tego dnia wesołego i t. d.
My, stojący wokoło, zaśpiewajmy wesoło,
Tego dnia wesołego i t. d.

242.

Melodia 1.





243.

Melodia 2.

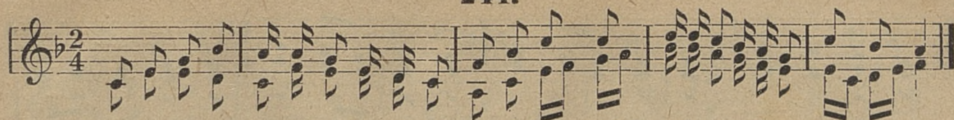
Wi - taj Je - zu ko - cha - ny, wi - taj Pa - nie nad Pa - ny,

Tyś nam dziś na - ro - dzo - ny, w staj - ni w żło-bie zło - żo - ny,

nam w żło - bie zło - żo - - ny.

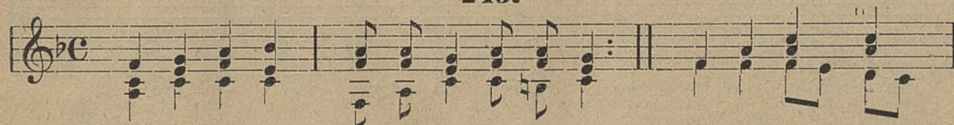
Witaj wdzięczny nasz Panie, witaj wielki Hetmanie,
Witaj Jezu kochany, nam dziś z nieba zesłany,
Nam z nieba zesłany.
Witaj, miła pociecho, witaj wesela echo,
Wszyscy Cię tu witamy i do stóp Twych padamy,
Do stóp Twych padamy.
Odpuść winę grzechową, nie karz karą surową,
Najsłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie,
Błogosław to życie.

244.
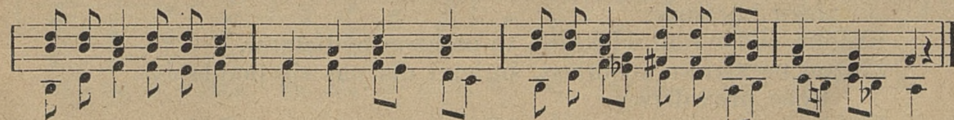


Witaj Jezu kochany kochany, Witaj Panie nad Pany nad Pany nad Pany.

245.

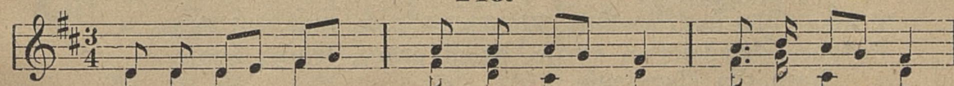


Wi - taj Je - zu ko- cha - ny ko-cha - ny
Wi - taj Pa - nie nad Pa - ny nad Pa-ny
Tyś jest na - sza
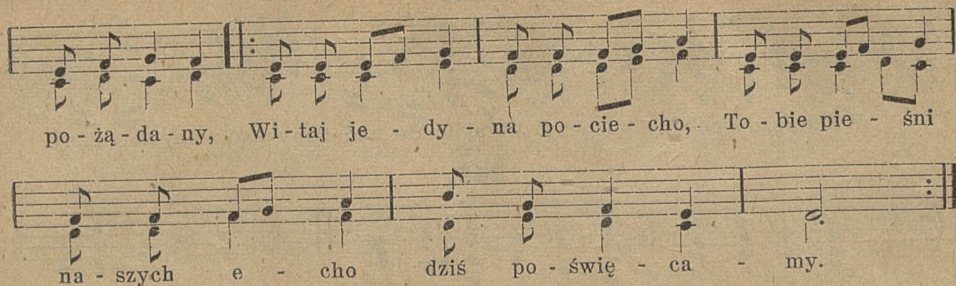


pociecha pociecha, Ty nas zba - wisz od grzecha cha cha cha od grze-cha.

246.



Wi-taj Je - zu nasz ko - cha - ny, Zba-wi - cie - lu



Będąc Panem, będąc Bogiem, ziemskim nie gardzisz barłogiem,
Na bogactwa nic nie godzisz, w podłej stajence się rodzisz,
Jezu kochany.
Królem będąc nad wiekami, tu otoczon bydlętami,
Złożon na sianku zostajesz, śmierci dla nas się poddajesz,
Boże prawdziwy.
Radością się cieszmy stałą, albowiem nas to spotkało,
Przywitać Go przed panami, radość Jego jest być z nami,
Tu ubogimi.
Z łona Ojca nam zesłany, Zbawiciel nasz, Pan nad Pany,
Porzuca dziedzictwo swoje, dzieli pracę, trudy, znoje,
Nam dla zbawienia.

247.
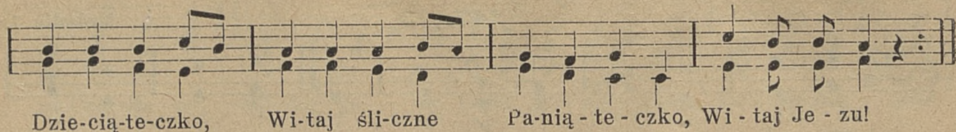
Melodia 1.

Wi - taj Je - zu u - ko - cha - ny, Na zba - wie - nie
na - sze da - ny. Wi - taj ma - łe dzie - cią - te - czko,
Wi - taj śli - czne pa - nią - te - czko, Wi - taj Je - zu, Wi - taj Je - zu.

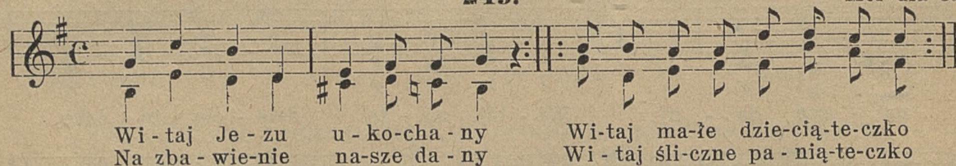
248.
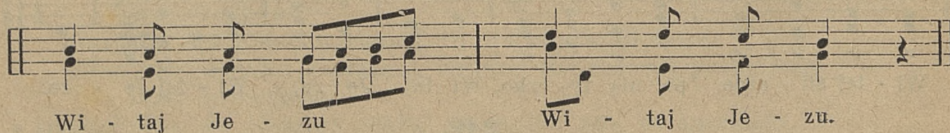
Melodia 2.

Wi - taj Je - zu u - ko - cha - ny, Wi - taj mi - łe
Na zba - wie - nie lu-dziom da - ny;



249. Melodia 3.





Witaj z dawna pożądany,
od Proroków obiecany,
Już się to wszystko spełniło,
Co pod tajemnicą było,
Wypełniło.

Witaj drogi Zbawicielu,
Witaj nasz Odkupicielu,
Wielka to pociecha nasza,
Gdy widzimy Mesjasza,
Prawdziwego.

Witaj różdżko Aronowa,
Witaj lasko Mojżeszowa,
Izraela przewodniku,
A grzesznika pośredniku,
Witaj Jezu.

Witaj tarczo Gedeona,
Witaj skarbie Salomona,
Ty jesteś moc Samsonowa
I korona Dawidowa,
Już od dawna.

Witaj nasz rajski kwiateczku,
Cnego Pan świata wianeczku,
Witaj prześliczna lilia,
I pachnąca konwalia,
Witaj Jezu.

Witaj ogrodniku duszy,
Ach, jako Cię kochać muszę,
Kiedy widzę tak silnego,
W pracach koło mnie pilnego
Robotnika.

Witajże Baranku cichy,
Który gładzisz świata grzechy,
Witaj Jezu, śliczne grono,
Które dziś w żłobie złożono.
Witaj Jezu.

Witaj świata Królewiczu,
Witaj niebieski Dziedzicu,
Witaj nasz łaskawy Panie,
Witaj niebieskie kochanie,
Witaj Jezu.

Witaj sławny Architekcie,
Którego świat przyjąć nie chce,
Niebo, ziemię zbudowałeś,
Na ziemi miejsca nie miałeś,
Głowy skłonić.

Witaj pielgrzymie na świecie,
Czemuż w zimie, a nie w lecie,
Drogę swoją odprawujesz,
W dalekie strony wędrujesz,
Do Egiptu.

Witaj nasz drogi Dawidzie,
Dokąd Twa cierpliwość idzie,
Cóż Jezus zawinił komu,
Że Go wyganiają z domu,
W cudze kraje.

Witaj wdzięczny gościu z nieba,
Którego wielka potrzeba
Wypędziła z łona Ojca,
Na co pozwoliła Trójca
Przenajświętsza.

Witaj Dziecino maleńka,
Którego się piekło lęka,
Niebo i ziemię piastujesz,
A małym się pokazujesz
Niewiniątkiem.

Witaj o klejnocie drogi,
Czemuś tak bardzo ubogi,
Leżysz w stajni położony
I w pieluszki uwiniony,
Między bydłem.

Witaj uboga sieroto,
Z którego rąk idzie złoto,
Perły i drogie kamienie,
Napełniłeś wszystką ziemię,
Witaj Jezu.

Ach, dobroci niesłychane,
Ach, miłości niewidziane,
Cóż ja widzę, ach mój Boże,
Żłób majestat, żłób Twe łoże,
Witaj Jezu.

O jakie to sprawy dziwne,
Że to Dzieciątko niewinne,
Pieluszkami uwinione,
Płacze w stajni położone,
Bo Mu zimno.

Płacze mój Jezus maleńki,
Płacze pokarm Matuleńki,
Matka Mu płakać pomaga,
W Józefie się żałość wzmaga,
Że Go widzi.

Przestańże już płakać, Jezu,
Bo wnet do Ciebie przybieżą,
Trzej Królowie z dary swymi,
Ucieszysz się prędzej z nimi,
Nie płaczże już.

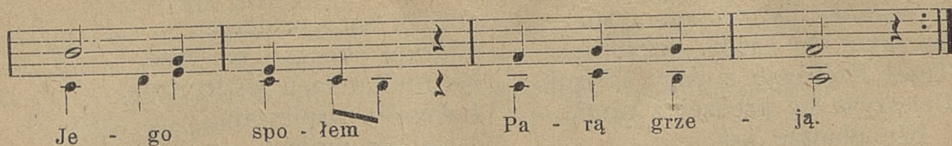
Oto tu są i pasterze,
Zagrają skoczno na lirze,
Na multankach wygrywają,
I wesoło zaśpiewają,
Co kto umie.

My też milczeć nie będziemy,
Gdy do szopy Twej przyjdziemy,
Wszyscy miło zaśpiewamy,
Zwykły pokłon nasz oddamy,
Jako Bogu.

250.

Wi - taj - my Je - zu - sa nam na - ro - dzo - ne - go,
W u - bo - giej sta - jen - ce w żło - bie zło - żo - ne - go,

Któ - ry le - ży, bez o - dzie - ży, O - sioł z wo - łem



Któż Ci jest przyczyną, mój Jezu kochany?
Od kogoś na ten świat, w tę nędzy przysłany?
Tyś Pan nieba, czegoć trzeba
Tu na ziemi, między tymi — bydlętami?

Za co Twój majestat tak jest poniżony
Przed którym najwyższe zwykły padać trony
Na kolana, wielbiąc Pana,
Stwórcę swego i wiecznego — szczęścia Dawcę?
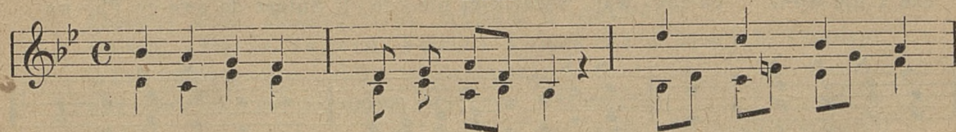
O Ojcze Przedwieczny! Cóż to za przyczyna,
Iż nam z górnych niebios zsyłasz Swego Syna
Tu na ziemię, aby plemię
Śmiercią srogą i krwią drogą ludzkie plemię zbawił?

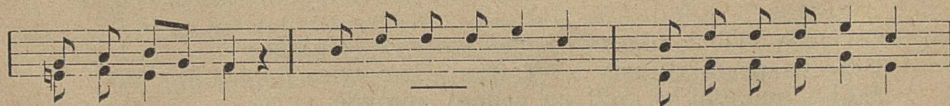
Niewinny Baranku, Boże, Stwórco świata,
Idziesz z nieba do nas, boć nasza zapłata:
Witaj Panie i Kochanie!
Ludu Twego mizernego — Zbawicielu.

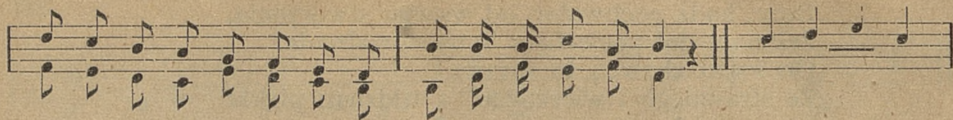
Boże, bądź pochwalon od wszego stworzenia,
Żeś nam dał pociechę z Syna narodzenia:
On świat zbawi i to sprawi,
Że strasznego i wiecznego — ujdziem piekła.

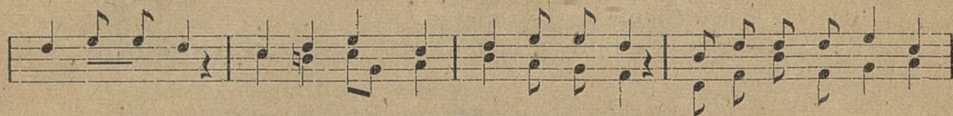
Pobłogosław, Jezu, nas, lud Twój ubogi!
Ciesz, wspomagaj, ratuj, oddal gniew Twój srogi:
I my Ciebie tu i w niebie
Niech wielbimy i chwalimy — na wieki wieków.

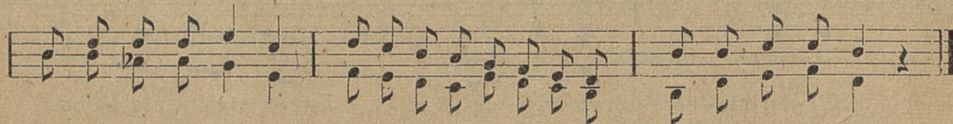
251.
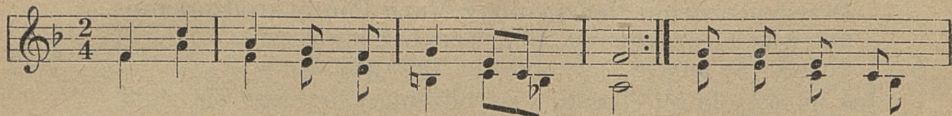










Gwiazda żłóbek ukazała i nad szopą zajaśniała,
Przyszli pastuszkowie i też trzej Królowie,
Jakby byli, jakby byli na jednej zmowie.
Twa to miłość, Twe żądanie, przyszły dzisiaj w to mieszkanie,

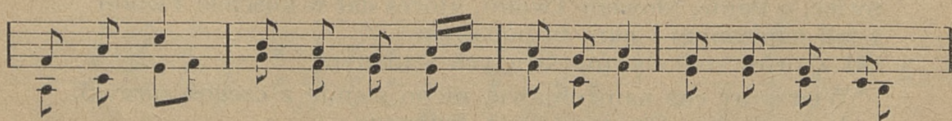
Niechaj nasze głosy chwalą pod niebiosy
W tej kolędzie ludziom wszędzie to narodzenie.
Jezus Chrystus dziś się rodzi, Zbawcę nam witać się godzi.
Drogę utorował, niebo nagotował
Dla nas wiernych, dla nas wiernych, Bóg Ten niezmierny.
Przedwiecznemu, Jedynemu, z Marii Panny zrodzonemu
Śpiewać te pragnienia, Bóg Ten bez zmierzenia
Święty, Święty, Święty, od nas przyjęty.
Już na wysokości chwała z narodzenia Chrystusa się stała,
Niechże tu i wszędzie, pokój ludziom będzie
Dobrej woli, dobrej woli, wybaw z niewoli,
Świeć, o Panie, Słowem Twoim, któreś dał w kościele Twoim
I tak napisanym i nam tu podanym
Od zborów, od zborów świętych uznanym.
Wierzymy coś nam objawił, niebo ziemię z czegoś sprawił,
Jeszcześ nam Swojego Syna Jedynego
Dla zbawienia, dla zbawienia, zesłał naszego,
Nikt z nas też wątpić nie może, boś nieomylnie spełnił Boże,
Już to i cudami, zaraz i łaskami
W Sakramencie, w Sakramencie, w tym tu zostawił.
Ten, co w stajence zrodzony, Ten w pieluszki uwiniony,
O Boże Wcielony, od nas uwielbiony,

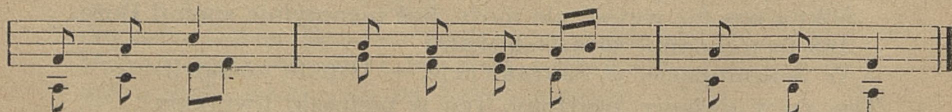
Od swych wiernych, od swych wiernych, Boże niezmierny,
Serca nasze otwierajmy, dla Pana przysposabiajmy,
Abyśmy sobie, tak jak ongiś w żłobie,
Spoczywali, spoczywali, po śmierci w grobie.

252.

Melodia 1.







253.

Melodia 2.

Wi - taj Sy - nu naj - śli - czniej - szy, Li li
Wi - taj Je - zu naj - wdzię - czniej - szy.

nuć - cie ma - łe - mu Dzie - cią - tku zro - dzo - ne - mu.

Tyś Bóg chwały niesłychanej,
Teraześ Syn mój ukochany,
Li, li, nućcie Małemu itd.

O Anieli przybywajcie,
Snu Dzieciątku przyczyniajcie,
Li, li, nućcie Małemu itd.

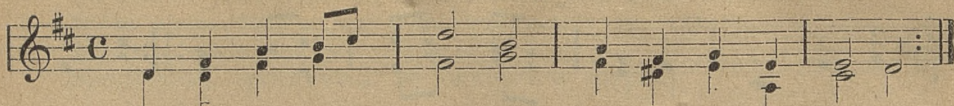
Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu
Jezusowi maleńkiemu,
Li, li, nućcie Małemu itd.

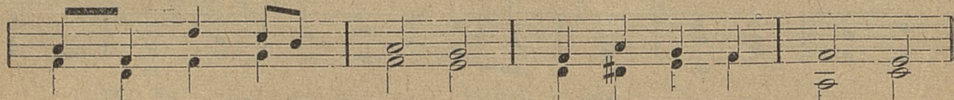
Jezu! krynico światłości,
Źródło przedziwnej słodkości,
Li, li, nućcie Małemu itd.

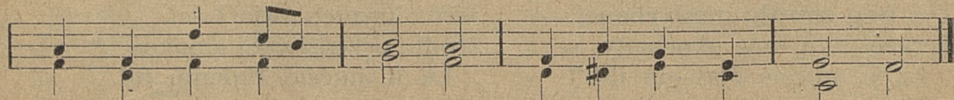
Ludzie wszyscy przybywajcie,
Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie,
Li, li, nućcie Małemu itd.

Li, li, li, li, Jezusowi,
Dzieciątku Zbawicielowi.
Li, li, nućcie Małemu itd.

254.







Chwalcie Go dziś wszyscy niebiescy duchowie,
Sławcie pod niebiosa cni Serafinowie,
Bo Jezus maleńki, Jezus ukochany,
Z nieba na świat ludziom zstąpił pożądany,

Ten, który wysoko siedział na Swym tronie
I który na Boga Ojca bawił łonie,
Któremu się wszyscy Anieli kłaniali,
Któremu cześć, chwałę w każdy czas dawali:
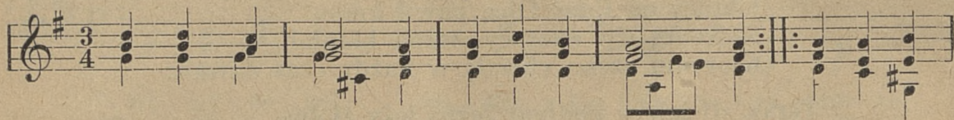
Teraz, o! jak w podłym Jezus leży żłobie,
W stajni między bydłem w tak lichej osobie:
Pójdźże tedy duszo do ukochanego,
Jak stworzenie Jego do Stwórcy swojego.

Powiedzże ktokolwiek wiesz o moim Bogu?
Oto leży w stajni na trosze barłogu,
Ach mój Jezu wdzięczny, serdeczne kochanie!
Ochłodo niebieska, duszy mej wzdychanie!
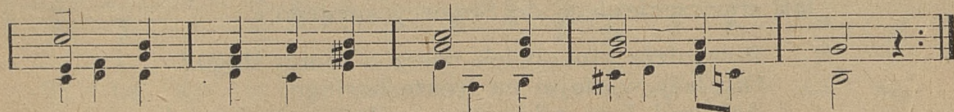
A cóż Ci po tym Jezu najśliczniejszy,
Że tak wiele cierpisz, Jezu najwdzięczniejszy?
Dla mnie to wiem pewnie, dla mej grzesznej duszy,
A przecie me serce na to się nie wzruszy.

Pójdę tedy prędko, pójdę bez odwłoki,
Do Ciebie, mój Jezu, uczyń z tej opoki
Serce moje miękkie, niech się w oceanie,
Łez Twoich zanurzy, najłaskawszy Panie.

255.



Wi - taj - że wi - taj dziś na - ro - dzo - ny Wi - taj ko-
Wi - taj w pie - lu - szki nam u - wi - nio - ny



cha - ny z nie - ba ze - sła - ny o Je - zu.

Witajże, witaj, wdzięczny nasz Panie,
W maleńkim ciele Wielki Hetmanie,
Witaj pociecho, wesela echo,
O Jezu!

Wszyscy Cię Panie mile witamy,
Pod nóżki Twoje serca składamy,
Niechaj doznamy, czego żądamy,
O Jezu!

Odpuść nam Jezu, winę grzechową,
Nie chciej nas karać karą surową,
Bo wszędzie wojna jest niespokojna,
O Jezu!

Jeszcze do tego śmierć z kosą goni,
Od której się z nas nikt nie obroni,
Więc Panie drogi, oddal te drogi,
O Jezu!

Niech ten żłób, w którym leżałeś
Panie,
Nieprzełamanym murem się stanie,
Niech nas zasłoni, wszystkich obroni,
O Jezu!
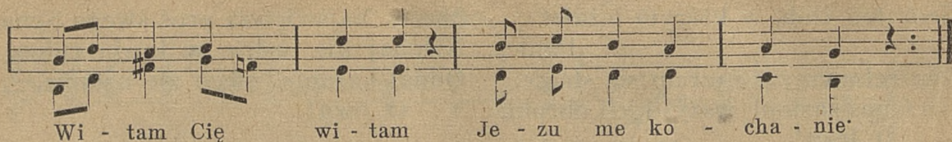
Matko Najświętsza proś swego Syna,
Niechaj nie będzie w kraju ruina,
Oddal karanie, niech złe ustanie,
O Jezu!

Józefie święty, ojcze mniemany,
Za opiekuna Marii dany,
Błagaj małego, narodzonego
Jezusa.

256.

Wi - tam Cię wi - tam Je - zu me ko - cha - nie,
Któ - ry się dzi - siaj ro - dzisz w nę-dznym sta - nie.

Dla zba - wie - nia nie-wdzię-czne - go czło-wie-ka i słu - gi swe - go



Witam Cię, witam, o Boże Wcielony,
Z Panny Przeczystej cudownie zrodzony,
Który mieszkasz z Aniołami,
A tu między bydlętami,
Witam Cię, witam, o Boże Wcielony.

Witam Cię, witam, o Panie nad Pany,
Królu nad królmi, z nieba dziś zesłany,
Tam Ci trony usługują,
Tu Cię ludzie nie przyjmują,
Witam Cię, witam, o Panie nad pany.

Witam Cię, witam, o Stwórco Wszechmocny,
Tyś Pan Zastępów, Tyś jest Hetman mocny,
Mając zwalczyć czarta złego,
Przybrałeś postać słabego,
Witam Cię, witam, o Stwórco wszechmocny,

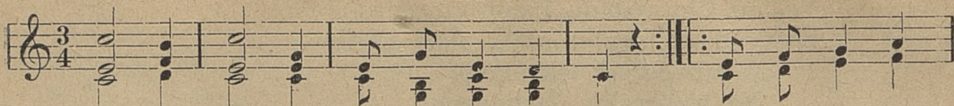
Witam Cię, witam, Panie szczodrobliwy,
Który bogacisz ten świat złota chciwy,
A sam leżysz tak ubogi,
Na sianeczku, Jezu drogi,
Witam Cię, witam, Panie szczodrobliwy.

Witam Cię, witam, Przedwieczna Mądrości,
Któraś z zbytecznej ku ludziom miłości,
Mądrość swoją zataiła,
I rozum Boski zakryła,
Witam Cię, witam, Przedwieczna Mądrości.
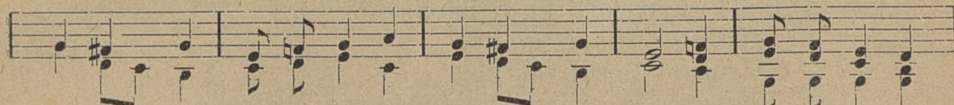
Witam Cię, witam Panie nieba, ziemi,
Któryś się zjawił pomiędzy swoimi,
A swoi Cię nie poznali,
Owszem od siebie wygnali,
Witam Cię, witam, Panie nieba, ziemi.

Błagam o Jezu! Twego przebaczenia
I chcę nagrodzić tak ciężkie zelżenia,
Bogiem Cię swoim uznaję,
I na służbęć się oddaję,
Błagam o Jezu! Twego przebaczenia.

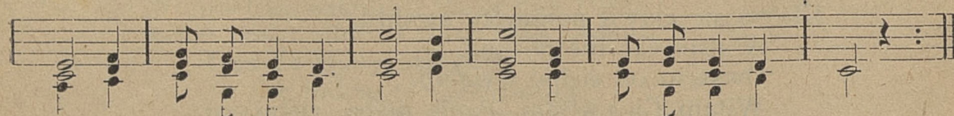
257.



Wi - wat dzi - siaj Bo - skiej i - stno - ści, Już się o - no
Gdy zstę - pu - je z nie - bios w niz - ko - ści;



speł - ni - ło, co pod fi - gu - rą by - ło; We - so - ło na zie-mi,



gdy Bo - ga wi - dzi-my, Krzy-knij świe-cie z wielkiej ra - do - ści!

Już Proroków pismo spełnione, gdy widzimy Słowo Wcielone,
Symeon się weseli, gdy słyszy, że Anieli
Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują,
Serce całe radość przenika.
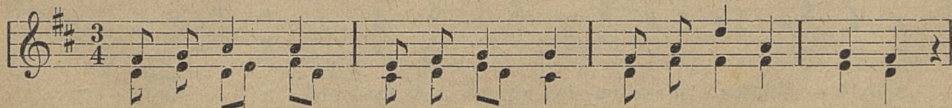
Już Ojcowie to uprosili, czego Święci sobie życzyli,
Płacząc, jęcząc, wzdychali, rosy z nieba wołali,
Spuście nam obłoki, wydajcie nam w skoki,
Żebyśmy tu dłużej nie byli.
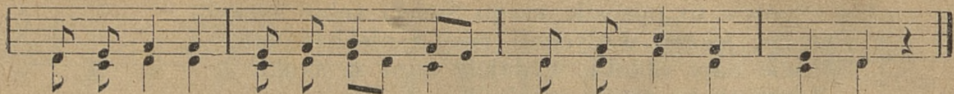
Słodki Jezu, jak Ci dziękować, gdyżeś zstąpił Ojców ratować,
Gdy Ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci do Siebie,
Przyjmij ojców syny i matek dzieciny,
Niechaj Święci i nas ratują.

Wiwat, wiwat! wielka ochota, gdy Bóg nieba otworzył wrota,
Nieskończone radości, gdy Bóg w Swojej miłości,
Piekło zawojował i czarta przykował,
O szczęśliwa dla nas chwila.

Wiwat, wiwat! bądźmy weseli, gdy są w piekle owi anieli,
Których pycha zepchnęła, człowieka wywyższyła,
Do rajskiej wieczności, pokój na niskości,
Wiwat, wiwat! bądźmy weseli.

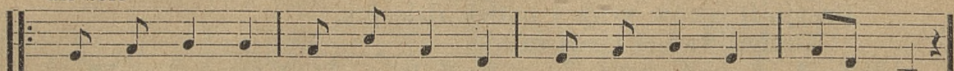
258.
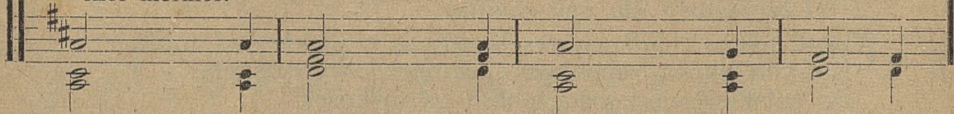




do sta - jen - ki A - nioł wo - ła wi - taj Dzie - cię Bo - że

alt solo



Wi - taj Stwór-co nie-bios Pa - nie coś dał za nas ży - cie

chór mormor.
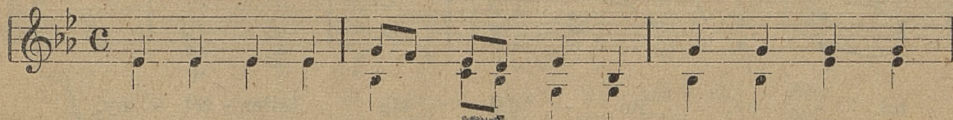


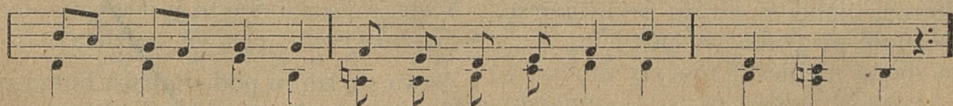
a dziś w żłób-ku masz po-sła - nie i w szo - pie u - kry - cie.
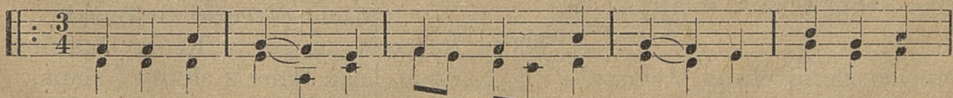
Nasze chaty błogosławi
Rączka Twoja mała,
Twe ubóstwo ludy zbawi,
Tobie cześć i chwała!

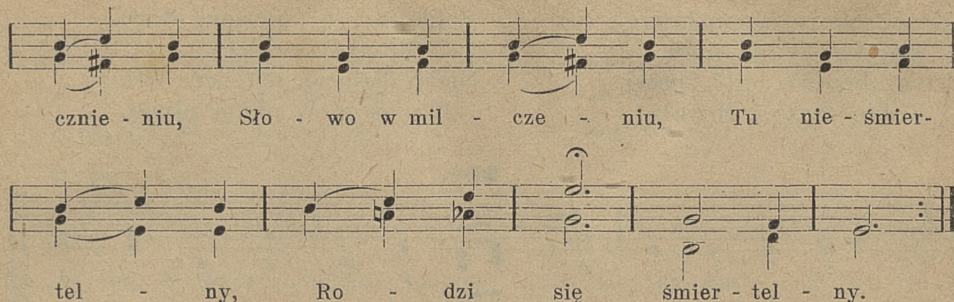
Tobie dzisiaj niesiem dary,
O Boża Dziecino!
Niech dziecięcych serc ofiary
Z pieśnią w niebo płyną.

259.









Którego objąć nie może,
Ziemia, niebo, w swym przestworze,
Szczupłe przyodziewa powicie,
Za dwór niebieski ma zły chlew
wiejski,
Co za pokrycie? śnieg mży na Dziecię,
Mróz srogi ściska, wiatr się ze-
wsząd wciska.

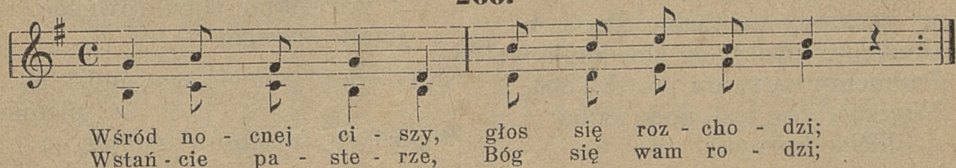
Ten, co ziemi okrąg stworzył
I grom nieba założył,
Nie znalazł skłonienia na świecie,
Nieba mieszkaniec tu jest wygnaniec,
Co rozwesela, pociech udziela,

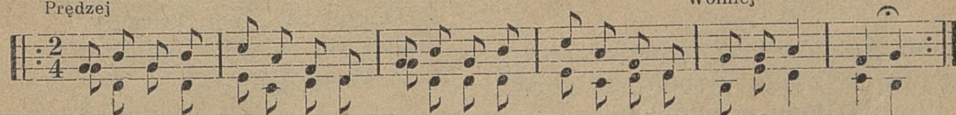
Zlewa się łzami pod wiatrów burzami
Uporczywych serc i hardych
Wychodźcie już z murów twardych,
Wychodźcie córeczki Syjońskie,
Patrzcie na czyny Króla Dzieciny,
Tron Tego Pana z słomy i siana,
Słudzy osiołek i mizerny wołek.

O Boże! Tyś źródło czyste,
Mej pociechy i wieczyste,
O uweselenie Anielskie,

O kochający! O zbawiający!
Tyżeś Dzieciątko, Król niemowlątko,
Tyżeś jest Stwórca, Tyżeś nieba
Rządca.

260.





Czemprędzej się wybierajcie, do Betleem pospieszajcie Przywitać Pana.

Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie,
Z wszystkimi znaki danymi sobie;
Jako Bogu cześć Mu dali,
A witając zawołali
Z wielkiej radości.

Ach witaj Zbawco z dawna żądany,
Cztery tysiące lat wyglądany;
Na Ciebie króle, prorocy
Czekali, a Tyś tej nocy
Nam się objawił.
I my czekamy na Ciebie, Pana,
A skoro przyjdziesz na głos kapłana;
Padniemy na twarz przed Tobą,
Wierząc, żeś jest pod osobą
Chleba i wina.

Gloria.

Pienia Aniołów brzmią pod niebiosy,
Śpiewajmy z nimi wspólnymi głosy:
Chwała Bogu w wysokości,
A ludziom na tej niskości
Niech pokój będzie!
Ojcze Przedwieczny, Królu na niebie!
Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie:
Chwała Bogu w wysokości,
A ludziom na tej niskości
Niech pokój będzie!

Credo.

Wierzę w jednego Boga na niebie:
Ojca, co ten świat stworzył dla Siebie
I w Jezusa, Syna Jego,
We wszystkim Ojcu równego
Pana naszego.
Który chcąc zbawić nas, ludzkie plemię,
Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię:
Z Ducha Świętego poczęty,
Rodzi się między bydlęty
Z Marii Panny.

Sanctus.

Śpiewajcie wespół głosami swymi
Anieli w niebie, a my na ziemi:
Święty, Święty, zawsze Święty
Bóg Zastępów niepojęty
W Swym majestacie!
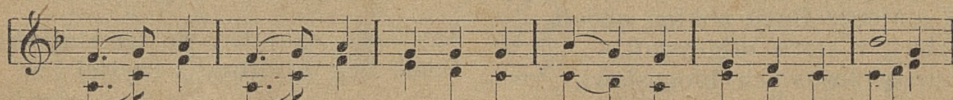
Podniesienie.

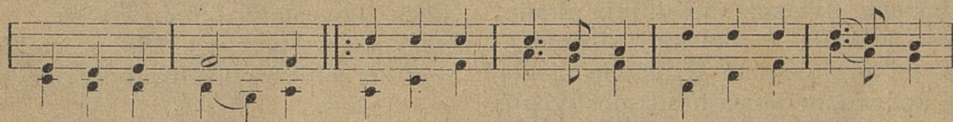
Zawitaj Jezu dziś narodzony,
A w Sakramencie tym utajony!
Padamy na twarz przed Tobą,
Wierząc, żeś jest pod osobą
Chleba i wina.
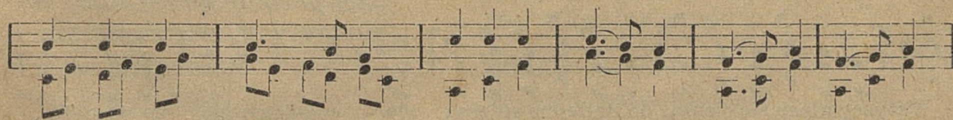
Agnus Dei.

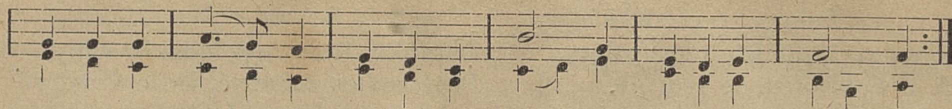
Baranku Boży, co ludzkie winy
Przyszedłeś zgładzić, Boże Jedyny
I zaraz od narodzenia
Rozpoczynasz Swe cierpienia,
Przepuść nam Panie!

261.









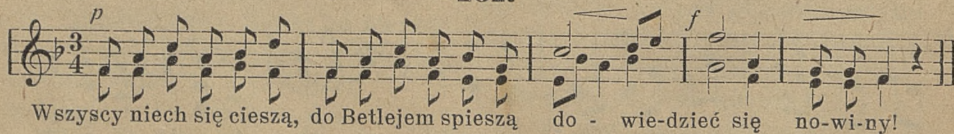
Biegną, biegną wierni druhowie,
Drogę wskazują im Aniołowie,
W stajence Bogu pokłon oddali
I dary z serca ofiarowali.
Dziecię Jezus ich błogosławi,
A oni pewni, że wszystkich zbawi

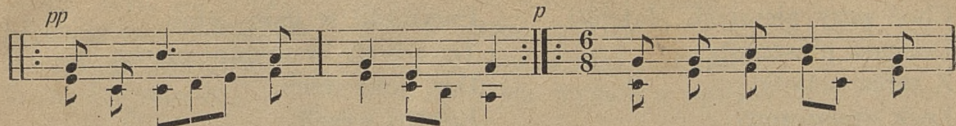
Gwiazda, gwiazda nad stajnią płonie,
Ona świeciła w dalekiej stronie.
Za jej promieniem Królowie biegli,
W końcu Chrystusa tutaj spostrzegli.

Mirę, złoto, kadzidło dali,
W małej Dziecinie Boga uznali.
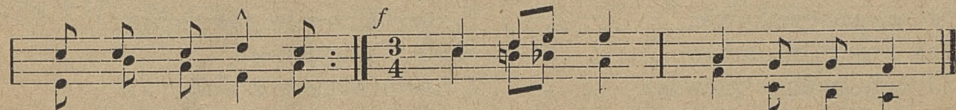
Spieszmy, spieszmy do tej stajenki,
Gdzie Bóg zrodzony z czystej Panienki,
Witajmy, prośmy Bożą Dziecinę,
Niech błogosławi naszą krainę.
Niech nas wesprze w każdej potrzebie
Stąd zaś zabierze do chwały w niebie.

262.





Przy-szedł z nie - ba Pan chwa - ły, Stąd dziś we - se - le.
a - by zba - wić świat ca - ły, Bóg po - kój gło - si,



że w ludz-kim cie - le przez Swo - je na - ro - dzi - ny.
po - kój przy - no - si

Gdzie stanął gospodą,
By było z wygodą
Na Jego odwiedziny?
Ma On w niebie mieszkanie,
Lecz zszedł na to wygnanie
Ziemskiej niskości
Pan z wysokości

I stanął w szopie,
Na sianka snopie
Złożył główkę Dzieciny.
Drży z zimna to Dziecię,
Bo w biedne powicie

Matka Je otuliła.
O Jezu nasz maleńki,

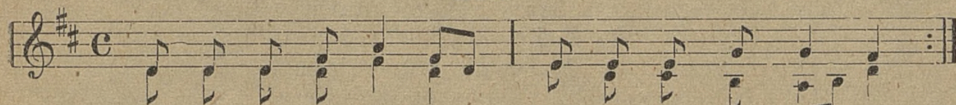
Choć przy piersiach Mateńki
Doznasz pieszczoty
Z serca ochoty,
Lecz opuszczony
Jakby wzgardzony
Cierpisz, Dziecino miła!
Słyszą pastuszkowie,
Jak zwyż Aniołowie
Chwałę, pokój śpiewają.
W stajni nieme bydlęta,
Nierozumne zwierzęta,
Gdy Pana chwały
Czuciem poznały,
Cześć Mu oddają,
Tchem zagrzewają,
Na kolana padają.

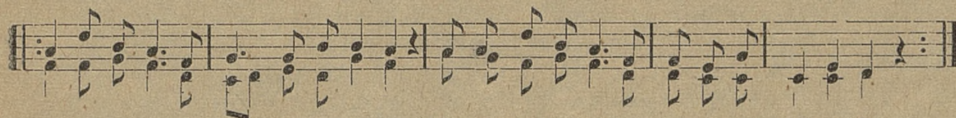
Przybieżeli tłumnie,
Z pokorą, nie dumnie,
Z pól pasterze do Pana.
Przynieśli w dani Jemu
Tak! Bogu wszechmocnemu,
Dar, jaki mieli,
Bardzo weseli,
Że obiecana,
Długo czekana,
Przyszła chwila zbawienia.
Mędrcy przyjechali
Z krain obcych z dali,
O Króla się pytają.
I znalazłszy tu Ciebie,
Boga, tak jako w niebie,
Hołd wyrażają,
Dary składają,
Tacy szczęśliwi,
Z miłości tkliwi
W służbę Ci się oddają.

My się też oddajem,
Na służbę przystajem,

A Ty, Jezu, na wieki
Strzeżże nas miłościwie,
I trzymaj litościwie
Teraz i w skonie
W Twojej obronie.
Obdarz darami,
Wzmacniaj łaskami
I nie wypuść z opieki.

263.
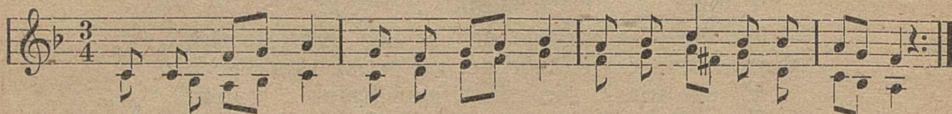




Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca Wiecznego,
Stałeś się człowiekiem dla człeka grzesznego:
Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje,
Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje!

Stałeś się człowiekiem, byśmy nie zginęli,
W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli:
Hej wiwat, wiwat, niech Cię to chwali,
Gdyśmy narodzenie Twe oglądali!
Jakże, Wielki Boże, zbytnia miłość Twoja,
Którą dla wiecznego świadczysz nam pokoja!
Grzesznik zaś Tobie, Wszechmocny Boże,
Czemże taką łaskę odwdzięczyć może?
Dosyć miłość Twoją jawnie pokazujesz,
Gdy tyle przykrości dla nas podejmujesz:
Ej jeszcze, jeszcze, jeszcze to mało,
Dla człeka z miłości wszystko dam ciało.
Dziwno mi to jednak, Zbawicielu drogi,
Że ubogo leżysz na taki mróz srogi:
Ej nie dziw, nie dziw, z ubóstwa mego,
Bom wszystko dla człeka wydał grzesznego.
Czemuż tedy płaczesz? czyli Ci żal tego,
Iżeś się narodził dla człeka grzesznego?
Ej płaczę, płaczę, płaczę dlatego,
Że umrę dla grzechu Adamowego.
Ale wielki Panie, wielkie to są dziwy,
Że Cię człek nie przyjął w kącik osobliwy!

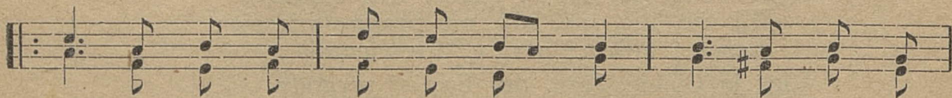
Ej, tak złość ludzka bardzo zawzięta,
Ledwie Mnie przyjęła między bydlęta.
Nie maszci dworzanów, aby Ci służyli,
Przy twardym żłobie, aby Cię cieszyli?
Ej nie masz, nie masz, tylko Maria
I Józef, który Go siankiem uwija.
Na tak ciężkim mrozie drżysz bez pościółeczki,
Nie masz się czym zagrzać, nie masz kąpiołeczki:
Ej nie masz, nie masz, sam osioł z wołem
Swą parą chuchając, grzeją Cię społem.
Czymże Tobie, Jezu, za to odwdzięczymy?
Czym Ci za tak wielką miłość nagrodzimy?
Ej nie, nie, nie, nie, nie pragnę więcej,
Serca i miłości pragnę człowieczej.
Więc ja Ciebie, Jezu, dla Twojej wygody,
Przyjmuję do serca mojego gospody;
Hej wiwat, wiwat, wiwat Anieli,
Niech się całe niebo dzisiaj weseli!
Tam Ci czystą duszę będę ofiarował,
W miłości afektach będę Cię lokował:
Hej wiwat, wiwat, moje wnętrzności,
Kiedy sam Zbawiciel w nich się rozgości!

Bądźże za to Jezu wiecznie pochwalony,
Iżeś dla nas grzesznych ludzi narodzony:
Hej wiwat, wiwat, Panu nowemu,
Z Przeczystej Dziewicy narodzonemu!
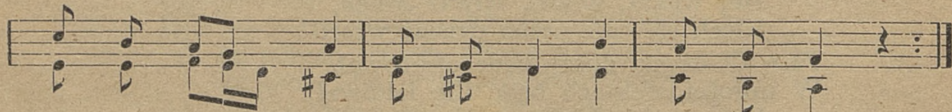
264. Melodia 1.



W żło - bie le - ży, któż po - bie - ży ko - lę - do - wać ma - łe - mu
Je - zu - so - wi Chry-stu - so - wi, Dziś do nas ze - sła - ne - mu?
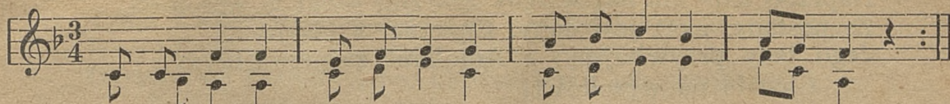


Pa - stu - szko - wie przy - by - waj - - cie, Je - mu wdzię-cznie



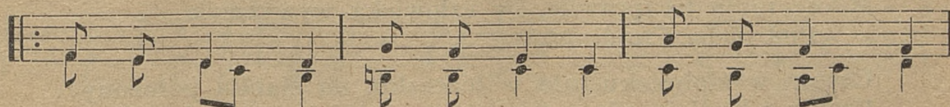
przy - gry - waj - cie, ja - ko Pa - nu na - sze - mu.

265.

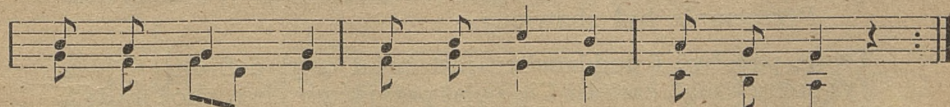
Melodia 2.



W żło - bie le - ży, któż po-bie - ży ko - lę - do - wać ma - łe - mu,
Je - zu - so - wi Chry-stu-so - wi, Dziś do nas ze-sła - ne - mu?



Pa - stu - szko - wie przy - by - waj - cie, Je - mu wdzię-cznie



przy - gry - waj - cie, Ja - ko Pa - nu na - sze - mu.

My zaś sami, z piosneczkami, za wami pospieszymy,
A tak Tego, Maleńkiego, niech wszyscy zobaczymy:
Jak ubogo narodzony, płacze w stajni położony,
Więc Go dziś ucieszymy.

Naprzód tedy niechaj wszędy zabrzmi świat w wesołości,
Że posłany, nam jest dany, Emanuel z niskości;
Jego tedy przywitajmy, z Aniołami zaśpiewajmy:
Chwała na wysokości!

Witaj Panie! Cóż się stanie, że rozkoszy niebieskie
Opuściłeś, a zstąpiłeś na te niskości ziemskie?
Miłość moja to sprawiła, by człowieka wywyższyła
Pod nieba Empirejskie.

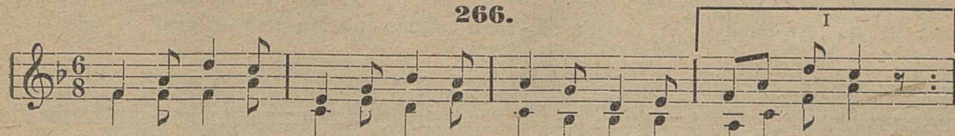
Czemu w żłóbeczku, nie w łóżeczku, na sianku położony?
Czemu z bydlęty, nie z panięty, w stajni jesteś złożony?
By człek sianu przyrównany, grzesznik bydlęciem nazwany,
Przezemnie był zbawiony.
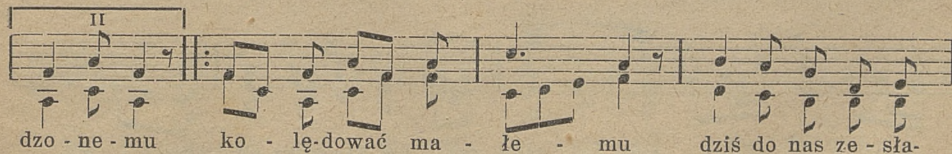
Twoje państwo i poddaństwo jest świat cały, o Boże;
Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat przyjąć nie chce, choć może?
Bo świat doczesne wolności zwykł kochać, Mnie z swej złości
Krzyżowe ściele łoże.
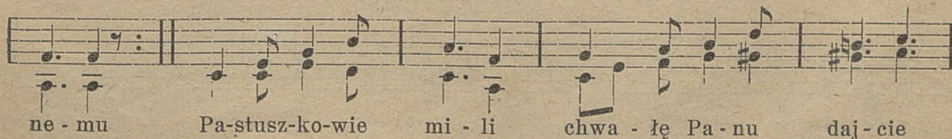
W Ramie głosy pod niebiosy wzbijają się Racheli,
Gdy swe syny, bez przyczyny, w krwawej kąpieli;
Większe niż dla nich kąpanie, w krwawym krwi Twej oceanie,
Czeka Cię, miły Panie!
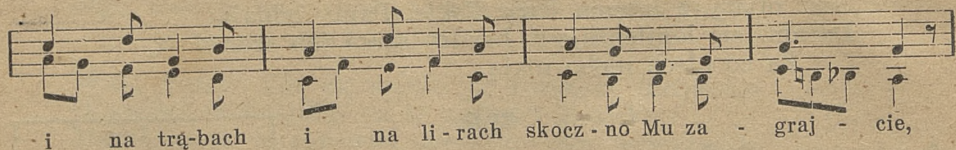
Trzej Królowie, monarchowie, wschodni kraj opuszczają,
Serc ofiary z trzema dary Tobie, Panu, oddają;
Darami się kontentujesz, bardzo serca ich szanujesz,
Za co niech niebo mają.
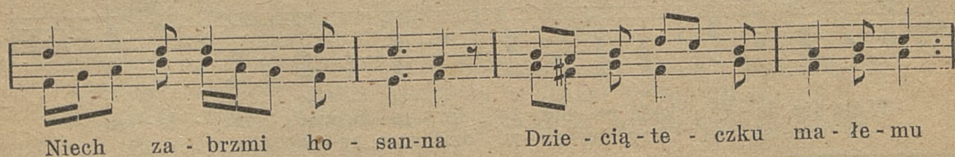
266.
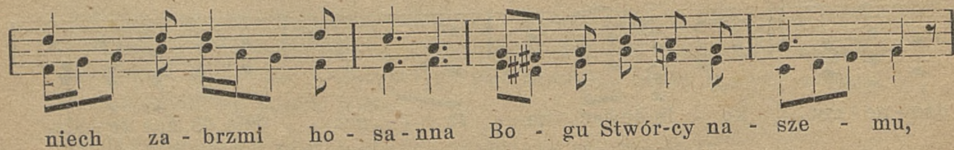


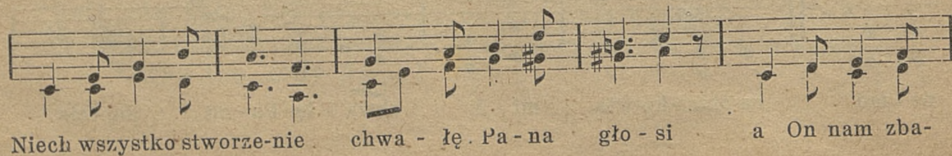


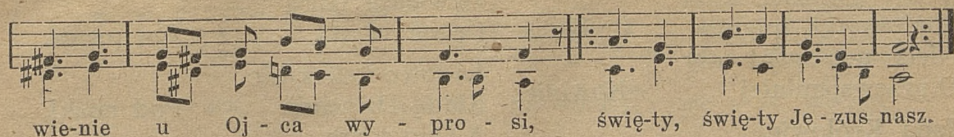



i na trą-bach i na li-rach skocz-no Mu za - graj - cie,

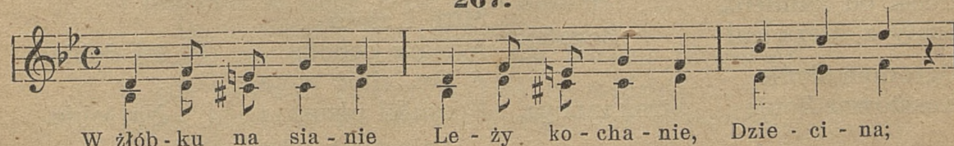

Niech za - brzmi ho - san-na Dzie - cią - te - czku ma - łe - mu

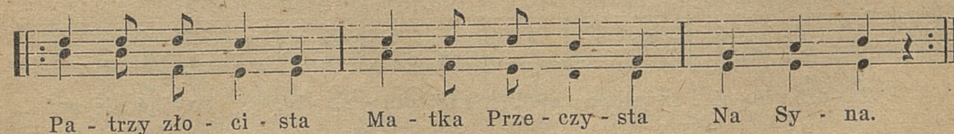

niech za - brzmi ho - sa - nna Bo - gu Stwór-cy na - sze - mu,


Niech wszystko stworze-nie chwa - łę. Pa - na gło - si a On nam zba-



267.





Strzecha słomiana
Nad żłóbkiem Pana Lśni zorzą,
Osiołek z wołem
Zerkają społem W twarz Bożą.

Jeszcze niewiada
Ludzi gromada O cudzie;
Pracą zmęczeni,
Męką zdręczeni Śpią ludzie.

Wżdy gwiazda złota
Już wzwyż migota I płynie:
Niech wie świat cały
O przewspaniałej Nowinie.

Jadą Królowie,
Wielcy panowie Magnaty;
Blask od kamieni,
Szaty z czerwieni Bogatej.
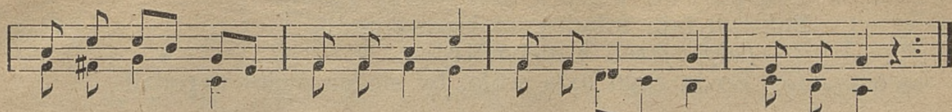
Ogromne słonie,
Kosztowne konie Straż mnoga,
Dźwigają dary,
Cenne ofiary Do proga.

Ładowne skrzynie
Kładą Dziecinie Pod nóżki,
A Ono zorze
Nie ma Nieboże Pieluszki.

Mirę i złoto
Sypią z ochotą W tej dobie.
A On, choć zima,
Koszulki niema Na sobie.

268.

Za - dzi-wie - ni światłem nie-bies-kiej pła - ne - ty, Po - jąć nie mo-
że - my, czy to są ko - me - ty: Gdy wi - do - kiem prze - ra - że - ni



Duch nasz, obok trwogi, jakąś radość czuje,
I mniema, że cuda myśl jego maluje:
Bo to światło jest nieznane,
Ani też kiedy widziane, jak uważać mogliśmy.

A gdy spieszno bieżym, byśmy co widzieli,
Przed blaskiem na niebie, wszyscyśmy struchleli:
Oko patrzy ucieszone,
A serce jest zatopione w dziwotwornej światłości.

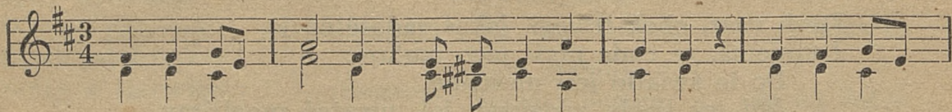
Lecz czekamy dalej, co się tu dziać będzie —
Światłość się powiększa, niebo gore wszędzie:
Czekajmyż już, bracia mili,
Stanie się tu wnet po chwili, z nieba coś cudownego.

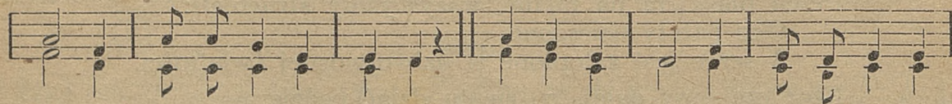
Pastuszkowie starzy, cóż się to wam marzy?
Pastuszkowie młodzi, dowiedzieć się godzi,
Czy to z nieba ta nowina,
Że Panienka rodzi Syna w Betleemskiej stajence.
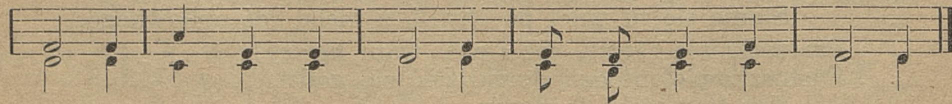
Tak jest, nie inaczej, otóż starzy zgadli,
Pobiegli tam młodzi, na kolana padli,
Gdy ujrzeli z nieba Króla,
Bo ta Jego była wola, by się na świat narodził.

269.

Melodia 1.
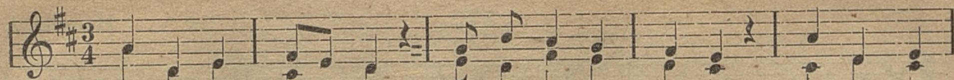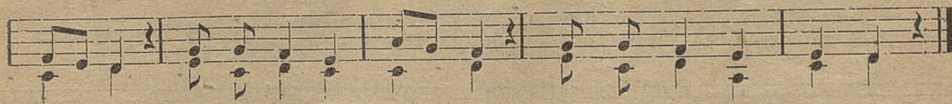






270.
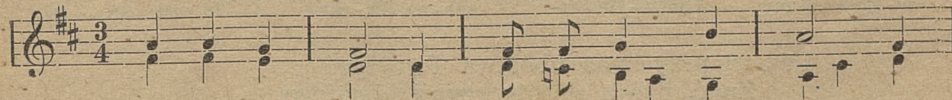
Melodia 2.
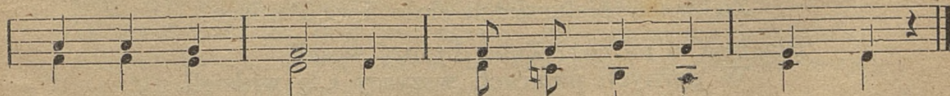




271.

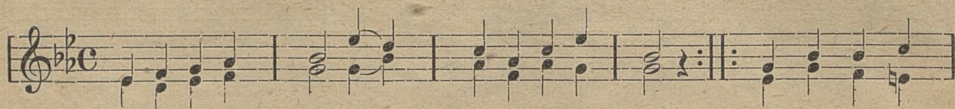
Melodia 3.
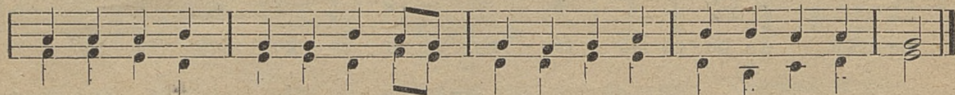




272.

Melodia 4.





Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego?
Znać, byś z sieroty czynił bogatego.

Czemuż w tak lichej rodzisz się stajence?
Ziębisz w pieluszkach ciało Twe Panięce?

Płaczesz, a na cóż? Znać, byśmy weseli
W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.

Płacze i Rachel dziatek swych, o Boże,
Krwią sfarbowanych, jako śliczne róże.

A Ty czem z nimi wraz się nie farbujesz?
Znać, że Swej dla nich więcej krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie trzej wschodni królowie,
Oddają dary sławni Monarchowie.

Którymi Ty lubo się kontentujesz,
Lecz bardziej serca onychże szacujesz.

Tyś serca pragnął przez Mędrca Twojego,
Jakobyś nad nie nie miał nic milszego.

Więc z uprzejmością serca oddajemy,
Za co od Ciebie zbawienia pragniemy.

273.

(Na melodię: „Ach witajże" str. 7)

Zawitajże pożądana perło droga z nieba!
Gdy cały świat napełniony Anielskiego chleba.
W ciele ludzkim Bóg jest skryty, dla człowieka jest obfity,
Ciałem karmi, krwią napoi, by człowieka w chwale swojej
Między wybranymi połączył.

Czyliż nie dość, mocny Boże, żeś na świecie z nami?
Zimno cierpisz dla nas grzesznych między bydlętami.

Malusieńki Jezus w żłobie, co za wielka miłość w Tobie!
Czyliż nie są wielkie dziwy, w ludzkim ciele Bóg prawdziwy
Przyszedł zbawić człowieka grzesznego?

O miłości najwdzięczniejsza, coś tak wielka była,
Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła,
Jeszcze do pustej szopiny, o niesłychane nowiny!
Ach, pokorny Baraneczku, Twój odpoczynek w żłóbeczku,
Z dalekiej podróży królewskiej.

Cóż to robisz, Stwórco nieba, ziemi i wszystkiego?
Czyżeś sobie nie mógł wybrać pałacu jakiego,
Ażeby był podobniejszy, pański pokój wygodniejszy?
A tu się oblewasz łzami na zimnie, pod obłokami,
Ubogi, a drogi klejnocie.

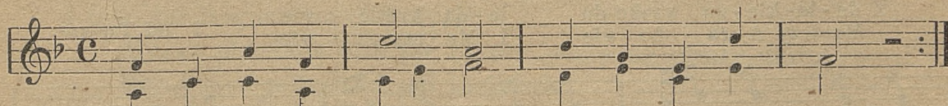
Panna czysta, gdy powiła, całuje członeczki,
Nakarmiła Go piersiami, zawiera powieczki;
Józef Go siankiem okrywa, kołysze, Maria śpiewa:
Lulaj hojny Pelikanie, Synu mój, Stwórco i Panie,
Lulajże pieszczoty serdeczne.

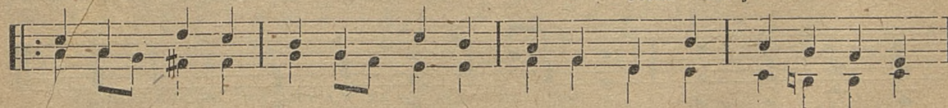
Dla nas to tak ostre życie Zbawiciel zaczyna,
Złości nasze przewiniły, cóż winna Dziecina?

Uważ teraz, każdy wierny, jak wielce Bóg miłosierny!
Odżałował Syna Swego, by krew przelał dla grzesznego
Człowieka, by nie zginął na wieki.

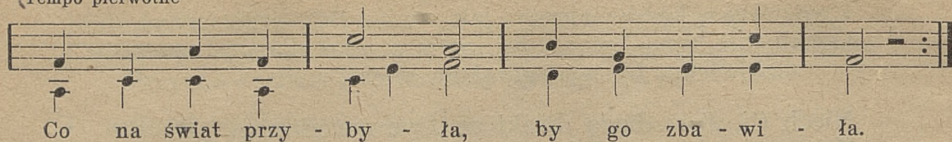
Niech Ci, Jezu, będą dzięki za Twe narodzenie,
Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie!
Miłość, która to sprawiła, iż Cię do nas sprowadziła,
Niech swą iskrą nas zapali, abyśmy Cię miłowali —
Teraz i bez końca w wieczności.

274. Melodia 1.



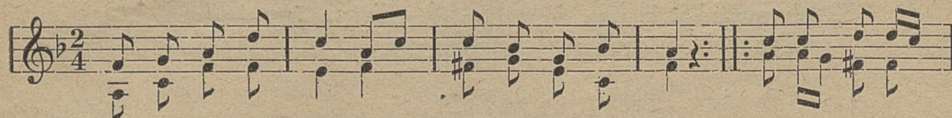


Tempo pierwotne
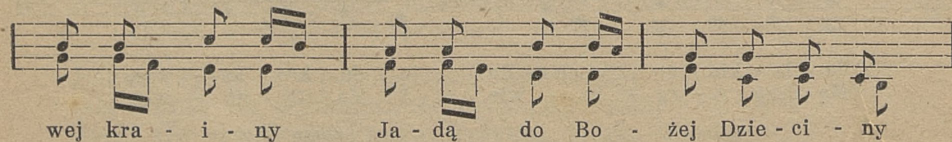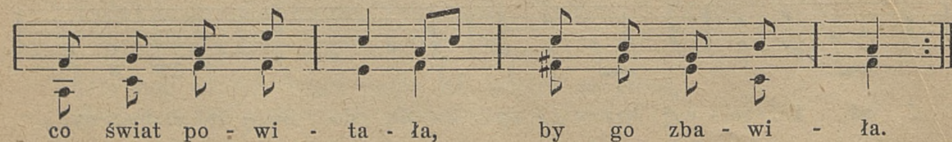


275.

Melodia 2.



Z da - le - kie - go wscho-du ja - dą kró-lo - wie
Mą-drzy A - ra - bo - wie i Mu - rzy-no - wie
I od Tar-so-



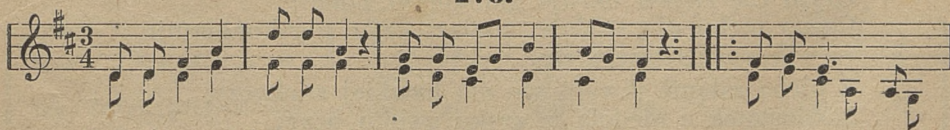


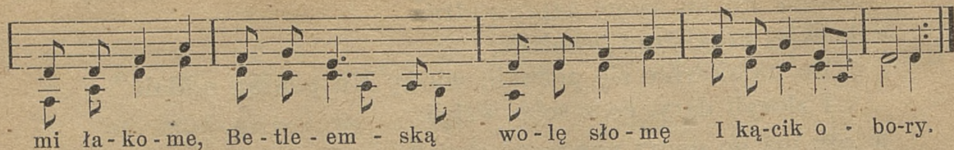
Gwiazda ich do szopy zaprowadziła
I dalekiej drogi trud osłodziła,
Bo na skarbie się poznali, winny Mu pokłon oddali
I złożyli dary, co z sobą wzięli.

A gdy już do domu powracać chcieli,
Do Jezusa w żłóbku wszyscy westchnęli:
O maleńki Jezu, drogi, czemuś dla nas tak ubogi?
Wszak w bogactwach mnogich Twoi są kmiecie!

Ofiary królewskie przyjęło Dziecię
I było im Bogiem na całe życie.
My, co skarbów dziś nie mamy, serca na ofiary damy —
Ratuj nas, o Jezu, drogi klejnocie!

276.





Tam szczęśliwe ubóstwo, tam nędza bogata
Niebo z skarbów obdziera i z Bogiem się brata:
Ile Bóg jest w sobie drogi, tyle mają te barłogi,
Ta bydlęca chata.

Słyszę miłe śpiewania, Anielskie kapele,
Komuż niebo wygrywa tak radosne trele?
Być to musi, że wesoło, przy ubóstwie stawia czoło
Bóg mój w ludzkim ciele.

Cóżeś znalazł, Jedyny Boski Synu w żłobie?
Czym Cię ziemia daruje ulubionym Tobie?
Czego niebo nie szafuje, znalazł czym się kontentuje,
W najuboższej dobie.

Z nieba zstąpił skwapliwie dla ludzkiej zdobyczy,
Niedostatek z niedolą w zysku swoim liczy;
A na zastaw stawia Bóstwo, aby w skarbie miał ubóstwo,
Tego Sobie życzy.

Na cóż, ludzie niebaczni, utarczki jak w boju
O doczesne bogactwa toczycie do znoju?
Uczy Dziecię z nieba dane, że ubóstwo szacowane
W lepszym stawia stroju.

277.

Melodia 1.

Zja - wi - ło się nam Dziś coś no - we - go Po - kój na

Zja - wi - ło się nam Dziś coś no-

ten świat przy-no - szą - ce - go Któ-rzy gło - si - li

we - go Po - kój na ten świat przy-no - szą - ce - go

i roz - no - si - li A - nie - li A - nie - li *pp* A - nie - li.

Którzy gło-si - li i ro-zno-si - li...

278.

Melodia 2.

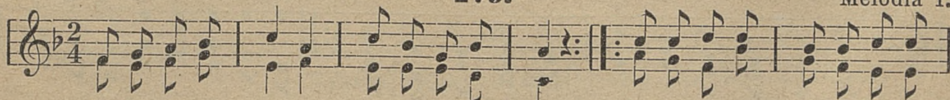
Zja - wi - ło się nam dziś coś no - we - go
Po - kój tu na świat przy-no - szą - ce - go
Któ - rzy zja - wi-

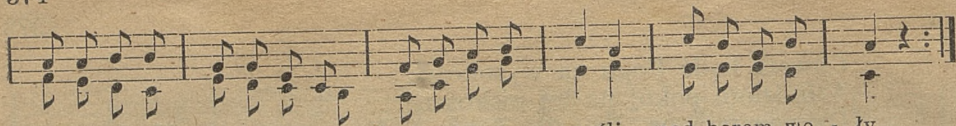
li i o - gło - si - li A - - - - - - - nie - li.

Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój na tej niskości,
Dziwna nowina, zrodziła Syna, Maria.
Pasterze w drogę pilnie spieszyli,
Aż do Betleem miasta przybyli,
Tam wraz witali, dary składali, Dzieciątku.
Oto przynosim dary dla Ciebie,
Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich do Siebie,
Odpuść nam winy, Synu Jedyny, Marii.
Bogiem Cię prawym być wyznawamy,
Marię Pannę za Matkę mamy,
Za Ojca Twego domniemanego, Józefa.
Teraz padamy do nóżek Twoich,
Nie racz opuszczać pastuszków swoich,
Oddajem siebie, gdyż już od Ciebie Idziemy.

279.

Melodia 1.
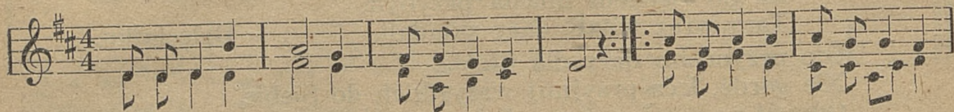




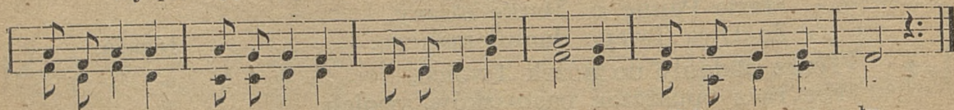
Anioł budzi przy do - li - nie Pasterzów co paśli pod borem wo - ły.

280.

Melodia 2.



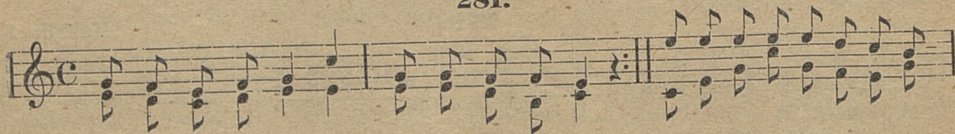
Z na-rodzenia Pa-na dzień dziś weso - ły, Radość ludzi wszędzie słynie,
Wyśpiewują Chwałę Bo-gu ży-wio - ły.



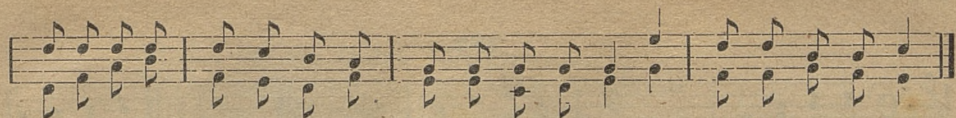
Anioł budzi przy do-li-nie Pasterzów co pa-śli pod bo-rem wo - ły.

281.

Melodia 3



Z na-ro-dze - nia Pa-na dzień dziś we - so - ły Radość ludziom wszędzie słynie
Wy-śpie-wu - ją chwa-łę Bo - gu A - nie - li



Wypada wśród nocy ogień z obłoku,
Dumają pasterze w takim widoku:
Każdy pyta: Co się dzieje?
Czy nie świta? czy nie dnieje?
Skąd ta łuna bije, tak miła oku?

Ale gdy Anielskie głosy słyszeli,
Zaraz do Betleem prosto bieżeli,
Tam witali w żłobie Pana,
Poklękali na kolana
I oddali dary, co z sobą wzięli.

Potem wykrzyknęli w głos na przemiany:
Żyj, Jezu maleńki, na świat wydany!
Bądź Ci, Panie, od nas chwała
Nieustannie, wiecznie trwała!
Żyj, żyj Zbawicielu z nieba zesłany!

Odchodzą z Betleem pełni wesela,
Że już Bóg wysłuchał próśb Izraela:
Gdy tej nocy to widzieli,
Co Prorocy widzieć chcieli —
W ciele ludzkim Boga i Zbawiciela.

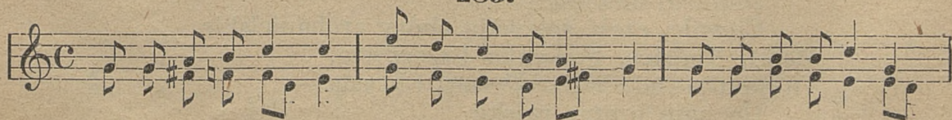
I my z pastuszkami dziś się radujmy,
Chwałę z Aniołami wraz wyśpiewujmy:
Bo ten Jezus z nieba dany,
Weźmie nas między Niebiany,
Tylko Go z całego serca miłujmy.

282.

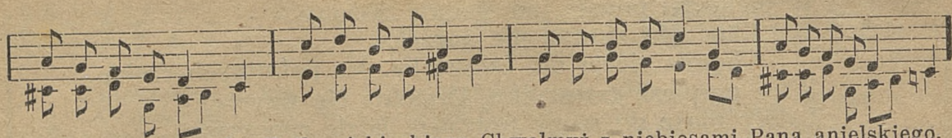
Zniża swój majestat Król całego świata,
Opuszcza tron nieba, a z ludźmi się brata,
Bóg niezmierny, w ciele mały,
Zapomina Bóstwa chwały, by zbawił świat cały.

Mieści się we żłobie Nieograniczony,
W pieluszki powity, na sianku złożony,
Choć Mu zimno, nie narzeka,
Chętnie cierpi dla człowieka, łez pokutnych czeka.
Więc pospiesz grzeszniku, Dziecina cię wzywa,
Łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa,
Wszak nie grozi, ani łaje,
Ale rączki ci podaje, odmień obyczaje.
Zbawienie jest twoje w ręku tej Dzieciny,
Tylko proś ze łzami, odpuści ci winy,
Wszak na rączkach ma powicie,
Karać nie może, bo dziecię, tylko dawać życie.
Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie,
Rączki ci podaje, wabi cię do siebie,
Więc przybliż się do Dzieciny,
Czyń za grzechy przeprosiny, odpuści ci winy.

283.



Zwia-stu-ję wam ra-dość nie-sły-cha-nie wiel - ką, Po - ro dzi-ła Pan-na

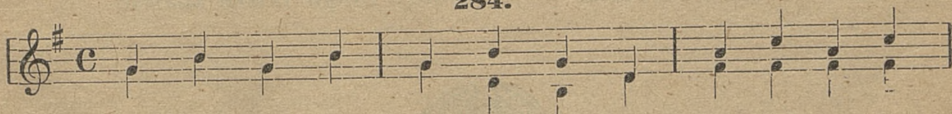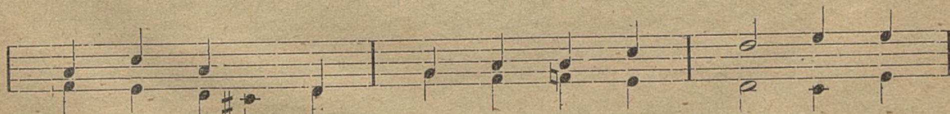


Prorocy od dawna już prorokowali
Zbawiciela Pana, światu zwiastowali.
Pospiesz obiecany,
Od ludu Twojego z dawna pożądany.
Słoneczko z gwiazdami równie się przyczynia,
Radość swą objawia z tego narodzenia
I wszelkie stworzenia,
Mając już nadzieję swego wykupienia.
Patrzmy na Dzieciątko w stajence, w jasełkach,
Wesołe, prześliczne, powite w pieluszkach.
Jemu to niebieskie
Chwałę, cześć śpiewają chóry archanielskie.
Maria, Rodzica, Panienka Przeczysta,
Tu nam porodziła dziś Jezusa Chrysta —
On nam bramę rajską
Otworzy i radość udzieli niebieską.

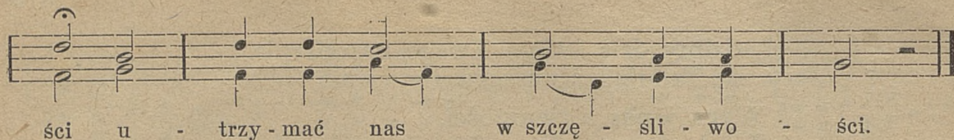
Obchodzimy dziś święto Twego narodzenia,
Jezu, się radując z naszego zbawienia —
Wyrwij nas z ciemności,
Z tej płaczu doliny, do wiecznej radości.

Amen, Alleluja, wespół zaśpiewajmy,
Panu zrodzonemu chwałę, cześć dawajmy —
A po życia zgonie
Pozwól, Jezu, śpiewać w niebieskim Syjonie.

284.







Prośmy Go, by w swej litości
Przeszłe nasze wszystkie złości
Miłościwie nam przebaczył,
Łaską swą wzbogacić raczył.
Oraz gdy kończymy lata,
Pomnijmy na koniec świata.
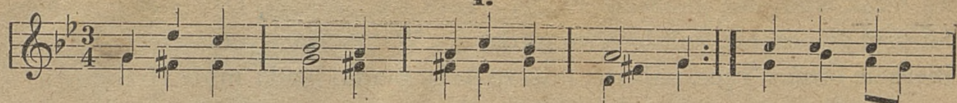
Na ostatnie dokończenie,
Duszy z ciałem rozłączenie.
A dobrymi uczynkami,
Cnotliwymi zasługami,
Starajmy się złe naprawić,
Byśmy mogli dusze zbawić.

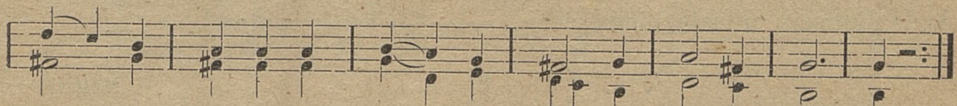


CZĘŚĆ II.

KOLĘDY DOMOWE I PASTORAŁKI

1.





Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce królowi:
Żem ja takiemu czasowi złemu,
Popadł kłopotowi.
Doszła mnie jakaś dziwna nowina,
Mojej żałości wielka przyczyna:
Pojawiła się, narodziła się
Przedziwna Dziecina.

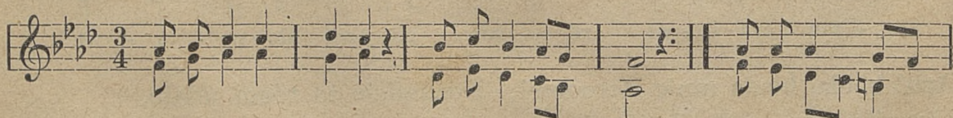
Rozmaicie to różni udają,
Czyli to prawda, czyli też bają:
Że ma królować, żydom panować,
Tak mi powiadają.
Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi
Co ku kłopotowi.

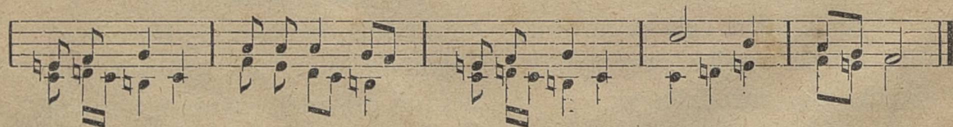
Tę teraz wierność ukażecie swoję,
Słudzy, dworzanie, żołnierstwo moje,
Bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze,
Niechaj się nie boję.
Na koń co prędzej wszyscy wsiadajcie,
A do Betleem miasta biegajcie:

Tam dla jednego Dzieciątka małego
Wszystkie wycinajcie.
Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi
Co ku kłopotowi.
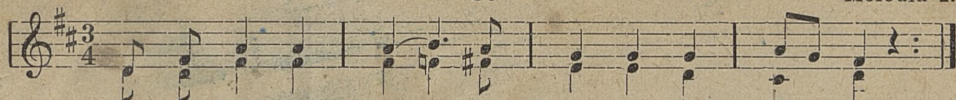
2.

Melodia 1.
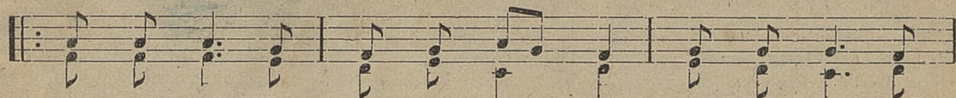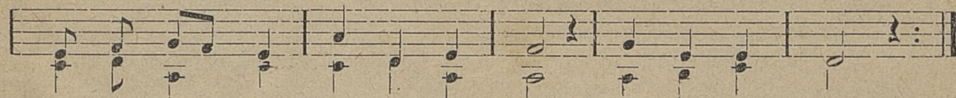




3. Melodia 2.



A cóż z tą dzie - ci - ną będziem czy - ni - li
Bra - ci - szko - wie mi - li, że się nam kwi - li?

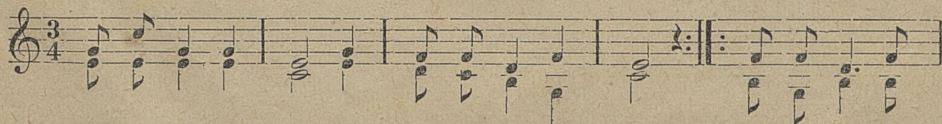


Za - śpie - waj - my mu we - so - ło I o - bróć - my



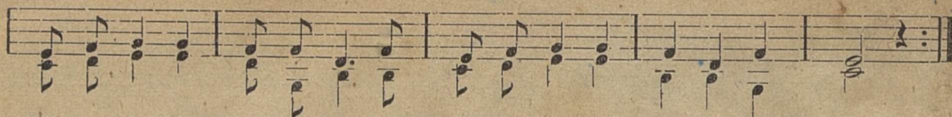
się z nim w ko - ło hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

4. Melodia 3.



A cóż z tą dzie - ci - ną bę-dziem czy-ni - li
Bra-ci-szko-wie mi - li, że się nam kwi - li?

Za-śpie-waj-my



Podobno Dzieciątko, że głodne, płacze;
Dlaczego tak z nami nie rado skacze:
Więc ja Mu dam kukiełeczkę,
I masełka osołeczkę Pa, pa, pa, pa.

Czy bez Matuleńki płacze Dziecina?
Więc Ją do miłego zaprośmy Syna;
Mama, mama do Dziecięcia,
Utul tego płacz Panięcia ma, ma, ma, ma.

Czy dlatego płacze, że Złota Duszka,
Że nie ma Józefa, w domu staruszka:
Więc Józefa zawołajmy
I ciesząc Je, zaśpiewajmy Ta, ta, ta, ta.

Albo Pacholęciu w dudki zagrajmy
I na piszczałeczkach rozweselajmy:
Li, li, li, li, moje dudki,
Skacz Robaczku mój malutki Li, li, li, li.

Nie tak, nie tak, cieszcie miłą Dziecinę,
Ja Mu wnet laleczkę piękną uwinę:
Lala, lala, moje Dziecię,
Lala, lala, moje życie . La, la, la, la.
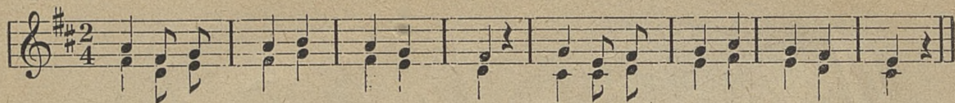
Jeszcze i kąpiołkę Mu nagotujmy,
Na kąpiel serdecznych łez nie żałujmy;
O, Dziecino, hul, hul, hul, hul,
Ja już płaczę, Ty się utul. Hul, hul, hul, hul.

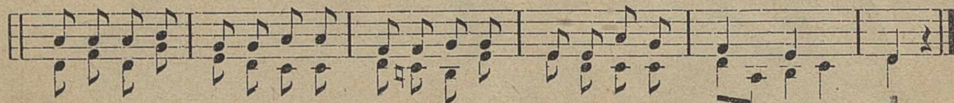
Jużci nie chce płakać Dziecina dłużej,
Ale ukojone oczęta mruży:
Więc Ją włóżmy w kolebeczkę,
Zaśpiewajmy Jej piosneczkę Lu, lu, lu, lu.

Ale drżysz od zimna, mój Aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym, zimnym żłóbeczku:
Więc z osiołkiem, oraz z wołem,
Chuchać będziem na Cię społem Chu chu, chu, chu.

Pókiż tego będzie? dość tego dzieci:
A czemuż nie spać drugi, trzeci?
Dosyć osioł i wół beczy,
Budzą Dziecię, nie do rzeczy Spać, spać, spać, spać.

5.





Narodził się nam Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel:
Izajasz prorokował,
Iż się z Panny narodzić miał.
Kolęda.

Otóż się nam już narodził,
By świat z grzechów wyswobodził:
Anioł pasterzom objawił,
Że się na świat Jezus zjawił.
Kolęda.

W Betleem, żydowskim mieście,
Tam się do Niego pospieszcie:
Leży w żłobie łzy roniący,
Zbawiciel nasz Wszechmogący.
Kolęda.

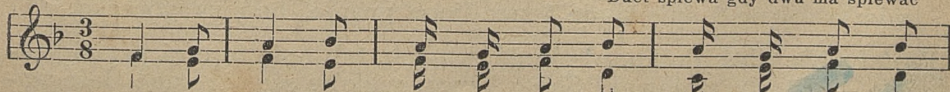
Wdzięczna to nowina była,
Panna Syna porodziła:
Śpiewajmy Mu nowe pienie
Za to Jego narodzenie.
Kolęda.

Cześć, chwała na wysokości,
Pokój ludziom na niskości:
Niech Bóg pochwalony będzie
W niebie, na ziemi i wszędzie.
Kolęda.
Jezu, mocny Królewiczu,
Użycz z Twej szczodrej prawicy
Gospodarzowi i temu
Domowi jego wszystkiemu.
Kolęda.
Błogosław na wszystkim szczodrze,
Niech się ma z łaski Twej dobrze,
Z dziatkami, małżonką jego,
Niech nie doznają nic złego.
Kolęda.

W tym roku i w innych wiele,
Póki dusza jest w ich ciele.
Gospodarzu, szczodry Panie,
Przyjmij od nas to śpiewanie.
Kolęda.
A podaj nam rękę szczodrą,
A już zatem miej noc dobrą:
Daszli wiele, uniesiemy,
Daszli mało, nie wzgardzimy.
Kolęda.
Jeśli nie dasz, nie łaj jednak,
Słowo dobre pójdzie nam w smak.
Za kolędę dziękujemy,
Inszym razem co weźmiemy.
Kolęda.

6.

Duet śpiewa gdy dwu ma śpiewać



To - mek, Ku - ba, Sta - chu? O - no coś ta - kie - go,
od wiel - kie - go stra - chu.

jak słoń - ce ja - sne - go Świe - ci na nie - bie.

Wojtek: Obyześ spał! Cego wzescys? Cy cię pono niefortuna łupi! — Spis a gadas, mazy ci się lada Judas, a ty bajes głupi: — Zeć się coś zjawiło, znać ci się pzyśniło,ześ widział słońce.

Banek: Oj, nie śpięć ja, mój Wojtalu, ani tez lada cego prawię. — Już to chwila, jak nie pzez sen światłość widzę, lec na scerym jawie — Słysę i śpiewanie i pześlicne granie, hań za górecką.

Wojtek: Nie pleć plotka, nie budź drugich, tak i się to cósi pzywidziało; — Któzby śpiewał? Sowy ksycą, wilków się tez snać dość nazbiegało: — I tak się im ocy pzy pochmurnej nocy błyscą jak świecki.

Banek: Nie sowyć to, ani wilcy, znam ja wilków, znam dobze i sowy.— Pojzyj jeno, mój Wojtalu, jakeś sumny, tylko podnieś głowy, — A przypac się łonie która w onej stronie okryła niebo.

Wojtek: Gdziez ta łuna? — *Banek:* Oto widzis, jak si ęniebo łyska bez pzestanku. — *Wojtek:* Prawdęć mówis, widzę; ale cóz to z tego będzie, miły Banku? — Pójdźmy stąd, bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich bratków.

Banek z Wojtkiem: Gwałtu! Gwałtu! Niebo gore! Cy się pono świat zajął, bratkowie? — Przebóg, wstańcie, a cemprędzej uciekajcie, bo idzie o zdrowie: — Jeśli nie wstaniecie, wsyscy poginiecie, prec do jednego.

Walek, Maciek: Cóz to, cóz to, gore kędyś? Prawciez, cy się co gdzie złego stało? — *Wojtek:* Patrzcie jeno, kto z was widział, zeby niebo tak kiedy gorzało: — Pzeto uciekajwa, bracia, postradajwa juz i tych owiec.

Walek: Stójcie bracia! Gdzie chcecie iść? A bydełko jako zostawięmy? — Dyć pockajcie, az wprzód, co to są za dziwy, dobze zrozumiemy: — O to się nasego Bartosa starego spytajmy, co to.

Miły Bartos, ty najlepiej mozes wiedzieć, jako człowiek stary. — Wiem,ześ mądry, boś z młodu, słycham, chodził z tablicą do fary: — Więc jako rozumny, powiedz nam, mój sumny, co to takiego?

Bartos: Dobze, wnet wam powiem, tylko pocekajcie, az człek pomiarkuje. — Co to! Pójdźmy jeno blizej owdzie, gdzie się często połyskuje.—Już wiem, co to znacy; tak jest, nie inacej, jako wam powiem.

Słyseliście, jako w raju Jewa, wdawsy się w rozmowy z węzem, — Z jego rady pzestąpiła zakaz Boski z Jadamem, swym męzem: — Jabłko zjadłsy sama, ogryzkiem Jadama pocęstowała.

Za co Pan Bóg węza przeklął, wygnał z raju Jadama i z zoną — Jego Jewą, lec się jako Pan i Stwórca łaskawy nad oną — Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna Swojego.

Posłać na świat, który zeby owym gzechem całe ludzkie plemię — Zarazone mógł uzdrowić, w zywot Matki miał zstąpić na ziemię. — Potem się narodzić i nas wyswobodzić z mocy satańskiej.

Otoz się to ten Syn Bozy, a Mesjasz z dawna obiecany — Ojcom nasym, zjawił teraz, będąc na świat od Ojca posłany: — Pzyjął na się ciało, aby się dość stało za gzech Jadama.

Narodził się, jako z głosu Janielskiego zrozumieć mozecie: — Otzem wam już wytłumacył, co to znacy; cegoz więcej chcecie? — Jeśli nie wiezycie, to tu zobacycie wnet co nowego.

Stach: Juzci tobie, miły Bartos, jak mądremu, my wsyscy wiezymy, — Ale jesce jednej rzecy wyrozumieć dobze nie mozemy: — Cego ci Janieli, ci się hań zlecieli, od nas ządają?

Bartos: Wsak słysycie, dlacego się ci Janieli radują na niebie, — Ze Mesjas pzysedł na świat, więc nam w tejże wesołości siebie — Kazą naśladować, do sopy wędrować, pzywitać Pana.

Symek: Toć to słusna, zeby i my To Paniątko święte pzywitali, — Ale kędyz Jego sukać i kogo się w ciemnej nocy Oń będziem pytali: — My drogi nie wiemy, jesce gdzie zbłądzimy do srogiej kaźni.

Bartos: Pzecie z ciebie, Symku, prostak, kiedy jesce nie rozumies tego, — Co Janieli dość wyraźnie powiadają, ze narodzonego — Pana, który z nieba pzysedł, sukać tzeba w Betleem Judzkim.

Tamze idźmy jak na pewne, wpzódy jednak nizeli pójdziemy, — Gospodazów, ze zostaną przy bydełku, sobie uprosimy: — A ci z parobkami, takze z kundysami, będą strzec trzody.

Tomek: Juzci to iść jak iść mniejsa; ale z cem iść, to stuka; co damy — Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla Niego nie mamy: — Chyba jak charłacy, ze Mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos: Nie takić to Pan, jak nasi, azeby miał cego potzebować; — Ma On wsystko, bo jest Bogiem; co das, tem się będzie kontentować: — Bo On na ochotę i chęć, nie na złote patzy podarki.

Więc o to się, ze to z Wielkim Panem sprawa najmniej nie turbujmy, — lec kazdy das, co mas w domu, a podarki cem prędzej gotujmy: — Cy mało, cy wiele, zabrawsy w kobiele, ponieśmy Panu.

Ja najpierw na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, cielątko — Zaniosę Mu, A ty, Kuba, co das? *Kuba:* Oto Mu dam pstre koźlątko. — *Banek:* Toć ja na ofiarę kapłonów Mu parę tłustych zaniosę.

Griger: A ja skopa najlepsego Temu Panu nie będę załował. — *Wojtek:* Tyś Pan, ja jako ubogi, jagniątko Mu będę ofiarował. — *Walek:* Ja gęsi kilkoro. — *Janek:* A ja sześcioro dam kurcąt młodych.

Bartos: Maciek Mu tez da jędyków z parę; Tomek kackę i kacora; — Symek z Antkiem na klusecki mąki dadzą choć po pół wora: — Stach Mu tatarcanej, a Sobek jaglanej kasy pzyniesie.

Wy tez drudzy dajcie, co się któremu z was będzie podobało. — Psyjmie ten Pan wsystko, który tak za wiele jako i za mało — Zapłaci stokrotnie tylko Mu ochotnie dajcie, co macie.

Parobcy tez, jeśli będą chcieli pzejść się do Betleem z nami, — Tedy tzeba, zeby i ci nie chodzili z próznymi rękami: — Lec kazdy dla Tego Panica małego pzyniósł co z sobą.

Parobcy: Dobze, mili gospodaze, prosimy was, niech z wami idziemy Pzywitać to Paniątecko; juz Mu się na dary zdobędziemy: — My, co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cem kto umie.

Jadamek: Mam ja w domu sumne jabłka, mam i gruski, to Mu na opałce — Grusek kopę, drugą jabłek tez zaniosę; a ty Mu w kobiałce — Jaj świezych z pół kopy weź z sobą do sopy, na poleweckę.

Pawełek: A ja na tę poleweckę daruję Mu garcek polewany. — *Jędrek:* To ja łyskę. *Frącek:* A ja miskę. — *Kuba:* Ja zaś wezmę Mu słodkiej śmietany: — Ty mleka dzbanusek, a ty weź garnusek masła młodego.

Pieś: Ja Mu będę ofiarować miodu, scerej patoki, faseckę; — *Idko:* Ja mędrzyków z kilkanaście; — *Krystek:* A ja Mu dam z koprem gomułeckę; — *Misiek:* A ja na ostatek wabiów kilka klatek daruję Panu.

Bartos: Nu toście juz podarunki nalezycie wsyscy rozządzili; — Teraz tzeba, zebyście je jak najprędzej, bracia, poznosili; — Idźciez, za pas nogi zatknąwsy, niech drogi cas nam nie ginie.

Pasterze z parobkami: Juześmy się wsyscy ześli; idźmyz teraz, przywitajmy Pana. — *Bartos:* A słuchajcie, jak tam przyjdziem, upadnijcie zaraz na kolana. A potem wasemi cołami gzesnemi bijcie pzed Panem.

Symek: Ucynimy tak, jak mówis, miły Bartos; tylko cię prosimy, — Chciejze ty być oratorem od nas wsystkich, bo my nie umiemy — Jakoby Go witać; ty umies, boś cytać ucył się w skole.

Bartos: Mniejsa o to, tylko idźmy; nie bawmy się; tędy bracia droga. — *Wałek:* Tam to pono, Bartos, idziem, gdzie się błyscy jasność ona sroga. — *Bartos:* Tam, bracia, idziewa, wkrótce tam staniewa z Boską pomocą.

Otześmy tu; teraz nuze kazdy dobądź podarunku swego — Z swej kobiałki. — *Matus:* A kędyz Pan? Wsak nie widać domostwa zadnego. — *Bartos:* Oto w tej stajence. — *Maciek:* Coz zaś tam Panięce ma być spocnienie?

Bartos: Tamci pewnie; wnijdźcie jeno, a ze tak jest, na ocy ujzycie. — Cóz, skłamałem? Cym powiedział prawdę? Jakze? Co na to mówicie? — Klęknijcie poządkiem przed świętem Dzieciątkiem, a mówcie za mną:

Zawitajze, powitajze, Dzieciątko, wielki Królewicu: — Nieba, ziemi i wsechrzecy najprawdziwsy nas wsystkich dziedzicu; — My Twoi poddani, na nędzę skazani, za gzech Jadama.

Ciebie, Pana mościwego i Dziedzica nasego witamy; — Tobie pokłon nas poddański, jako Panu oddając, zucamy — się pod Twe nózecki, w święte pielusecki, Twe uwinione.

Dziękujemyć po tysiąckroć za tak wielkie dobrodziejstwo Twoje, — Ześ Ty Sobie będąc Panem, Bogiem, Stwórcą, na wsechmocność Swoją — nic nie respektował, aleś się darował nam mizerakom.

Pozuciłeś ślicne niebo, tak pięknemi osute gwiazdami; — Opuściłeś i Janiołów, a tu między bydlętami — Racys lezeć w złobie, mogąc wselką Sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swój kącik, mają swoje łozyska zwierzęta; — Ryby w wodzie lochy, gniazda w kzakach mają wygodne ptasęta: — A Ty Pan stwozenia wsystkiego, skłonienia słusnego nie mas.

Nie mógłześ se to pzynajmniej ciepłej jakiej obrać izdebecki; — Nie tę sopę, gdzie na sianku leząc, musis drżeć bez pościółecki: — A tu zewsąd wieje, biedkę Cię zagzeje ten osioł z wołem.

Ale ześ sam tak chciał, tak się świętej Twojej podobało woli, — Cierpiąc nędzę, byle tylko wyzwoliwsy nas ludzi z niewoli — Carta pzeklętego, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźze Panie za tę łaskę od wsystkiego pochwalon stwozenia — Ze pzez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, nasego zbawienia — Pewni być mozemy, jeźli zyć będziemy, tak jak nalezy.

Jakze Ci to odwdzięcymy? Jak za to Ci, Panie oddamy? — Ty wies lepiej, ze zawdzięcyć, byś na miazgę zbił nas, nie zdołamy: — Więc na jakie stanie nas podarki, Panie, takieć dajemy.

Pzyjmijze je wdzięcnie od nas; — wsak wies, ześmy ubodzy pastusy; — Na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy, chętnie z serca, z dusy: — Wybac na ostatek, patząc nie na datek, lec chęć dających.

Pójdźciez tez i wy parobcy, a na wasej muzyce zagrajcie, — A któzy

z was podarunki jakie macie, to je tez oddajcie: — Kładźcie je ostruznie, a wy tez naboznie grojcie Dzieciątecku.

Nie ciśnijcie się jako bydło pod sam cepuch z swojemi basami; — Ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiej strony stańcie ze skzypkami: — A ty, Sobku chudy, podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To juz nam nic nie zostaje, tylko jesce zebyśmy ślicniuchne — To Dzieciątecko pozegnali, niz pójdziemy i Jego Matuchnę — I Staruska tego, a potem do swego sedł kazdy domu.

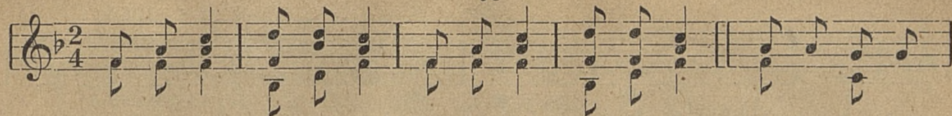
Więc klęknąwsy, mówcie za mną: zegnamy Was, nase święte Państwo; — My pastusi z parobkami, wierne Wasych Miłości poddaństwo; — Juz od Was idziemy, bo się tez spiesemy do nasej tzody.
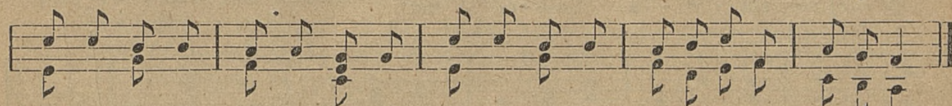
bie, — utajony w małym ciałku Wielki Boze, aby nam na chlebie
Wpzód jednak, niz stąd pójdziemy, prosimy Was, a najbardziej Cie-
— Nigdy nie schodziło, wsystko się dazyło po nasej myśli.

Lec to fraska; o coś więcej prosimy Cię, nas Boze Jedyny: — Ucyńze to dla Staruska tego i Twej Matuchny pzycyny: — Jak światu pomzemy, niech z Tobą zyjemy na wieki w niebie.

Juzze idziemy; a kto się nas w drodze pytać będzie, skąd idziem, — To, co się stało w Betleem, o tym Panu kazdemu powiemy: — Ze się Bóg narodził, by nas wyswobodził od wsego złego.

7.
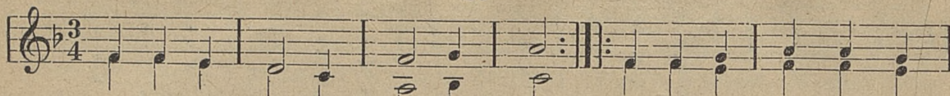


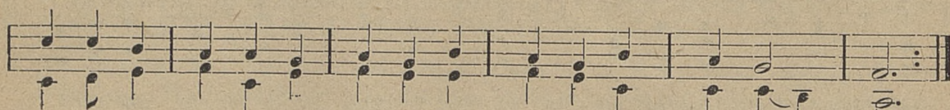


Pasterze weseli,
Że Boga ujrzeli:
Podarunki Mu składają,
Przyśpiewują, przygrywają,
Z wielką wszystkim uciechą.
I my tam pójdziemy,
Cieszyć się będziemy:
Zaśpiewajmy piosnkę społem,
Uderzymy o żłób czołem,
Ucieszymy Dziecinę.

Ale cóż Mu damy,
Kiedy nic nie mamy?
Ja barana poprowadzę,
A ja koźlę na się wsadzę,
Oddamy za zwierzynę.
A potem przy żłobie
Wyskoczymy sobie:
Hoca, hoca, bracia mili,
Ucieszmy się przy tej chwili,
A kochajmy Dziecinę.

8.





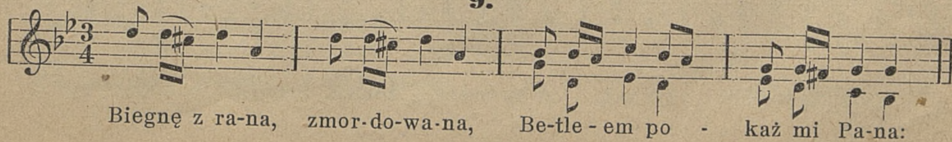
Całe niebo z Aniołami, wszystka ziemia z mieszkańcami
Na przyjście takiego Monarchy nowego,
Co żywo wesołą być zechce.
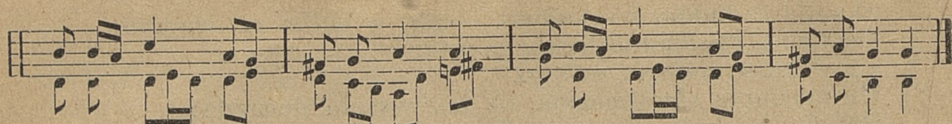
Śpiewają Mu Aniołowie, przygrywają pastuszkowie
Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach,
Wesoło z muzyką tańcują.

Pasterki w koło biegają, na Dziecinę poglądają,
A z wielkiej radości i przy wesołości
Dyszkantem z Marią śpiewają.

Skacz i ty babko z młodymi, biegaj w kółko za drugimi,
Nóżkami, rączkami, szukaj afektami
Jezusa małego, miłego.
Uśmiechnęła się Dziecina, że tak wesoła drużyna:
Radaby skakała, z pieluszek wyrwała,
Rączkami, nóżkami przebiera.
Gdy tak wdzięczne pląsy były, mniszeczki się przebudziły:
Łóżeczek odbiegły, do Betleem biegły,
Dziecinę Jezusa przywitać.
Tam przy żłóbeczku usiadły, do nóżek Jezusa padły:
Tu nam żyć, tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć
Z Jezusem, Dzieciątkiem Maluchnym.
Tak sobie potem śpiewały, gdy Jezusa kołysały:
Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności,
Niech Ciebie samego kochamy.
Niechże i ja taką będę, u nóżek Twoich usiędę,
Przy kolebce Twojej, a w klauzurze mojej
Z Tobą się zamykam na wieki.

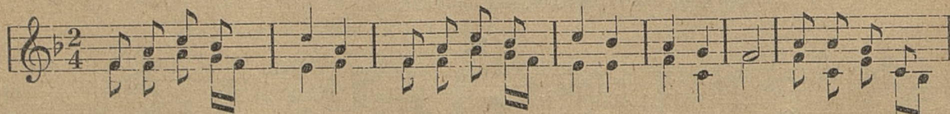
9.

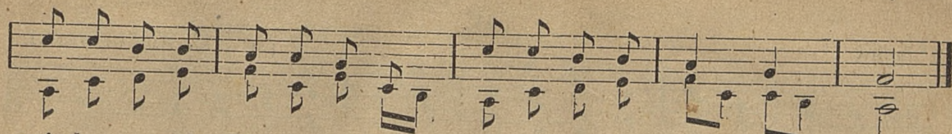




Dziecineczko, Pieścidełeczko, Witaj Jezu, ma Rybeczko:
Synu Boga, Perło droga, witam Ciebie dziś uboga.
Mój Baranku w róży wianku, lulaj położony w sianku:
Mnie zbawienie, odkupienie, Twe przyniosło narodzenie.
Me pieszczoty, żeś z ochoty przeszedł, lulaj Jezu złoty:
Już zawierasz Swe oczęta, lulaj, Dziecineczko święta.
Pomnij na mnie, me Kochanie: Niechże Cię tu chwalę, Panie:
Niech i w niebie chwalę Ciebie, choć nie dla mnie, daj dla Siebie.

10.





Już nie w majestacie, ani w drogiej szacie, Okryty!
Leży w ubogim żłóbeczku
I w maluteńkim ciałeczku Bóg skryty.

W stajence ubogiej, przy Mateńce drogiej, Przebywa:
Śliczne, Boskie Dzieciąteczko,
Maluteńkie Paniąteczko Spoczywa.

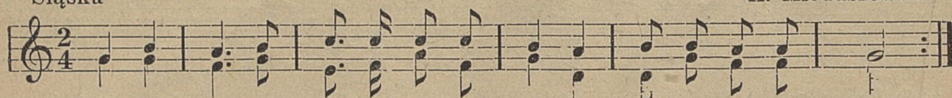
Już śpi, już się śmieje, już płacze, już zieje, Mży oczy,
Ach, ach, ach, ach! toć to dziwy,
Pan nad pany, Bóg prawdziwy Łzy toczy.
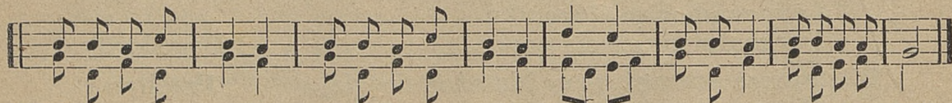
Cud to niepojęty, jako ten Pan święty, Wszedł w pęta!
Drży, drży, drży, drży, ogrzewają,
Chu, chu, chu, chu, chuchają Bydlęta.

Czego nie uznali ludzie źli, zuchwali, Poznają,
Wół, wół, wół, wół, wół dwurogi,
Osieł biedny, człek ubogi, Klękają.

11.

Śląska X. Mioduszewski





Każda krówka niech się wam ocieli, zber²) mleka dawa,
Każda kurka trzy razy kurczątka w roku oddawa:
Świnie i prosięta, jagnięta, cielęta,
By się mnożyły, a tłuste były.
Góra wasza, stodoła, sypanie, niech pełne będą,
Konie także i wasze źrebięta, niechaj wierzgają:
Wszelkie zatem szczęście, daj to Panie Boże,
Gospodarzowi, dobrodziejowi.

---

[1]) jare żyto. [2]) ceber.

Gospodyńce, dziatkom, przyjaciołom, zdrowie daj, Panie,
Niechże każdy od Pana Jezusa łaski doznaje:
Parobek i dziewka, poganiacz, pasterka,
By się cieszyli, a was słuchali.

12.

Co za od-mia-na? wiel-kie-go Pa-na Gło-szą z nie - ba
A-nie - li: A to co? ho ho ho ho ho! Żłób ma - je - stat

Wolniej

Powtórzyć A to co? do końca.

nie-skoń-czo - ny, Przed któ-rym klę - ka - ją tro - ny, Te - go Pa - nię - cia.

Przyjdą Królowie i Monarchowie
Pokłon oddać Panięciu — A to co? ho, ho, ho, ho, ho!
I pasterze i ptaszęta
I wszystkie dzikie zwierzęta — Tego Panięcia,

Pan idzie z nieba, czołem bić trzeba
Ludziom wszystkim na ziemi: A to co? ho, ho, ho, ho, ho!
Godzien od nas wielkiej chwały,
Bóg i Człowiek, Pan niemały — Bo nieba, ziemi.

Pan z nieba idzie, świata obłudzie
Oddać Vale należy. — A to co? ho, ho, ho, ho, ho!
Dobrze służyć Panu temu,
Który nam nie po złotemu — Wiernie zapłaci.

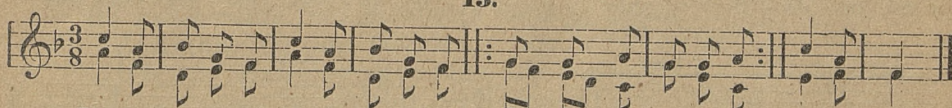
Nie będzie głodu, nie będzie chłodu
U nowego Panięcia — A to co? ho, ho, ho, ho, ho!
Szata łaski wnet okryje,
Szczęśliwy ten, który żyje — Na dworze Jego,

Prędko wysłuży i szczęścia płuży,
Hej, na służbę Panięcia — A to co? ho, ho, ho, ho, ho!
Serca wszystkich kontentuje,
Każdy, kto chce, to wetuje — Co stracił w świecie.

Bóg-ci to, widzę, więc się już brzydzę
Świata tego marnością. — A to co? ho, ho, ho, ho, ho!
Dobra służba, rekompensa
I na całą wierność mensa — Tego Panięcia.

Wszystkich nas, Panie, Wieczny Hetmanie,
Przyjmij za sług życzliwych. — A to co? ho, ho, ho, ho, ho!
Wiecznie Ci służyć będziemy,
Za to nieba nie miniemy — Wszak tak, nasz Panie.

13.

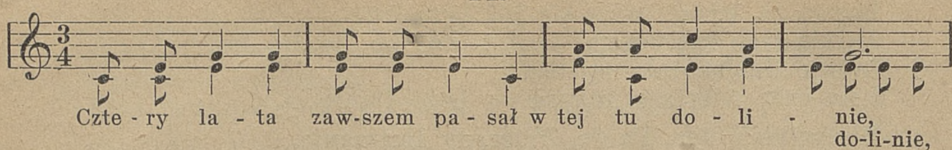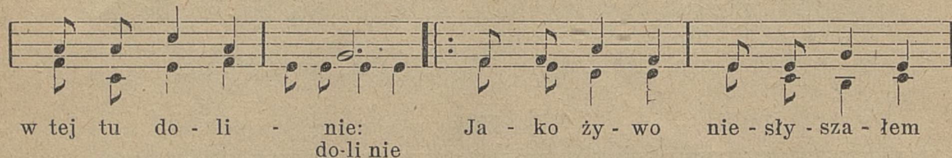


W Betleem mieście narodziło się
Z Panienki przeczystej Dzieciątko szlachetne. Kolęda.
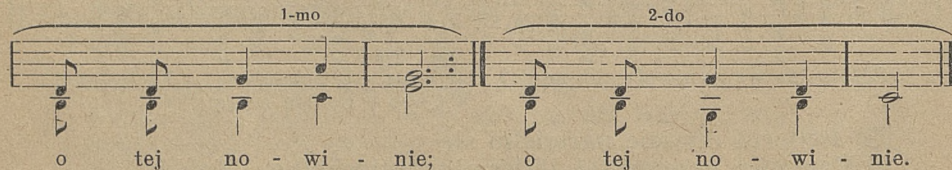
My tam pójdziemy, dary weźmiemy,
Kęs chleba jasnego, barana tucznego. Kolęda.

My was dzierżymy, a nie puścimy,
Aż nam dacie piętak, bo obyczaj jest tak. Kolęda.

14.







By Synaczka Panieneczka miała porodzić,
By panieństwo z macierzyństwem miało się zgodzić.
A tu wczoraj kompania tak se mówiła:
Że Panna Syna na sianku w żłobie powiła.

Potwierdzają tę nowinę i Aniołowie,
Wyśpiewują dziś Gloria wdzięczni posłowie.
  Chwała Bogu nieskończona na wysokości,
  Za te miłe charaktery z swojej litości.
W Nazareńskiej oraz Czystej, Ślicznej Panience,
W gwiazdolitej, dziś słonecznej jasnej stajence.
  Pójdźmyż widzieć wielki widok nie dyskurując,
  Razem, bracia, do Betleem, w skok podskakując:
Witać Pannę oraz Matkę Boga Człowieka,
Bo nas pewnie tam niebieska zapłata czeka.
  Z czemże się tam pokażemy, my, pastuszęta,
  Gdy nie mamy nic godnego, my niebożęta?
Torby próżne, w nich ni sera nie masz, ni chleba,
Dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z nieba.
  Weźmy z sobą z trzody naszej choć po baranie,
  Przyjmie od nas malusieńkie, to śliczne Panię.
Wreszcie i serca naszego Mu nie żałujmy,
Nim Panicza po kolędzie dziś udarujmy.
  Witaj Panię i Hetmanie, nasz dar nad dary,
  Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary.
Jeżeli chcesz i tłustego tego barana,
Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.

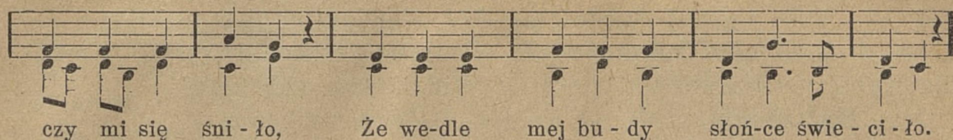
Czołem bijem przy daninie, Tobie, Paniczu,
Pieluszkami skrępowany nieba Dziedzicu.
Niech Ci będzie wieczna chwała od kompanii
Całej naszej, Józefowi, także Marii.

15. Melodia 1.

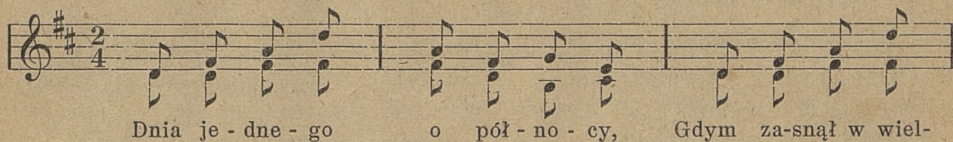
Dnia je - dne - go o pół - no - cy, Gdym za - snął w wiel-kiej nie-

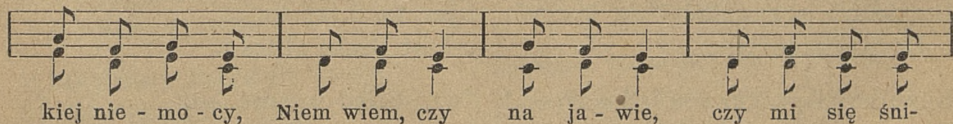
mo - cy, Nie wiem, czy na ja-wie, czy mi się śni - ło,

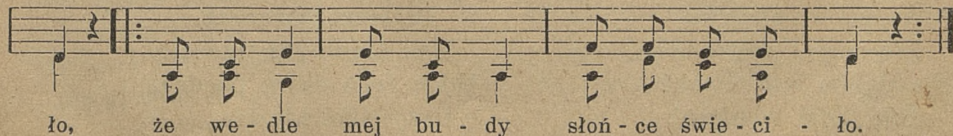
że we - dle mej bu-dy słoń - ce świe - ci-ło. Nie wiem, czy na jawie,


czy mi się śni - ło, Że we-dle mej bu - dy słoń-ce świe - ci - ło.

16. Melodia 2.


Dnia je - dne - go o pół - no - cy, Gdym za-snął w wiel-


kiej nie - mo - cy, Niem wiem, czy na ja - wie, czy mi się śni-


ło, że we - dle mej bu - dy słoń - ce świe - ci - ło.

Sam się czym prędzej porwałem
I na drugich zawołałem:
Na Kubę, na Maćka
  I na Kaźmierza,
By wstali czym prędzej
  Mówić pacierza.

Nie zaraz się podźwignęli,
Bo byli bardzo zasnęli:
Alem ich po trochu
  Wziął za czuprynę,
By wstali przywitać
  Boga Dziecinę.

Kaźmierz bowiem wszystko słyszał,
Bo na słomie w budzie dyszał,
Ale nam od strachu
  Nie chciał powiedzieć,
Na Maćka wskazywał —
  Ten musi wiedzieć.

Nu, Macieju, ty nam powiesz,
Ponieważ ty sam wszystko wiesz:
Widziałem, widziałem
  Dziwne widzenie,
Słyszałem słyszałem
  Anielskie pienie.

Bo mi sam Anioł powiedział,
Gdym na słomie w budzie siedział:
Nie bój się, nie bój się,
  Maćku pastuszka,
I jać to, i jać to,
  Jest Boski służka.

Zwiastuję wesołe lata,
Że się wam Zbawiciel świata
W Betleem narodził,
  Tak sławnym mieście,
Więc Jego czym prędzej
  Przywitać bieżcie.

Niech weźmie Stasiek fujarę,
A Szymek gołąbków parę:
A Maciek będzie stał
U drzwi z obuchem,
Bo się tam nie zmieści
Z swym wielkim brzuchem.

Porwawszy się, biegli drogą,
Gdzie widzieli jasność srogą:
W Betleem miasteczku,
Gdzie Dziecię było,
Które się dla wszystkich
Z nieba zjawiło.

Wbiegliśmy zaraz do szopy,
Uściskaliśmy Mu stopy:
Jam dobył fujary,
A Kuba rogu,
Graliśmy co żywo
Na chwałę Bogu.

Stach do brony wiązał strony,
Sobek skakał, jak sparzony:
A Maciek musiał stać
U drzwi z obuchem,
Bo się nie mógł zmieścić
Ze swoim brzuchem.
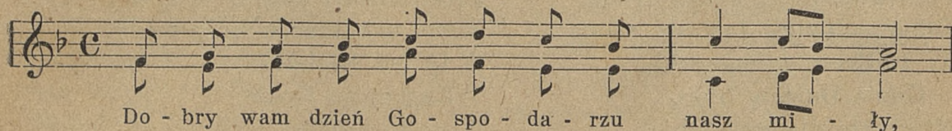
Jacek chudy zagrał w dudy,
A my w taniec w koło budy:
A ty też Michale
Zagraj na flecie,
A za to kolędę
Dobrą weźmiecie.
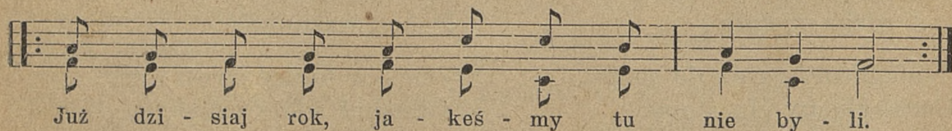
Szymek w taniec stroił minę,
Wymuskał sobie czuprynę:
Bo mu się zagrzała
W szopie czupryna,
Wyciągnął do kropli
Pięć garncy wina.

Na niczem nam nie zbywało,
Z szopy nam się iść nie chciało:
Aleśmy ustąpić
Wprędce musieli,
Gdyśmy trzech Monarchów
Jadąc ujrzeli.

Pójdźmyż i my tam ostatni,
Czeka nas tam bal dostatni:
Pastuszków ochota,
Królewskie dary,
Które z rąk Jezusa
Będziemy brali.
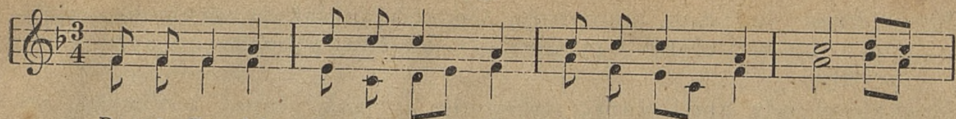
17.

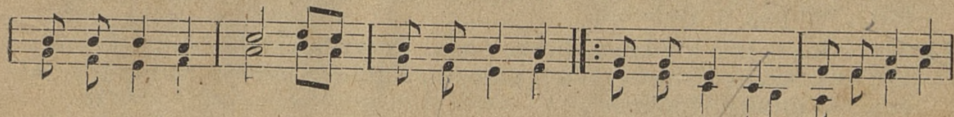


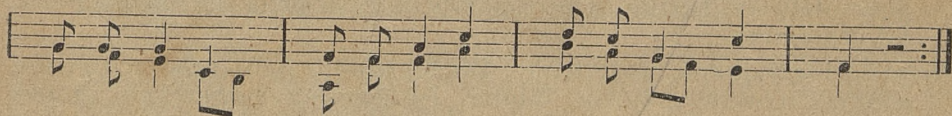


Radzi wy nas beż ochyby widzicie,
Bo nie darmo rękę w kabzie dzierżycie.
Żegnaj wam Bóg, gospodarzu nasz miły,
Byście i nam kolędę udzielili!

18.







A mój miły wziąwszy Franek obwarzanek, Stach masła garnuszek, Kuba koszyk gruszek niesie Panu po kolędzie, Jeśli tego mało będzie, przydam jabłuszek.

Mazur mówi: hojze moja do oboja i do piscołecki, dla tej Dziecinecki, Zagram ze Mu wdzięcnie, miło, By się z nami uciesyło, To Paniątecko.

Rusin każe: hałyłuja, pomyłuja, Odnych zakłykaty druhych poprachaty, by wsi chudko prychodyły, knyszy, pyrochy znosyły, Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano — Kak stupaj batiuszka, rodytsia dytiuszka, Druhych braty, zakłykaty — Sołdat braty poprahaty, Stupaj w Betleem.

Litwin z lasa, jak kiełbasa, hasa, hasa, Przyprawia boćwinę, karmiąc tę Dziecinę, A kałuchę kraje palcem, Kądluch stawia razem z smalcem, Wiotalis kieptas.

Węgrzyn kusy z olejkami, z kropelkami, Do szopy przybywa, w tór głosu dobywa, Legem, legem malatana, Sem prinosim tu dla Pana, Sdrefe olejki.

Niemiec bieży marsz w te tropy, Do tej szopy, Ach! ach! ach! mein Kinder, in sehr grossem Winter, Ist geboren ausekorren, in der Krippe nicht erfroren, In Betleem Stall.

Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa, Pobliższe narody, do szopy w zawody, Angielczyka i Duńczyka, Kicinenig, wart ein wenig, Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje, Daviod seniore, nostro grand amore, Aportasto um belpiasto, Delimoni, macaroni, Siderlata erfretata, Combelini biszkoptini, Perijod bambini.

Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha, Pyta: czy w Madrycie, narodzone Dziecię — Valga dios, senor mios Telie geros, Kavaleros. Sicero mecin.

Francuza choć nie proszono, obaczono, Mon diu, co się dzieje? w Beteem jaśnieje, Nostro Damo Paniąteczko, Witam Twego Jezuseczko, Major Bondiu.

Cygan bieży z dary swymi za drugimi, Furdyt sołonynka, dla Bożycha Synka, Gzias pryndy gzia kulina, Pereskoczyt i dolina, Do Betleem.

Także żydom nakazano i znać dano, By Pana witali, do szopy biegali, Pokłon panu oddawali, Mesjasza wyznawali winnym ukłonem.

Żydzi mówią: skąd Mesjasz? to Pan nie nasz, Nie tak won przychodzi, Jak w Bublii chodzi, My Go czekamy wielkiego, Wy Go macie maleńkiego, Winder Dzieciątko.

Łacinnik spieszy, hukając i śpiewając: Verbun Caro factum, nobis Coelo datum, Atque genti, confidenti — Et in terra permanenti, Salus aeterna.

Przyjmijże nas za Twe sługi, na wiek długi, Jako Twych poddanych, Jezu Tobie danych, Przyjmże i to, co dajemy, Bo nic więcej nie możemy, Czym się przysłużyć.

19.

Dziś przed świtaniem, wdzięcznem wołaniem W o - bło - kach i sko-kach

Ko - goś A - nio - ło - wie, Nie - bie - scy du - cho - wie, chwa-li - li.

Gdy się dziwuję i przypatruję,
Zdumiany, stroskany:
Widzę Dziecię w żłobie,
Przy Nim dwie osoby Stojące

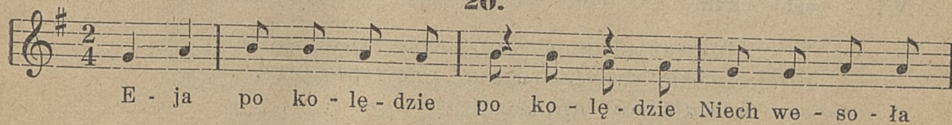
Bóg to Wcielony, tak uniżony
Dla ludzi; gdyż służy
Jemu osioł z wołem
W stajni pod okołem Hołdują

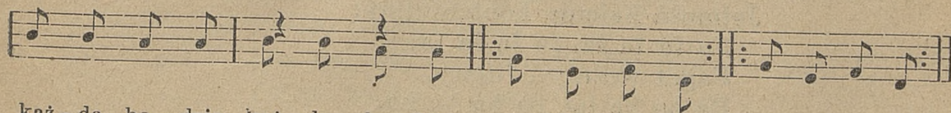
Więc Kuba, brachu, śmiało bez strachu
Przygrywaj i śpiewaj
Chwałę Panu Temu,
Dziś narodzonemu W Betleem.

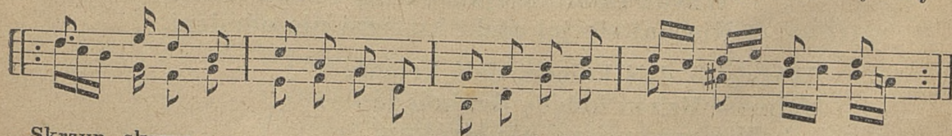
I ty Michale, nie stój na wale!
Weź w miarę fujarę:
Wdzięczną melodią
Jezusa z Marią Wychwalaj.
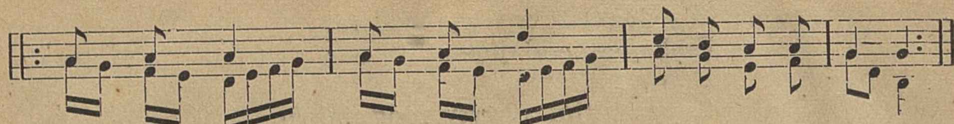
Wy pastuszęta i wy bydlęta,
Klękajcie, oddajcie
Honor należyty,
Gdy ludzkim zakryty Bóg ciałem .

20.









Niech za - brzmi we - so - ło na - sza me - lo - dy - ja.
Wi - wat nam Pan Je - zus wi - wat i Ma - ry - ja.
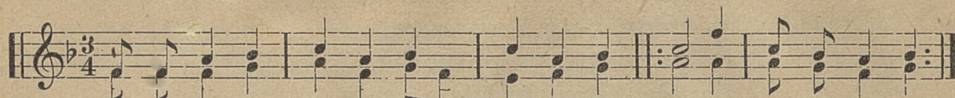
Więc tu wszystkie stańmy, wszystkie stańmy,
Po kolędzie przybywajmy, przybywajmy.
Gratulujmy, applaudujmy,
Jejmość Ksienię kontentujmy:
Fa fa fa fa, fa fa fa fa,
Fagot weźmy i fujary,
Ba ba ba ba, ba ba ba ba,
Balet grajmy, lecz nie stary.
Wiwat Dobrodziejka nasza, Panna Ksieni!
Niechaj się jej afekt ku nam nie odmieni.

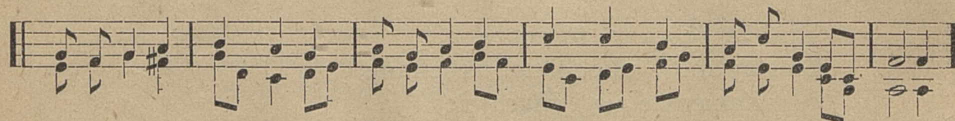
Wszak to dziś kolęda, dziś kolęda,
Jejmość Ksieni kolędę da, kolędę da:
Nie próżnujmy, ale strójmy,
Koncertujmy, nie kontrujmy;

W du du du du, du du du du,
W dudy, basy i cymbały.
Pa pa pa pa, pa pa pa pa,
Pannie Ksieni będziem grały.
Be be be, be be be, będziem grać pospoły,
Me me me, me me me, menuet wesoły.

Eja! tu zebrane, tu zebrane,
Siostry moje ukochane, ukochane,
Zabawcie się i zagrajcie,
I wesoło zaśpiewajcie:
Daj daj daj daj, daj daj daj daj,
Dajno winka Wikaryjo,
Niech niech niech niech, niech niech niech niech,
Niech się siostrzyczki napiją.
Wiwat Jejmość Ksieni, która tak nam sprzyja,
Wiwat starsze Panny, wiwat Wikaryja.
Wiwat Dobrodziejka nasza Panna Ksieni,
Wszystkie się kłaniamy jak najuniżeniej.

21.



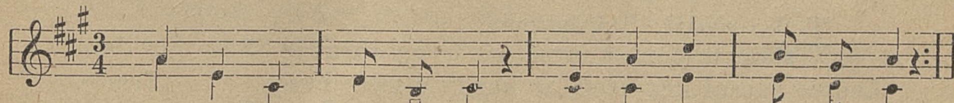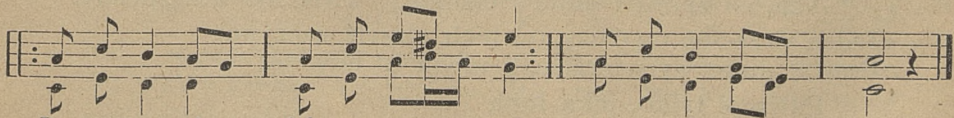


Przyszedł Kuba z dudami, z dudami,
Zagrał Panu szczerze, 2.
A Hawryło z Banachem, z Banachem,
Grali Mu na lirze: 2.
Jurgaszek na wioli,
Smyczkiem se wąsy goli,
A gomółką mydli.

Matus woła: bratkowie, bratkowie
Hej zagrajcie skoczno, 2.
A my będziem skakali. skakali,
Ze wszystkich sił, mocno: 2.
Zagrajcież dobry taniec,
A mazura na koniec.
Hoca, hoca, hoc, hoc.

Podziękujmy Panięciu, Panięciu,
Tak sobie mówili 2.
I wszyscy poklękali,
Dziecięciu pokłon dali
I Mateczce też Jego.

22.





Porywa się jak sparzony,
Sądząc, że wilk zakradziony Owce mu zabrał.

Lecz jak przetrze oczy i nastawi ucha,
Aż mu Anioł mówi: bierz się do kożucha,

Weź fujarę, idź do szopy,
Pod Betleemskie okopy, Abyś tam zagrał.

On nieborak, strachem na wylot przeszyty,
Nie zrozumiał tego i stanął jak wryty.

Tylko wołał: Stanisławie,
Wstań, wspomóż mnie, bo w tej sprawie Sam nie dam [rady.

Ledwo zaczął krzyczeć, aż każdy z swej budy
Wyskakuje pasterz, wziąwszy swoje dudy,

Mówiąc wzajemnie do siebie:
Ten, co zbudził mnie i ciebie, Nie był bez zdrady.

Jeden przecież mędrszy od nich mówić zaczyna:
Bracia, mnie wy wierzcie, z nieba to nowina:

Patrzcie tylko, jaka łuna
Nad Betleem, a to strona, Gdzie iść kazano.

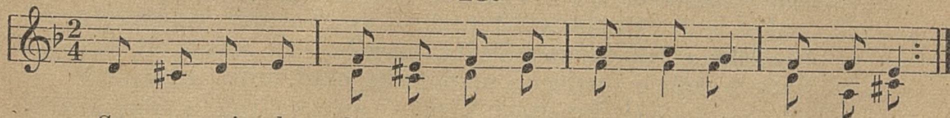
Pójdźmy przeto prędzej oglądać to dzieło;
Być musi koniecznie, że się coś poczęło;

Co nam wszystkim pożądane,
Od wieków przyobiecane, Które wskazano.

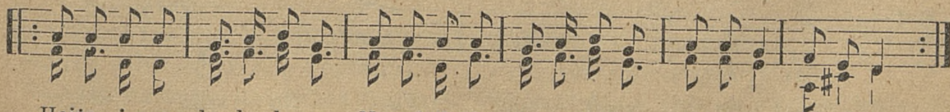
Weź każdy fujarę dla rozweselenia
Tego, co znajdziem, płaczu utulenia:
Zagrawszy skoczno, wesoło,
Sami przed Nim pójdziem w koło Chociaż po sianie.

To gdy się uprzykszy, śpiewać Mu zaczniemy,
Każdy swoją piosenkę, jakie ta umiemy;
Przyjmie od nas po kolędzie,
Niech wesołość zabrzmi wszędzie, A płacz ustanie.

23.
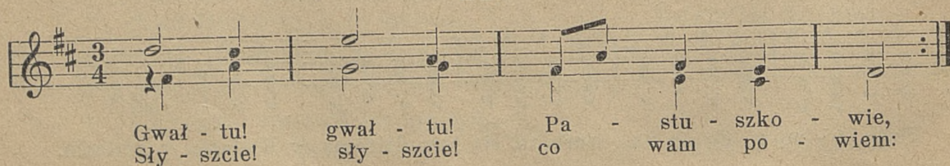


Go - re gwia-zda Je - zu - so - wi w o - bło - ku, w o - bło-ku,
Jó - zef z Pan-ną a - sy - stu - ją przy bo - ku, przy bo - ku:
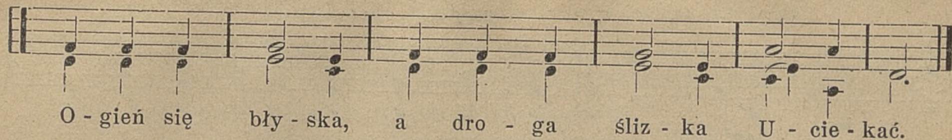


Hejże i - no dy dy dy na, Narodził się Bóg dziecina w Betleem w Betleem.

Wół i osioł w parze służą przy żłobie, przy żłobie,
Huczą, buczą delikatnej osobie, osobie.
Hejże ino i t. d.
Pastuszkowie z podarunki przybiegli, przybiegli,
W koło szopę o północy oblegli, oblegli.
Hejże ino i t. d.
Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, te dziwy,
Których oni nie słyszeli, jak żywi, jak żywi.
Hejże ino i t. d.
Anioł Pański kuranciki wycina, wycina;
Skąd pociecha dla człowieka jedyna, jedyna.
Hejże ino i t. d.
Już Maria Jezuleńka powiła, powiła,
Nam wesele i pociecha stąd miła, stąd miła.
Hejże ino i t. d.

24.
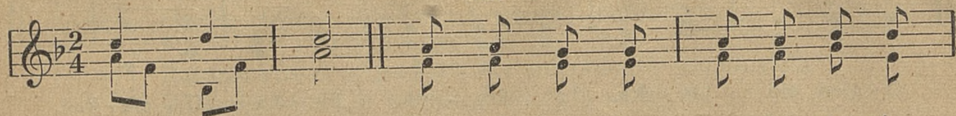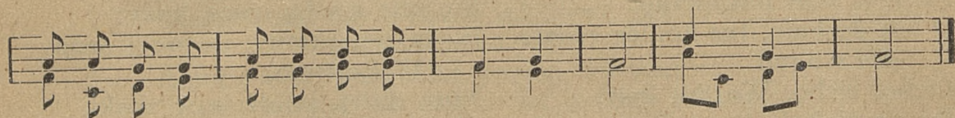




Strachy, strachy, nad strachami!
Jasność bije piorunami:
O tak do kata, już koniec świata,
Źle z nami.
Cicho, cicho, Wojtku łysy,
Bo się zlęknie kto usłyszy.
Czy cię złe ciska, nie zawrzesz
Kudłaczu. [pyska,
Dajno pokój, miły Basza,
Dyć to widzę, dobra nasza:
Kwiat się rozwija, niech fantazyja
Nie ginie.
Wschodzi, kwitnie, śliczne Panię,
Nędza z biedą w łeb dostanie:
Radość nastaje, patrzcież hultaje,
Bóg dobry.

Narodził się Synek Boży,
Bierzcie z sobą owce, kozy:
Biegajcie, chłopy, do onej szopy
W Betleem.
Nuże dalej, pójdźcie w skoki,
Okładajcie serem boki!
Także kiełbasy kładźcie za pasy
Co prędzej!
Weźcie z sobą basy, dudy,
Pospieszajcie do tej budy:
Rżnijcie na kobzie w tym ciężkim
Dzieciątku. [mrozie
Upadnijcie na kolana,
Przywitajcie swego Pana:
Wiwat Dziecino, daj z beczką wino
Za drogę!

25.



Hej! hej! hej! We - sel - my się, ra - duj - my się,



Po - żą - da - ny na - ro - dził się. Hej, hej, hej, Hej, hej, hej!

Hej, hej, hej! Anieli się w niebie cieszą,
Pasterze do szopy spieszą. Hej itd.

Hej, hej hej! Opuścili swe bydlęta,
A pobrali instrumenta. Hej itd.

Hej, hej, hej! Do Betleem gdy przybiegli,
Szopę z wszystkich stron oblegli. Hej itd.

Hej, hej, hej! Poustawiali się w szyki,
I wzięli się do muzyki. Hej itd.

Hej, hej, hej! Stach najpierwszy na swym rogu,
Rozpoczął rżnąć chwałę Bogu. Hej itd.
Hej, hej, hej! Nuż w swe dudy Walek chudy,
Wit w multanki, Jach w organki. Hej itd.
Hej, hej, hej! Banach w parze na fujarze,
Bartek z Senku na bębenku. Hej itd.
Hej, hej, hej! Kopert kraje w szałamaje,
Wach na lirze rzeźko gmyrze. Hej itd.
Hej, hej, hej! Jacek Krupa w dromle chrupa,
Jarosz bzdurzy na bandurzy. Hej itd.
Hej, hej, hej! Sobek sobie w kobzę skrobie,
Wojtek ryczy na basicy. Hej itd.
Hej, hej, hej! Wawrzko mały tnie w cymbały,
Knapik wali na regali. Hej itd.
Hej, hej, hej! Szczęsny chełcze po surmerze,
Kasper goli na wioli. Hej itd.
Hej, hej, hej! Kuba Łyczek złamał smyczek,
Grześ wpadł w dołek, zgubił kołek. Hej itd.
Hej, hej, hej! Szymek Chruściel kwintę spuścił,
Wciąż od ucha smyczkiem rucha. Hej itd.

Hej, hej, hej! Nie ma czym smyczka nasmarować,
Kalafonii nie chciał schować. Hej itd.
Hej, hej, hej! Ruśniaczkowie, śpiewaczkowie:
Fiedor Jantor, pierwszy kantor. Hej itd.
Hej, hej, hej! Hawrył, hoży podkantorzy,
Petr z Banasem ryczą basem. Hej itd.
Hej, hej, hej! Zaś dyszkantem Jur z Walantem,
Dymitr Warga w uszy targa.
Hej, hej, hej! Kontraalty i tenory
Rozdzielili na dwa chóry. Hej itd.
Hej, hej, hej! I trębaczów na partie;
Ów nad tego lepiej wyje. Hej itd.
Hej, hej, hej! Stasiek z Dębni w kotły bębni,
Fabijanek trąbi w dzbanek. Hej itd.
Hej, hej, hej! Kurantów w konwie dobywa,
Temu, owemu nalewa. Hej itd.
Hej, hej, hej! Tomek łamie na puzonie,
Furgał doi na oboi. Hej itd.
Hej, hej, hej! Filip plecie na kornecie,
Krzyś bełkoce na fargocie. Hej itd.

Hej, hej, hej! Misiek dzwoni na basoni,
Jaś wybornie na waltorni. Hej itd.

Hej, hej, hej! Piotr na torcie trze paznokcie,
Michner smyrze na fajferze. Hej itd.

Hej, hej, hej! Marcis z gorce na Amorce,
Stefko smutny gra na lutni. Hej itd.

Hej, hej, hej! Arfy z sobą nie przynieśli,
Naprawić ją dali cieśli. Hej itd.

Hej, hej, hej! Z tubmaryną Bartek prostak,
Idąc na wieś, w karczmie został. Hej itd.

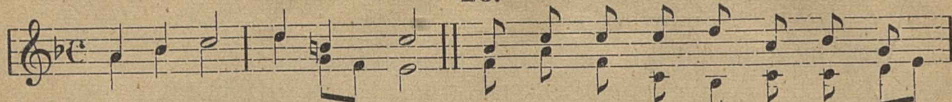
Hej, hej, hej! A gdy się już dość nagrali,
Pokłon Panu oddawali. Hej itd.

Hej, hej, hej! Potem każdy do swej trzody
Wrócił, nie doznawszy szkody. Hej itd.
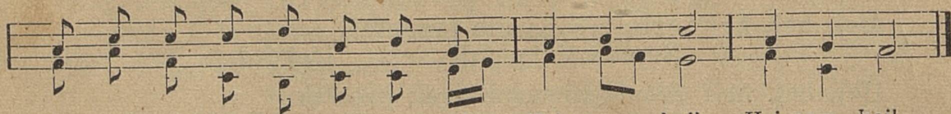
Hej, hej, hej! Na to Boże narodzenie
Wesel się wszystko stworzenie. Hej itd.

Hej, hej, hej! I my się dzisiaj weselmy,
Wypijmy po szklance pełnej. Hej itd.

26. Melodia 1.



Hej-nam hej! Hej-nam hej! Pa - ste - rzę - ta nie - bo - żę - ta,



Z fu - jar - ka - mi, z pi-szczał - ka - mi: Hej - nam hej! Hej-nam hej!

Trzody swoje opuszczają,
Do Betleem pospieszają.
Hej nam i t. d.

Walek w dudy koło budy,
Stach na rogu chwałę Bogu.
Hej nam i t. d.

Zaczynają grać wesoło,
Pląsają po szopie w koło.
Hej nam i t. d.

Matys stary gra bez miary;
Skrzypce stroi, ledwie stoi.
Hej nam i t. d.

A Maciek na drugiej stronie
Poczyna grać na puzonie.
Hej nam i t. d.

A ty mały graj w cymbały;
A Ambroży spędzaj kozy.
Hej nam i t. d.

Jan Grębownik gra na flecie,
Nie do rzeczy na nim plecie.
Hej nam i t. d.

Tomka tuba nieco duma;
Frąś na trąbie jakby rąbie.
Hej nam i t. d.

Marek dzierżąc w ręku prosię,
Przygrywa na krzywonosie.
Hej nam i t. d.

Michał pije, w kotły bije,
Klimek płacze, Fedko skacze.
Hej nam i t. d.

Jasiek z Antkiem w jednej parze
Zaczyna grać na fujarze.
Hej nam i t. d.

Wojtek z budy brzęczy w dudy,
A mój Łuka bębna szuka.
Hej nam i t. d.

Andrys z Jackiem na wioli
Smyczkiem sobie wąsy goli.
Hej nam i t. d.

Józef chwali: grajcie dalej.
Nuż Bandura, rżnij mazura.
Hej nam i t. d.

Grześko gra na pozytywie,
Antek słucha tego chciwie.
Hej nam i t. d.

Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem
Stach do brony wiąże struny.
Hej nam i t. d.

Hryc, skowronek niby młody,
Podlatuje w takie gody.
Hej nam i t. d.

Jak słowika głos Ludwika;
Jędruś krzyczy, jak wół ryczy.
Hej nam i t. d.

Coraz więcej ich przybywa,
Dominik rogu dobywa.
Hej nam i t. d.

Kładł do gęby, wybił zęby;
Gdy śpiewali, szepleniali.
Hej nam i t. d.

Skrupulaci wraz skakali,
Brzmiącej arfy gdy słuchali.
Hej nam i t. d.

Po omacku wino w garczku
Popijają i hasają.
Hej nam i t. d.

Wszyscy razem wyskoczyli,
Pełną szopę nakurzyli.
Hej nam i t. d.
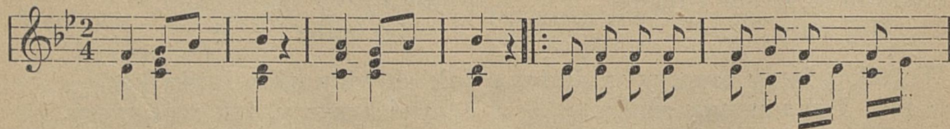
Choć tabaki nieboraki
Nie wąchali, a kichali.
Hej nam i t. d.
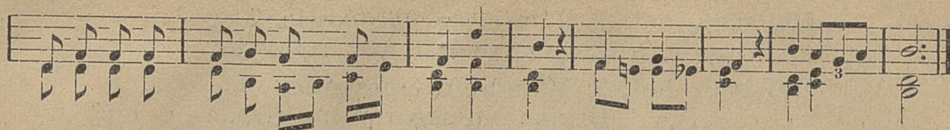
Nie każdy się Panu kłaniał,
Bo ich Józef powyganiał.
Hej nam i t. d.

Spać, spać chłopy, idźcie z szopy,
Dosyć już tego wesołego.
Hej nam i t. d.

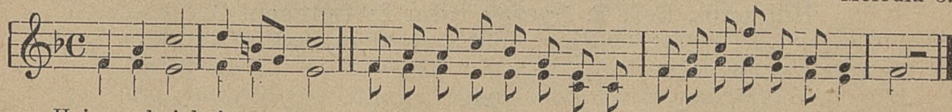
27.

Melodia 2.





28. Melodia 3.

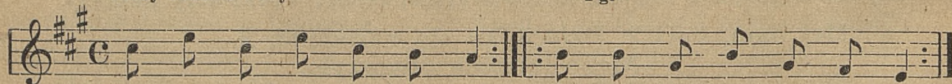


Hej nam, hej! 2. Dzieciątko się narodziło, 2.
Niebo ludziom otworzyło.
Hej nam, hej! 2. Panna idzie ozdobiona, 2.
W słońce, gwiazdy ustrojona.
Hej nam, hej! 2. Wszyscy się przed Nią kłaniają, 2.
Z miłym Dzieciątkiem witają.
Hej nam, hej! 2. Witają Je i bydlęta, 2.
Chociaż to nieme zwierzęta.
Hej nam, hej! 2. Gwiazda Je wita i słońce, 2.
Planety, miesiąc i gońce.

Hej nam, hej! 2. Witają Je narodowie. 2.
Ze wschodu słońca Królowie.
Hej nam, hej! 2. Witają Je i pasterze, 2.
Grając Mu skoczno na lirze.
Hej nam, hej! 2. I my Je dzisiaj witajmy, 2.
Tym wineczkiem popijajmy.
Hej nam, hej! 2. Życząc roku fortunnego, 2.
Pijmy jeden do drugiego.

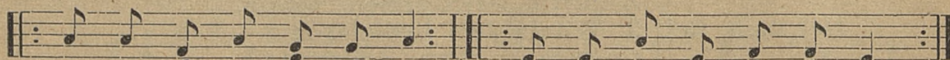
29.

Głosy żeńskie 1-szy 2-gi

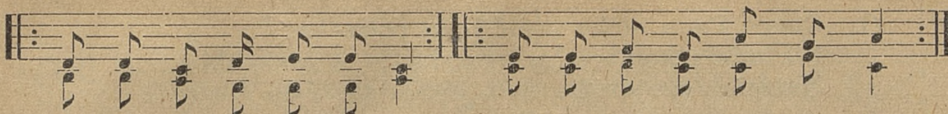


Pytanie: Hej pa - ste - rze pa - ste - rze! kę - dy - ście dziś cho - dzi - li?
Po-wiedz-cie je - no szcze rze, co w Be - tle - em ro - bi - li?

Odpowiedź: głosy męskie



Co tam sły - chać no - we - go? Naj - mil - sze pa - ste - re - czki,
Po-wiedz - cie co do - bre - go. Co pa - sie - cie o - wie - czki.



P. Cóż takiego pasterze? Powiedzcie jeno szczerze!
Będziemy was słuchały, będziem wszystkie milczały,
Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie!

O. Syn Boga Najwyższego, dla człowieka grzesznego
Z Panny Czystej zrodzony, w żłobie jest położony;
Między dwoma bydlęty, Bóg leży niepojęty.

P. Między dwoma bydlęty Bóg leży niepojęty?
O człowieku! dla ciebie tak Bóg uniżył Siebie!
Jakożeś wdzięczen tego Dobra Nieskończonego?

O. Matuchna Go piastuje, nakarmiwszy całuje;
W radości się rozpływa, że jest matka prawdziwa
Boga-Człeka; któż może ten cud pojąć, mój Boże?

P. O szczęśliwi pasterze, powiadamy wam szczerze:
Gdybyśmy to widziały i duszę byśmy dały!
O szczęśliwi pasterze, prawcież dalej a szczerze.

O. Onego Pana nieba uśpić było potrzeba:
Nie miała kolebeczki, włożyła Go w jasłeczki
Matusia Jego droga. Ach, niesłuszność to sroga!

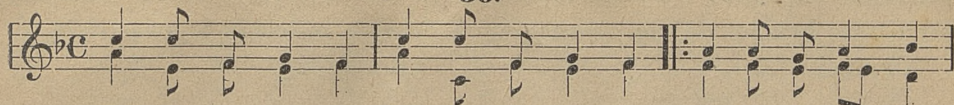
P. Ach, mój Boże Jedyny! Też to z ludzkimi syny
Twe uciechy? O Boże, jeżeli Cię znieść może
Serce moje, w nim Tobie lepiej będzie niż w żłobie!

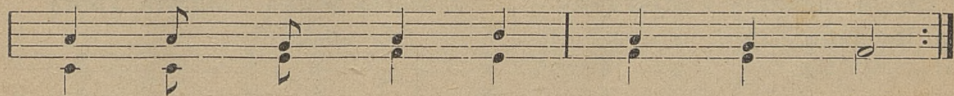
O. Gdy Dziecina płakała, Matuchna Je lulała;
Gdy zmrużało powieczki, śpiewała Mu piosneczki,
Chcąc, by Dziecię zasnęło; a wielkie zimno było.

P. Ach pasterze, pasterze, powiedzcie jeno szczerze:
Jako li Mu śpiewała? Jako pięknie lulała
Jego Matka kochana, z wszystkich panien wybrana?

O. Lili, Dziecino mała, tak Matuchna śpiewała:
Tyś Król niebieskiej chwały, Twoim dziełem świat cały;
Jakoż Ciebie przyjęli, co wszystko z rąk Twych wzięli?
Lili, Dziecino mała, tak Ci Matka śpiewała.
Będziem i my śpiewały, będziem i my lulały:
Lilaj, tak to Boże daj, byśmy poszli wszyscy w raj.

30.





Pędzą jagnięta ci niebożęta
W niską dolinę, w gęstą chruścinę
Nie dobrze.
Aż im tam jagnię uwięzło w bagnie
Be be be beczy, a pastuch wrzeszczy
La dalej.
Hola zwierzątka, moje bydlątka,
Mijajcie łozę, zieloną brzozę
Czym prędzej.

Bo Wcielonego, Boga mojego
Przywitam w żłobie i zagram sobie
W dudeczki.
Wszak nie wykroczę, kiedy wysko-
[czę,
Rączkami łup łup, nóżkami tup tup,
Uderzę.
Ucieszę Pana, dam Mu barana,
Masła garnuszek, koszyczek gruszek
I kurę.
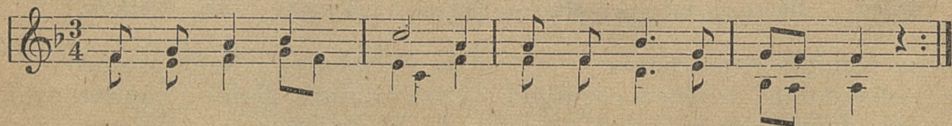
Słuchajcie szwagrze i wy też także,
Mój Kuba, bracie, dajcie co macie
Panięciu.
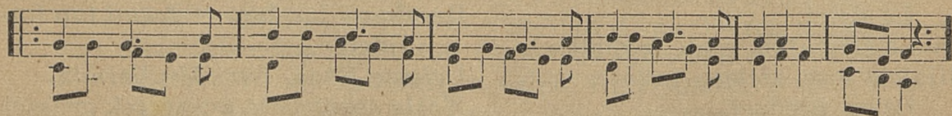
Ja Mu białego, a wy czarnego,
Z chęcia darujmy i ofiarujmy
Baranka.

Nuż Go witajmy, serca oddajmy;
Z wielką miłością i gorącością
Kochajmy.

Byśmy w niebie byli, wzajemnie żyli
Z Marią Matką i starym Tatką
Na wieki.

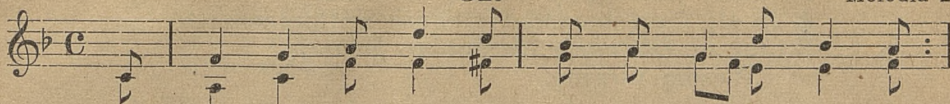
31. Melodia 1
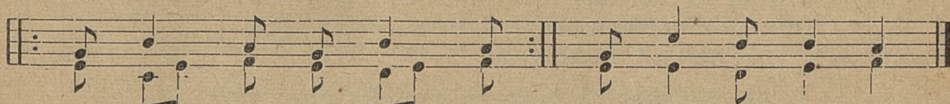




32.

Melodia 2





Coś to tam nowego zjawionego będzie,
Bo się te jasności rozchodzą już wszędzie,
Okryły pół nieba; czegóż więcej trzeba?
Boże, bądź z nami.

O dyć hań Janieli latają jak ptacy;
I cóż to mój Bartku, proszę ciebie, znaczy?
Co to jest takiego, nie rozumiem tego,
Ani pojmuję.

Pójdźmy jeno dalej, obaczę co znaczy;
A to się nam wszystko pięknie wytłumaczy:
Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję
Wesołą nowinę.

Słyszeliście, kiedy to Jewa zrobiła,
Wszak to ona nas nieba pozbawiła,
Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała
Wraz i z Jadamem.

A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć:
Aże się Syn Boski raczył upokorzyć:
Dlatego Janieli pokazać nam chcieli
Jasność przed Panem.

Potem krzyknął Bartos: do Betleem spieszcie;
A co macie w domach, to na pocztę bierzcie:
Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpimy
Od wilka złego.

Stasiek kopę serków nałożył dla Pana,
Jasiek wziął jagniątko, a Bartek barana;
Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek
Masła młodego.

Przyszedłszy do szopy, widzą, że Maria,
Przeczysta Panienka, śliczna jak lilia,
Powija w pieluszki, nie mając poduszki,
Syna małego.

A Józef, staruszek, w żłóbeczku Mu ściele,
Bydlęce wygryzki, a sianka niewiele;
Wół z osłem klękają, parą zagrzewają
Dziecinę grzeczną.

Filip gra na skrzypcach, aże Dziecię słucha;
Wojtek na piszczałce, Franek w dudy dmucha:
Kuba gra na rogu, a Maciek na progu
Siadł sobie z lirą.

Kuba bałamucił, bo się już był opił,
Aż go stary Bartos batogiem przekropił;
Potem gdy skończyli, w drogę się spieszyli,
Pana błagając:

Panie Jezu, Chryste! uśmierz tego wilka;
Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka;
Potem daj być w niebie, niech chwalimy Ciebie
Nieustający.

33.
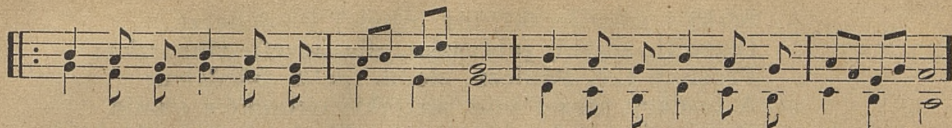
1 Gł. 2 Gł.

Ho - la! ho - la! Pa - ste - rze z po - la:

Idź cie Pa - na wi - taj - cie: a co ma - cie to daj - cie;

Wo - ła - ją A - nio - ło - wie: pójdź - cie mi - li brat - ko - wie

Pójdź - cie je - no w tym cza - sie; trzo - dę za wrzeć w sza-ła - sie,
Pójdź-my, pójdź - my do szo - py, weź - my ser - ków pół ko - py,
Daj - my Pa - nu we żło - bie, co nas wa - bi ku so - bie,
Pójdź-my wszys - cy z we - se - lem do te - go to Be - tle - em,
Pójdź-cie i wy skrzyp - ko - wie, pójdź-cie i wy dud - ko - wie.



Hola! hola! pasterze z pola:
Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana,
Oddajcie Mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary;

Godzien tego Paniątko, to małe Pacholątko,
Które się nam zjawiło, aby ludzi zbawiło;
Anieli Mu śpiewają, że Pan wielki, znać dają;
Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cyconiu;
I ty także Hantuła i ty za nim Mikuła.
Wałaszku! Kubaszku! zagrajcie i t. d.

Hola chłopcy! dalej do szopy:
Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie:
Masło, kukle, kurczątka, dla małego Dzieciątka.

Serki i gomółeczki, dla młodej Panieneczki:
Gruszki, śliwki, jabłuszka, dla Józefa staruszka;
Prosimy Cię, Paniczu, ziemi, nieba dziedzicu:
A te dary nasz Panie, na jakie chłopków stanie,
Przyjmijże je koniecznie, bo Cię kochamy wiecznie.
Wałaszku! Kubaszku! zagrajcie i t. d.

Hola chłopy! dalej z tej szopy:
Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody;
Wlazłby wilk do szałasu, narobił by hałasu;

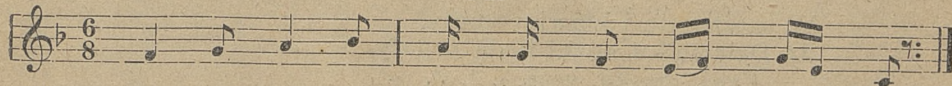
Dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli;
Cieszmy się bardzo z tego, wracajmy się do swego.
Pójdźmy, pójdźmy z weselem, z tego już Betleem;
Niech się ucieszy dusza z narodzenia Jezusa;
Zagraj Bartku na lirze, chociaż krótko, lecz szczerze.

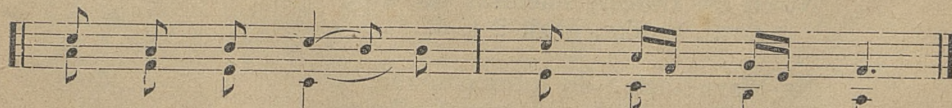
Baniasu! Gałasiu! zagrajcie,
Bartosie! Pakosie! dudajcie:
Oj dyna i t. d.

Hola chłopy! dalej z tej szopy:
Przyjechali królowie, wara, wara, bratkowie;
Umknijcie się paniczom, niechaj skarby wyliczą:

I pieniądze i złoto, bo przyjechali po to,
By Boga nawiedzili, łaski Jego nabyli;
Ustąp ty, skoczylasie, żebyś nie był w hałasie.
Idźże i ty precz Wachu, byś nie nabrał przestrachu;
Niech żaden z nas nie wadzi, bo każą bić czeladzi.
Banasiu! Gałasiu! zagrajcie i t. d.

34.





Zagramci Mu najpierwej w dudeczki,
Wy z Nim hyżo skaczcie, panieneczki.
Graj, dudka, graj, i. t. d.

Na piszczałce i na multaneczkach,
Na bandurce oraz na skrzypeczkach,
Graj, dudka, graj, i. t. d.

Na fujarze, arfie i cymbale,
Na organach i wdzięcznym regale.
Graj, dudka, graj, i. t. d.
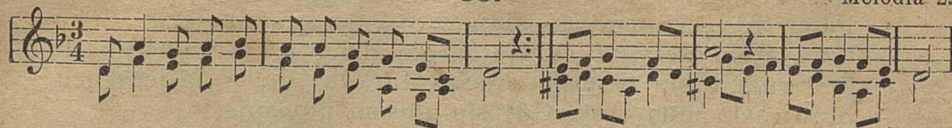
W szałamaje i klawicymbały,
Aż Dzieciątku nóżki będą drgały.
Graj, dudka, graj, i. t. d.

Na puzonie, cytrze i wioli,
Niech się Dziecię nacieszy do woli.
Graj, dudka, graj, i. t. d.

Na klarnetach i do lutni zmierzę,
W trąby, w kotły, na wiwat uderzę.
Graj, dudka, graj, i t. d.

35.

Melodia 2.
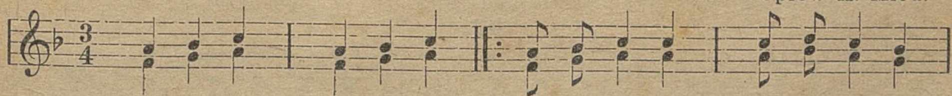


Jam jest dud-ka Je-zu-sa mo - je - go
Bę-dę mu grał z serca ża - ło - sne - go

Graj dud-ka graj, graj Pa-nu graj.
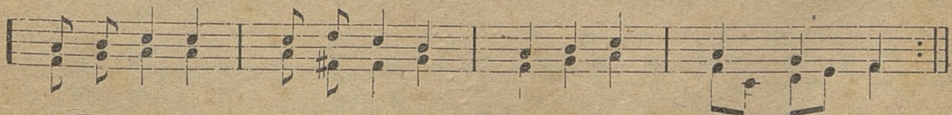
36.

Kolenda dla dzieci

Śpiew X. Miod.



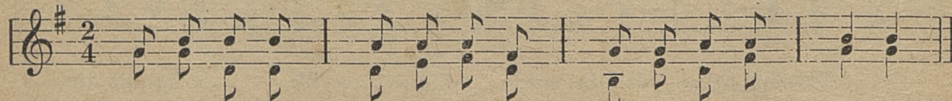
Ka-czka pstra dzia-tki ma: Sie dzi so - bie na ka-mie-niu,

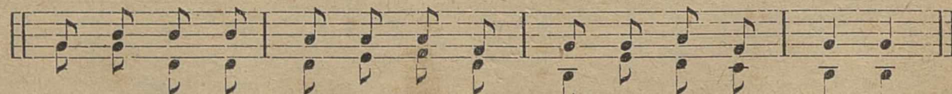


Trzy-ma dud-ki na ra-mie-niu, kwa, kwa, kwa, pię - knie gra.

Gąsiorek, jędorek, Na bębenku wybijają,
Pana wdzięcznie wychwalają:... Gę, gę, gę, gęgają.
Czyżyczek, szczygliczek, Na gardłeczkach jak skrzypeczkach,
Śpiewają Panu w jasłeczkach... Lir, lir, lir, w jasłeczkach.
Słowiczek, muzyczek, Gdy się głosem popisuje,
Wesele światu zwiastuje... Ciech, ciech, ciech zwiastuje.
Skowronek, jak dzwonek, Gdy się do nieba podnosi,
O kolędę pięknie prosi... Fir, fir, fir, tak prosi.
Wróblowie, stróżowie, Gdy nad szopą świergotają,
Paniąteczku spać nie dają... Dziw, dziw, dziw, nie dają.

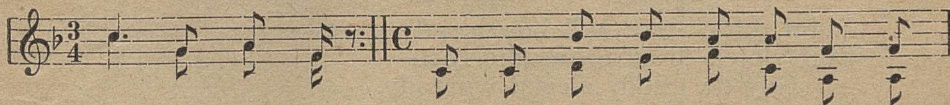
37.

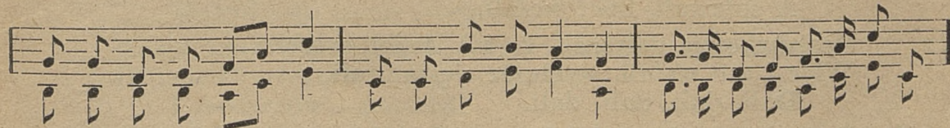




A teraz ja nie mam co dać Dziecięciu małemu,
Postójcie no, wróbliczkowie, popiekę was Jemu.
Kupię ja Mu u sołtysa piękną sukieneczkę
I ze wstęgą aksamitną, śliczną magiereczkę.

38.





Nuże, bracia Aniołowie, społem z nami kompanowie,
Bóg się człekiem staje, życie ludziom daje —
Zgubione, stracone.

Już i skrzydła połamali, kiedy z radości latali:
Michał ponad budę lecąc, spadł na grudę,.
W bok się ubił, skrzydło zgubił.
Gabriel, który zwiastował Boga, także przelatywał;
Natrafił na dudy, zbił biodra i udy,
I szwankował, nachramował.
Rafał, który leczył Tobiasza, gdy przyskoczy,
Zbił olejek drogi o baranie rogi,
Gdy do trzody zleciał wprzódy..
Gdy tak skrzydła połamali, jak barany się tarzali,
Jeden przez drugiego, skakał ochoczego;
A śpiewali, hoc! wołali.
Pastuszkowie usłyszeli, że tak Anieli weseli;
Więc i oni wstali, w taniec się pobrali,
Dali, dali, dali, dali.
Pasterki się dowiedziały, w pole także pobieżały:
Na swoich wołały, by je w taniec brali.
Dali, dali, dali, dali.
Gdy śpiewając ochrypieli do skrzypek się potem wzięli:
Bębenka dostali i po nim skakali.
Dali, dali, dali, dali.

Taneczne skończywszy pary, radzili, jakie nieść ofiary
Dzieciędiu pięknemu, dziś narodzonemu,
Maleńkiemu Panu swemu.

Jaga rzekła: dam poduszek. Wojtek: ja kobiałkę gruszek.
Bartek kożuszynę dał, przykryć Dziecinę,
Wcielonego Boga swego.

Kaśka kozę wydoiła, garnek mlekiem napełniła,
I rzekła swojemu: daj też co Małemu
Jezusowi, Paniczowi.

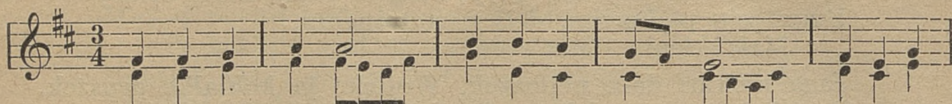
Gdy tak z darami przybyli, Dziecineczkę rozśmieszyli,
Śmiał się Józef stary, patrząc na te dary
Maleńkiego Syna swego.
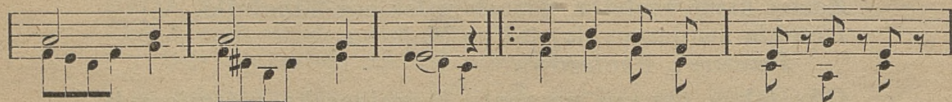
Maria, choć się trzymała długo i Ta się rozśmiała.
Dziecię się cieszyło, dary przytuliło
I pasterzów i pasterki.

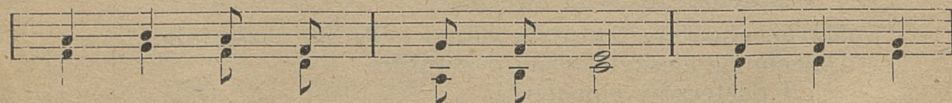
Gdy się wracać zamyślali, znowu przed Panem skakali:
Dzieciątko patrzało, rączkami klaskało
I nóżkami podrygało.
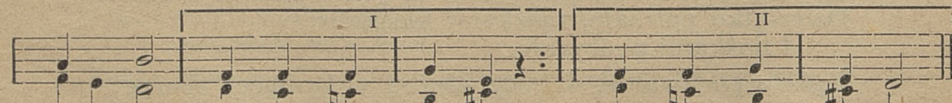
Bądźże pochwalon, o Boże, złożon w bydlęcej oborze!
Hoc, wesoło nućmy, a mostem się rzućmy
Przed Dziecięciem, Niemowlęciem.

39.

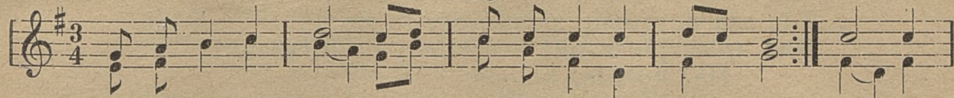

Lu - laj Je - zus - ku lu - laj - że lu - laj, A Ty Go

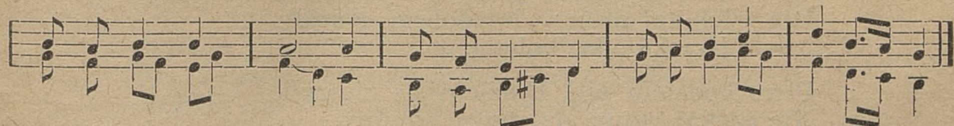

Ma - tko pieść i tul U-śnij Dzie-cię cyt cyt cyt


nie płacz Je - zus o - czka zmróż lu - laj - że


I
II
lu - laj a o - czka stu - laj a o - czka stu - laj.

40.





Chleba pytlowego i masła do niego,
Każ stoły nakrywać i talerze zmywać,
Każ dać obiad hojny, boś Pan bogobojny.
Hej kolęda, kolęda.

Kaczka do rosołu, sztuka mięsa z wołu,
Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie —
I czomber zajęcy i do niego więcej.
Hej kolęda, kolęda.

Jędyk do podlewy, Panie miłościwy,
I to czarne prosię, pomieści i to się:
Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki.
Hej kolęda, kolęda.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ dać butel wina, bo w brzuchu ruina:
Dla większej ofiary, daj dobrej gorzały.
Hej kolęda, kolęda.

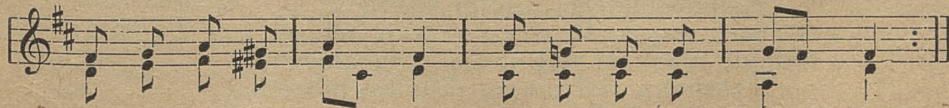
Piwo będziem pili, będziem się cieszyli,
Nie czekaj ruiny, daj połeć słoniny,
Dla większej ochoty, daj czerwony złoty.
Hej kolęda, kolęda.

Albo talar bity, boś Pan wyśmienity,
Daj i buty stare, albo nowych parę,
Daj i żupan stary i gorsik do fary.
Hej kolęda, kolęda.

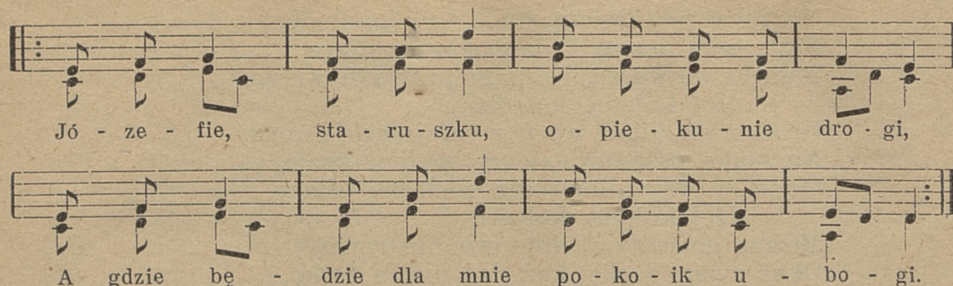
Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ spichrze otworzyć i miechy nasporzyć,
Żyta ze trzy wory i wołu z obory.
Hej kolęda, kolęda.

Na piwo jęczmienia, koni do ciągnienia,
Jagły jeśli macie, to nam korzec dacie,
Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszę.
Hej kolęda, kolęda.
Grochu choć pół woru z tutejszego dworu,
Na mąkę pszenicy, zjemy społem wszyscy,
Owsa ze trzy miary, dla większej ofiary.
Hej kolęda, kolęda.
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera.
Hej kolęda, kolęda.
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ upiec kiełbaskę,
Którą kiedy zjemy, to podziękujemy.
Hej kolęda, kolęda.

41.



Naj-święt-tsza Pa - nien - ka, gdy po - ro - dzić mia - ła,
Jó - ze - fa sta - ru - szka o po - kój py - ta - ła:

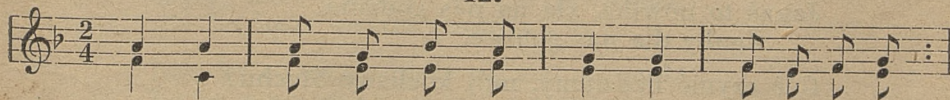


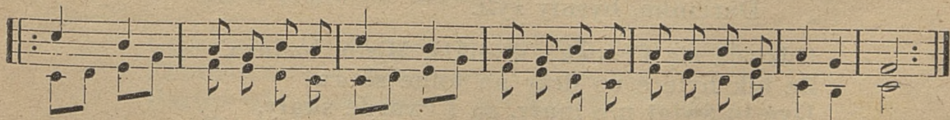
A Józef staruszek poszedł o gospodę
Starać się, oraz wziął dzbanuszek na wodę;
Lecz ani gospody, ani wody nie dano,
I jeszcze złajano i jeszcze krzyczano:
Nie pukajże stary, mam tu ludzi dosyć;
Napróżno mnie będziesz o gospodę prosić;
Bo ja sam w gospodzie nie mam miejsca swego
U ludu takiego, u ludu takiego.
A Józef staruszek, zważywszy tę mowę,
Skłonił tylko na dół swoją siwą głowę:
Frasunku jest dosyć, ratunku potrzeba;
Skądże? Tylko z nieba! Skądże? Tylko z nieba!

Wtem jeden mieszczanin, będąc żalem zdjęty,
Bojąc się, by nie był na wieki przeklęty,
Ukazuje drogę Staruszkowi temu,
Zafrasowanemu, zafrasowanemu.

Udał się staruszek tam, gdzie jasność była;
I tam też Maria Jezusa powiła.
Tam to był ów pokój i ów nocleg święty
Ze dwoma bydlęty ze dwoma bydlęty.

42.





Który się w miasteczku Betleemskim rodzi.
Po całej krainie jasność się rozchodzi,
Nigdy nie widziana, ani nie słychana,
Z podziwieniem ludowi.

Zajmują się zorze czerwone po niebie;
Pasterze strwożeni wołają na siebie:
O mój miły bracie, byłoż kiedy za cię
Widowisko takowe?

Odpowiada drugi: Już nie rok minęło,
Jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło;
Jakaś to nowina, zła na nas godzina,
Zguby dla nas gotowe.

Cóż czynić będziemy, mój kochany Stachu?
Już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu;
Już się pali knieja, już nasza nadzieja
Daremna, byśmy żyli.

Odzywa się Franek: Wielkiś, Misiu, bzdura,
Że tak byle o co drży na tobie skóra!
Dyć to świat nie mały, są i twarde skały,
Tobyśmy się pokryli.

Wielki z ciebie prostak! Matys odpowiada:
Dyć się to od ognia i skała popada;
Znajdzie ogień wszędzie, kiedy wielki będzie,
Chociażbyś wszedł do dołu.

Krzyknie Banek mocno: A dy tu nie stójmy!
Zabierzmy się lepiej, gdzieindziej wędrujmy:
Bo my tu radzimy, aż marnie zginiemy
Do jednego pospołu.

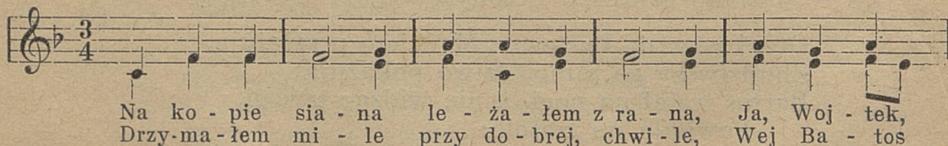
Nie turbuj się, Banku, tak go Matys cieszy;
Jak Bartosz zobaczy, to do nas pospieszy;
Lepiej nam doradzi i stąd wyprowadzi
Na insze świata strony.

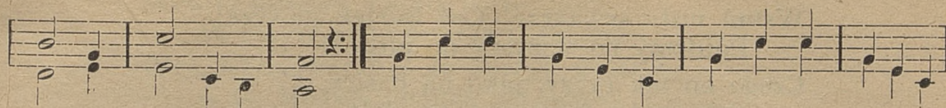
Jeśli by co złego miało się stać z nami,
To on pomiarkuje swymi wybiegami;
Co to znaczy, on wie i nam też opowie,
Jako człowiek uczony.

Grześ więc do Bartosa z Maćkiem przylatują,
Zbudziwszy go pilno, dziwo pokazują;
Bartos wstał na nogi, a nie widząc trwogi,
Powiada im wesele:

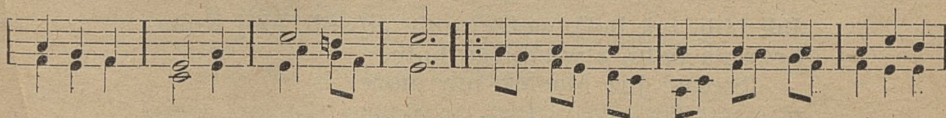
Otóż się w Betleem narodziło Dziecię;
Możecie tam przebiec, jeśli drogę wiecie;
I my tam pójdziemy, jak się przystroimy,
Przywitać Boga w ciele.
Tylko podarunki miejcie, jakie trzeba;
Weź Szymku gomółek, Maćku bochen chleba —
Ja wezmę jagniątko, a Kuba koźlątko,
Przy żłobie Mu złożymy.
Uklękniemy przed Nim, czołem uderzymy,
Nasze mizeractwo Jemu polecimy —
On pobłogosławi, do domu wyprawi
I z weselem wrócimy.
Przyszedłszy do domu, innych wyprawimy,
Aby nie zbłądzili, drogę opowiemy —
A tak wszyscy Tego, dziś narodzonego
Uprośmy, bo bieda.

43.
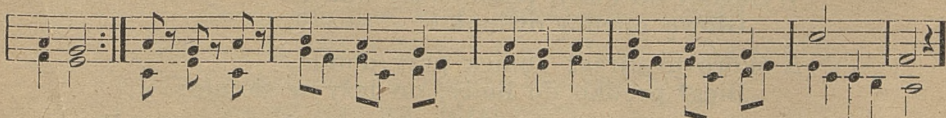




Ma-ciek i Ku - ba.
wo - ła: ach zgu - ba! Ko - cha-ny Woj-cie-chu, bierz się do po-śpie-chu,



O-wo coś z nie-ba wiel - kie - go, Jak gó - ra, by chmu - ra, na dół się
Bły-szczy się prze-dzi-wnie aż bo - lą



ło-czy,
o-czy; Oj, oj, oj, wsta - waj - cie, prę-dko u - cie - kaj - cie, Coś złe-go.

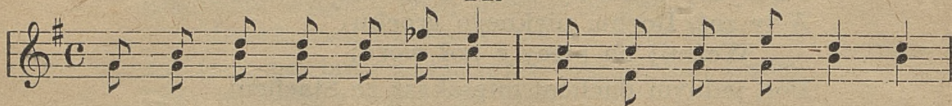
Budziłem dobrze kijem po żebrze
Maćka i Kubę śpiącego;

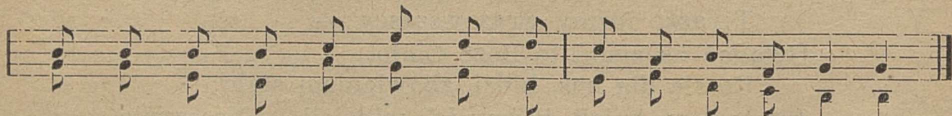
Wstań miły szwagrze! Coś Bartek gawrze;
Pójdźmy no wszyscy do niego!
Czego on tak ryczy, jako na basicy,
Tak grubo wrzeszczy na dole.
Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli;
Maciek padł i krzyczy: Głowa mnie boli!
Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli, Mój Kuba.
Leży na polu, z wielkiego bólu,
Stękać już Maciek nie może;
Ratujcie — prosi, głowę podnosi,
Alić go Kuba wspomoże;
Wciągnął do budy, położywszy dudy,
Głowę onemu owinął.
A skoro to ujrzał Tomek przy domie,
Biegł prędko do budy; on leży w słomie:
Trochę go poruszył i słomą poprószył — i wyszedł.
Gdy tak stoimy, wspólnie radzimy,
Chrystus się z Panny narodził:
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają,
Aże się Maciek obudził;

Wesoła nowina, Panna rodzi Syna
W stajni, w miasteczku Betleem!
Weź, Kuba, barana! Ja koszyk gruszek,
A ty, Michale, masła garnuszek
I baryłkę wina, by się ta Dziecina — Cieszyła.
A ty zaś, Rochu, pięknego grochu
Weźmij na plecy z pół wora;
Pod jednym dachem mieszkasz ze Stachem,
Daj Mu tłustego kaczora;
Niech weźmie w kobielę, będzie na niedzielę;
Terazże idźmy wraz wszyscy —
Oglądać na ziemi to Boże Ciało,
Co się dla nas, ludzi, zbawieniem stało;
Już tam są Anieli, beśmy ich widzieli — Na szopie.
Ty, Tomku, brachu, bądźże bez strachu,
Chociaż tam jest Józef stary;
Za wszystkich gadaj, ofiary składaj,
Boś ty był w szkołach u fary;
A my naokoło, zagramy wesoło
Temu Dziecięciu małemu:

Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra, Panie,
Dajemyć podarki, jak kogo stanie;
Przyjmij nas w tej sprawie, daj niebo łaskawie,—Daj! Amen.

44.





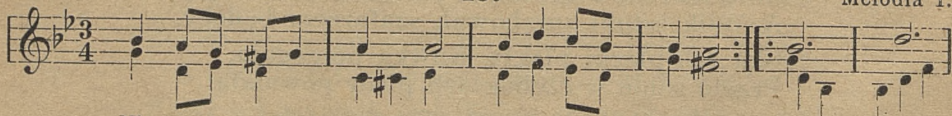
Żeniło się z dawnych lat ptactwa bardzo wiele,
A król Orzeł, jako pan, sprawował wesele.
Pojął sobie panią Gęś, Sokół panią Kaczkę,
A maleńka Cyraneczka była im za szwaczkę.
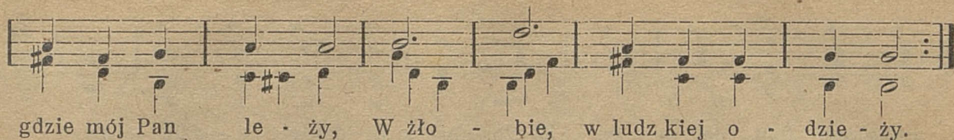
Jastrząb bardzo zuchwały, nie chciał pojąć ptaka,
  Zająca chciał za małżonkę pojąć nieboraka.
Przeto mu kuropatwę za małżonkę dano,
  A Krogulca do lasa po księdza posłano.
Więc mu Grzywacz ślub dawał, a Gawron z kropidłem,
  A Gołąbek, jako żaczek, niósł ogień z kadzidłem.
Kukułeczka i Dudek listy rozpisował,
  Kuliga postanowiono, by gości częstował.
Czyżyk z Szczygłem i z Ziębą do stołu służyli,
  Wilga, Dzięcioł i Żołna potrawy nosili.
Kokosz piwo toczyła, a Kogut roznosił,
  I każdego częstował, kto go tylko prosił.
Żuraw tam był kuchmistrzem, a Dropie warzyli,
  A ubodzy Wróbliczkowie kuchcikami byli.
Świnia marchew skrobała, po kuchni chodzący,
  A Wilk sztuki zarębował, szafarzem będący.
Sroka zaś placki piekła, Kawka pomagała,
  Przeto sobie w czeluściach plecy powalała.
Sikoreczka skakała po słomianym stole,
  Pająk zaś jej przygrywał na boncie w stodole.

Wrona zboże młóciła, Trznadle pomagali,
Co zmłóciły, to z jadły, a nigdy nie wiali.
Bąk tam basem przygrywał, a Łabędź tenorem,
A co mieli zjeść wszyscy, Wilk im porwał z worem.
Reszta innych w paradzie tam asystowali,
Aby tylko tam byli, nic nie skosztowali.
Po tak zacnym weselu, wywiedi się w koło,
Sęp skakając z Bocianem, stłukł mu skrzydłem czoło.
Sępa Bocian swym dzióbem począł jak chłop młócić,
Nieboraka już myślał nieżywo porzucić.
Pan Orzeł z panią Gęsią, chcąc to uspokoić,
Krwi rozlewu takiego nie chcieli dozwolić.
A tak bitwa skończyła te wesołe gody,
Jaki taki poszedł spać, napiwszy się wody.

45.
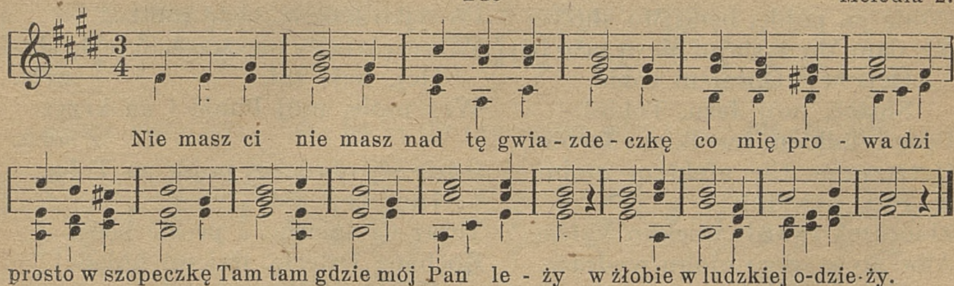
Melodia 1.





46.

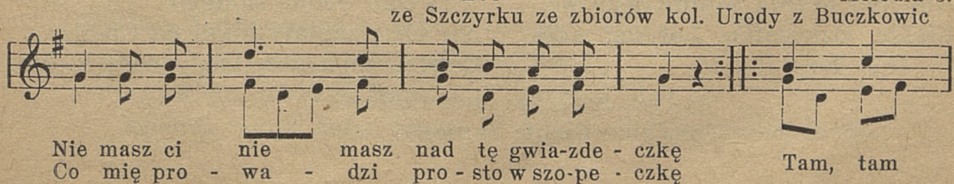
Melodia 2.
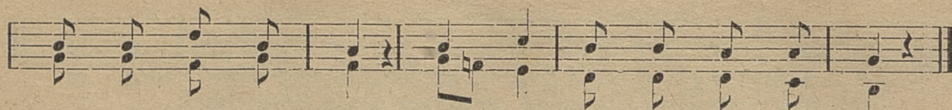


47.

Melodia 3.

ze Szczyrku ze zbiorów kol. Urody z Buczkowic





Pójdę ja, pójdę, będę Mu służyć;
Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć.
Hej, hej! Obrałem sobie
Służyć, mój Jezu, Tobie!

Będę osiołkiem i wołkiem Twoim,
Ogrzewając Cię afektem moim,
Hej, hej! itd.

Żłóbeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go w sercu moim wydrążę,
Hej, hej! itd.

Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie, Dzieciątko, kołysać wolę.
Hej, hej! itd.
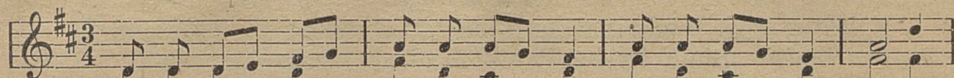
Co tylko każesz, będę robiła;
W szczęściu, w nieszczęściu będę służyła.
Hej, hej! itd.

Weź mnie, mój Panie i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz, pójdę za Tobą.
Hej, hej! itd.

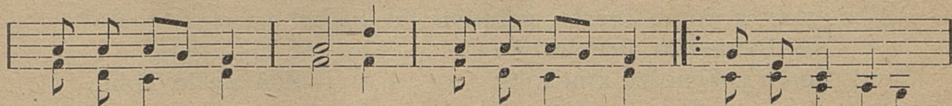
Teraz Ci śpiewać i prosić będę,
Kochane Dziecię, daj mi kolędę!
Hej, hej! Nie co inszego,
Tylko Siebie samego.

Nie chcę zapłaty innej od Ciebie;
Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie.
Hej, hej! Nie chcę niczego,
Tylko Ciebie Samego!
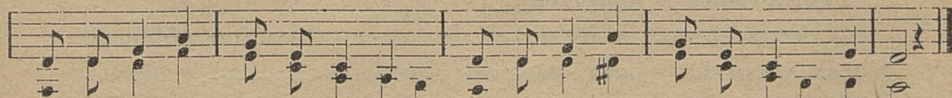
48.



Nuż-my bra - cia pa - stu-szko - wie, kom pa - no - wie, Wszys-cy



ra-zem bież - my, do Be - tle - em spiesz - my: A - nie - li nam



roz - ka - za - li, By-śmy Bo - ga o - glą - da - li Na - ro - dzo - ne - go.

Walek z Jędrkiem na to dziwo, biegnie żywo
Od trzody do szopy; wziął półtorej kopy
Jajek dla nowego Pana,
Śpiewa sobie dana, dana, I spiesznie bieży.

Tuż za nimi Iwan stary od koszary,
Niesie skopek mleka i woła z daleka:
Będzie miało święte Panię
Słodką kaszę na śniadanie, Moje Kochanie.
Góral śliwek koszałeczkę i miseczkę
Wziąwszy z domu masła, pobieżał do Jasła:
Nu, Panuszku, przyjmijże to,
Co Ci przynoszę z ochotą; Zda się to Tobie.
Krakowiaczek hoży, młody, na te gody
Wziął za pas fujarkę, kaszki drobnej miarkę:
Zakrzesawszy podkówkami,
I brząknąwszy kółeczkami, Skoczno pobieżał.
Ślązak wieprzków pędzi parę na ofiarę:
Zostawiwszy trzody, spieszy na te gody;
Chce wyskoczyć z kompanami,
Lecz nie może przed trzosami, Przed Tym Panięciem.
Idą chłopy od Skalmierza, znać z kołnierza;
Z czarnymi pałkami, trzaskają nogami:
Pasy mają ćwieczkowane,
Łby guzami obsypane, Snać po jarmarku.

Lecz nie widać Kujawiana, aby siana
Przyniósł na posłanie, Tobie, śliczny Panie.
Żeby Ci twardo nie było
I zimno nie dokuczyło, W lichej stajence.

Mazur woła: hojze moja! do oboja,
I do piscałecki, dla tej Dziecinecki:
Zagram ci Jej wdzięcnie, miło,
By się z nami uciesyło To Paniątecko.

Podlasianin niesie gąskę, siana wiązkę
Także dla Jezusa, którego ma dusza
Z całego serca miłuje,
Więc też nigdy nie żałuje Dać Jemu tego.

Litwin z lasa, jak kiełbasa, hasa, hasa;
Przyprawia boćwinę, by karmił Dziecinę;
A kałuchę kraje palcem,
Kądiuch stawia razem z smalcem, Wiotalis kieptas.

Rusin mówi: pijdu i ja, pomohu ja
Z bratkami śpiewaty, innych poprahaty,
By wsi chudko prychodyły,
Knyszy, perohy znosyły, Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano:
Kat stupaj batiuszka, rodyt sia Dytuszka;
Drugich braty zakłykaty,
Sołdat braty poprachaty, Stupaj do Betleem.
Węgrzyn kusy z olejkami, z kropliczkami
Do szopy przybywa, tuż głosu dobywa:
Segiń legiń iś katona,
Tem prinosim tu dla Pana, Zgrawe olejki.
Niemiec bieży, marsz w te tropy, Do tej szopy,
Ach! ach! ach! mein Kinder, in dem grossem Winter
Ist geboren auserkoren,
In der Krippe nicht erfroren, In Betleem Sztal.
Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa
Pobliższe narody, do szopy w zawody:
Angielczyka i Duńczyka,
Kicinenig, wart ein wenig, Tuch und Gold ist da.
Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje:
Dove e siniore, nostro grand amore,
Aportato un bel piatto,
De limoni, makaroni, Per i bambini.

Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha;
Pyta, czy w Madrycie, narodzone Dziecię,
Valgo dios, senior mios,
Telie geros, kawaleros, Sicero meciu.

Francuza choć nie proszono, obaczono;
Mą Diu! co się dzieje? w Betleem jaśnieje?
Notr Dam, święta Panieneczko,
Witam Twego Jezuseczko, Bą żur o bą diu.

Cygan bieży z dary swymi, za drugimi,
Furdyt sołonynka, dla Bożycho Synka:
Dziassa prindi dzia kulina,
Pereskocyt i do dolina, Do Betleemu.

Także żydom nakazano i znać dano,
By Pana witali, do szopy biegali,
Pokłon Jemu oddawali,
Mesjasza wyznawali, Winnym ukłonem.

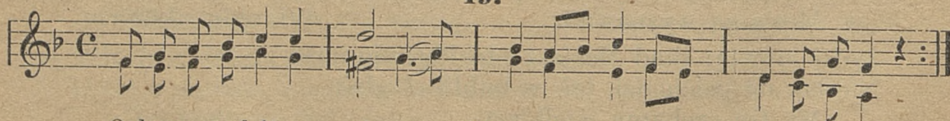
Żydzi mówią: skąd Mesjasz? to Pan nie nasz;
Nie tak on psichodzi, jak w bublii chodzi;
My Go czekamy wielkiego,
Wy Go macie maleńkiego, Winder Dzieciątko.

Łacinnik spieszy hukając i śpiewając:
Verbum caro factum, nobis coelo datum;
Atque genti confidenti,
Et in terra permanenti, Salus aeterna.

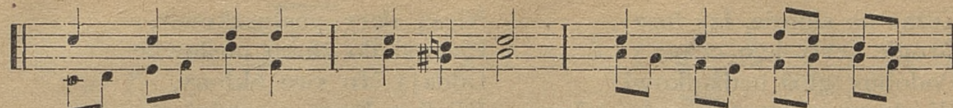
A od wschodu trzej Królowie, monarchowie,
Do Betleem jadą, ofiary swe kładą;
Narodzonego witają,
Innym ochoty dodają, By się cieszyli.

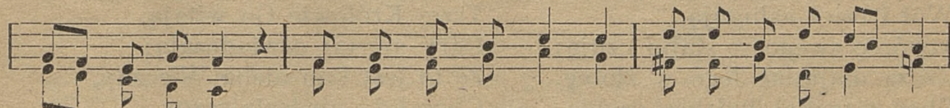
Przyjmijże nas za Twe sługi, na wiek długi,
Jako Twych poddanych, Jezu, Tobie danych:
Przyjmij i to, co dajemy,
Bo się więcej nie możemy Czym Ci przysłużyć.
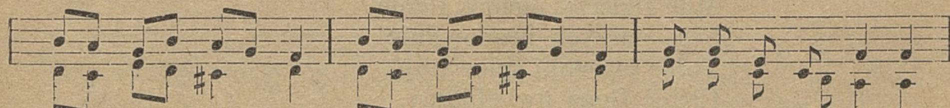
49.



Ogłaszamy dziś no - wi - nę, Wszys-tkim ra - do - ści przyczynę:
Narodził się nam Zba -wi - ciel, Wsze - go świa-ta Odkupiciel.







Leży w stajni śliczne Panię,
Rodu ludzkiego kochanie;
Siankiem ciałeczko przykryte,
W pieluszki podłe powite.
Chrystus i t. d.

Głód i zimno członki zwiera,
Przecież miłość Swą otwiera;
Czym się mróz na ciałko sroży,
Tym się w sercu ogień mnoży.
Chrystus i t. d.

Leżąc na słomie, łzy toczy,
Drogie perły leją oczy;
Podobny głos nędznikowi,
W płaczu pierwszym człowiekowi.
Chrystus i t. d.

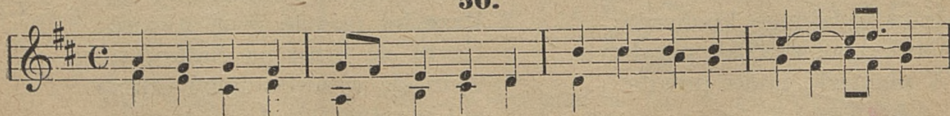
Wół i osioł usługują,
Stwórcę swego w stajni czują;
Czczą majestat Jego w żłobie,
Choć w podłej, ludzkiej osobie.
Chrystus i t. d.
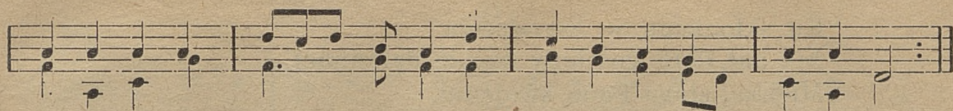
Niosą dary pastuszkowie,
Pierwsi do żłobu posłowie:
Oddają Mu swe ukłony,
Wielbią Boga z swojej strony.
Chrystus i t. d.

Trzej Królowie Go witają,
Dary swymi oświadczają:
Że to jest Pan nieba Wieczny,
Choć leży niedostateczny.
Chrystus i t. d.

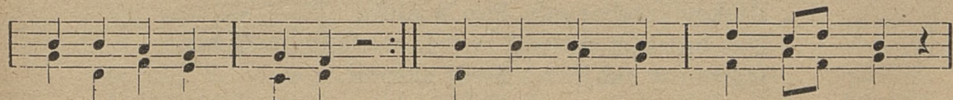
Miłe Dziecię, niebios Panie,
Serc naszych uradowanie!
Tobie piosenki śpiewamy,
Ciebie Boga uwielbiamy.
Chrystus i t. d.
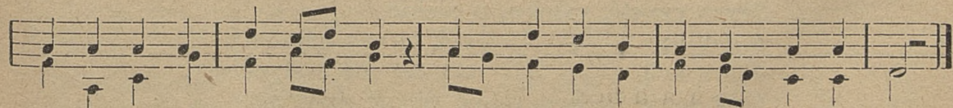
50.




ta-kie go-dnych tro - - - nu wy-naj - dzie dla Cie - bie na zie-mi
Bo-skiej Twej o - so - - - bie zbu - du - je rę - ką lu - dzką To-bie


a a a ach a a a ach a — — — ch a — — — ch
a a a ach

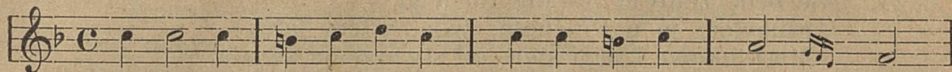

Pan swojej dzie - dzi-nie
Wypchnięty w ja - ski - nie
Pro - stej nie - ma cha - - - - - ty


któ - ry wła - da świa - - - ty gdzie - by swo - je skło - nił ko - ste-czki.

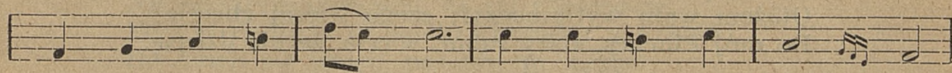
Ku skłonieniu w Narodzeniu
Nie dał dom gościnny osobie dziecinnej
Miejsca, sługa Panu swojemu.
Pan nad Pany, nie poznany,
Pomiędzy bydlęty ledwie jest przyjęty —
Z miasteczka do stajni wygnany.
a a a ach — — — — i tego kącika
a a a ach — — — — złość Mu okrutnika
Zawczasu zabrania, w Egipt Go wygania —
Tak się tułać musi po świecie.
Płakać trzeba, gdy Pan z nieba
Dla ludzkiej miłości w tak wielkiej podłości
Ogromny majestat Swój skłonił.
A w szczerości i wdzięczności
Żadnej nie odbierasz, bo Mu nie otwierasz
Serca czyste, człeku, u siebie.
a a a ach — — — — cóż to my czynimy,
a a a ach — — — —czy się nie wstydzimy,
Gdy same bydlęta, choć nieme zwierzęta,
Przecie Stwórcę swego poznały.

51.

Głos 1
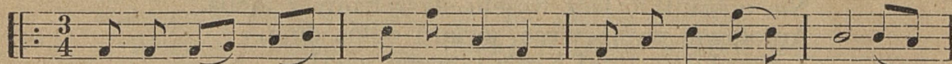


Oj! wi - dzia - łeś ty Ban-ku, co za dzi - wo by - - - - - ło,

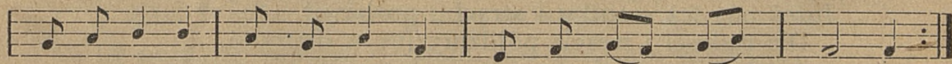


Gdy się o puł - no - cy nie - bo o - two - rzy - - - ło?

Głos 2



Oj, mój Ga - wle, jana bro - gu le - ża - łem tej no - cy,
A z prze-stra - chu aż z pod da-chu u - pa-dłem na zie - mię,
A gdym po - czął gwał-tu wo - łać prze-cie u - sły - sze - li,



Ro - zu-mia-łem, że świat go - re, tak świe - ci - ło w o - czy:
Zbi-łem so - bie mo - cno rę - kę i no - gę w ko - la - nie:
Z miej-sca te-go, kę-dym le - żał, prę - dko po - dźwi - gnę - li.

Oj powiedzcież mi, proszę, co to jest takiego?
Nie będę żałował barana tłustego.
  Służyłem ja u Pinchesa, żyda, cztery lata;
  Miał takowe księgi stare od stworzenia świata.
  Kiedy czytał, powiadał mi: Pan Bóg karać będzie;
  Grzesznych ludzi ogniem spali, zatopi świat wszędzie.
  Otóżem wam wytłumaczył; czego więcej chcecie?
  Bo mój Pinches, stary rabin, wiecie, że nie dziecię.

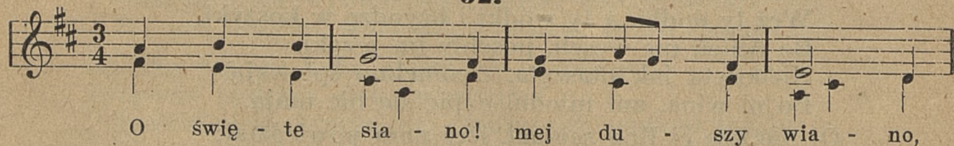
Oj żeby tak nie było, dłużej nie czekajmy;
Zająwszy bydełko, dalej uciekajmy.
  Posłuchajcie, bracia moi, zrozumieć wprzód trzeba;
  Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba.
  Aniołowie wyśpiewują, światu ogłos dają,
  Z wesołością tutaj Króla nowego witają;
  Ten od Ojców świętych z dawna będąc pożądany,
  Przyszedł teraz, ażeby był od wszystkich widziany.

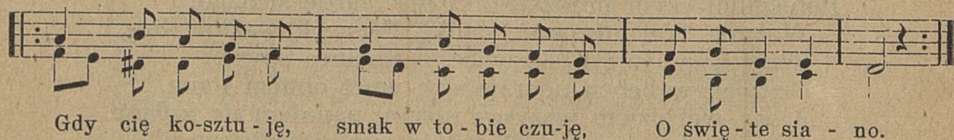
Oj Bóg ci zapłać, Banku, iżeś nam wyjawił;
Jużeś nas też smutku i strachu pozbawił.
  Dla radości i wesela pójdźmy już w drużynę,
  Ale bracia śmiało mówię, że karczmy nie minę;
  Napiję się, wyskaczę się, z moimi bratkami;
  Oznajmę im, opowiem im, niechaj idą z nami.

Dobrzyć oni gospodarze, nie będą żałować
Trudu swego, do Betleem zechcą powędrować.
Oj dobrze, Banku miły, dobrze uradziłeś,
Tylko żeby z nimi długo nie bawiłeś.
Pomagaj Bóg, bracia mili; co tu porabiacie?
Nie słyszycie o weselu, że się zabawiacie.
Weź ty dudki, a ty wódki i bryndzę w koszyki,
Bo Anieli nie weseli, poschły im języki.
Niebożęta jak ptaszęta, cieniuchno śpiewają,
Bo ni wina, ani miodu, napić się nie mają.
Oj niechże ci Bóg zapłaci, iżeś nam powiedział;
Pobiegniej czym prędzej, nikt nie będzie siedział.
Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lirę,
Becał basy, Curyk skrzypce, a Kociura spyrę.
Dryzden w bęben uderzywszy, wnet obudzi Pana,
A my wnijdziem wszyscy razem, padniem na kolana.
Janek będzie urzędował, bo on jest najśmielszy,
Albo Werduł go zastąpi, bo najwymowniejszy.
Oj pójdź ty wprzód Werdalu, my drogi nie wiemy,
A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy.
Ot trzeba iść do Wieliczki, potem do Pińczowa,
A z Pińczowa na Bielany, potem do Głogowa;

Zaś z Głogowa do Mogiły, będzie już pół drogi;
Weźmiem z sobą ze dwa sadła, by smarować nogi.
Zaś z Mogiły do Szkalmierza, a potem na Tyniec;
A zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec.

52.





Niebo się siekło, nie brzydkie piekło,
Pod Dzieciąteczko, moje sianeczko. O święte siano.

Szczęśliwy brogu, z którego Bogu
To siano brano, co Mu posłano. O święte siano.

Na sianie leży w lichej odzieży,
Ten, który grzeje promieńmi knieje. O święte siano.

Dajęć sianeczko, me Dzieciąteczko;
Grzej Go wołeczku, mój kochaneczku. O święte siano.

Mówi i osieł, coć będzie nosił —
O Królu nieba! sianka Ci trzeba. O święte siano.

Nuż pastuszęta i wy bydlęta:
Pochwalcie Pana z takiego siana. O święte siano.

53.

X. Mioduszewski

O - to wilk! o - to wilk! o - to go - ni ow - ce,

Nie błą-kaj - że się o - wie-czko, by nie por-wał co chce: Pa - sterz

du - szy two-jej, strze-że pil-no trzo - dy swo - jej; U - cie-kaj! u-cie-kaj!

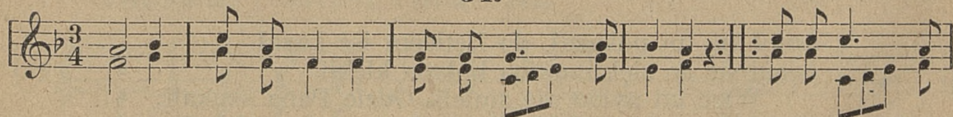
do owczarni je - go, Byś nie wpadła w ostre zęby wilka pie-kiel - ne - go.

Oto już, oto już, oto blisko ciebie,
Nie dawajże, grzeszna duszo, obłowu mu z siebie.
Jezus, pasterz drogi, może wyrwać z takiej trwogi,
Uciekaj, uciekaj, z ufnością do Niego,
Sam cię szuka, sam cię woła, słuchaj głosu Jego.

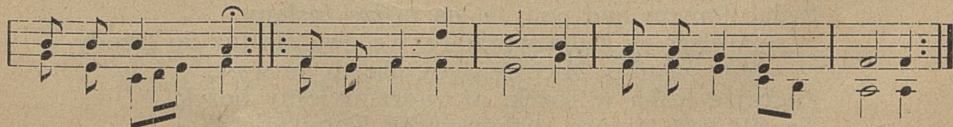
Nie zginiesz, nie zginiesz, upewniam bezpiecznie,
On cię weźmie na ramiona, upiastuje wiecznie.
Pasterz dobrotliwy, o ciebie jest frasobliwy:
Gdyby jak, gdyby jak, kochać Go nad siły,
Że tak dobry ma złe owce, ten nasz pasterz miły.

Otom ja, otom ja, ta owieczka błędna,
Słyszę, że jest to głos Jego, alem w siłach biedna.
Pasterzu prawdziwy, dodaj proszę, wody żywej
Od serca, od serca twego najmilszego,
Posiliwszy, tak dotrzymaj do życia wiecznego.
Owieczko, owieczko, moja ukochana,
Nie bój się mnie, luboś dotąd była obłąkana.
Pasterz duszy twojej, napoi cię ze krwi swojej:
Nie będziesz, nie będziesz, już więcej pragnęła,
Miej nadzieję w łasce mojej, będziesz wiecznie żyła.

54.



O wi - taj - że Je - zu z Pan-ny na - ro - dzo-ny Le-żysz wi - dzę
Cze-muś tak u - bo - go na sian - ku zło - żo - ny Nie masz o-dzie-



w twardym żło - bie
rzy na so - bie
o wszechmocny Pa - nie jak Ci zdro - wia sta-nie

55.

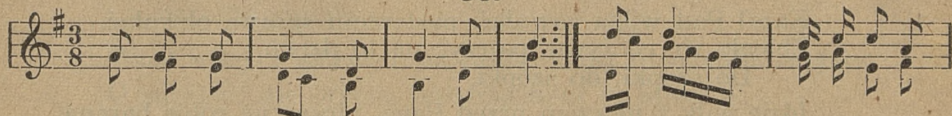
Pa - śli pa - ste - rze wo - ły, pa - śli pa - ste - rze wo - ły,

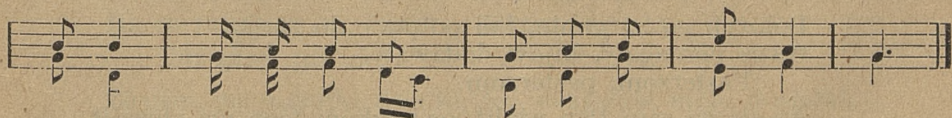
u zie - lo - nej dą - bro - wy, u zie - lo - nej dą - bro - wy.

Anioł się im pokazał, do Betleem iść kazał,
A oni się go zlękli, aż na kolana klękli.
Więc go pytać nie śmieli, Gdzie Pana szukali;
Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli,
A On leży w żłobie, nie mając nic na Sobie,
Będąc Panem nad pany, a na nędzę zesłany.
Pójdźże ty Kuba wprzódy, wróćwa się już do trzody,
A ty za nim, Michale, tędy prosto po wale.
Zagrajże Kuba w rożek, aż zagrzmi leśny bożek,
Ty, Michale, fujarę, wziąwszy od Kuby miarę.

Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy
Temu Panu naszemu, nowo narodzonemu.
Przez Twoje narodzenie daj grzechów odpuszczenie;
A odpuściwszy grzechy, daj nam użyć pociechy.

56.





Skarżą się przed Nim w stajence, ukazując rany Panience,
Wilczek nas pokąsał, jeszcze się natrząsał,
Nad nami, nad nami.

Na pastuszków też skarżyły, że długo w szopie bawili,
A my niebożęta i nasze jagnięta,
Giniemy, giniemy.

Prosimy Państwo łaskawe, wejrzyjcie sami w tę sprawę,
Bo krzywdę cierpimy, wynijść się boimy,
Na pole, na pole.

Kazał Pan wilka zawołać, pasterzom sprawę obwołać,
Zbiegło się co żywo, patrzyć na to dziwo,
Do szopki, do szopki.

Idzie wilk z płaczem przed Pana, niosąc na sobie barana,
Prosi o pokutę, Pan mu też w chałupę,
Dać kazał, dać kazał.

Położyli go na gnoju, bili potężnie do znoju,
Owce pomagały, kijów dodawały,
Pasterzom, pasterzom.

Aż się go sam Pan użalił, owieczkom tego nie chwalił,
Że bez kompasji krzywdy się swej mściły,
Nad wilkiem, nad wilkiem.

Idźże ty wilku do jamy, pamiętaj o coś karany,
Nie rusz mi owieczek, ani jagniąteczek,
Kochanych, kochanych.

Poszedł wilk z płaczem po chłoście, spotkał kompanów na
Bieżcie prędko, bracia, jest tam szumna płaca [moście,
W stajence, w stajence.

Oni pobiegli z ochotą, popisując się z robotą,
A pasterze po nich, w ostatku psów do nich,
Puścili, puścili.
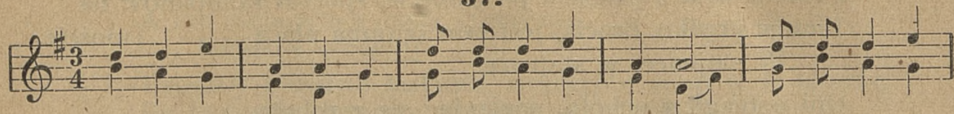
Wnet wilcy z gniewem na brata, takaż to szumna zapłata,
O zdrajco! nie bracie, będziesz miał w zapłacie,
Śmierć za to, śmierć za to.

Obskoczyli go dokoła, a on nieborak zawoła:
Ra ra ra, ra ra ra, Stwórco wszego świata,
Już ginę, już ginę.

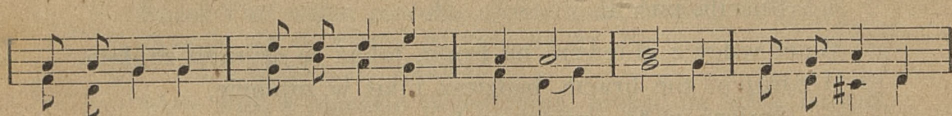
Zlecam me sierotki dziatki, teć wszystkie moje dostatki,
Wyznawam, zgrzeszyłem, sto owiec zdławiłem
I więcej i więcej.

Ci mnie to sprawcy powiedli, sami ich z tysiąc pojedli,
Proszę Cię, mój Panie, niech też za karanie,
Śmierć wezmą, śmierć wezmą.

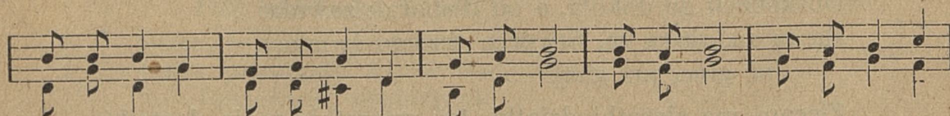
57.



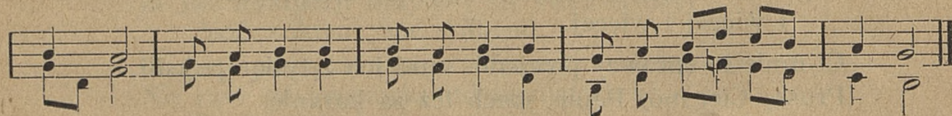
Pa - ste - rze, pa - ste - rze pro-szę was dla Bo - ga! Po-życz-cie mi



swo-ich du - dek i ko - zie - go ro - ga: Bom ja jest du-de-czka,



Je - zu - so - wa pa-ste - re-czka, Bę - dę mu, bę - dę mu z wa-mi pię-knie



gra - ła, Bę - dę śpie-wać, roz-we - se - lać, bę - dę ko - ły - sa - ła.
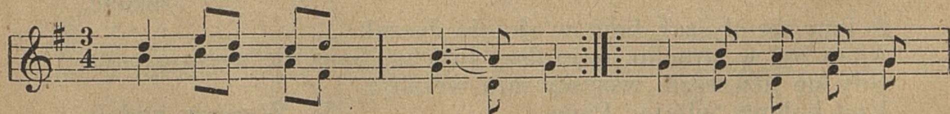
Lilajże, lilajże, dziecino niebieska,
Lilaj Jezu ukochany, pociecho anielska:
Lilaj, wieczny Boże, któryś stworzył ziemię, morze,
A teraz, a teraz, dla zbawienia mego,
Spoczywasz w tej stajeneczce, Pan świata wszystkiego.

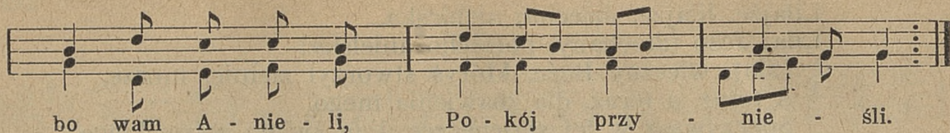
Nie masz sług, nie masz sług, tylko bydląt dwoje,
Przyjmijże mnie za pasterkę, to będziesz miał troje:
Będę owce pasła i narobię sera, masła,
Dla Ciebie, dla Ciebie, z Panienką Matusią,
Ba i tobie, Panie Józef, kochany tatusio.

Będę ja, będę ja, osiołka i wołu,
W jedno jarzmo zaprzęgała i siebie pospołu:
Będziemy orali i pszeniczkę zasiewali,
Będę z niej, będę z niej, piekła kukiełeczki,
Nie pogardzajże ochotą wiernej pastereczki.

58.

X. Mioduszewski
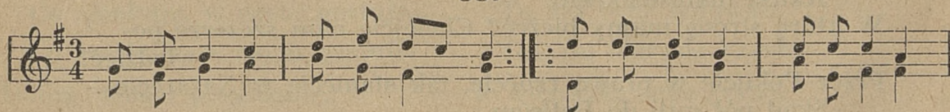




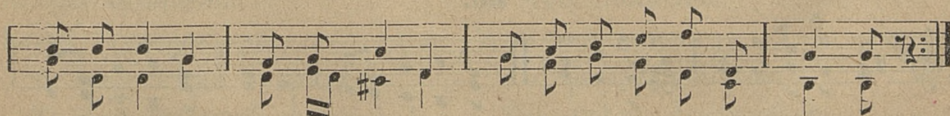
W stajence małej, co się już wali,
Ten skarb znajdziecie, skoro przyjdziecie Witać Jezusa.
Pójdźcież a spiesznie, boć tam uciesznie,
Dzieciątko leży, niech każdy bieży, Widzieć Je z Matką.
Strach na nich srogi, pełni są trwogi,
Czy tam iść, czy nie, o tej godzinie, Nie masz śmiałości.
Jeden zawoła na drugich hola!
Bracia nie tędy, a trzoda kędy? Wnet się rozbieży.
Aż Kuba rzecze, toć nie uciecze,
I ty pójdź z nami, nie śmiemy sami, Wnijść do tej szopy.
Oj Kuba, bracie wołał ja na cię,
Dziś przed świtaniem, gdy przed śpiewaniem, Nie mogłem [zasnąć.

A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał,
Alem był w strachu, najmilszy brachu, Sam nie wiem czemu.
Gdy się już zeszli, wszyscy tam weszli,
I na kolana, witając Pana, Wszyscy padali.

Bądź pochwalony, nam narodzony,
Ciebie witamy, a to co mamy, Z chęcią dajemy.
Słysz, daj gomółkę, wyjmij powałkę,
Dajże Dziecięciu, temu Panięciu, Narodzonemu.
Śliczne Paniątko, Tobie jagniątko
Daję i z matką i z starym tatką, Pożywta się nim.
A ja co też dam, boć tu nic nie mam,
Dla mego duszki są w koszu gruszki, To mu przyniosę.
Już Cię żegnamy i pozdrawiamy,
Miej nas w obronie, przeciw złej stronie, Boże przedwieczny.

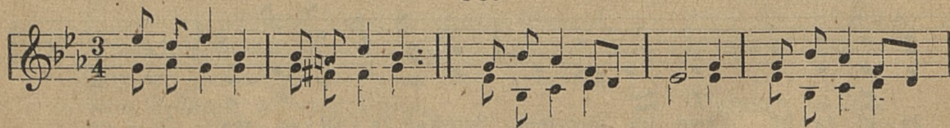
59.
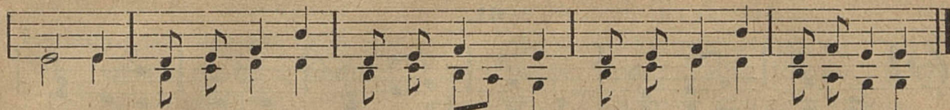




Powiedzcież nam, bracia mili, cóżeście wy tam robili?
Cześć i chwałę oddawali i wesoło zaśpiewali
Dzieciąteczku maleńkiemu.
Jakieżeście dary nieśli, kiedyżeście do szopy weszli?
Ja barana, wiązkę siana, Maciek kaszę, Jan kiełbasę
Dla Jezusa maleńkiego.
A jakże wam dziękowano, gdy te dary przyjmowano?
Józe stary, osiwiały, odebrawszy od nas dary,
Bóg wam zapłać, podziękował.
I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli:
Idźcież tędy i owędy, A znajdziecie, czego chcecie,
Jezusa malusieńkiego.
W którą stronę mamy bieżeć? Chciejcie nam szczerze po-
[wiedzieć!
Przez Pokucie w prawo rzućcie, tak staniecie w Nazarecie,
Skąd pół mili do Betleem.

60.





Co Mu będziesz gotowała?
To, co zadysponowała
Matka Pana tego,
Dla Synaczka swego:
  Co smakuje, w czym gustuje,
  Co smakuje, w czym gustuje.

Dobrą wolą i pragnienie,
Kochać Go nad swe zbawienie:
Kochać utrapienie,
Krzyż i wyniszczenie,
  Ze wszystkiego co miłego.
  Ze wszystkiego co miłego.

Serce czyste i skruszone,
Ogniem miłości pieczone,
Do niego saporek,
Cierpliwości worek:
  To Mu będę gotowała,
  Tak mi Matusia kazała.

A wieczerza jaka będzie?
Ochędóstwo w kuchni wszędzie,
Na wety milczenie,
Woli umartwienie:
  To Mu będę gotowała,
  Tak Panna dysponowała.

61.

Po-stań - my tu bra - cia ra - zem za - tań - czy - my

so - bie w ko - ło Bo Pan Pa - nów Pan nie - bio - sów Po-glą-

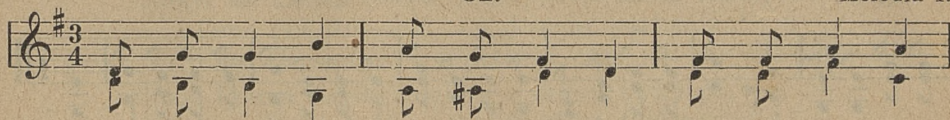
da na nas we - so - ło po - glą - da na nas we - so - ło.
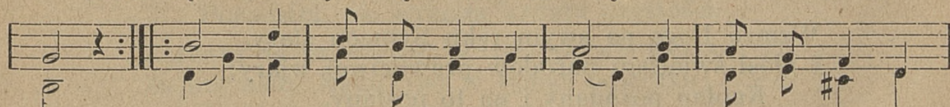
Oddajmy Mu pokłon prawy,
Bo On przyjął nasze dary,
Czym hudoba nasza włada,

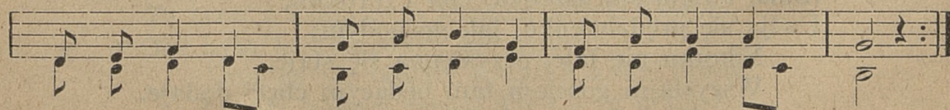
Tośmy dali na ofiary.
Trzebaby zaś na tym mrozie
Podźwignąć się z tego siana,

My tu skakać, weselić się
Będziem do samego rana.
Alić Jezus powstał z żłobu,
I rączką błogosławi:
Józef stary, rzekł, bez miary
Czego brakuje, dostawi.
Dziękujemy i wielbimy
Ciebie, Boże! wielki Panie:
Niech Twa cześć i chwała święta,
Na wiek wieków nie ustanie.

62. Melodia 1.

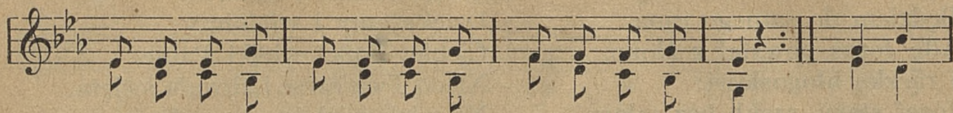






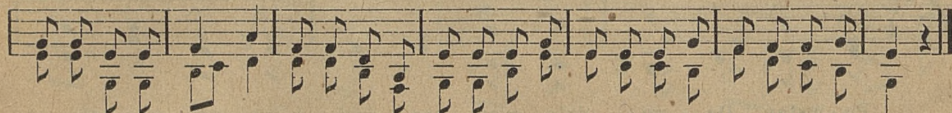
63.

Melodia 2.



Po-wstań Da-wi-dzie czem-prę-dzej z lut-nią przy żło - bie
Niech się cie - szą świę - te Pan-ny we - so - ło so - bie

Niech ka-



żda po wieńcu swemu oblubieńcu o - fia-ru - je po-da-ru-je niebios Dziecięciu.

Wznosi Boga na swym ręku Symeon stary,
I głosi światłem narodów prawdziwej wiary;
Kapłan pożądany i na to posłany,
Aby poznał Boga w ciele, Pana nad Pany.

Anna, święta staruszeńka, cna Prorokini,
Uwija się prędziuteńko, jak gospodyni;
Nikomu nie łaje, przystępną się staje,
Wszystkim gościom tam będącym chęci dodaje.

Ty zaś, Marto, uwijaj się w kuchence swojej,
Bo dziś będą święte Panny na uczcie twojej;
A ty w swe organy, by głos był słyszany,
Cecylio! przy Dawidzie graj na przemiany.

Magdaleno, nie przystępuj, nic tu po tobie;
Niech się cieszą święte Panny dziś same sobie;
Czas pokutowania, za grzechy płakania,
Czas się smucić a nie nucić, czas jest do wzdychania.

Idzie Panna najśliczniejsza z domu świętego,
Niesie na rękach Panieńskich Syna Bożego;
Którego w radości, bez żadnej przykrości
Porodziła, nie straciła kwiatu czystości.
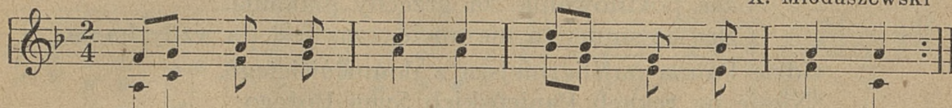
Barbara Ją prowadziła w złotym wianeczku;
Za nią bieży Katarzyna w tymże taneczku:
Za tą Rozalia rączkami wywija,
Za nią spieszy z piosneczkami Anastazja.

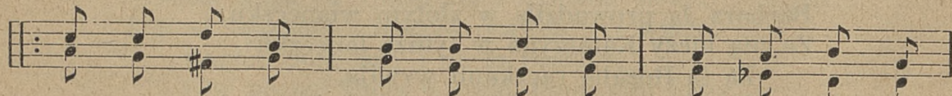
Za tymi z koszykiem kwiecia święta Dorota,
Nie była to kompania, ale ochota:
Tam na się ciskały kwiatki, które miały,
Co dla miłości Jezusa krew swą przelały.

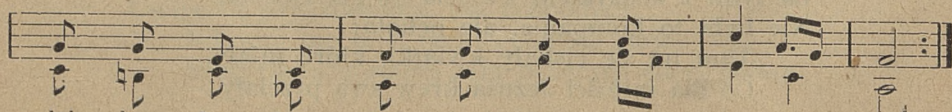
A jedenaście tysięcy i jeszcze więcej
Pokłon dały Jezusowi, Matce Najświętszej;
Jak szczęśliwa była, która się dotknęła
Nóżek Jezusa miłego, aby z Nim żyła.

64.

X. Mioduszewski







A nie żałujmy swojej ochoty,
Zaśpiewać Panu, stojąc przed wroty:
Wykrzyknijcie wielcy, mali,
Żeby nam co prędzej dali.
Hej, kolęda, kolęda.

Zagraj ty bracie, naprzód na lirze,
A wy mu insi pomóżcie szczerze:
Dalej i ty na fujarze,
Potem który na czym może.
Hej, kolęda, kolęda.

Porwał się jeden z prędka za nami,
Zapomniał w domu butów z g......
Nie wytrwasz tu, miły bracie,
Idź po buty, idź po g....
Hej, kolęda, kolęda.

A gdy się wracał, bieżał co skoku,
Upadł w zarywkę, bo było w zmroku:
Tam się nie mógł sam ratować,
Musiał do rana nocować.
Hej, kolęda, kolęda.

Przyłączył się też co był kulawy,
I z tymci w drodze dosyć zabawy:
Bo skakał na jednej nodze,
Druga go bolała srodze.
Hej, kolęda, kolęda.

Byłci i taki, co bardzo jeśny*)
A i z tym bieda, bo niepospieszny:
Lada kędy sobie siędzie,
Z torby kiełbasy dobędzie.
Hej, kolęda, kolęda.

Jeden się upił w karczmie na winie,
A potem legnął tuż przy kominie:
Spalił sobie rękawice,
I rękawy u górnice.
Hej, kolęda, kolęda.

A jednego nam w karczmie zabili,
Wszędzie rad bywał, gdzie goście byli
Ale nam ta nie żal tego,
Wielki był desperak z niego.
Hej, kolęda, kolęda.

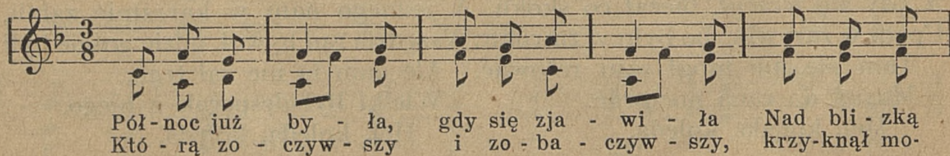
Jakosik bracia, o nas nie dbają,
Że nas na dworze długo trzymają:
Nie trzymajcież nas na rzeczy,
Bo już drugi ledwie skrzeczy.
Hej, kolęda, kolęda.
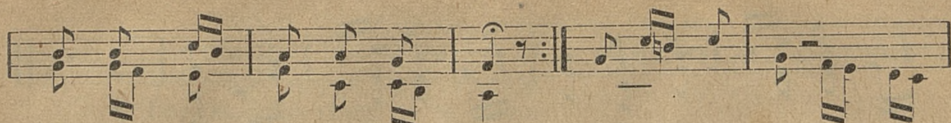
Poszliśmy wszyscy w jednym strze-
[mieniu,
Ale nie wszyscy w dobrym odzieniu:
Bo niektórzy w worowinie,
Ledwo barki nią owinie.
Hej, kolęda, kolęda.

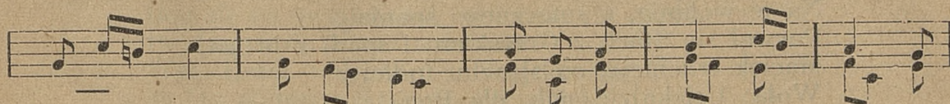
Sami nie wiemy, czego czekamy,
Na ciężkim mrozie, już ledwo trwa-
[my,
Barwa na nas bardzo licha,
Już niektóry ledwo dycha.
Hej, kolęda, kolęda.
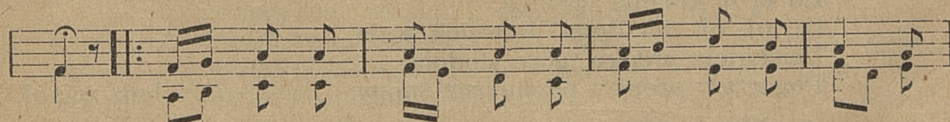
Możeć kolędę dziś dostaniemy,
Jak nam nie dadzą, to odejdziemy:
I będziemy rozgłaszali,
Że tu skąpcy, nic nie dali.
Hej, kolęda, kolęda.

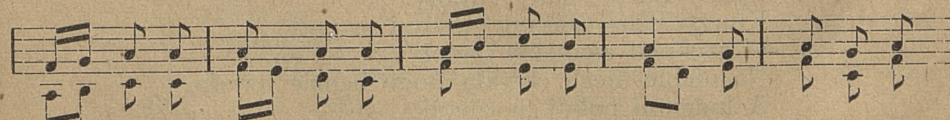
65.
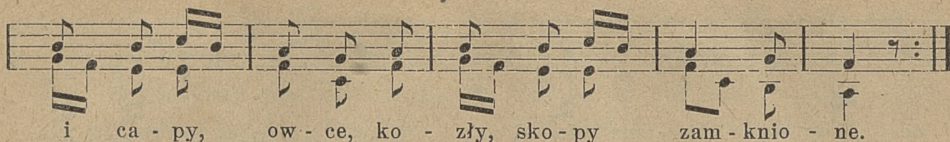



do - li - ną ja - sna łu - na;
cno Woj - tek na Szy - mo - na:
Szy - mo - nie ko - cha - ny,


znak to nie - wi-dzia - ny, że ca - łe nie - bo czer - wo-


ne, Na bra - ci za - wo - łaj, nie - chaj wsta - wa - ją.


Ku - ba i Mi - ko - łaj niech wy - pę - dza - ją Ba - ra - ny



Na te wołania, z smacznego spania
Porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga;
Maciek truchleje, od strachu mdleje,
Woła: Uciekajcie, ach, dla Boga!
Grześko nogę złamał, Stach na nogę chromał,
Bo ją w kolanie wywiną.
Oj, oj, oj, dla Boga! Pawełek woła:
Uciekajcie prędko, gore stodoła:
Pogorzały szopy i pszeniczne snopy, Jam zginął.

Leżąc w stodole, patrząc na pole,
Ujrzał Bartos stary Anioły;
Którzy wdzięcznymi głosami swymi
Okrzyknęli ziemskie padoły:
Na niebie niech chwała Bogu będzie trwała,
A ludziom pokój na ziemi!
Pasterze wstawajcie, witajcie Pana;

Pokłon Mu oddajcie, wziąwszy barana;
Skoczno Mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie Zgodnymi.
Więc ich tamuje i perswaduje
Bartos, jako stary, w te słowa:
Czego krzyczycie, gwałty czynicie?
Nie gorze, lecz to jest rzecz nowa:
Bóg się na świat rodzi, witać się Go godzi,
Pójdźmyż do Niego z darami.
Weź, Kuba, indyka! Ty, Wojtku cielę!
Ja Mu poduszeczkę z puchu uścielę,
Grześko zagra w dudki, by skakał malutki Wraz z nami.
Biegną więc w skoki, nabrawszy w troki
Jabłek, obwarzanków i gruszek:
Miodu przaśnego, masła młodego,
Mleka i śmietany dzbanuszek:
Kurcząt młodych czworo, kur starych ośmioro,
Przy tym jaj świeżych dwie kopy,
Dwie kozy, dla mleka i jagniąteczko,
Indyka, kapłona i cielęteczko;
Idąc wygrywają, szczęśliwie wstawają U szopy.
Stojąc pod ścianą, powyjmowano,
Co z sobą przynieśli dla Pana:

Dał Wojtek cielę, Stach jaj kobielę,
Mikołaj i Szymon barana;
Grześko obwarzanki, Kuba dzban śmietanki,
Przy tym jaj świeżych dwie kopy.
Klęknąwszy, z darami serca oddali;
Stanąwszy parami, na dudkach grali;
Potem się skłonili, do domu wrócili   Wesoło.

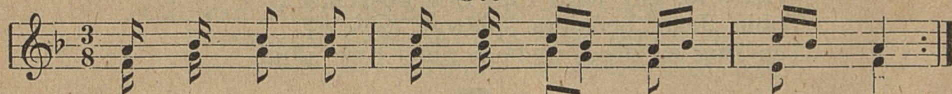
66.

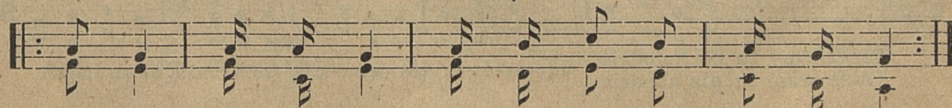
Przy - bie - że - li do Be - tle - em pa - ste - rze,
Przy - gry - wa - li dzie - cią - te - czku na li - rze:

Wi - ta - ją dzie-cią-tko, ma - łe pa-cho - lą - tko Pa - ste - rze, pa-ste-rze.

Podarunki Jezusowi oddają,
Na kolana przed Nim ze czcią klękają,
Witają Dzieciątko i t. d.
Uznają w Nim Mesjasza prawego,
Który przyszedł, by ich zbawił od [złego,
Witają Dzieciątko i t. d.
Dzieciątko się do pastuszków uś- [miecha,
Swobodnie z nich każdy sobie od- [dycha,
Witają Dzieciątko i t. d.
Postanęli pastuszkowie wokoło,
Zaśpiewali Jezusowi wesoło,
Witają Dzieciątko i t. d.
Dziękował im Józef stary za dary,
Przyniesione dla Jezusa ofiary,
Witają Dzieciątko i t. d.

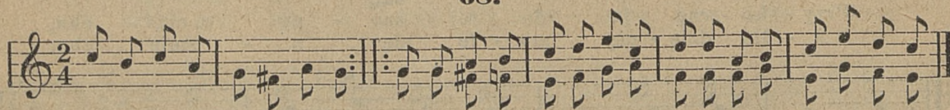
67.





A iże się to Dzieciątko śmieje,
Niechże się nam wszystkim dobrze dzieje:
To znać, kiedy nam Pan Bóg ma coś obiecać.
I pocznę ja przed Dzieciątkiem skakać,
By nie chciało na tym zimnie płakać:
Więc idź pocieszyć, przed Nim czoło nisko bić.
A kiedy się uprzykszy tańcować,
Na dudkach grać nie będę żałować;
Potem wzbudzę akt, patrząc na ten Boski znak.
I pójdę ja na drugich zawołam,
Jeźli sam grać Panu nie wydołam;
Więc graj albo daj, coś nowego zaśpiewaj.
Wtedy to, gdy nam Pan Bóg poszczęści,
Tobie, Jezu, będziem śpiewać częściej.
Ten Bóg za długi niebem płaci Swe sługi.
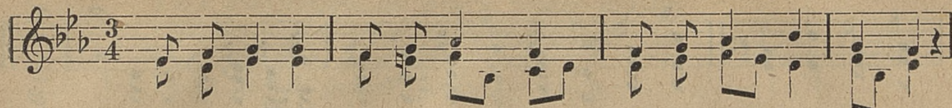
68.
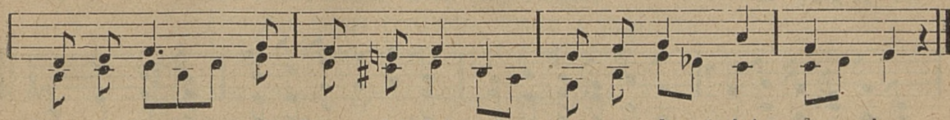


Czy to obiad czy swacynę, całujem ręce matczyne,
By za drzwi nie wyrzuciła, jeszcze grosza dorzuciła.

69.

podał Józef Urban z Łazan



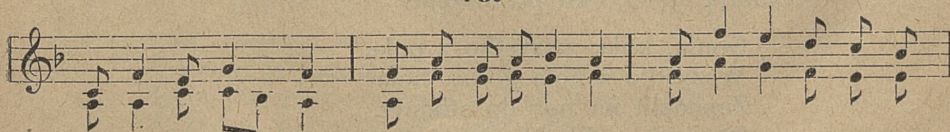
Przy zie - lo - nej tam dą - bro - wie na ni - skiej do - li - nie



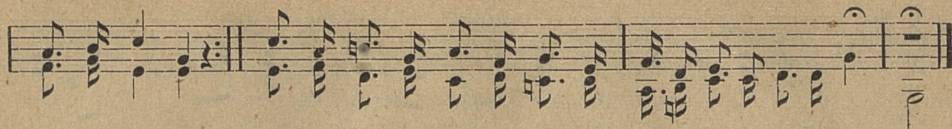
Chwa-ła Pan - nie Prze-naj-święt-szej na ca - ły świat sły - nie.

W pokoiku, w Nazarecie, tam sobie mieszkała,
O Jezusie Nazareńskim często rozmyślała.
Przyleciało tamże do niej małe pacholątko,
Przyleciało zwiastowanie, że będzie Dzieciątko.

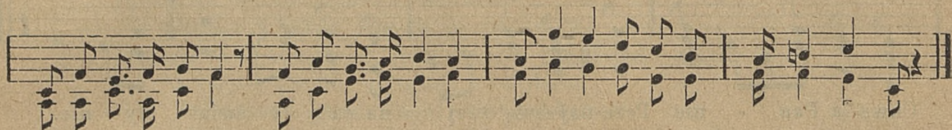
70.



Ra - no po - wsta - li na po - le wygnali Gło - dne ow - ce, wo - ły
Pil - nu - ją trzo - dy od wszel-kiej szko dy A wilk się im za-kradł



pa - stu-szę - ta
na ja-gnię - ta   Wi-lka bi - ją, o - wce kry - ją, O-wce kry-ją, wi-lka bi-ją,



Brzydki obżartuchu, Już to w twoim brzuchu stopniały barany i by - dlę - ta.

Wielce stroskani, wilkiem spracowani,
O swoje nad nim mszcząc się bydlęta,
Ku wieczorowi, mizeracy owi,
Szukają spoczynku pastuszęta:

Gonią, hola, wszystko z pola,
Wszystko z pola gonią, hola!
Zapędzili na noc do stodoły,
Sami się pokładli niebożęta.

Tam zasypiając, po pracy wczas mając,
Porywa się ze snu z nich niektóry;
Oczy otwiera, powieki otwiera,
Pyta: co się dzieje? krzyczy wtóry:

Ach, dla Boga, co za trwoga,
Co za trwoga, ach, dla Boga!
Pewnie nam bydlęta, owce i jagnięta
Wilk nienasycony brał z obory.

Usłyszy trzeci, przy dobrej pamięci
Zawoła na braci: uważajcie!
Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi;
Patrzcie, jaka światłość, a biegajcie

W skok, w skok, chłopy, do tej szopy,
Do tej szopy, w skok, w skok, chłopy!
Obejrzyjcie trzodę, czyli ma wygodę;
Tego, co się rodzi, przywitajcie.

Toć bieżymy, ale cóż weźmiemy?
Wezmę ja jagniątko, Wach barana;
Kuba czym może, tym Dziecię wspomoże;
Wszyscy przywitamy z dary Pana.

Rad, wiem, będzie tej kolędzie,
Tej kolędzie rad, wiem, będzie.
Z serca Jemu dajmy, trzodę polecajmy;
Miejmy Go w ubóstwie za Hetmana.

Toć Jemu damy, co przy sobie mamy;
A rodzicom Jego cóż weźmiemy?
Masła garnuszek, przyjmie to staruszek;
Pannie lnu wiązankę przyniesiemy.

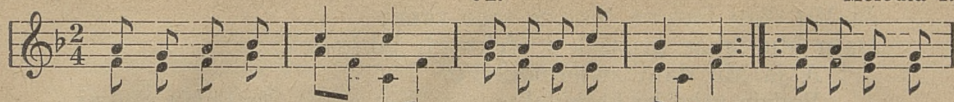
Na pieluszki tego duszki,
Tego duszki na pieluszki.
W żłobie leżącego, zimno cierpiącego,
By członki okryła, darujemy.

Dary oddawszy, Dziecię pożegnawszy,
Pobieżymy nazad do trzodeczki;
Byśmy szli sporo, miło i wesoło,
Weźcie chłopcy z sobą multaneczki;

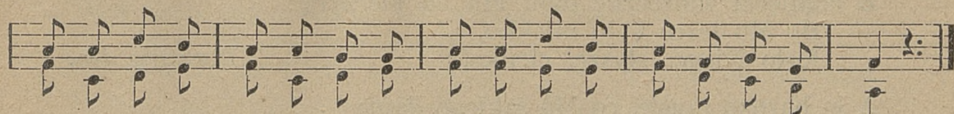
Mis pastucha gra od ucha,
Gra od ucha, Mis pastucha;
Będziemy śpiewali, Bogu dziękowali,
Idąc do dom od Tej Dziecineczki.

71.

Melodia 1.



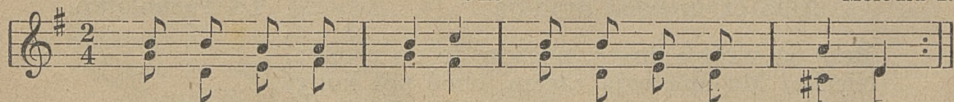
Skoczmyż do Be - tle - em czem-prę-dzej pa - ste - rze,
Nie-chaj każ-dy, co ma dla dzieciątka bie-rze;
Bo to dziecię
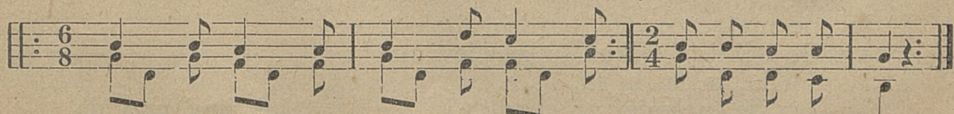


w nę-dzy le - ży, Bez po - sła-nia, bez o - dzie - ży, Na cię-żkim mro - zie.

72.

Melodia 2.



Skocz-myż do Be - tle - em czem-prę - dzej pa - ste - rze
Nie - chaj każ - dy co ma dla dzie - cią - tka bie - rze



Bo to dzie - cię w nę - dzy le - ży
Bez po - sła - nia bez o - dzie - ży
Na cię-żkim mro - zie.

Ja Mu dam barana jeszcze tego rana;
Dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek;
A ja Mu dam zwierciadełko,
Będzie miał za bawidełko, Żeby nie płakał.

Ja na poduszeczkę puchu odrobinę,
Z jagnięcia skóreczkę dam Mu na pierzynę:
By Mu leżeć było miękko,
Koło Niego, słyszę, cienko, Poratuję Go.

A ja bardzo myślę, co Mu takiego dam;
Dałbym Mu kożuszek, ale go sam nie mam;
Przecież Mu co podaruję,
Albo czym bądź uraduję To Pacholątko.

Mam ja wróbli dosyć, puszczę je do szopy;
Niechaj Mu śpiewają razem, choć pół kopy;
Cierp, cierp, cierp, cierp, miły Panie,
Póki ten mróz nie ustanie; Będzie Ci lepiej.

Ja, nie mając co dać, bardzo ubolewam;
Ale Go ucieszę, tylko Mu zaśpiewam:
Lu lu, la la, lu lu, li, li,
Będzie tu lepiej po chwili, Jak inni przyjdą.

Zaśpiewałem Panu, a tym się utulił,
I pod pierzyneczkę główkę Swoją wtulił;
Mrugnął na mnie oczętami,
Poklaskał se rączętami, Bo znać był kontent.

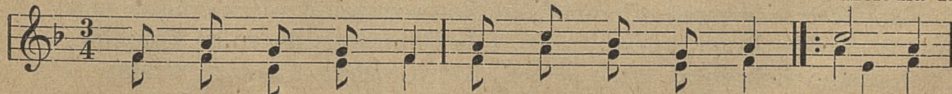
Bardzo to rozkoszne musi być Dzieciątko;
Wół Mu z osłem służą, tak wierne bydlątko:
Parą Go swą zagrzewają,
Zawsze na Niego chuchają, By zimna nie czuł.

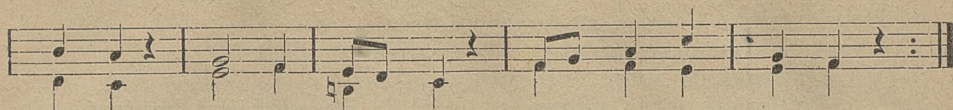
Patrząc na Twą biedę, więc bardzo nam Cię żal;
Złożymy się wszyscy, a zrobimy Ci bal:
Zgotujemy baraniny,
Upieczemy cielęciny, Wiwat krzykniemy.

Daliśmy Ci, Panie, cośmy sami mieli,
Jak też Ty będziesz miał, my nie będziem mieli,
Przyjdziem do Ciebie z torbami,
Opatrzysz wszystkich chlebami, Co Twoja łaska.

73.
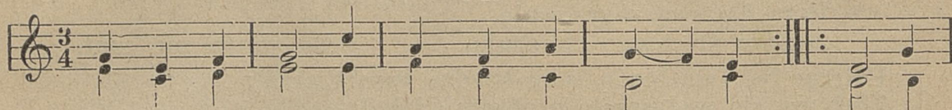
Melodia 1.
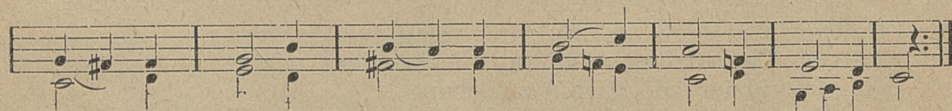




74.

Melodia 2.





Stróżowie trzody swej pilnowali,
Anieli chwałę Bogu śpiewali;
Pastuszęta, niebożęta,
Ze strachu się bali.

Aż zrozumieli wdzięczną nowinę,
Że Panna czysta rodzi Dziecinę,
Która człeku i w tym wieku
Odpuszcza winę.

Spoczywa w szopie Miłość związana,
Stąd wszystkich pycha jest podeptana,
Obrał Sobie leżeć w żłobie,
Moc pożądana.

Wół, osieł, Pana swą parą grzeją,
Pokłon oddawać Jemu umieją,
Przyszedł w ciele świadczyć wiele,
Tak rozumieją.

Tu się pasterze wnet uwinęli,
Ochotnie w drogę spieszyć poczęli,
Piękne dary na ofiary
Z sobą tam wzięli.

Bartos wziął gąskę, Kuba baranka,
Błażek słodkiego mleka pół dzbanka,
Jan gomółki porwał z półki,
Niosą do Pana.

Szymek czymprędzej wziął na się cie-
Michał kur parę wraził w kobielę, [lę,
Co był sobie kupił obie
W przeszłą niedzielę.

Walaszek z sobą wziął był kaczora,
A Klimas nabrał chleba pół wora,
Masła fasę, Miś kiełbasę,
Co nadział wczora.

Tomko koszałkę poniósł jabłuszek,
Mateusz koszyk słodziuchnych gru-
Bonifacy i Ignacy [szek,
Miodu garnuszek.

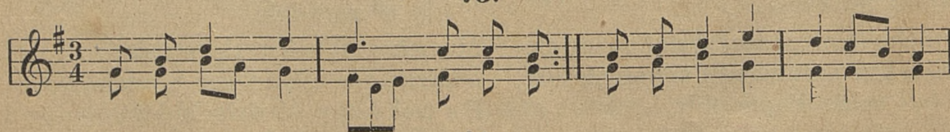
Jędrek wziął sera, Paweł pszennego
Chleba pożyczył u stryja swego,
Masła miskę, Grześ kołyskę,
Niosą do Niego.

Jacko na siebie zająca kładzie,
Tego, co wczoraj zastrzelił w sadzie.
Stach wziął kosa, Piotr srokosza,
Idą w paradzie.

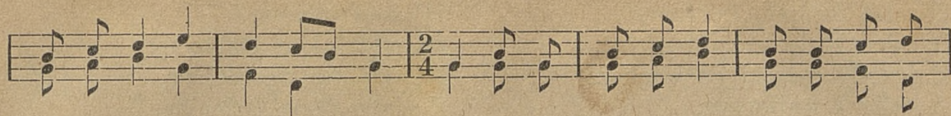
Maciek i Wojtek się opóźnili
Dlatego, że się za łby wodzili,
Po pół kopy te dwa chłopy
Jajek rozbili.

Do szopy weszli Pana swojego,
Z pokorą klękli, mówiąc do Niego:
Masz nasz Boże, podłe łoże,
Z żłóbka prostego.
Twoja to miłość to uczyniła,
Że Cię w tę nędzę na świat spuściła,
Żeby dusze z mąk katusze,
Wyprowadziła.
Teraz my, Jezu, prosim zbawienia,
By dusza nasza uszła zranienia,
I strasznego i wiecznego
W piekle płomienia.
Z sercem skruszonym powstali szcze-
Dary oddali a zaś na lirze, [rze,
Tryumf grali i śpiewali,
Wdzięczni pasterze.
Potem się grzecznie z Nim pożegnali,
Nazad do trzody swej powracali;
Boga Tego, maleńkiego,
Wraz wychwalali.
Ty zaś słuchaczu, bądź dziś wesoły,
Bo wnet wszystkie skaczą żywioły;
Zbądź frasunku, dodaj trunku,
Co robią pszczoły.
Kto słucha Boga, szczerze żałuje,
Za grzechy swoje, z nich się wyzuje,
Takich święty, niepojęty,
Jezus miłuje.
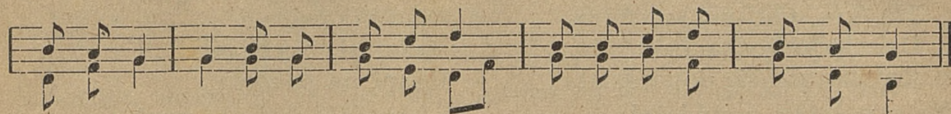
75.



Spły-nął z nie - ba wy - so - kie - go,
Bóg dla zba - wie - nia ludz-kie - go:
Po - ro - dzi - ła w Be-tle - em,



Pan-na Sy-na z we - se - lem, Zło - ży - ła w żłó-be-czku, Na zie - lo-nym



sia - ne-czku, Ku ku ku, ku ku ku, Za-grze-waj go wó - łe-czku.

O witajże z nieba Boże!
Twardeś sobie obrał łoże:
Witaj Królu niebieski,
Cesarzu Empirejski.

Zszedłeś do szopiny,
Byś zgładził nasze winy,
Ny, ny, ny, ny, ny, ny,
Synu Ojca jedyny.
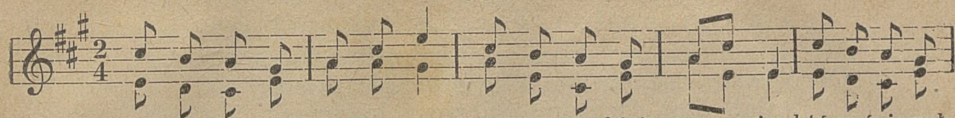
Za grzech Ewy i Adama,
Ta Dziecina upłakana:
O Mario, proszę Cię,
Chciej ukoić To Dziecię —

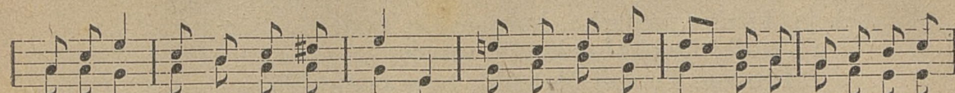
Piersiami świętymi,
Twoimi panieńskimi,
Mi, mi, mi, mi, mi, mi,
I nakarmij Go nimi.

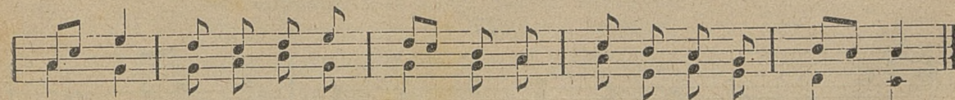
Józefie święty, kochany,
Niesieć Kuba dwa barany
Z trzody swojej co większe,
A oraz i najlepsze.
Ku zagrzaniu twemu,
Panięciu zziębniałemu,
Mu, mu, mu, mu, mu, mu,
Dziecięciu kochanemu.
Kuba naprzód się dowiedział,
Bo o północy przybieżał:
Pasł tam blisko swe kozy,
Wiedział, że to Syn Boży,
W tej szopie zrodzony,
Między bydłem złożony,
Ny, ny, ny, ny, ny, ny,
W pieluszki uwiniony.
Pobieżał Kuba do budy,
Nadął sobie w drogę dudy,
Opowiadał i drugim,
Pasterzom ubogim
Wesołą nowinę,
Że widziałem Dziecinę.
Nę, nę, nę, nę, nę, nę,
Z nieba daną Dziecinę.
Ci się z radością porwali,
Owiec swych poodbiegali,
Podarunki pobrali,
Z Kubą się wyścigali:
Runął na pagórku,
I pogniótł dudy w worku,
Ku, ku, ku, ku, ku, ku,
O Kubo nieboraku.
Pasterze się z niego śmiali,
Hala, hala, nań wołali:
Kuba wrócił do budy,
Przeszywać swe dudy,
Igła gruba była,
Dudy podziurawiła,
Ła, ła, ła, ła, ła, ła,
Bez dudów bieda była.

76.

X. Mioduszewski







Przestraszyłeś Dzieciątko, aż się rozpłakało,
Do Matusi na rączki prędko uciekało:
Idźże sobie ziewaczu do owieczek w pole,
Ja tu temu Panięciu sama śpiewać wolę.
Niech tu Kuba zostanie, co zagra w dudeczki,
Tomek też dopomoże, wziąwszy swe skrzypeczki:

Niechaj śliczne Dzieciątko cieszy się słuchając,
I w tym twardym żłóbeczku mile zasypiając.
Wy też, bracia, wyskoczcie przed tym Dzieciąteczkiem,
Obróciwszy raz, drugi, dziesiąty kółeczkiem:
Lilaj, lilaj, Dziecino, śliczna i kochana,
Śpij smaczniuchno, miluchno, do samego rana.
A ja, biedna pasterka, kołysać Cię będę,
I u Twojej kolebki ochotnie usiędę:
Prosząc Twojej Mateńki, żeby pozwoliła,
I jak Dziecięciu śpiewać, by mnie nauczyła.

77.

Świę - ty Szcze - pan po ko - lę - dzie gdy cho - dził,

Wnet się k'nie - nu i Jan świę - ty na - go - dził.

Pójdźmyż prosto, mój Janeczku, do szopy,
Gdzie nam gwiazda drogę ściele w te tropy.
Znajdziemy tam Pacholątko nadobne;
Mówią wszyscy, że jest Bogu podobne.
Obyczajnież, panie Janie, witajcie
To Dzieciątko; pięknie Mu się kłaniajcie!
I wy, Stefan, z ostrożnością, dla Boga
Przyklękajcie, by nie trzasła podłoga.
Rozumiałby stary Józer, że to wy,
Byłże by śmiech, jak to mówią, gotowy!
Nie uczcież wy, miły Janie, Stefana;
Mam ja zdrowe do klękania kolana.
Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę,
Będą tupać przed Dzieciątkiem w podłogę.
Tak choćby się co nam starym przydało,
W kupie dziatwy za nicby się nie zdało.
Pójdźmyż prędko witać Pana nowego,
Niechaj nas nikt nie uprzedza do Niego.
Po kolędzie zaś do tego klasztora
Wstąpmy, bo tu dobra nasza podpora.
Dobrodziejka Jejmość ksieni jest szczodrą,
Da posiłek i kolędę nam dobrą.

Tu z nią święty Jędrzej wraz gospodarzy
Bardzo dobrze i wszystko się im darzy.
Matka też Salomea gospodynią;
Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.
Więc możem się tego pewnie spodziewać,
Że nie będziem próżno gębami ziewać.
Każą wina po pół garnca nalewać,
My też nie ustaniemy grać i śpiewać.

78.

Ta noc nieszczęśliwa,
Aż serce omdlewa
W mym ciele, w mym ciele;
Często się przewracam,
Gdzie jest twardo, macam,
I ścielę, i ścielę:
Aż oto wcale o północy
Gwałt, krzyczą z całej swojej mocy,
Że gore, że gore.
Ja się przestraszyłem,
Kożuch pochwyciłem,
I słucham, i słucham.

Aż tu powiadają,
Że wilcy zjadają
Pastuchom, pastuchom.
I myślę: co to takiego?
Wysyłam parobka swojego
Do bydła, do bydła.
A tak przestraszony,
Pędzę polem w strony
Z palicą, z palicą.
I słucham statecznie,
Gdzie wilcy bezpiecznie
Kaleczą, kaleczą.

Bydlęta, czyli też pastuchy?
Aż znowu przeciwne rozruchy,
Parobcy, parobcy.
Z pola uciekają,
O Bogu gadają
Z Bartosem, z Bartosem,
Że Anieli bieli
Pod niebem krzyczeli
Swym głosem, swym głosem.
Aż ja się ich z radością pytam
I wszystkich bardzo mile witam:
Co to jest, co to jest?
Lecz mi Bartos stary,
Co chodził do fary,
Tłumaczy, tłumaczy;
Że się Jezus rodzi,
Witać się Go godzi,
Ignacy, Ignacy!
Bo to jest Syn Boga żywego,
Trzebaby udarować Jego,
Co kto ma, co kto ma.

Więc gruszek opałkę
Wsypałem w kobiałkę,
I kurę, i kurę.
Bartos wziął koźlątko
Kuba zaś jagniątko
Ponure, ponure.
Grzegorz się z tym skopem morduje,
Ciągnie go, ten mu wyskakuje,
Nie chce iść, nie chce iść.
I mówi do syna:
Co za zła zwierzyna!
Pędź mi go, pędź mi go!
Ten go batem pędzi,
Aż kozik nędzi,
Nuże go, nuże go!
Wojtek zaś, związawszy barany,
Prowadzi, lecz mu idą sami
Ochotnie, ochotnie.
Banach w swoim chlewie
Krzyczy litościwie:
Czekajcie, czekajcie!

Kur związać nie zdoła,
Aż na drugich woła:
Łapajcie, łapajcie!
Tomasz kilka gęsi dźwiga,
Żeby szła, na swą żonę miga,
Do domu, do domu.
Indyków zaś parę
Panu na ofiarę
Maciaszek, Maciaszek.
Pcha do swego wora
Kaczkę i kaczora
Walaszek, Walaszek.
Wtem każdy się z niego naśmiewa,
Bo kaczka wraz z kaczorem śpiewa
We worze, we worze.
Stasiek tatarczaną,
Sobek zaś jaglaną
Z workami, z workami.
Kaszę swą wynoszą;
Wiążcie dobrze, proszą,
Sznurkami, sznurkami.

Pod ten czas Matus kozę doi
I woła, że koza źle stoi,
Na żonę, na żonę.
Kozę wydoiwszy,
Koźlątko schwyciwszy,
Wyskoczył, wyskoczył.
Franek garnek masła,
Aż skorupa trzasła,
Natłoczył, natłoczył.
A Banach płacze nad swą żoną,
Że szperkę i kiełbasę słoną
Dała mu, dała mu.
Aż tu Szymon krzyczy,
Że mu prosię kwiczy
We worku, we worku.
Puszcza go czym prędzej
I przed sobą pędzi
Na sznurku, na sznurku.
Jan stary mleka dzbanek wlecze
Ogromny, aż pot z niego ciecze,
I serek, i serek.

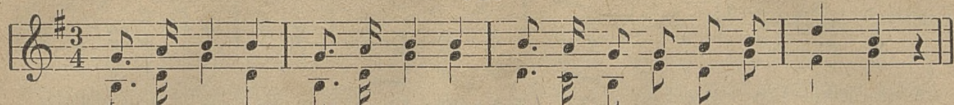
Kasper jaj pół kopy,
Koguta z pod szopy
Porwawszy, porwawszy,
Maciek zaś śmietany
Dzbanek polewany
Nalawszy, nalawszy.
Prowadzi kozę uporczywą:
Ta śpiewa piosnkę przeraźliwą
Po drodze, po drodze.
Klimek jagniąt parę
I koźlątko stare
Prowadzi, prowadzi.
Dla lepszej ochoty
I kozła niecnoty
Grać radzi, grać radzi.
Gdy się już wszczy razem zeszli,
Co kto miał, to z domu wynieśli
Wesoło, wesoło.
Krzykają, śpiewają,
Kto jak umie, grają
Na basach, na basach.
A koźlęta skaczą,
Rogami kołaczą
Na pasach, na pasach.
Kuba zaś jakby oparzony,
Przykrywszy na głowie kołtuny,
Tańcuje, tańcuje.
Nieszczęście spotkało,
Koźlę się urwało,
Uchodzi, uchodzi.
Klimek bardzo smutny,
Bo tu wilk okrutny
Nadchodzi, nadchodzi.
Lecz dobrze, że z sobą nabrali
Batogów, tak duzi, jak mali,
I pałek, i pałek.
Kuba dobrze znany,
Z ręki swojej wprawy,
Jak bije, tak bije.
Od guza srogiego
I Kuby wielkiego
Wilk wyje, wilk wyje.
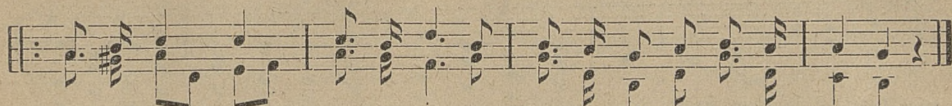
Alić już do szopy wstępują
I Syna Boskiego całują
We żłobie, we żłobie.
Dary swe oddawszy,
Wszyscy poklękawszy
Wołają, wołają:
Błogosław nam, Panie,
Póki życia stanie!
I wstają, i wstają.
I grają wesoło Dzieciątku,
Wołając: skakaj żywo, Janku
Z Tomaszem, z Tomaszem!
Bartos się uwija,
Rękami wywija
I śpiewa, i śpiewa.
Kubę ząb zabolał,
Aż go wodą polał;
Omdlewa, omdlewa.

W minucie Kuba uzdrowiony,
Wyskoczył, jakby odrodzony,
I skacze, i skacze.
Sobek nad basami,
Przewraca oczami
I śpiewa, i śpiewa .
Miciura wódeczkę,
Dobywszy flaszeczkę,
Nalewa, nalewa.
A Jarosz ,gdy już pomył garnki,
Zaglądał, czy niema przywarki
Z wieczerzy, z wieczerzy.
Garnki w kąt wstawiwszy,
Czapkę porzuciwszy,
Tańcuje, tańcuje.
Jacek Maleńkiego,
Klęknąwszy u Niego,
Całuje, całuje.

Skoro się wszyscy nacieszyli,
Wesoło razem wykrzyknęli:
Chwała Panu Bogu!

79.

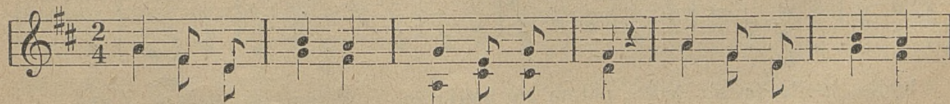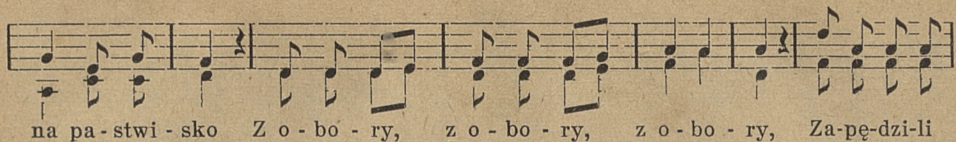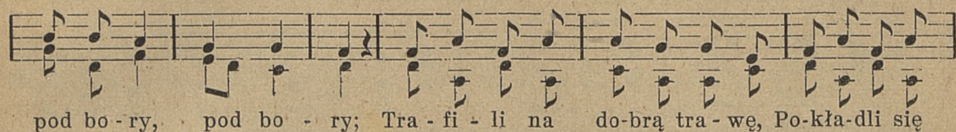




Anioł leci, gwiazda świeci,
Aż do żłóbka ubogiego.
Wół z osiołkiem stoją społkiem,
Z pastuszkami wedle niego.

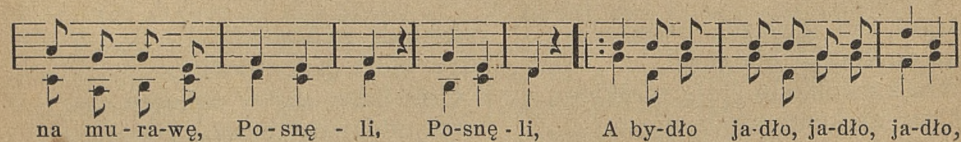
Poklękali, pokłon dali,
Miry, złota, pełne czasze,
Z nimi Boże, my w pokorze,
Serca oddajemy nasze.

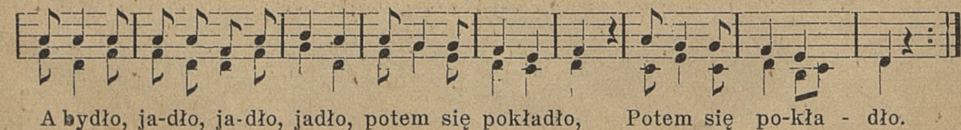
80.




na pa - stwi - sko Z o - bo - ry, z o - bo - ry, z o - bo - ry, Za-pę-dzi-li


pod bo - ry, pod bo - ry; Tra - fi - li na do-brą tra - wę, Po-kła-dli się


na mu - ra-wę, Po - snę - li, Po-snę - li, A by-dło ja-dło, ja-dło, ja-dło,


A bydło, ja-dło, ja-dło, jadło, potem się pokładło, Potem się po-kła - dło.

Wilk zaś wypadłszy od ugoru,
Zagnał im owce aż do boru;
O bieda, o bieda, o bieda,
Kozom się wilk paść nieda.
Podusiwszy już koźlęta,
Suwa jeszcze po jagnięta;
Masz tobie, masz tobie.
Już trzoda cała, cała, cała, 2.
W rozsypkę pójść miała. 2.

Lecz porwawszy się ze snu Kuba,
Spojrzawszy, widzi, że tu zguba;
A to co, a to, co, a to co!
Jak zakrzyknie swą mocą, swą mocą:
Nieszczęsne mych lat momenta!
A kędyż są me jagnięta?
Już po nich, już po nich.
A Anioł leci, leci, leci, 2.
Jasnością swą świeci. 2.

Wtem Kuba na pół umarł zgoła;
Słyszy z pod niebios głos Anioła;
Gloria, Gloria, Gloria,
Ach, toć i ja, toć i ja, toć i ja
Z bydłem razem zginąć muszę;
Nie wiem, czy mą zbawię duszę,
Bom grzesznik, bom grzesznik.
Ach! Panie, Panie, Panie, Panie, 2.
Cóż się ze mną stanie? 2.

Powoli potem słów dochodzi,
Że Anioł nuci: Bóg się rodzi;
I wstaje, i wstaje, i wstaje,
Serca sobie dodaje, dodaje.
Widzi gwiazdkę, że stanęła;
Jasność wielka ogarnęła
Betleem, Betleem.
I woła: trwoga, trwoga, trwoga! 2.
Hej, wstańcie dla Boga!

Porwą się wszyscy wnet na nogi:
Rzucą oczyma na cud srogi;
Poklękli, poklękli, poklękli,
Wraz się wszyscy przelękli, przelękli.
Lecz zważając jaki taki,
Poznaje, że przez te znaki,
Pełnią się, pełnią się,
Proroctwa owe, owe, owe, 2.
Izajaszowe. 2.

Wnet do Betleem poskoczyli,
Bogu swe trzody polecili.
Ciekawi, ciekawi, ciekawi,
Święte Dziecię gdzie bawi, gdzie bawi.
W szopie, gdzie są osieł z wołem,
Na sianeczku leży społem,
A tu mróz, a tu mróz.
Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, 2.
A stworzenie skacze. 2.

Maria, siedząc przy Dziecinie,
Z wielkiej radości niemal ginie:
Dogadza, dogadza, dogadza,
Już na łonie posadza, posadza;
Już nakarmia, już powija;
Już kołysząc się uwija,
Jak może, jak może,
A Józef stary, stary, stary, 2.
Wesół jest bez miary. 2.

Tego się zaraz wziął momentu,
Do ciesielskiego instrumentu;
Nuż robić, nuż robić, nuż robić;
Dla Jezusa sposobić, sposobić,
Bardzo piękną kolebeczkę;
Ucieszył nią panieneczkę,
Marię, Marię.
O słabe siły, siły, siły! 2.
Coście potrafiły? 2.

Przybyli zdala już nade dniem,
Królowie z darem niepoślednim;
Do szopy, do szopy, do szopy,
Ściskając Go za stopy:
Klękli z niskim głów pokłonem,
Służąc Panu złota gronem,
I mirą, i mirą.
Czym Boga szczerze, szczerze, szcze-
Uznali w tej mierze. 2. [rze, 2.

Niebo zaś całe jasne stało;
Wielkim płomieniem znać dawało:
Że z góry, że z góry, że z góry,
Do bydlęcej obory, obory,
Wszystka jasność się ściągała;
Serca ludzkie przerażała,
Swym światłem, swym światłem.
Więc hurmem, hurmem, hurmem,
[hurmem, 2.

Niby jakim szturmem. 2.
Krzyknęli razem w głośne tony,
Brzmiące na wszystkie świata strony:
A skały, a skały, a skały,
Świat i ziemia skakały, skakały:
Tak były wskróś przeniknione,
Do melodii skłonione,
Niezwykłej, niezwykłej,
Że tylko ra, ra, ra, ra, ra, ra, 2.
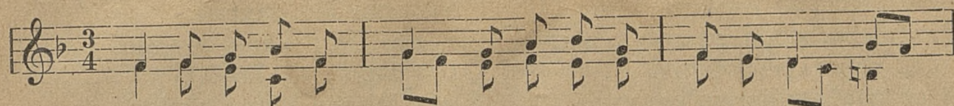
Samych mów niewiara. 2.
Wtem przyskoczyli do nóg Pana
Pasterze, padli na kolana,
Wesoło, wesoło, wesoło,
Otoczyli Go wkoło:
Darami Go obsypali,
Bydła, ptactwa, nadawali,
Dostatkiem, dostatkiem.
A sami dalej, dalej, dalej, 2.

Piosneczki śpiewali. 2.
Miał Bartek dudy, Grzela skrzypki;
Stanąwszy z dala od kolebki,
Oj rżnęli, oj rżnęli, oj rżnęli,
Oj, co tylko sił mieli, sił mieli.
Struny się im pozrywały,
Dudy się też popękały;
Oj grali, oj grali,
O dyna, dyna, dyna, dyna, 2.

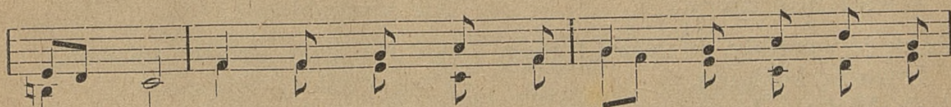
Gdzie mała Dziecina. 2.
I chociaż nogę Stach wywinął,
A Banachowi kołpak zginął,
Nie stali, nie stali, nie stali,
Lecz co żywo skakali, skakali,
Z swych podkówek ognia dając,
Zawsze ho! ho! wykrzykując;
A Maciek, a Maciek:
Hej! da, da, da, da, da, da, da, da, 2.

Piosneczki wynajdą. 2.
Amen! zawołał z nich gospodarz,
Całej owczarni pierwszy trzodziarz:
Ustańcie, ustańcie, ustańcie,
Bogu pokłon oddajcie, oddajcie.
Nuty, nuty, nuty, nuty,
Póty, póty, póty, póty,
Zakończcie, zakończcie.
Niech Jezus będzie, będzie, będzie, 2.
Pochwalon w kolędzie. 2.
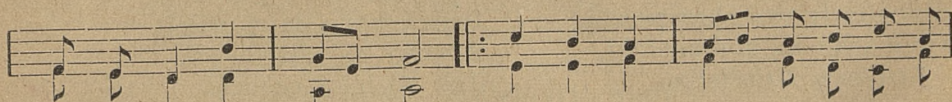
81.
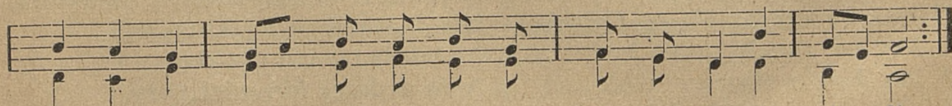


W Be - tle-em sła-wnym, w cza - sie nie-da-wnym, Ku - ba bra - cie



mi - ły, Gdym w bu - dzie sie - dział, A - nioł po - wie - dział:



Cu - da się zja - wi - ły; I in - nych A - nio-łów si - ła.



Że Pan - na Sy - na po - wi - ła, We - so - ło gło - si - li.

Śpiewali sobie: Leży we żłobie,
  W pieluszki powity,
Pan nieba, ziemi na gołym sianie,
  W stajni pospolitej:
A co najdziwniejsze rzeczy,
Iże w naturze człowieczej
  Wielki Bóg zakryty.

Pójdę ja wprzódy, do naszej trzody,
  I wezmę koźlątko,
A ty Michale, biegaj po wale,
  I uchwyć kurzątko:
Wojtalu, ty weź skrzypeczki,
Ty Wachu za multaneczki,
  Ucieszcie Dzieciątko.

Idźcież do Zycha, by wziął jędyka,
  I żeby się nie kwapił,
Maciek zwierzyny dla tej Dzieciny,
  Aby co ułapił.
A dla Józefa starego
Trzeba wziąć winka dobrego,
  By się dziaduś napił.
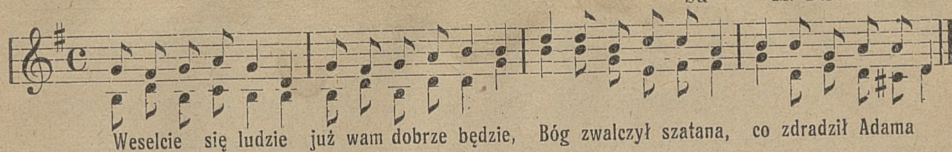
Oddawszy chwałę i dary małe,
  Skoczno Mu zagrali,
Cieszyli Tego, Pana nowego,
  I w taniec się brali.
A gdy Wojtal zagrał z góry,
To ledwie wszyscy ze skóry
  Nie wyskakiwali.

Jedni Mu grali, drudzy śpiewali,
  Przy wielkiej ochocie,
Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi,
  A Stach na fagocie:
Panna woła: dalej, dalej,
Ażeśmy się dziwowali,
Tak wielkiej ochocie.

Wziął Sobek Staszka, Walek To-
  Widząc Pańską łaskę, [masz-ka,
Dla fantazji w tej kompanii
  Dał Jan wina flaszkę;
A że Jędrzej nie miał pary,
Tańcował z nim Józef stary,
  Wziąwszy w rękę laskę.

82.

X. Miodzewski



Ty piekielny smoku, koniec ci w tym roku,
Już ci łeb zdeptano, jako obiecano.
Jużci nic nie sprawisz, darmo się tu bawisz,
W rajuś nas z zazdrości, pozbawił radości.

Co Ewa straciła, Panna naprawiła,
Porodziła Syna, dziwna to nowina.
Anieli śpiewają, pokój ogłaszają,
Na ziemi wesele, że Bóg żyje w ciele.

Wszystko się zmieniło, jak nigdy nie było,
Wino rzeką ciecze, ciepło, jakby w lecie.
Lwami drzewo wożą, niedźwiedziami orzą,
Zając z chartem siedzą, z jednej misy jedzą.

Liszka pasie kury, kot myszy i szczury,
Wilk owcom nie szkodzi, wespół z nimi chodzi.

83.

We - so - ła nam się zja - wi - ła dzi - siaj no - wi - na,
Do - bra go - dzi - na Pan - na Sy - na po - ro - dzi - ła,
I we żło - bie po - ło - ży - ła Bo - skie - go Sy - na.

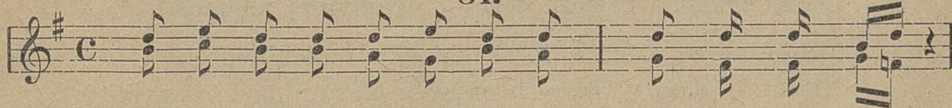
Anioł naprzód o północy to nam zwiastował, gdy wyśpiewował:
Chwała Bogu w wysokości,
Pokój ludziom na niskości: Tak się radował.
I zapraszał bardzo mile do Pana tego, Narodzonego,
Byśmy czym prędzej biegali
I z radością przywitali: Króla nowego.
Michał, skoro to usłyszał, bieży do szopy,

Ptacy też wspomnieli, co przedtem umieli,
Gdyż fraktem śpiewają, na muzyce grają.
Skowronek dyszkantem, a sikora altem,
Wróbel zaś tenorem, gawron jest kantorem,
Żuraw organistą, a bocian lutnistą,
Sroka gra w cymbały, wrona zaś w regały,
A kaczor na flecie, gąsior na klarnecie:
Kos skrzypki szykuje, kruk smyczek smaruje.
Bąk dudy nadyma, sowa puzon trzyma,
Dudek w szałamaje, łabędź takty daje,
I drzewa też znają, opak owoc dają —
Jabłka na dębinie, gruszki na sośninie.
Na wierzbinie wiśnie, na iwinie trześnie,
Bez zakwitł figami, jesion rodzynkami.
Na głogu brzoskwinie, migdał na tarninie,
Miód płynie z kloniny, oliwa z brzeziny.
Gruda też grudniowa, jak pigułka zdrowa,
Śnieg i lód styczniowy, słodki, jak cukrowy.
Słusznie się radować, a Bogu dziękować,
Iż przez narodzenie zmienił przyrodzenie.
Szatana zwojował, w piekle go przykował,
Aż człeka grzesznego, wziął za brata swego.
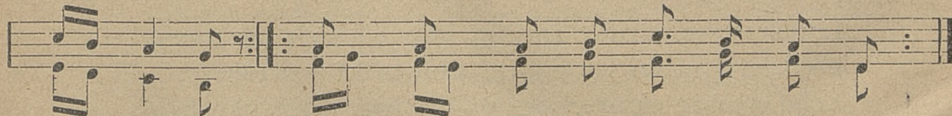
Wziąwszy pół kopy serków dla nowego Pana;
Śpiewa sobie dana, dana: Wchodząc do szopy.
A ujrzawszy Dzieciąteczko między bydlęty, tak żalem zdjęty,
Iż mówi do Matki Jego
I do Józefa świętego: Że to Pan święty.
Proszę Ciebie, Panie święty, przyjm te sereczki, podaruneczki,
A za to racz błogosławić,
I od wilka mi wybawić — Moje owieczki.
A Kuba znowu, porwawszy z trzody barana, padł na kolana,
Mówiąc: powiedz Panie z nieba,
Czego Ci więcej potrzeba: Dam Ci i siana.
Dlategoć to osioł z wołem, coć zagrzewają, parą chuchają,
Niechaj ich Józef posili,
Aby Cię nie odstąpili: Niech żywność mają.
Antek także nieboraczek wziął koszyk gruszek, masła gar-
Kładzie Panu po kolędzie, [nuszek,
Jeśli tego mało będzie — da i jabłuszek.
Bartek się nie rychło ocknął ze snu twardego, do Pana tego.
Wziąwszy troje kurcząteczek,
I krup jaglanych woreczek — Spieszy do Niego.
Skoro przybieżał do szopy, ujrzawszy Pana, padł na kolana.
O witajże, Królu nieba!
Ciebie nam też było trzeba — I śpiewa dana.

Maria, gdy na to patrzy, cieszy się mile, z wesołej chwile,
A Józef po szopie pląsa,
Jak staruszek głową trząsa: Życzący mile.
Onym od Syna Bożego błogosławieństwa, także zwycięstwa
Nad dusz nieprzyjaciołami,
Mówiąc: Pan Bóg będzie z wami — Doznacie męstwa.
Za te dary, któreście tu Panu oddali, ofiarowali
Z prostotą, z szczerej miłości,
Za to będziecie w wieczności — Z Nim królowali.

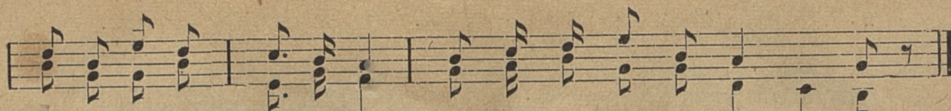
84.



Wi - o - le i wdzię-czne lu - tnie, mu - zy - ki ziem-
Mil - cząc graj - cie i wy - graj - cie, głos bez gło - su



skiej czo - ło Bo nie mó - wiąc Sło - wo mó - wne,
we - so - ło: Naj - wyż - sze - mu w Bós - twie ró - wne
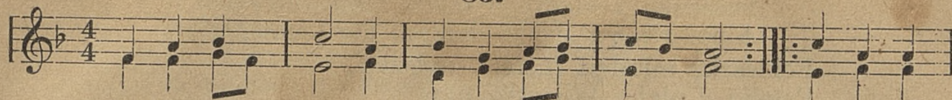


Wiola żłób, siano strony, Słowo na nich milczeniem,
Wdzięczną ludziom pieśń wygrywa, Bóg się zjawił wcieleniem:
Formuje głos miłość z nieba — Serca nie uszu potrzeba,
Do słuchania wdzięczności, — Melodyjnej piękności.
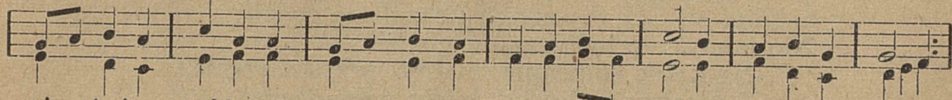
Miłość nasza niech miłości odpowiada niebieskiej,
Niech się łączą w duszach naszych głosy muzyki ziemskiej:
Wygrywają na przemiany — Wiwat, wiwat Pan nad pany,
Wiwat Bóg nasz wcielony, — Wiwat Bóg narodzony.

Lutnia serce, struny zmysły, głos od nich uderzony,
Pójdzie w niebo kochającej woli afekt wzruszony:
Echo słychać na przemiany, — Wiwat Jezus ukochany,
Wiwat Bóg nasz wcielony, — Wiwat Bóg narodzony.

85.



Wi-taj Je - zu-niu! wi-taj ko - cha - nie, Z Kaszub w szo-
O po-żą - da-ny od wie-ków Pa - nie!



pie sta-jem, po-kłon Ci od - da-jem, Przed To-bą czo-łem bi-je-wa spo-łem.

Lecz czemu tak leżysz, czemu w żłóbeczku?
Czemu tak przystoi, nie na łóżeczku?
 W stajence zrodzony, na sianku złożony:
 Czemu z bydlęty, a nie z panięty?

Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony:
 Dałbym Ci sienniczek i pod Cię pierzniczek,
 Parę poduszek, piernat jak puszek.

Odzieżę miałbyś nie byle jaką,
Z siwym barankiem czapkę bogatą;

Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego,
A pas choć z siebie, dałbym dla Ciebie.

Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,
Pętelki u niej z tasiemką litą;
Czerwone buciki, pod nimi gwoździki;
Puszyłbyś sobie nie tak, jak w żłobie.

Gdybyś się był w naszych Kaszubach rodził,
Nie takbyś się był Jezuniu głodził —
Na każde śniadanie miałbyś przysmarzanie,
Z masłem bułeczkę, mleka szklaneczkę.

Na obiad miałbyś kaszę jęczmienną,
Rosołem żółtym tłusto podlaną —
Z soporem gęsinę i z sperką jarzynę,
Z imbierem flaki; złeż to przysmaki?

I jajeczniczkę z tłustą kiełbasą,
Miałbyś Maluchny, nie lichą paszą;
Piwa Tucholskiego, albo Gostyńskiego
Miałbyś po uszy, tu piłbyś z duszy.

A na wieczerzę z naleśnikami
Byłyby kiszki wraz z pierogami;
Byłby groch z słoniną, rzepa z baraniną,
I wytuczone ptaszki pieczone.

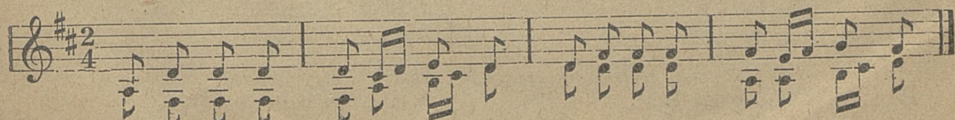
U nas zwierzyna, Jezu, stołowa,
Byłaby dla Cię zawsze gotowa —
Kuropateweczki i inne ptaszeczki,
Tłuste gołąbki, tuczne jarząbki.

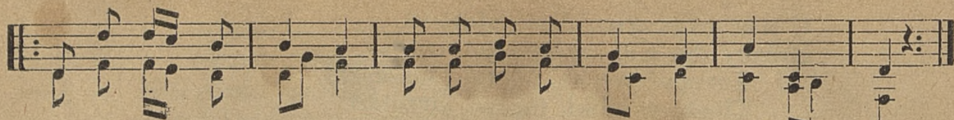
Tu zaś nie masz nic, cobyś jadł smaczno,
U nas wszystkiego dostałbyś łacno,
Do picia, jedzenia, z kim się zabawienia,
Z prokuratorem siadłbyś za stołem.

A tu w Betleem żydzi, Baruchy,
Wszystko w bachorów swych pchają brzuchy!
Tobieby kruszyny nie dali zwierzyny,
Choćbyś był z młodu umarł od głodu.

Na dobrej chęci dosyć Ci, Panie!
Nasze życzenie za dar niech stanie —
Serca na ofiary dajem Ci za dary,
Nie gardźże nimi, choć ubogimi.

86.

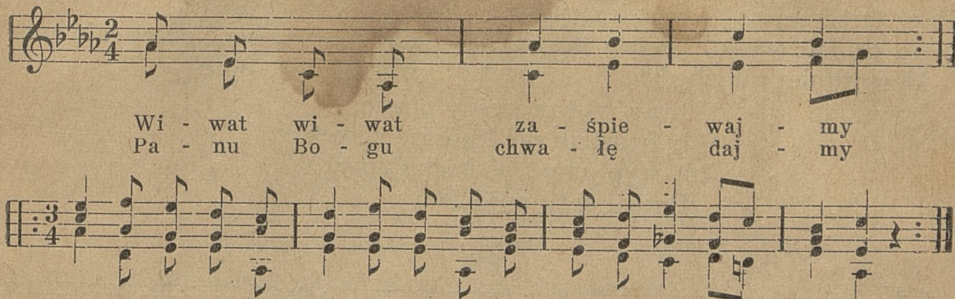




Coś z niebieskich wysokości,
Spuścił się do mych wnętrzności.
Li li li li memu i t. d.
Tyś Bóg chwały niesłychanej,
Teraześ Syn mój kochany.
Li li li li memu i t. d.
Któremu nieba cześć dają,
Piersi me Cię napawają.
Li li li li memu i t. d.
Witajcie oczka słodkiego,
Usteczka Syna drogiego.
Li li li li memu i t. d.
O Anieli, przybywajcie,
Snu Dzieciątku przyczyniajcie.
Li li li li memu i t. d.

Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu,
Jezusowi maluczkiemu.
Li li li li memu i t. d.
Nynajże, Jezu kochany,
Nynaj, światu pożądany.
Li li li li memu i t. d.
Jezu, krynico światłości,
Zaśnij w przedziwnej słodkości.
Li li li li memu i t. d.
Ludzie wszyscy przybywajcie,
Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie.
Li li li li memu i t. d.
Li li li li Jezusowi,
Dzieciątku, Zbawicielowi.
Li li li li memu i t. d.

87.



Przywitajmy maleńkiego,
Z Panny Czystej zrodzonego:
Prośmy dla siebie o miejsce w niebie,
Jako Stwórcy swego.
Nisko przed Nim upadajmy,
Honor Bogu wyświadczajmy:
Gościa nowego, Pana małego
Mile pozdrawiajmy.

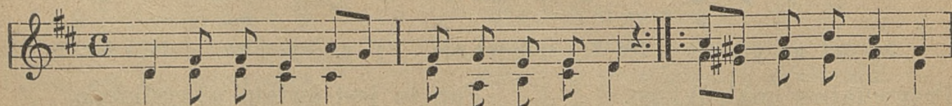
Pan to jest świata wszystkiego,
Godzien tryumfu wielkiego:
Godzien i chwały, choć w ciele mały,
Od ludu wszelkiego.
A tak z tej wielkiej radości
Winszujemy Jegomości:
Roku nowego, zdrowia czerstwego,
Wszelkiej pomyślności!

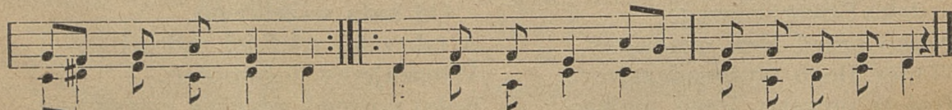
Niech Jegomość wesół będzie
Przy teraźniejszej kolędzie;
Nam na śpiewaniu, także i graniu,
Bynajmniej nie zbędzie.

Napić się z nas każdy może,
Jeśli co jest w gąsiorze;
Będziem śpiewać hoc i przez całą noc:
Chwała Tobie, Boże!

Wiwat, wiwat, każdy powie,
Gdy będziem pić Pańskie zdrowie;
Jak wypijemy, podziękujemy,
Potem spać pójdziemy.

88.





W takiej przygodzie zginiesz Herodzie;
Ba, gdybyś zginął i w piekło kinął.
Echo w to szczęście biega po mieście;
Padła nowina, że z Panny Syna
Dawid swe plemię ma w Betleemie.

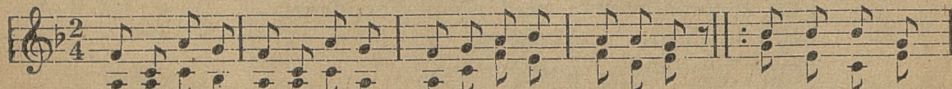
Wschodnie korony niosą ukłony,
A stąd jest smutny Heród okrutny.
Gruchnęła sława, krzyknęła wrzawa:
Że dał na ziemię Bóg święte plemię;
Jeszcze w Dawidzie krew nie wynijdzie.

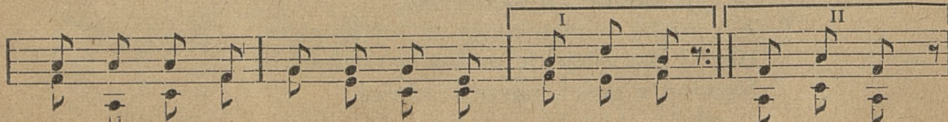
Już się nam stawił, jarzma nas zbawił,
Pan z nieba rodem, pod złym Herodem —
Idą z królami i z taborami
Muły, wielbłądy i pułków rzędy;
Lud srogi zbrojnie, rusza spokojnie.

Okryli ziemię ku Betleemie,
A z nieba wodze mają w tej drodze;
Heród zły wściekle na swe przedpiekle,
Nowina z gości, naszej radości.
O gdyby skoczyć, a w punkcie zoczyć

Cnego Dziedzica i Królewicza!
Przed tym to Panem, wszystkie kolanem
Padną narody, w pokoju zgody;
Tam ci w Solimie berło obejmie;
W dobry czas, goście, dary przynoście.
Termin w podróży, gwiazda jest w róży;
Fortuna wasza, cześć Mesjasza;
A ten, co szuka Dawida wnuka,
Heród w chytrości zginie ze złości;
Darmo się zbroi, zginie w krwi swojej.

89.





Śpij wianeczku, kanareczku,
Po mleku, po mioduniu,
Dam maczeczku, śpij oczeczku,
Śpij kochany Jezuniu.
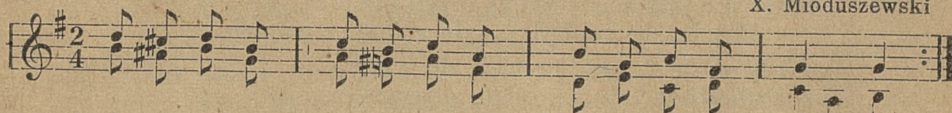
Śpij kochanie, Jezu Panie,
Przyścielę Ci rozmaryny,
W aramantach, w hiacyntach,
Śpij, najdroższy nad syny.

Jeśli Synku, rubinenku,
Nie składają Ci się powieczki,
Już śpiewają, wnet zagrają
Pastuszkowie w surmeczki.

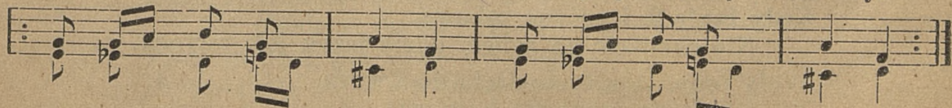
Grajcież memu Jedynemu
Kwiateczkowi w wioli,
Grajcie li, li, a w tej chwili
Zaśnie Dziecię powoli.

90.

X. Mioduszewski



Wo - ły mo - je, wo - ły mo - je, wszy-stkie wnę-trzne si - ły,
Nie chdź-cie tam, nie chodź-cie tam kę - dy - ście błą - dzi - ły:



Trze - ba w in - sze la - sy, Z na - tu - rą za - pa - sy.

Woły moje 2. nie chodźcie na góry,
Nie chodźcie tam 2. gdzie szkodliwe chmury,
Co wszystko złe rodzą, każdej cnocie szkodzą.
Woły moje 2. nie chodźcie do boru,
Nie chodźcie tam 2. gdzie ciernie uporu:
Nie chodźcie na rolą, za swą własną wolą.
Woły moje 2. nie chodźcie na pole,
Gdzie chytry wąż 2. ukrywa się w dole:
Uchodźcie tej zdrady i do złego rady.
Woły moje 2. nie chodźcie do sadu,
Kędy nie masz 2. prostej drogi śladu:
Bójcie się zabłądzić, złe dobrym osądzić.
Woły moje 2. nie chodźcie do wody,
Nie chodźcie tam, 2. gdzie płyną niezgody,
Nie chodźcie w te knieje, gdzie miłość wątleje.
Woły moje 2. nie chodźcie na trawy,
Kędy żarty 2. i próżne zabawy:
Nie chodźcie na rynek, gdzie język jak młynek.
Woły moje 2. nie chodźcie do dworu,
Nie uczcie się pysznego humoru:
Nie chodźcie za wrota, gdzie niemiła cnota.

Woły moje 2. nie chodźcie na taniec,
Uważajcie 2. w każdej sprawie koniec:
A Bóg niechaj będzie, końcem waszym wszędzie.

Woły moje 2. nie chodźcie do kuchnie,
Nie chodźcie tam 2. gdzie jaki grzech cuchnie:
Zamykajcie oczy, bo tam złodziej wskoczy

Woły moje 2. zamykajcie uszy,
Póki was ten 2. zdrajca nie ogłuszy
Na Pańskie przestrogi i zbawienne drogi.

Woły moje 2. dla Boga was proszę,
Niechaj z wami 2. szkody nie ponoszę:
Bo jak się uprzecie, marnie poginiecie.

Woły moje 2. rozumne bydełka,
Już odrzućcie 2. swej woli skrzydełka:
Stańcie mężnie w kroku, u Pańskiego boku.

Woły moje 2. pójdźcie do stajenki,
Gdzie Pan Jezus 2. spoczywa maleńki:
Nie chodźcie do izby, gdzie światowe ciżby.

Woły moje 2. pobieżmy do niego,
Przywiążmy się 2. do żłóbeczka Jego:
Czekajmy na straży na Pańskie rozkazy.

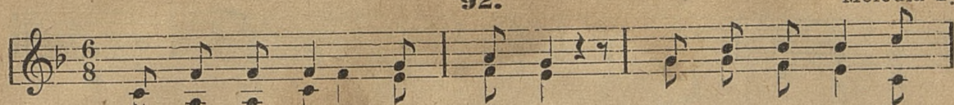
Woły moje 2. z serdecznej ochoty,
Wyskakujmy 2. do Jego roboty:
Nie chodźmy do gnoju z Pańskiego pokoju.
Woły moje 2. na Boga żywego,
Poprzesięgam 2. nie chodźcie do Niego:
Chyba wam gdzie każe i drogę pokaże.
Woły moje 2. do zgonu samego,
Trzymajcie się 2. Pana tak dobrego:
I na wieki wieczne, służcie Mu statecznie.

91.

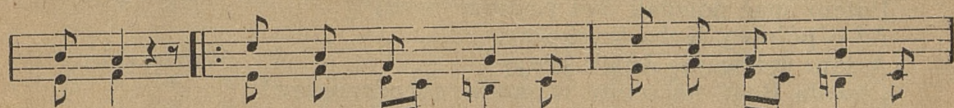
Melodia 1

92.

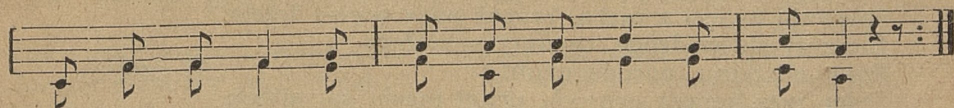
Melodia 2.



W po - le pa - ste - rze za - szli, A - by o - wie - czki



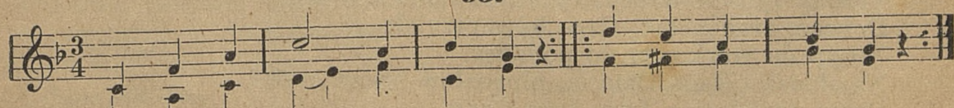
pa - śli; Wo - ły, ba - ra - ny wraz po - zga - nia - li,
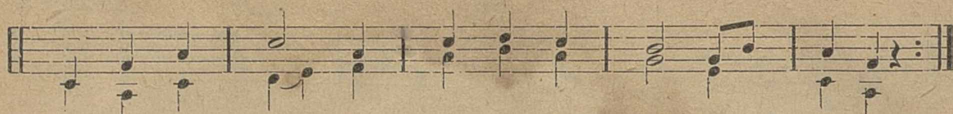


A na wy - go - nie przy - bi - li ko - nie dru - dzy,

93.

Melodia 3.

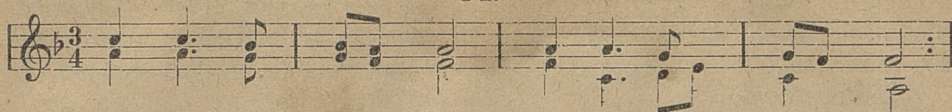


W po - le pa - ste - rze za - szli Wo - ły ba - ra - ny
A - by o - wie - czki pa - śli Wraz po - zga - nia - li



Potem spać polegali owi pasterze mali;
Aż o północy Kuba wyskoczy,
A tam śpiewają, Anieli grają Wdzięcznie.
Chwała Bogu naszemu, w szopie narodzonemu!
A wam pasterze, otwarte dźwirze;
Ze snu wstawajcie, Pana witajcie Z nieba.
Śpiewają Święci z nieba, czegóż nam więcej trzeba?
Bierzmy się w drogę, czyńmy przysługę
Panu naszemu, narodzonemu W szopie.
Jeden weź koszyk gruszek, drugi masła garnuszek,
Trzeci plaster miodu, jabłek z ogrodu;
A zaś na Jana włożyć barana, Hejże.
Trzodę opuścić trzeba, by witać Pana z nieba —
Dobrze, bracia, tak. Orzechów przetak
Nasyp do worka, ja do podołka Resztę.
Najsłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie!
Przez narodzenie Twe, Jezu Panie,
Odpuść nam karę, daj wieczną chwałę W niebie.

94.





Dzień cały pasząc popowracali,
Trzody do szopy pozawierali;
Dla barana wiązkę siana
W kącie schowali.

Krowom, cielętom paszy zadano,
By wystarczyło do jutra rano:
Stare woły do stodoły
Pozaganiano.

Sami na szopę powyłazili,
By sobie wywczas tam uczynili,
Zasypiając, wzdychając,
W pogodnej chwili.

Bartka na ziemi tak pchły kąsały,
Że mu bynajmniej zasnąć nie dały:
Przykszy sobie, ciało skrobie,
Przez czas niemały.

Porwie się nagle, wziął gurmaninę,
Stawia do brogu wielką drabinę,
By miał czasu do wywczasu
Z jedną godzinę.

Wylazłszy na wierzch, oczy otworzy,
Chociaż go sen nocny bardzo moży,
Ugląduje, upatruje,
Co się tak sroży.

Przetrze powieki, aż owo w porze
Światło się świeci blisko przy górze:
Wstawaj Maćku i ty Jacku,
Wilcy w oborze.

Porwał się Maciek, drabinę minął,
Zleciał na ziemię, nogę wywinął:
Jęcząc wstaje, Bartka łaje,
Bodajeś zginął.

Jacek usłyszał spadek Macieja,
Nuż łajać Bartka, jakby złodzieja:
Skaleczyłeś i zgubiłeś
Nam dobrodzieja.

Bartek rad nie rad, Maćka podpierał,
By światło widział, oczy przecierał:
Lecz jak zoczył, prędko skoczył,
Ani się spierał.

Postroili się już jaki taki,
Wszyscy pobrali nowe serdaki;
Ten lipowe, ten wierzbowe
Obuł chodaki.

Co żywo biegli na to widzenie,
By oglądali ludzkie zbawienie:
Wtem się zlękli i uklękli
Wszyscy na ziemię.

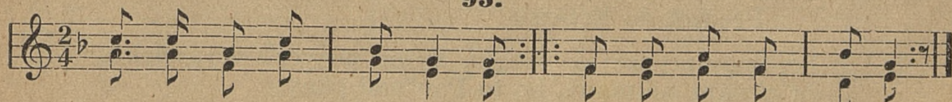
Wchodzą do szopy, na dudkach grają,
Co który przyniósł, chętnie składają:
Stach jabłuszek, Kuba gruszek
Po kopie dają.

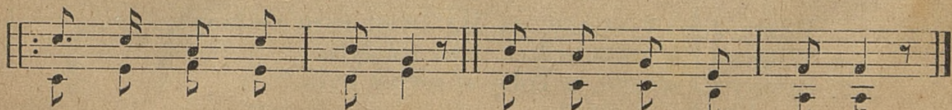
Maciek bogaty, barana daje,
Bartek ubogi, dał jedno jaje:
Janek młody, przyniósł wody,
Kukiełkę kraje.

Witek wziął skrzypce, dalej do smyka
Chociaż nic nie pił, a przecie krzyka:
Gra wesoło wszystkim w koło,
Sam jak koń bryka.
Że Panna przędła, wszyscy wiedzieli,
Dał Kuba kitkę lnu do kądzieli,
Dla Dzieciątka, niemowlątka,
Z swojej kobieli.
Oddawszy dary, do trzód wracają,
Z narodzonym się Panem żegnają:

Błogosław nam, miłe Dziecię,
Wraz się kłaniają.
Bądź błogosławion, Panie kochany,
Dla nas grzeszników z nieba zesłany:
Okuj złego, drapieżnego
Wilka w kajdany.
Miej nas w pamięci i nasze trzody,
Żeby wilk żadnej nie czynił szkody,
Jak w jagniętach, tak w cielętach
Na nowe gody.

95.





Niedaleko miasteczka zbudowana szopeczka
Tam stoi; więc bieżcie, nic z sobą nie bierzcie,
Groszów tam nie trzeba, bo to Pan jest z nieba,
Jeszcze nam udzieli.

Nie pójdziemy, Aniele, choć się rodzi Bóg w ciele:
Jak pójdziemy, Aniele, choć się rodzi Bóg w ciele:
Nauki nie znamy; podarki Ci damy —
Ty oddaj tam od nas.

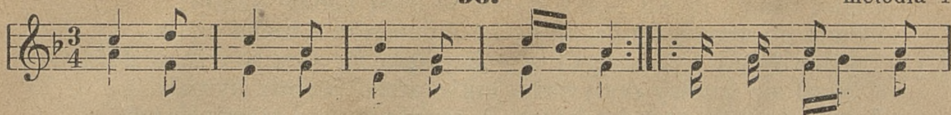
Rzekł im Anioł: leniwi, czemuście nie żywi?
Chociażeście prostaki, Pan to nie jest taki:
Serca Mu oddajcie, idźcie Go witajcie,
Prędzej do Betleem!

Pójdźmy prędzej do szopki, Ty mi pożycz swej czapki,
Ja ci dam sukmany, bo to Pan nad pany;
Przybrać się należy, kiedy kto tam bieży —
Do Narodzonego.

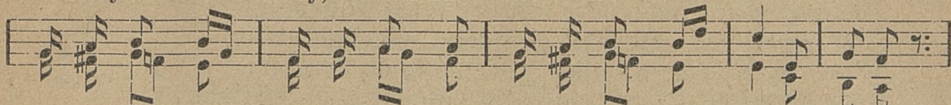
Witaj, Jezu kochany, na ten świat nam zesłany!
Witamy Cię mile, użycz nam też tyle,
Byśmy Ci służyli, z Tobą w niebie byli,
Ubodzy pastuszy.

96.

melodia 1



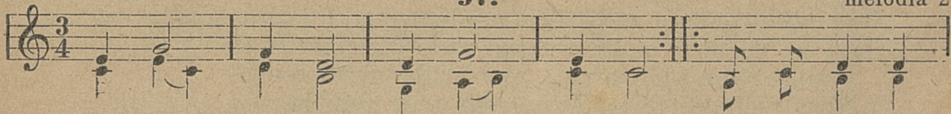
Wsta-wszy pa - sterz bar-dzo ra - no, Boć go czczy - ca
Wy - szedł z bu - dy, wlazł na sia - no:



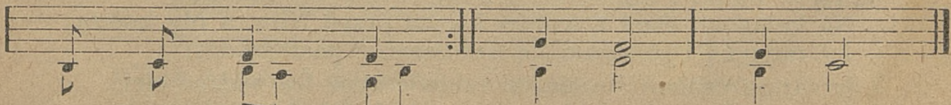
zdej-mo-wa - ła, Ja - ka przed-tem nie - by - wa - ła, nie-by - wa-ła.

97.

melodia 2



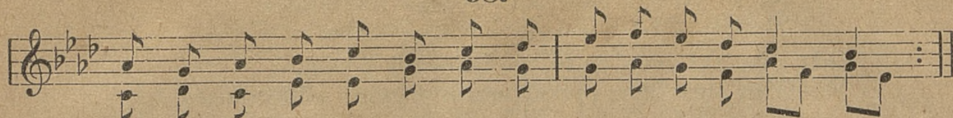
Wsta - wszy pa - sterz bar - dzo ra - no boć go tę-skność
Wy - szedł z bu - dy wlazł na sia - no ja - ka prze-dtem
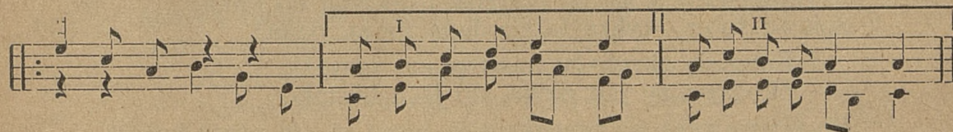


zdej - mo - wa - ła
nie - by - wa - ła nie - by - wa - ła

Czeka długo, czeka mało, co się w polu będzie działo?
Strach go zewsząd obejmuje, bo śpiewanie z nieba czuje.
  Porwawszy się, poszedł w pole, szukając tam w owym dole,
  Skąd się śpiewy dobywały, jakie przedtem nie bywały.
A tak się tam przechadzając, z podziwieniem rozmyślając,
Pojrzy w górę: aż Anieli, pod niebiosy są weseli.
  Pokój ziemi ogłaszają, chwałę Bogu powtarzają:
  Że zbawienie oglądało, pożądane wszelkie ciało.
Wraca prędko z tej doliny i od bydła do drużyny,
Chcą oznajmić, co się stało, po północy, nim świtało.
  Lecz ich słyszy z Aniołami, krzycząc w polu pod niebami:
  Bieży do nich już weselszy: Ażaście tu, najmilejsi?
Braciszkowie moi mili! Nie miałemci takiej chwili,
Jaka się tej nocy stała, z czego radość ziemia brała.
  Panna Syna cudownego, porodziła niebieskiego:
  Róża piękna i lilija, Zbawiciela nam powiła.
Dziś pasterze wykrzykują, piękne głosy dolatują;
Grają w dudki i multanki, drudzy czynią wywijanki.
  Na kolanach osioł z wołem klęczą przed Nim, a my kołem
  I z muzyką i pieśniami, z Aniołami, z pastuszkami
Uderzajmy czołem śmiele, w człowieczym Go widząc ciele,
Żeby przyjął nas do siebie, a po śmierci stawił w niebie.

98.



W tej ko - lę - dzie kto dziś bę - dzię ka - żdy się u - cie - szy
A kto ma co o - fia - ro - wać nie-chaj prę-dko spie - szy



Dać da - ry tej mia - ry dla Pa - na ma - łe - go zba-wie-nia wie-czne-go.
By na - był po śmierci

Kuba stary przyniósł dary, masła na talerzu;
Sobek parę gołąbeczków, takich jeszcze w pierzu;

Wziął Tomek gomółek i jajeczko gęsie,
Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie.

Walek sprawiał tłuste raki nierychło z wieczora:
Nałożywszy dwie kobiele, biegł z nimi przez pola —

Aż tu strach napotkał Wałka nieboraka,
Stanęły dwa wilki niedaleko krzaka.
Gdy obaczył owe gady, podskoczył wysoko;
Wielkim strachem przestraszony wybił sobie oko.
Uciekał przez krzaki, podarł se chodaki,
Wilcy mu targali z kobieliny raki.
Szymek wziął kozę na powróz, prowadzi do Pana;
Śpiewa sobie, wykrzykuje: dana moja, dana!
Koza się zbrykała, powróz mu urwała;
Skoczywszy jak dzika, do lasu bieżała.
On porwawszy się prędziuchno, biegł za nią przez krzaki.
Koza skacze, jak szalona — spłoszyły ją ptaki —
Uchwycił za ogon, trzymając co mocy,
A koza fiknęła, podbiła mu oczy.
A tak konia wziął za uzdę, nie miał go kto wsadzić,
Wstyd mu było jak jałówkę za sobą prowadzić —
Chciał wskoczyć na konia, potłukł sobie boki,
Wilcy go targali, ścigając go w skoki.
Stach kudłaty, chłop bogaty, wziął czerwony złoty;
Nie chciał się nikomu kłaniać, biegł prędko do szopy;

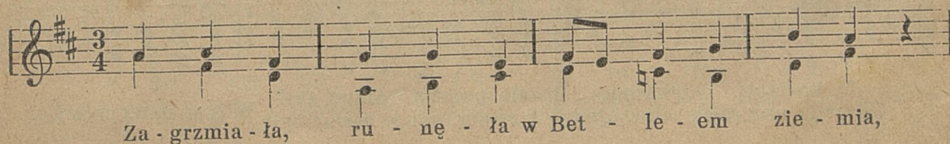
Uderzył Jurka w brzuch, aż mu kiszki wzruszył,
A Jurko go za łeb, kudły mu osmuszył.
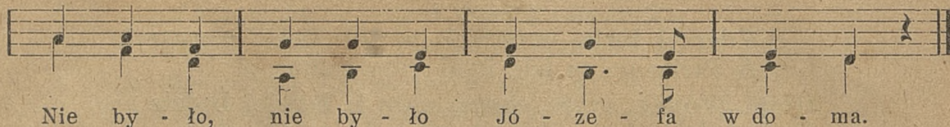
Głupi Wojtek, goląc głowę, mówił: łatwiej będzie
Po kolędzie sperki zbierać, gdzie które nabędzie:
Biegł Wojtek bez włosów po śniegu po grudzie,
Cieszą się, śmieją się cha cha cha cha, ludzie.

Maciek biegł po śliskim lodzie, wybił sobie zęby;
A pragnąc mleko połykać, leciało mu z gęby:
Biegł prędko i upadł, rozbił z mlekiem dzbanek;
Smucił się, żałował, gdy miał ten trafunek.

Przeto wszyscy oddawajmy temu Panu dary —
Pan to dobry, wszystkim szczodry, przyjmie nas do chwały;
Niech będzie, niech będzie, Jezus pochwalony,
Który jest, który jest w żłobie położony.

99.
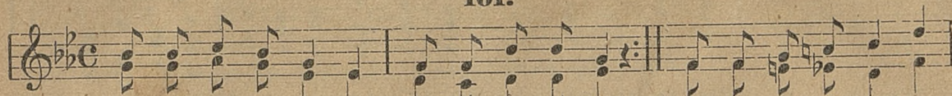




Kędyżeś, kędyżeś Józefie bywał?
W Betleem, w Betleem, Dzieciątku śpiewał.
Wół, osioł, wół, osioł, przed Nim klękali,
Bo swego, bo swego, Stwórcę poznali.
Beczący, ryczący, Panu śpiewali,
Pasterze, pasterze, w multanki grali.
Zmiłuj się, zmiłuj się, nasz Wieczny Panie,
Bez Ciebie, bez Ciebie, nic się nie stanie.

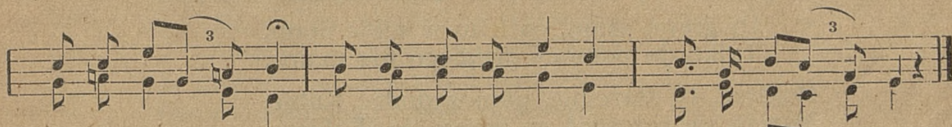
100.

Za ko-lę-dę dziękujemy Byście państwo długo żyli
Zdrowia szczęścia winszujemy A po śmierci w niebie byli
W tym nowym roku.

101.
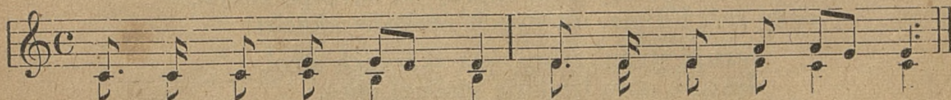


Zam-knij-że znu-żo - ne o-czka Je - zu mój Księ-życ po błę - ki - cie
U - tul że zmę-czo-ne cia - ło Je - zu mój

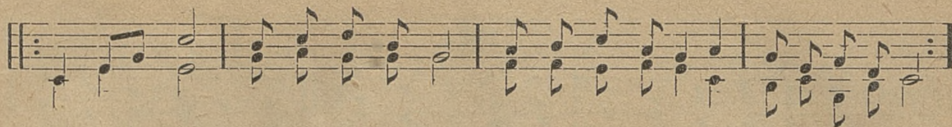


roz - lał pię - kny blask prę - dko noc prze-mi - nie i za - świe - ci brzask.

102.



Ze - szli - śmy się, bra - cia, do tej sta - je - ne - czki,
Trze - ba by nam za - grać, za - śpie - wać pio - sne - czki



Zagrajże ty Kuba, nadmij swe dudeczki;
A ty zaś Wojtalu, wyśpiewuj piosneczki;

Oj gram, gram, co tchu w sobie mam,
Tylko do pomocy drugiego nie mam.

Pójdźże, ty Marcinie, pomóż dudać Kubie,
Marcin się rozespał, za włosy się skubie:

Du, du, du, jużci dudkuje,
A swoim dudaniem Kubie wtóruje.

Pójdźże i ty, Szymku, zagraj na skrzypeczkach,
A ty zaś, Filipie, na swych multaneczkach:

Strup, strup, strup, już skrzypce stroi,
Jeszcze nam brakuje głośnej oboi.

Pójdźże ty, Antoni, weź się do oboi,
Aż sobie basetlę nasz Maciek wystroi:

Brąm, brąm, brąm, mówiły basy,
Wdzięczne, chociaż grube, czyniąc hałasy.
Jeszcze na waltorni tej muzyce zbywa,
Niechajże Jakubek z waltornią przybywa:
Pku, pku, pku, miły Jakubku,
Urżnij na waltorni, nie będzie smutku.
Jeszcze nam wrzaskliwej trąby nie dostaje,
Niechajże Michałek ze swą trąbą staje:
Ra, ra, ra, Michał na trąbie,
Mazurki wycina, kuranty rąbie.
A gdyśmy już wreszcie kapelę skończyli,
Pana maleńkiego dosyć nacieszyli:
Przez drogę będziem też grali,
Będziem się cieszyli, głośno śpiewali.
Pobłogosławże nam, Wszechmogący Boże,
Na naszym dobytku, w gumnie i oborze:
A my Cię chwalić będziemy,
Tu żyjąc na ziemi, w niebie z Świętymi.
Pobłogosław także na naszych życzeniach,
By nam zabrzęczały pieniądze w kieszeniach:
To, to, to, srebro i złoto,
Które my przyjmiemy zawsze z ochotą.

Prosimy tymczasem, miły gospodarzu,
O poczęstowanie, daj jeść, pić odrazu:
A my cię sławić będziemy
Razem z gospodynią, gdy w dom wrócimy.

103.

Z ra-ju pię - kne - go mia - sta, Wy - gn a- na jest nie - wia-sta

Dla ja - błka sku - szo - ne - go, przez wę - ża po-da - ne - go.

Wędrujże, Ewo, z raju, tu cię już dobrze znają.
Fora, Adamie, fora, z tak rozkosznego dwora.
Wędrując Adam z Raju, gdy stanął w ziemskim kraju,
Obejrzał się po chwili, alić dalej niż w nili.
W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego,
Puste krainy orał, niestety! z płaczem wołał:

Ach, biada mnie nędznemu! człekowi strapionemu.
Do Raju trafić nie mogę, bom przez grzech stracił drogę.
W Rajum miał dość rozkoszy, złote na polach kłosy,
Nigdym nie umiał orać, za wołmi hola! wołać.
Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka:
Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwej wężowej.
Azam ja nie dobry mąż? Widząc, że cię zdradził wąż,
Nie chciałem cię zasmucić, wolałem jabłka skusić.
Dałaś się zwieść wężowi, jam słuchał białogłowy,
Będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą dolą.
W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić,
Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.
O wężu, niecnotliwy! Iżeś tak nieżyczliwy:
Nasienie białogłowy, zepsułeś złymi słowy.
Już się dziś wypełniają proroctwa i ustają,
Dawida z Izaijaszem, gdy Panna z Mesjaszem
Z Betleemskiej stolicy, ucieka na oślicy,
Chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku srogim.
Na te chwalebne gody, idąc w obce narody
Z Józefem i Marią, Jezu czołem Ci biją:
Adamowi synowe, maluścy i ojcowie,
I z córeczkami matka, poklęknąwszy przed jasełka.

104.

Żeń - że woł - ki, żeń, już ci bia - ły dzień;

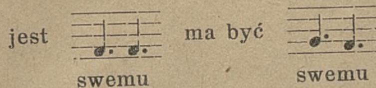
Żeń-że je na ro - sę, dla Bo -ga cię pro szę, Zeń że woł - ki żeń.

Żeńże je prędko, ujrzysz Dzieciątko
W stajni narodzone, w żłobie położone, — Syna Bożego.
Moi wołkowie, ukłony swoje
Dajcie Panu temu, dziś narodzonemu, — Stwórcy waszemu.
Śpiewajże wole, boć to Pacholę
Radeby słuchało, gdyby co śpiewało, — Wdzięcznymi głosy.
Moje Dzieciątko, cne Pacholątko!
Na mnie pomnieć będziesz, gdy kiedyś zasiędziesz — W kró-
[lestwie swoim.

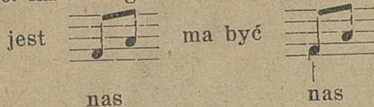


OMYŁKI NUT.

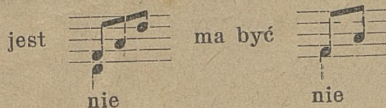
Str. 14. ostatni takt



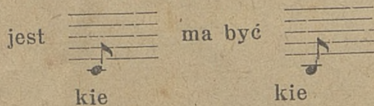
Str. 16. linia druga 4 takt



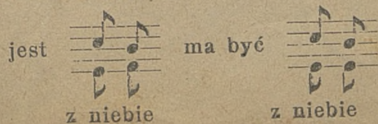
Str. 16. linia druga 5 takt



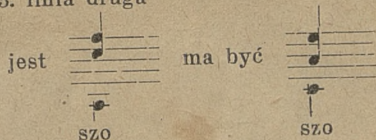
Str. 24. linia druga 2 takt — trzeci głos



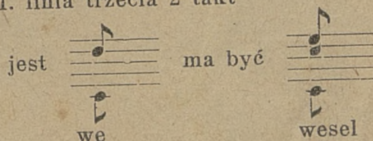
Str. 30. linia pierwsza 5 takt



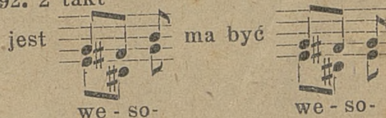
Str. 33. linia druga



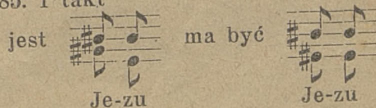
Str. 41. linia trzecia 2 takt



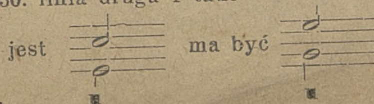
Str. 92. 2 takt



Str. 185. 1 takt



Str. 230. linia druga 1 takt



50.–

